

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 10. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 14 marca 2012 r.  
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa  
2012







## TREŚĆ

### 10. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 14 marca 2012 r.)

str.

str.

**Otwarcie posiedzenia**

**Zmiana porządku dziennego**

Marszałek . . . . . 3

**Komunikaty**

Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński . . . . . 4

**Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw**

Poseł Sprawozdawca Tadeusz Aziewicz . . . . . 5

Poseł Adam Szejnfeld . . . . . 6

Poseł Wojciech Zubowski . . . . . 6

Poseł Michał Tomasz Pacholski . . . . . 7

Poseł Edmund Borawski . . . . . 8

Poseł Witold Klepacz . . . . . 8

Poseł Józef Rojek . . . . . 9

Poseł Marek Domaracki . . . . . 9

Poseł Michał Tomasz Pacholski . . . . . 10

Poseł Waldemar Ślugoński . . . . . 10

Poseł Halina Szymiec-Raczyńska . . . . . 10

Poseł Piotr Chmielowski . . . . . 10

Poseł Ewa Malik . . . . . 11

Poseł Jadwiga Wiśniewska . . . . . 11

Poseł Michał Jach . . . . . 11

Poseł Dawid Jackiewicz . . . . . 12

Poseł Łukasz Krupa . . . . . 12

Poseł Józef Rojek . . . . . 12

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak . . . . . 13

Poseł Tadeusz Aziewicz . . . . . 14

**Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw**

Poseł Sprawozdawca Ewa Wolak . . . . . 14

Poseł Krystyna Poślednia . . . . . 16

Poseł Anna Paluch . . . . . 16

Poseł Marek Domaracki . . . . . 18

Poseł Marek Gos . . . . . 18

Poseł Marek Balt . . . . . 19

Poseł Mariusz Orion Jędrysek . . . . . 20

Poseł Marek Domaracki . . . . . 21

Poseł Wiesław Suchowiejko . . . . . 21

Poseł Ewa Wolak . . . . . 21

Poseł Czesław Hoc . . . . . 21

Poseł Anna Paluch . . . . . 22

Poseł Piotr Chmielowski . . . . . 22

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 22

Poseł Jan Warzecha . . . . . 23

Poseł Edward Czesak . . . . . 23

Poseł Jerzy Borkowski . . . . . 23

Poseł Marek Gos . . . . . 23

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Beata Jaczewska . . . . . 24

Poseł Ewa Wolak . . . . . 25

**Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy**

Poseł Sprawozdawca Roman Kaczor . . . . . 26

Poseł Janusz Dziecioł . . . . . 27

Poseł Artur Górski . . . . . 28

Poseł Jacek Najder . . . . . 29

Poseł Zbigniew Sosnowski . . . . . 29

Poseł Stanisława Prządka . . . . . 30

Poseł Edward Siarka . . . . . 31

Poseł Henryk Siedlaczek . . . . . 32

Poseł Artur Górski . . . . . 32

Poseł Ryszard Zawadzki . . . . . 32

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych Piotr Stachańczyk . . . . . 32

(Przerwa w posiedzeniu)

**Wznowienie posiedzenia**

**Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Moskwie dnia 14 grudnia 2011 r.**

Poseł Sprawozdawca Robert Tyszkiewicz . . . 33

Poseł Marek Krzakała . . . . . 34

Poseł Witold Waszczykowski . . . . . 35

Poseł Wojciech Penkalski . . . . . 36

Poseł Jarosław Górczyński . . . . . 37

Poseł Tadeusz Iwiński . . . . . 37

Poseł Tadeusz Woźniak . . . . . 38



Poseł Jarosław Pięta . . . . .	39
Poseł Zbigniew Kuźmiuk . . . . .	39
Poseł Andrzej Orzechowski . . . . .	40
Poseł Jerzy Borkowski . . . . .	40
Poseł Wojciech Penkalski . . . . .	40
Poseł Jarosław Zieliński . . . . .	41
Poseł Tadeusz Woźniak . . . . .	41
Poseł Łukasz Krupa . . . . .	42
Poseł Marek Matuszewski . . . . .	42
Poseł Mirosław Pawlak . . . . .	42
Poseł Tadeusz Iwiński . . . . .	42
Poseł Tomasz Makowski . . . . .	43
Poseł Miron Sycz . . . . .	43
Poseł Zbigniew Kuźmiuk . . . . .	44
Poseł Wojciech Penkalski . . . . .	44
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk . . . . .	44
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Jan Borkowski . . . . .	46
Poseł Robert Tyszkiewicz . . . . .	48

**Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty**

Poseł Sprawozdawca Domicela Kopaczewska . . . . .	49
Poseł Małgorzata Pępek . . . . .	49
Poseł Sławomir Kłosowski . . . . .	50
Poseł Artur Bramora . . . . .	51
Poseł Henryk Smolarz . . . . .	52
Poseł Sławomir Kłosowski . . . . .	53
Poseł Henryk Smolarz . . . . .	53
Poseł Artur Bramora . . . . .	54
Poseł Artur Ostrowski . . . . .	54
Poseł Marzena Dorota Wróbel . . . . .	55
Poseł Marek Domaracki . . . . .	56
Poseł Elżbieta Gapińska . . . . .	56
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio . . . . .	57
Poseł Zbigniew Dolata . . . . .	57
Poseł Jerzy Borkowski . . . . .	57
Poseł Aleksandra Trybuś . . . . .	58
Poseł Iwona Kozłowska . . . . .	58
Poseł Henryk Smolarz . . . . .	58
Poseł Piotr Zgorzelski . . . . .	58
Poseł Elżbieta Rafalska . . . . .	59
Poseł Kazimierz Moskal . . . . .	59
Poseł Tomasz Głogowski . . . . .	59
Poseł Włodzimierz Bernacki . . . . .	60
Poseł Elżbieta Gapińska . . . . .	60
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	60
Poseł Michał Kabaciński . . . . .	61
Poseł Henryk Smolarz . . . . .	61
Poseł Zbigniew Sosnowski . . . . .	62
Poseł Beata Kempa . . . . .	62

Poseł Marzena Dorota Wróbel . . . . .	63
Poseł Sławomir Kłosowski . . . . .	63
Poseł Artur Ostrowski . . . . .	63
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Edukacji Narodowej Joanna Berdzik . . . . .	64
Poseł Sławomir Kłosowski . . . . .	65
Poseł Domicela Kopaczewska . . . . .	67

**Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej**

Poseł Sprawozdawca Magdalena Kochan . . . . .	68
Poseł Janina Okragły . . . . .	70
Poseł Elżbieta Rafalska . . . . .	71
Poseł Artur Górczyński . . . . .	72
Poseł Piotr Walkowski . . . . .	73
Poseł Anna Bańkowska . . . . .	73
Poseł Beata Kempa . . . . .	74
Poseł Henryk Siedlaczek . . . . .	76
Poseł Elżbieta Rafalska . . . . .	76
Poseł Zofia Czernow . . . . .	76
Poseł Maria Zuba . . . . .	76
Poseł Andrzej Dera . . . . .	77
Poseł Piotr Szeliga . . . . .	77
Poseł Wojciech Zubowski . . . . .	77
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy	
i Polityki Społecznej Marek Bucior . . . . .	78
Poseł Magdalena Kochan . . . . .	78

**Oświadczenia**

Poseł Mirosław Pawlak . . . . .	80
Poseł Szymon Giżyński . . . . .	81
Poseł Jerzy Ziętek . . . . .	81
Poseł Krystyna Sibińska . . . . .	82
Poseł Anna Nemś . . . . .	82
Poseł Artur Górski . . . . .	83
Poseł Tomasz Smolarz . . . . .	83
Poseł Waldemar Andzel . . . . .	85
Poseł Jarosław Górczyński . . . . .	85
Poseł Teresa Hoppe . . . . .	86
Poseł Maria Zuba . . . . .	87
Poseł Piotr Polak . . . . .	88
Poseł Józef Lassota . . . . .	88
Poseł Grzegorz Adam Woźniak . . . . .	89

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygłoszonych**

Poseł Zbigniew Chmielowiec . . . . .	91
Poseł Jerzy Borkowski . . . . .	91
Poseł Zbigniew Chmielowiec . . . . .	92
Poseł Piotr Chmielowski . . . . .	93
Poseł Józef Rojek . . . . .	93
Poseł Jan Warzecha . . . . .	93



*(Początek posiedzenia o godz. 13 min 13)*

*(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Marek Kuchciński i Cezary Grabarczyk)*

## **Marszałek:**

*(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*  
Otwieram posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Jagnę Marczułajtis-Walczak i Jarosława Górczyńskiego – witam serdecznie.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie poseł Jarosław Górczyński.

Protokół 9. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Wysoka Izbo! Katastrofa kolejowa pod Szczekocinami wstrząsnęła w sobotni wieczór 3 marca całą Polską. Pograżeni w smutku i niepewności z ogromnym lękiem śledziliśmy każdą minutę akcji ratunkowej, mając nadzieję, że uda się ocalić jak najwięcej istnień ludzkich. Wciąż z dużym niepokojem przyjmujemy informacje o stanie zdrowia poszkodowanych.

Dziś w nocy dotarła do nas kolejna smutna wiadomość o wypadku belgijskiego autokaru w Szwajcarii. Ofiary tej tragedii to głównie dzieci. W tych trudnych i bolesnych chwilach łączymy się z rodzinami oraz bliskimi ofiar obu tych katastrof.

Chwilą ciszy uczcijmy wszystkich, którzy zginęli w tych tragicznych wypadkach.

*(Zebrani wstają, chwila ciszy)*

Dziękuję bardzo.

Na poprzednim posiedzeniu Sejm nie przeprowadził głosowań nad wnioskami o odrzucenie:

— informacji rządu na temat konfliktu związanego z sytuacją służb mundurowych na tle nierównego ich traktowania w zakresie podwyższania uposażeń w 2012 r.,

— sprawozdania Rady Ministrów z realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie” od 1 stycznia 2010 r. do 31 grudnia 2010 r.,

— informacji ministra pracy i polityki społecznej o skutkach obowiązywania ustawy z dnia 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące te głosowania.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania:

— o rządowym projekcie ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw,  
— o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doreczone odpowiednio w drukach nr 220 i 217.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania:

— o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw,

— o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Sprawozdanie te zostały paniom i panom posłom doreczone odpowiednio w drukach nr 222 i 233.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 20-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją rządu na temat stanu bezpieczeństwa obywateli w transporcie kolejowym oraz powodów opóźniających się inwestycji drogowych i kolejowych.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad:

— raportem Rady Ministrów o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 roku,

— przedstawionym przez Radę Ministrów dokumentem: Sprawozdanie o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r.,

— przedstawionym przez Radę Ministrów dokumentem: Sprawozdanie z realizacji zadań wynikają-



**Marszałek**

cych z ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz przestrzegania praw pacjenta na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,

— sprawozdaniem Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w okresie 1 stycznia – 31 grudnia 2009 r.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzymy sprawozdania komisji o projektach ustaw:

— o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw,

— o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy,

— o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego,

— o zmianie ustawy o systemie oświaty.

Ostatnim punktem rozpatrywanym w dniu dzisiejszym będzie sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

W czwartek rano rozpatrzymy pytania w sprawach bieżących.

Kolejnym rozpatrywanym punktem będzie informacja bieżąca.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie polskiego weta dotyczącego unijnych planów redukcji emisji dwutlenku węgla po 2020 r., o której przedstawienie wnosił Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W dalszej kolejności rozpatrzymy:

— raport Rady Ministrów o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 roku,

— przedstawiony przez Radę Ministrów dokument: Sprawozdanie o pomocy publicznej udzielanej w sektorze rolnictwa i rybołówstwa w Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 r.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o dzia-

łach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Ostatnim rozpatrywanym w tym dniu punktem porządku dziennego będzie informacja rządu na temat stanu bezpieczeństwa obywateli w transporcie kolejowym oraz powodów opóźniających się inwestycji drogowych i kolejowych.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań przeprowadzimy głosowania nad wnioskami o odrzucenie:

— informacji rządu na temat konfliktu związanego z sytuacją służb mundurowych na tle nierównego ich traktowania w zakresie podwyższania uposażeń w 2012 r.,

— sprawozdania Rady Ministrów z realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie” od 1 stycznia 2010 r. do 31 grudnia 2010 r.,

— informacji ministra pracy i polityki społecznej o skutkach obowiązywania ustawy z dnia 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw.

Po głosowaniach wysłuchamy:

— sprawozdania Rady Ministrów z realizacji zadań wynikających z ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz przestrzegania praw pacjenta na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,

— sprawozdania Rady Ministrów z realizacji ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w okresie 1 stycznia – 31 grudnia 2009 r.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

**Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 13.30,

— Ustawodawczej – o godz. 13.30,

— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 14,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 14.30,

— Administracji i Spraw Wewnętrznych wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 15,

— Infrastruktury – o godz. 15,

— Zdrowia – o godz. 15,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii wspólnie z Komisją Gospodarki – o godz. 15.30,

— Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – o godz. 15.30,

— Obrony Narodowej – o godz. 16,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 16,

— Spraw Zagranicznych – o godz. 17.



## **Sekretarz Poseł Jarosław Górczyński**

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi – o godz. 13, w sali nr 176 w Senacie,

— Parlamentarnego Zespołu Sportu Szkolnego – o godz. 16, w sali nr 25, bud. G,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – o godz. 17, w sali nr 25, bud. G,

— Poselskiego Zespołu Strażaków – o godz. 17.30, w sali nr 24, bud. G.

Dziękuję.

## **Marszałek:**

Bardzo dziękuję.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw** (druki nr 193 i 220).

Proszę pana posła Tadeusza Aziewiczza o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

## **Poseł Sprawozdawca Tadeusz Aziewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Skarbu Państwa mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw. Przypominam, że Sejm po pierwszym czytaniu, które odbyło się 29 lutego 2012 r., skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Skarbu Państwa w celu rozpatrzenia.

Wysoka Izbo! Jak wiemy, racjonalizacja struktur administracji publicznej jest jednym z priorytetów rządu. Omawiany projekt ustawy stanowi krok w tym właśnie kierunku. Projekt zakłada likwidację z dniem 30 kwietnia 2012 r. delegatur terenowych ministra właściwego do spraw skarbu państwa. Celem zmiany jest osiągnięcie istotnych oszczędności przy jednoczesnym pełnym zabezpieczeniu realizacji zadań, które aktualnie wykonują wspomniane delegatury. W chwili obecnej działa 13 delegatur terenowych ministra właściwego do spraw skarbu państwa, w większości zlokalizowanych w miastach wojewódzkich. Koszty ich funkcjonowania w 2011 r. kształtowały się na poziomie 8667 tys. zł przy zatrudnieniu 95 osób. Zadania, które dyrektorzy delegatur realizują w imieniu ministra, dotyczą np.: nadzorowania realizacji zobowiązań zawartych w umowach prywatyzacyjnych, gospodarowania mieniem

pozostałym po zlikwidowanych podmiotach, reprezentowania ministra w postępowaniach egzekucyjnych i upadłościowych, zbierania informacji o przebiegu procesów prywatyzacyjnych w województwach.

Oceniając propozycję likwidacji delegatur, warto przypomnieć, że w momencie ich powstania w 1991 r. ówczesny minister nadzorował proces przekształceń około 9 tys. przedsiębiorstw państwowych. W chwili obecnej, po 20 latach transformacji systemowej, w gestii Skarbu Państwa pozostało jedynie 300 spółek, a wykonywanie uprawnień właścicielskich przez delegatury terenowe może dotyczyć kilkudziesięciu przedsiębiorstw państwowych. Myślę, że można odpowiedzialnie stwierdzić, iż z uwagi na zaawansowanie procesu przekształceń własnościowych oraz zmniejszającą się liczbę nadzorowanych podmiotów misja realizowana przez delegatury wyczerpała się i dalsze ich utrzymywanie straciło uzasadnienie. Rozwiązanie zakładające podział zadań dotychczas wykonywanych przez delegatury pomiędzy ministra właściwego do spraw skarbu państwa i wojewodów powinno w pełni zabezpieczyć ciągłość i odpowiednią jakość ich realizacji. Omawiany projekt ustawy zawiera szczegółowy zakres zadań, które przejmą wojewodowie – dotyczą one przede wszystkim gospodarowania mieniem – a pozostałe zadania delegatur przejmie Ministerstwo Skarbu Państwa w Warszawie.

Warto podkreślić, że wiąże się z tym konkretne oszczędności, zarówno osobowe, jak i administracyjne, związane m.in. z rezygnacją z utrzymania 13 biur, 13 dyrektorów, 13 sekretariatów i 13 służbowych samochodów. Zakłada się, że w efekcie przyjęcia omawianego projektu już od 1 maja w Ministerstwie Skarbu Państwa nastąpi redukcja zatrudnienia o około 11%, a po zakończeniu procesu likwidacja delegatur będzie skutkować uzyskaniem oszczędności na poziomie 1200 tys. zł rocznie w zakresie wydatków na utrzymanie i 1500 tys. w zakresie wynagrodzeń. Przejęcie przez wojewodów niektórych kompetencji delegatur terenowych złagodzi społeczne skutki wprowadzanej zmiany. Planuje się przeniesienie do urzędów wojewódzkich 25 pracowników likwidowanych delegatur.

Drugim obszarem zmian zawartych w omawianej regulacji jest porządkowanie prawa poprzez uchylenie dwóch przepisów upoważniających do wydania aktów wykonawczych, których wydanie w świetle obowiązującego prawa stało się zbędne.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Skarbu Państwa rozpatrzyła omawiany projekt ustawy na posiedzeniu w dniu 1 marca 2012 r. Jedynymi zmianami wprowadzonymi do projektu były poprawki o charakterze legislacyjnym. W imieniu Komisji Skarbu Państwa wnoszę o uchwalenie załączonego projektu. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)*



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Otwieram dyskusję.

Przystępujemy do wystąpień klubowych

Pierwszy głos zabierze pan poseł Adam Szejnfeld w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Adam Szejnfeld:**

Pani Marszałkini! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo!

*(Głosy z sali: Brawo.) (Wesołość na sali, oklaski)*

A skąd ten śmiech? O co chodzi?

Projekt ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa, o którym dzisiaj mowa (druk nr 193, pierwotny, sprawozdanie komisji druk nr 220), jest elementem szerszego procesu racjonalizowania struktur administracji publicznej i zmniejszania zatrudnienia w administracji. Podobne działania podejmowane są bowiem w zakresie np. likwidacji delegatur urzędów wojewódzkich czy zmian lokalizacji i zakresu działania sądów rejonowych lub też prokuratur. Istotą projektu ustawy, nad którą dzisiaj debatujemy, jest likwidacja z dniem 30 kwietnia br. delegatur terenowych ministra skarbu państwa w całym kraju. Proces ten uzasadniony jest nie tylko modernizacją poszczególnych organów administracji państwa, ale przede wszystkim związany jest z zaawansowaniem procesu przekształceń własnościowych w naszym kraju. Istotną kwestią jest także ciągle zmniejszająca się liczba nadzorowanych podmiotów przez Skarb Państwa i jego delegatury. Wiemy bowiem np., że zasób Skarbu Państwa zmniejszył się ostatnio o ponad 630 spółek, sprzedano także blisko 300 resztówek. Niemniej jednak nadal w przyszłości zadania dotychczasowych delegatur będą musiały być realizowane. Zgodnie z projektem zadania te zostaną zatem przejęte z dzisiejszych delegatur przez ministra właściwego do spraw skarbu państwa oraz wojewodów. Zmiany, o których mowa, będą więc skutkowały także rozszerzeniem kompetencji wojewodów m.in. o gospodarowanie mieniem pozostałym po zlikwidowanych państwowych jednostkach organizacyjnych lub spółkach z udziałem Skarbu Państwa, a także tych, które przejmie Skarb Państwa. Ponadto wojewoda będzie wykonywał zadania w zakresie postępowań upadłościowych, darowizn czy spadków. Kompetencje, jakie pozostaną po stronie ministra skarbu państwa czy wojewodów, będą wymagały środków na ich realizację. W projekcie ustawy określono wobec tego 10-letni limit wydatków budżetowych dotyczących kosztów, które będą ponoszone przez ministra właściwego do spraw skarbu państwa, ale także i wojewodów. To jest rozwiązanie rzadkie i choćby z tego tytułu godne odnotowania.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej zgadza się z intencją i celem omawianej ustawy, wobec czego będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Wojciecha Zubowskiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Wojciech Zubowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw.

Szanowni państwo, czytając uzasadnienie projektu ustawy, nie można przynajmniej po części oprzeć się wrażeniu, że proponowany projekt jest nieco uboga formą realizacji wielokrotnych zapowiedzi rządu dotyczących ograniczenia wielkości zatrudnienia w administracji. Przewidywana redukcja – po uwzględnieniu przeniesienia części zatrudnionych do Ministerstwa Skarbu Państwa w Warszawie i przeniesienia części kadry do urzędów wojewódzkich – ma wynieść zaledwie około 45 etatów w skali całego kraju. Jest to bardzo niewiele. Szacowne oszczędności z tytułu likwidacji 13 delegatur mają wynieść około 3 mln zł. Mają one powstać po ograniczeniu kosztów za wynajem i utrzymanie nieruchomości oraz wynagrodzeń pracowników.

Na pewno pożądanym efektem jest zwiększenie kompetencji wojewodów, którzy powinni mieć większy wpływ na sposób i zakres działalności administracji publicznej na nadzorowanym przez nich terenie. Jednak proces likwidacji delegatur terenowych ministra skarbu państwa nie powinien być przeprowadzony bez dokładnej analizy skutków i oceny jego wpływu na realizację zadań z zakresu gospodarowania mieniem, a tej analizy na właściwym poziomie chyba zabrakło. Wątpliwości budzą: przenoszenie etatów do Ministerstwa Skarbu Państwa w Warszawie – jest to w zasadzie zmiana miejsca zatrudnienia dla części pracowników, brak informacji na temat dokładności szacunków, jeśli chodzi o zaawansowanie procesu nadzorowanych przekształceń własnościowych, uwagi zgłaszane przez wojewodów dotyczące właściwego przygotowania do realizacji nałożonych na nich zadań.



**Posel Wojciech Zubowski**

Przeniesienie zatrudnienia, które szacuje się na poziomie 25 osób, najprawdopodobniej okaże się zbyt małe. Wojewodowie zobowiązani będą do niezwłocznego udzielenia informacji na temat zarządzanego przez nich mienia, nie mając gwarancji, że na zarządzanie nim otrzymają odpowiednie środki, a zapisany w ocenie skutków regulacji brak wpływu na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość też budzi wątpliwości, ponieważ brak właściwego nadzoru i kontroli może odbić się na jakości nadzoru nad realizacją zobowiązań inwestycyjnych wynikających z ok. 150 umów o wartości ponad 8 mld zł. W przypadku kwoty tej wielkości nie można pozwolić sobie na jakiegokolwiek wątpliwości co do jakości sprawowanego nadzoru, a niestety takie pojawiły się po kontroli NIK-u. W tym momencie mało prawdopodobne jest, by likwidacja delegatur miała tę jakość nadzoru polepszyć. Projekt nie precyzuje też dokładnie, jakie koszty wykonywania zadań stanowiących kompetencje delegatur ministra skarbu państwa poniosą organy, które przejmą ich obowiązki. Nie wiadomo też, czy część zadań nie będzie zlecana przez wojewodów firmom zewnętrznym, co wpłynie negatywnie na przewidywaną wielkość oszczędności. Likwidacja delegatur wpłynąć też może negatywnie na wydłużenie procesów decyzyjnych związanych z administrowaniem powierzonym mieniem, co ma szczególne znaczenie w przypadku postępowań upadłościowych i likwidacyjnych.

Szanowni Państwo! Podmiotów nadzorowanych przez Skarb Państwa jest nadal wiele, znaczna jest też wartość przychodów operacyjnych tych spółek. Dlatego też wprowadzając zmiany mogące mieć wpływ na jakość sprawowanej kontroli, należy przeprowadzić kompleksową analizę skutków, jakie spowodują w sferze finansowej zarządcy i organizacyjnej. W przypadku tego projektu ustawy takiej analizy nie przeprowadzono, dlatego też Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wstrzyma się od głosu, nie zgadzając się na wprowadzenie zmian mogących pogorszyć jakość nadzoru nad majątkiem Skarbu Państwa, a jednocześnie nie negując chęci ograniczenia zatrudnienia w administracji i zwiększenia uprawnień wojewodów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Michałowi Tomaszowi Pacholskiemu, który przedstawi stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić

stanowisko klubu w sprawie sprawozdania Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw.

Na posiedzeniach Komisji Skarbu Państwa, której mam honor być członkiem, dwukrotnie omawiano zagadnienia związane z przedmiotowym projektem ustawy: w dniu 25 stycznia 2012 r. podczas wysłuchania informacji o aktualnych i planowanych zmianach w strukturze organizacyjnej Ministerstwa Skarbu Państwa oraz na posiedzeniu w dniu 1 marca 2012 r., poświęconym rozpatrzeniu rządowego projektu ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw.

Projekt ustawy był na tych posiedzeniach komisji szczegółowo omawiany przez ministra skarbu państwa lub jego przedstawicieli, którzy przedstawili założenia leżące u podstaw stworzenia tego projektu ustawy. Był on także przedmiotem dyskusji między członkami komisji oraz przedstawicielami ministerstwa. Ponadto projekt był przedmiotem debaty podczas 9. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, w trakcie której przedstawiłem stanowisko klubu parlamentarnego Ruch Palikota.

Chciałbym podtrzymać wyrażoną wcześniej opinię, w myśl której popieramy rządowy projekt ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, ponieważ jest zgodny z założeniami programowymi naszej partii. Przede wszystkim likwidacja delegatur wpisuje się w walkę z biurokracją oraz ze zmniejszaniem zatrudnienia w administracji rządowej. Jednak uzasadnienie przedstawione przez Ministerstwo Skarbu Państwa budzi wiele wątpliwości, chociażby co do wysokości planowanych oszczędności finansowych z tytułu likwidacji delegatur i zmniejszenia zatrudnienia oraz jakości usług, jakie będą świadczone przez centralę ministerstwa i wojewodów po przejęciu przez nich zadań wykonywanych dotychczas przez delegatury. Jesteśmy pewni, że planowane oszczędności oraz pozyskane etaty stanowią niewielki odsetek z ogromnej liczby stanowisk i ilości środków finansowych, które są przeznaczone na utrzymanie administracji państwowej w skali kraju, i nie spowodują istotnych zmian w tym zakresie.

Proces likwidacji delegatur terenowych ministra skarbu państwa nie powinien być przeprowadzany bez dokładnej analizy skutków i oceny jego wpływu na realizację zadań z zakresu gospodarowania mieniem. Nadal bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy wojewodowie oraz centrale ministerstwa są przygotowani do właściwej realizacji zadań z zakresu nadzoru właścicielskiego. Brak także prawidłowego oszacowania skutków finansowych przeniesienia zadań, w szczególności kosztów zatrudnienia pracowników, delegacji służbowych oraz kosztów wynikających z konieczności zlecenia na zewnątrz niektórych czynności. Jednak biorąc pod uwagę konieczność dokonywa-



**Posel Michał Tomasz Pacholski**

nia zmian w strukturze administracji publicznej oraz ograniczenia liczby urzędów w Polsce, przyjmujemy projekt ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw jako pierwszy krok w tym kierunku.

Deklarujemy jednak, iż z uwagą będziemy obserwować dalsze poczynania pana premiera Donalda Tuska w zakresie reorganizacji administracji państwowej, w tym procesów zmniejszenia zatrudnienia. Oczekujemy bardziej wydajnych i korzystnych dla budżetu państwa posunięć w tym zakresie, a nie jedynie ich namiastki, takiej jaką jest projekt przedmiotowej ustawy, którego wprowadzenie oprócz dramatów osobistych osób tracących miejsce pracy nie przyniesie istotnych zmian dla budżetu państwa oraz w niewielkim stopniu usprawni jego struktury administracyjne.

Biorąc pod uwagę przytoczone wcześniej argumenty, oświadczam, iż w sprawie ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw Klub Poselski Ruch Palikota zgłasza zgodnie ze stanowiskiem przyjętym w sprawozdaniu Komisji Skarbu Państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Edmund Borawski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Edmund Borawski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw.

W związku z przedłożonym Wysokiej Izbie projektem ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego co do zasady akceptuje ogólne założenia leżące u podstaw projektu. Zgodzić się trzeba z uzasadnieniem projektu, iż dążyć należy do racjonalizacji wydatków publicznych oraz zmniejszenia poziomu zatrudnienia w administracji publicznej przy zapewnieniu pełnej i sprawnej realizacji zadań powierzonych organom administracji publicznej, a w tym przypadku zadań realizowanych obecnie przez delegatury terenowe ministra właściwego do spraw skarbu państwa.

Uwzględniając sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa i zgłoszone poprawki, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Witold Klepacz z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Witold Klepacz:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego klubu wobec rządowego projektu ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, druk nr 193, oraz sprawozdania Komisji Skarbu Państwa do tego projektu ustawy.

Projekt dotyczący likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw skarbu państwa zakłada, że od 1 maja 2012 r. przestanie funkcjonować 13 delegatur terenowych tego ministra. Zdaniem ministra skarbu państwa dalsze utrzymanie delegatur jest nieuzasadnione z powodu zaawansowanego procesu przekształceń własnościowych i zmniejszającej się liczby nadzorowanych spółek. Efektem likwidacji delegatur stanowiących część ministerstwa będzie podniesienie efektywności pracy w resorcie. Wątpliwości budzi jednak kilka kwestii. Najważniejsza z nich dotyczy realnych oszczędności wynikających z przyjęcia proponowanych przez rząd zmian. Można mieć obawy, że realne oszczędności administracji państwowej nie wyniosą zakładanych 2,7 mln zł rocznie, zwłaszcza że projekt nie precyzuje, jakie koszty wykonywania zadań stanowiących obecnie kompetencje delegatur ministra skarbu państwa poniosą organy, które przejmują ich obowiązki. Należy też zwrócić uwagę na prawdopodobną konieczność zlecenia niektórych usług firmom zewnętrznym. Prace Komisji Skarbu Państwa nie rozproszyły tych wątpliwości i praktycznie komisja przyjęła projekt bez zmian, za wyjątkiem drobnych poprawek legislacyjnych.

Poza kwestiami finansowymi nie podano żadnego innego argumentu przemawiającego za likwidacją delegatur terenowych, zwłaszcza że przekazanie części ich kompetencji urzędom wojewódzkim może budzić obawy co do jakości ich wypełniania. Może również skutkować znacznym wydłużeniem procesu decyzyjnego, który w tak ważnej materii jak zarządzanie własnością państwową powinien być maksymalnie krótki, pozwalający na szybką reakcję na problemy.

Nie ulega wątpliwości, że administracja państwa potrzebuje realnych oszczędności, zwłaszcza że za



**Posel Witold Klepacz**

rządów Platformy Obywatelskiej liczba osób zatrudnionych na państwowych stanowiskach znacznie wzrosła. Muszą to być jednak kroki nie tylko zdecydowane, ale i podejmowane z należytą rozważą. Można sądzić, że proponowana przez ministra skarbu państwa likwidacja delegatur terenowych Skarbu Państwa jest tylko pozorną próbą szukania oszczędności.

Niemniej Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej udzieli poparcia przedstawionemu projektowi ustawy, aby zachęcić rząd do przedstawienia kompleksowego planu ograniczenia administracji, który powinien obejmować wszystkie resorty i agendy, a nie tylko ograniczać się do wyrwykowych i jednostkowych propozycji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Józefa Rojka reprezentującego Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Józef Rojek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Solidarna Polska chcę przedstawić stanowisko i opinię do rządowego projektu ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, druk nr 193.

Szanowni państwo, na ostatnim posiedzeniu Ministerstwo Skarbu Państwa reprezentował pan minister Gawlik. Powiedział: trzeba robić porządek. I słusznie, wiosna idzie, więc trzeba robić porządek. Tylko od razu nasuwa się pytanie, dlaczego akurat tej wiosny, a nie wcześniejszych. To jest pytanie.

Na samym początku chcę powiedzieć w imieniu klubu, że mój klub wstrzyma się od głosu, bo tyle jest wątpliwości, o których czytamy w uzasadnieniu, że nie możemy inaczej zaprezentować swojego stanowiska.

Pierwsza rzecz, którą wymienił nawet pan poseł sprawozdawca Tadeusz Aziewicz, czyli te 13 samochodów. I gdzie te samochody? Otóż albo zostaną one w ministerstwie, albo przejdą do wojewodów. I te koszty, o których pisze się w uzasadnieniu, tak naprawdę przejdą z jednej kieszeni do drugiej.

*(Głos z sali: Nie do końca.)*

Może, powiedzmy, oprócz opłat za wydzierżawienie posiadłości, gdzie były delegatury. A tak naprawdę sami wojewodowie zgłaszają wiele uwag, zapytań i wątpliwości. Podejrzewam, że będzie tak, że koniec końców ten bilans, jak to mówi piosenka: pero, pero, wyjdzie na zero.

*(Głos z sali: Więcej wiary.)*

A może jeszcze wojewodowie wyciągną rękę po takie środki, że trzeba będzie do tego dolożyć. Taka jest prawda. Myślę, że tyle powiem w tej kwestii, bo posłowie reprezentujący kluby już przede mną wypowiedzieli wiele tych uwag, nie będę się powtarzał. Natomiast mam jeszcze jedno pytanie, ale zawrę je w moim pytaniu, Józefa Rojka. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy prezentowanie stanowisk w imieniu klubów.

Niniejszym przechodzimy do zadawania pytań.

Czy wszyscy panowie posłowie i panie posłanki, którzy chcieliby zapisać się do głosu w tym punkcie, już to uczynili?

Jeśli tak, to zamykam listę i ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Marek Domaracki z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marek Domaracki:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Uzasadnieniem rządowego projektu ustawy o likwidacji delegatur są m.in. oszczędności w wysokości 1200 tys. zł z tytułu zakończenia wynajmu lokali, dotyczy to też utrzymania stanowisk pracy. Ponadto planuje się oszczędności w kwocie 1,5 mln zł w zakresie kosztów wynagrodzeń pracowników. Jednak przeniesienie zadań do centrali ministerstwa i urzędów wojewódzkich wygeneruje koszty, które nie zostały uwzględnione przez projektodawców. Będą one wynikały m.in. ze wzrostu liczby delegacji służbowych oraz zlecania na zewnątrz niektórych usług i mogą osiągnąć wysokość nawet kilkuset tysięcy złotych. Zachodzi także obawa, że część pozyskanych środków zostanie zadysponowana jako premie dla pracowników centrali ministerstwa. Przekazanie zadań do wykonania wojewodom spowoduje natomiast konieczność zatrudniania dodatkowych pracowników w urzędach wojewódzkich, co wpłynie nie tylko na zwiększenie liczby etatów, lecz także na wzrost kosztów zatrudnienia.

Proszę o odpowiedź na pytanie, czy dokonano szacunków, ile faktycznie wyniosą oszczędności z tytułu zmniejszenia zatrudnienia w administracji, przy uwzględnieniu przedstawionych przeze mnie okoliczności. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Michał Tomasz Pacholski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.



**Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W związku z projektem ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw chciałbym zadać pytanie panu ministrowi skarbu państwa Mikołajowi Budzowskiemu.

Z opublikowanego raportu NIK-u wynika, iż delegatury terenowe właściwie realizują swoje obowiązki w zakresie nadzorowania procesu likwidacji i upadłości podmiotów z udziałem Skarbu Państwa. Natomiast kiedy obowiązki te były wykonywane przez centralę ministerstwa, zanotowano przypadki likwidacji podmiotów bez zapewnienia wpływów do budżetu państwa czy niewłaściwego postępowania likwidatorów wynikającego z braku nadzoru.

Proszę o odpowiedź na pytanie, czy nie obawia się pan, że likwidacja delegatur terenowych ministra właściwego do spraw skarbu państwa przyczyni się do zmniejszenia dynamiki i efektywności procesów likwidacji, a także postępowań upadłościowych podmiotów z udziałem Skarbu Państwa, a w efekcie do zmniejszenia wpływów do budżetu z tego tytułu.

Wspomniane wpływy wynikające z działalności delegatur terenowych osiągnęły w 2011 r. wysokość ok. 40 mln zł, a na rok 2012 zostały zaplanowane w wysokości 50 mln zł. Czy proces likwidacji delegatur nie wpłynie na obniżenie planowanych dochodów z tego tytułu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Waldemarowi Sługockiemu z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Waldemar Sługocki:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bez wątpienia proces likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw skarbu państwa jest szalenie pożądany i wpisuje się w program zmian proponowany przez rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Niemniej jednak, panie ministrze, mam dwa pytania.

Pierwsze z nich dotyczy oszczędności wynikających jedynie z braku korzystania z nieruchomości przez resort Skarbu Państwa.

Drugie pytanie dotyczy osób, które utracą pracę w wyniku likwidacji tych trzynastu delegatur. Jakie właściwy minister proponuje przedsięwziąć kroki w tej sprawie, aby pomóc tym ludziom wejść ponownie na rynek pracy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Halina Szymiec-Raczyńska z Klubu Poselskiego Ruch Palikota. Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Halina Szymiec-Raczyńska:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W związku z projektem ustawy o likwidacji delegatur terenowych ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw chciałbym zadać pytanie panu premierowi Donaldowi Tuskowi.

Po przeanalizowaniu projektu ustawy oraz dotychczasowej działalności delegatur terenowych można odnieść wrażenie, że brak jest logicznego uzasadnienia dla proponowanych zmian, że są to jedynie zmiany pozorne, likwidacja dla samej likwidacji, po prostu typowe dla Platformy Obywatelskiej mydlenie oczu zarówno Wysokiej Izbie, jak i reprezentowanym przez nią obywatelom. O jakich oszczędnościach mówicie, skoro przeniesienie części zadań do ministerstwa spowoduje wzrost kosztów o kilkaset tysięcy złotych. Podobnie przejęcie zadań przez wojewodę spowoduje zwiększenie zatrudnienia w administracji rządowej. Czy likwidacja delegatur nie jest zwykłym przejawem powrotu do centralizacji władzy, który w przypadku nadzoru właścicielskiego się nie sprawdził? Czy Donald Tusk, obiecując w exposé racjonalizowanie struktur administracji publicznej, miał na myśli wykonanie czynności maskujących ukryte zamiary, polegające chociażby na przejęciu kontroli nad najważniejszymi spółkami w państwie? (*Dzwonek*) Czy skądinąd słuszny postulat ograniczenia zatrudnienia nie jest przypadkiem próbą wyeliminowania kolejnych osób sprawujących kontrolę nad spółkami Skarbu Państwa tylko po to, aby stworzyć warunki do przejęcia spółek strategicznych przez kolegów z Platformy Obywatelskiej? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam głosu panu posłowi Piotrowi Chmielowskiemu z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Ja chciałbym zapytać o argument, który pojawił się przy okazji likwidacji delegatur terenowych. Otóż w wystąpieniach pojawił się temat zatrudnienia, a właściwie ograniczenia kadry urzędniczej w tych delegaturach. Z rozpisanych obowiązków wynika, że osoby te znajdują zatrudnienie czy to w strukturach wojewódzkich,



### **Posel Piotr Chmielowski**

czy w strukturach centralnych. Ja bym prosił o podanie rzeczywistej liczby osób, urzędników, stanowisk urzędniczych, których nie będzie. To jest niezmiernie istotne chociażby z punktu widzenia idei taniego państwa.

Kolejna sprawa, którą bym chciał poruszyć, zapytać o nią, jest kwestia odpraw. W jaki sposób będą wyglądały odprawy dla tych urzędników, którzy zmieniają miejsce pracy, czyli pójda do wojewody albo do urzędu centralnego? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Ewa Malik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Ewa Malik:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W związku z wieloma niejednoznacznymi ocenami, jakie padały na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa, w odniesieniu do zasadności projektowanej ustawy proszę o odpowiedź na moje pytania. Chcę wspomnieć o tym, bo wydaje mi się to istotne, że pan premier Tusk przy każdej okazji mówi o cięciu etatów w administracji, gdyż za rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego utworzono 75 tys. etatów, nowych etatów, co kosztuje państwo rocznie 5 mld zł. Tak też uzasadnia się prace nad tą ustawą, mówi się, że chodzi o oszczędności. Jednocześnie przyjęcie tej ustawy spowoduje konieczność przekazania części zadań pracowników delegatur do urzędów wojewódzkich.

Zapytuję, jaka to oszczędność, skoro po konsultacjach z urzędami wojewódzkimi okazało się, że niektórzy wojewodowie *(Dzwonek)* wskazują na konieczność utworzenia dwóch, a nawet trzech nowych etatów, które będą potrzebne do wykonania nałożonych na nich zadań. Zatem likwiduje się jedne miejsca pracy, aby stwarzać nowe etaty przy urzędach wojewódzkich. W związku z tym mam konkretne pytanie: Jakie są rzeczywiste kwoty oszczędności dla budżetu państwa w związku z planem likwidowania delegatur w terenie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pani posłanka Jadwiga Wiśniewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Jadwiga Wiśniewska:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kiedy patrzę na projekt przedstawiony przez rząd, zastanawiam się, jaki cel państwu przyświeca, bo po przeczytaniu uzasadnienia projektu mogę powiedzieć, że w tym uzasadnieniu nie widzę jasno sprezyowanego celu. Chyba że państwa idea jest zamieszanie po to, żeby wytworzyć bardzo mętną sytuację, jeśli chodzi o nadzór nad resztkami majątku Skarbu Państwa. Proponujecie państwo likwidację delegatur terenowych, mówiąc, że to przyniesie oszczędności. Przypomnę dla porządku, że stworzyliście za swoich rządów 75 tys. nowych etatów w administracji publicznej po to, żeby zatrudnić znajomych, przyjaciół, różne inne osoby, niekoniecznie w wyniku konkursów, co kosztuje budżet państwa 5 mld zł. Mówicie o oszczędnościach realnych, a jednocześnie zapowiadacie, że przy wojewodach utworzycie odpowiednie stanowiska dla ludzi, którzy będą nadzorowali majątek Skarbu Państwa. Chodzi wam w mojej ocenie o takie zamieszanie i takie zapętlenie, żeby doprowadzić do wyprzedaży resztek majątku Skarbu Państwa. Każdy z nas wie, że najlepiej łowi się w mętnej wodzie, a to, co państwo przedkładacie, to jest tak mętna woda, że rodzi się obawa o to, że majątek Skarbu Państwa nie będzie miał właściwego nadzoru. Chyba że to jest wasz cel? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Pytanie zada pan poseł Michał Jach z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Michał Jach:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, debata i uzasadnienie tych zmian krążą właściwie wokół oszczędności spowodowanych zmniejszeniem kosztów utrzymania delegatur. Chciałbym się dowiedzieć, jak wygląda zagrożenie pogorszeniem nadzoru nad spółkami w wyniku tych zmian nadzorczych, bo zmiana podległości organów nadzorczych, z ministra na wojewodów, spowoduje pewne perturbacje. Czym grozi taka sytuacja, że przez jakiś czas to będzie nowe, nie będzie odpowiednich procedur, bo w moim przekonaniu ten cały projekt polega tylko na tym, żeby pokazać, że coś w tej gestii się czyni? I wygląda mi to tak, kolokwialnie to ujmując, jak kiedyś, w czasach komunistycznych, pewien znany kabareciarz mówił: z Paxu do śmaksu. Chciałbym, żeby pan minister przekonał mnie, że jeżeli chodzi o zagrożenie dla nadzoru nad spółkami, to sytuacja jest właściwa i nie pogorszy się. Dziękuję. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dawid Jackiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Dawid Jackiewicz:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Pano-  
wie Posłowie! Moje pytanie jest następujące. Czy istnieje jakikolwiek dokument, jakakolwiek analiza, głębsze opracowanie, które by uzasadniały przeprowadzenie takiej operacji, operacji polegającej na likwidacji delegatur Skarbu Państwa, i które pokazywałyby, że przygotowując tego typu likwidację delegatur, podchodząc tak do tego tematu, traktujecie go poważnie, drodzy państwo? Wszystkie pytania i wątpliwości wyrażone przez moich przedmówców są uzasadnione, ponieważ nie uzyskaliśmy na etapie prac w parlamencie informacji i odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób chcecie państwo osiągnąć zamierzone oszczędności. Z wypowiedzi, sporadycznych wypowiedzi, np. pana ministra Burego, dowiadujemy się, że będzie to około 1,5 mln zł na etatach i około 1200 tys. zł na czynszach, energii, telefonach komórkowych itd. Tymczasem gdyby istniała analiza, a gdybyście państwo do tego podeszli profesjonalnie i poważnie, moglibyście poddać to analizie, możliwości (*Dzwonek*) przeniesienia niektórych delegatur do budynków urzędów wojewódzkich, które dysponują wolnymi powierzchniami – wiemy o tym, bo dzieje się tak na skutek przenoszenia kompetencji urzędów wojewódzkich do urzędów marszałkowskich – to te wolne przestrzenie mogłyby pomóc zaoszczędzić wspomniane przeze mnie środki finansowe. Nie wiemy dzisiaj – i nie uzyskaliśmy odpowiedzi na pytanie o to – czy zlikwidowanych 90 etatów, bo o tylu państwo mówicie, nie trzeba będzie odtworzyć w urzędach wojewódzkich, co tak naprawdę spowoduje, że nie będzie żadnych oszczędności, wywołamy tylko duże zamieszanie. Dopóki nie uzyskamy od państwa odpowiedzi, uprawnione pozostaje twierdzenie, że jest to zabieg czysto PR-owo-marketingowy. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Łukasz Krupa z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Łukasz Krupa:**

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chyba wszyscy pozytywnie postrzegamy regulacje

dotyczące ograniczenia i usprawnienia administracji publicznej, która w oczach większości opinii jest zbyt liczna i w wielu przypadkach stanowi zbyt duże obciążenie dla budżetu, często nie spełniając oczekiwań obywateli. Pogląd ten niestety często jest uzasadniony.

Mimo że popieram w większości próby racjonalizacji wydatków na administrację i usprawnienia jej działania, mam w przypadku likwidacji tych 13 delegatur terenowych ministra właściwego do spraw skarbu państwa pewne wątpliwości, ponieważ z jednej strony likwidację tych jednostek uzasadnia się zakończeniem ich misji i spadkiem liczby zadań wynikających z postępującej prywatyzacji, z drugiej zaś w ocenie skutków tej regulacji zakłada się utrzymanie ciągłości realizacji pozostałych zadań poprzez przeniesienie 25 etatów do urzędów wojewódzkich i 24 do Ministerstwa Skarbu Państwa w Warszawie. (*Dzwonek*) W konsekwencji oszczędności z tytułu tych zmian wyniosą jedynie 2,7 mln zł w roku następnym po likwidacji tych delegatur. Czy zatem wobec tak nieznaczącej z punktu widzenia budżetu państwa oszczędności tak poważna zmiana organizacyjna po 21 latach funkcjonowania tych delegatur oraz moment jej przeprowadzania mają rację bytu? Czy nie wpłynie ona negatywnie na jakość administrowania mieniem państwowym w terenie? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Józef Rojek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Jak jest ustawa o likwidacji delegatur, to wiadomo, że te kompetencje można rozpisać, ale jest problem ludzki, bo 91 etatów zniknie, a 95 osób straci pracę. Mam wątpliwość, bo nie wiem czy nie rozumiem, co piszecie w uzasadnieniu. Raz piszecie: 25 etatów idzie do wojewodów, później mówicie: 70 wypowiedzeń, a wiadomo, że Ministerstwo Skarbu Państwa znów bierze 25 etatów. Jak to jest? Proszę powiedzieć.

Następna rzecz. Z tych 95 osób 50, powiedzmy, zostaje zagospodarowanych. A co z resztą, panie ministrze? Ładnie piszecie w uzasadnieniu, że będziecie pomagać, tak żeby te osoby znalazły pracę. Czy pan może już dzisiaj powiedzieć, w jaki sposób będziecie pomagać, tak żeby tym osobom znaleźć pracę, żeby one (*Dzwonek*) dalej pracowały, nie na gorszych warunkach – jak do tego czasu? Dziękuję.



## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym zakończyliśmy zadawanie pytań, bowiem lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W związku z tym proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Rafała Baniaka.

Bardzo proszę, panie ministrze. *(Oklaski)*

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przede wszystkim pozwolą państwo, że w pierwszych słowach podziękuję za efektywną i dynamiczną pracę w ramach komisji nad dzisiaj rozpatrywanym projektem ustawy. Co do jego założeń nie będę tego powtarzał, pan poseł sprawozdawca wyjątkowo precyzyjnie określił, o co w ustawie chodzi. Postaram się pokrótce, pani marszałek, odnieść do pytań pań posłanek i panów posłów, na tyle, na ile mogę na gorąco zareagować.

Jeżeli chodzi o wypowiedź pana posła Klepacza, o obawy o realne oszczędności – to pytanie powtarza się w kolejnych wystąpieniach pań i panów posłów – chcę zapewnić, że są to dość precyzyjne wyliczenia, nie ma tutaj absolutnie żadnego naciągania. Jest to wyliczenie skutków regulacji oparte o faktyczne parametry i to założenie jest prawdziwe, pod nim możemy, minister skarbu może się śmiało podpisać, co zresztą czyni, przedkładając tenże projekt ustawy.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Domarackiego znowu o oszczędności w postaci 2,7 mln zł i ścieżkę dojścia do tych oszczędności, chcę potwierdzić, że tak rozkładają się proporcje: ok. 1,5 do 1,2, koszty najmu do kosztów osobowych. Chcę powiedzieć wyraźnie, że nie ma ryzyka, iż w wyniku jakichś ewentualnych delegacji czy obsługi zewnętrznej, która również dzisiaj jest dokonywana, wzrosną koszty po stronie centrali. Mamy to dokładnie policzone i absolutnie takiego wzrostu nie przewidujemy. To, co bierzemy, jeżeli chodzi o kompetencje delegatur, do centrali ministerstwa, jest policzone i wypadkową tego rachunku jest kwota 2,7 mln zł.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Pacholskiego – absolutnie nie spodziewamy się spowolnienia dynamiki prac, tempa prac, nie obawiamy się o nadzór, który jest w centrali Ministerstwa Skarbu Państwa. Otóż tego nadzoru dzisiaj formalnie i faktycznie nie ma w delegaturach. Tu nic się nie zmienia, jeżeli chodzi o nadzór. Mamy nadzór nad spółkami w upadłości, nadzór nad upadłościami, a nie nad efektywnie działającymi przedsiębiorstwami.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Sługockiego – to pytanie powtarza się również w wystąpieniu pana posła Rojka – o osoby, które tracą pracę w wyniku

tych zmian, tych przekształceń, to rzeczywiście jest tak, że 25 osób będzie przeniesionych do pracy w urzędach wojewódzkich, natomiast co do pozostałych osób nie występuje żaden automatyzm. Jeżeli chodzi o pomysł i zaangażowanie ministra skarbu państwa, to już dzisiaj uruchomił on odpowiednie szkolenia i już dzisiaj zaprasza osoby, które mają utracić pracę w delegaturach, do składania swoich aplikacji na wolne miejsca, które minister skarbu państwa, dyrektor generalny ministerstwa oferuje, natomiast nie ma absolutnie żadnego automatyzmu, jeżeli chodzi o przenoszenie do ministerstwa.

Jeżeli chodzi o pytanie posła Chmielowskiego, dotyczyło ono głównie odpraw. Jest to zachowanie kodeksowe, zgodne z regułami Kodeksu pracy oczywiście. Jest to koszt po stronie Skarbu Państwa – koszt policzony i jak najbardziej ukazany w ocenie skutków regulacji.

Pani posłanka Wiśniewska pyta o cel tej zmiany. Absolutnie nie ma tutaj żadnego zabiegu PR-owskiego, mamy to policzone. Zadania, które są dzisiaj wykonywane w delegaturach, można wykonać taniej z pozycji centrali Ministerstwa Skarbu Państwa. Oceniamy dzisiejsze umocowanie delegatur jako anachroniczne, co często uniemożliwia racjonalne zarządzanie strukturą Ministerstwa Skarbu Państwa. Warto wiedzieć, że wiele delegatur, np. w Kielcach, Białymstoku czy Rzeszowie, straciło rację bytu, bo zadania, jakie wykonywały, zanikają, ale strukturę trzeba utrzymać, bo dyrektorzy delegatur są umocowani ustawowo. Stąd propozycja właśnie zmiany ustawowej. Małe komórki, co również istotne, nie mogą elastycznie realizować zadań, które pojawiają się nagle, a w przypadku pojedynczych absencji ich praca jest paraliżowana. A więc wydaje się, że nawet z punktu widzenia zarządzania zasobami ludzkimi ta propozycja jest jak najbardziej słuszna i potrzebna.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Jackiewicza – pan poseł był łaskaw mówić o przenoszeniu kompetencji pomiędzy urzędem wojewódzkim a marszałkowskim i, w kontekście tej propozycji, zachowaniu się ministra skarbu państwa. Ja tutaj dopatruję się, w przeciwieństwie do pana posła, właśnie racjonalizmu. Jeżeli urząd wojewódzki traci jakieś kompetencje na rzecz urzędu marszałkowskiego, tym samym zwalnia się zasób, chociażby w postaci zasobu lokalowego, który może być wykorzystany dla byłych pracowników delegatur, którzy te zadania będą obsługiwać z urzędu wojewódzkiego.

Odpowiadając na pytanie pana posła Krupy, jeszcze raz powtórzę, że główną rolą delegatur było przekształcanie przedsiębiorstw państwowych. Dzisiaj tych przedsiębiorstw mamy ok. 20, więc nie wydaje się sensowne, potrzebne utrzymywanie realnej struktury dla tak niewielkich operacji.

Odpowiadając jeszcze na pytanie pani posłanki Szymiec-Raczyńskiej, która zechciała porównać likwidację delegatur do centralizacji władzy, chcę absolutnie odeprzeć ten argument. Wydaje się, że wojewoda, jego struktura, która jest na miejscu, która



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak**

przejmuje część kompetencji delegatur, zapewnia właśnie decentralizację władzy, więc nie widzę podstaw do używania tego rodzaju argumentów.

Pani Marszałek! Wydaje mi się, że pokrótce udało mi się odnieść do tego, o co pytali szanowni państwo posłowie. Jeżeli na któreś pytanie zabrakło mojej odpowiedzi, odniosę się na piśmie, jak będę mógł szybko. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu sprawozdawcy komisji panu posłowi Tadeuszowi Aziewiczowi.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tadeusz Aziewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W nawiązaniu do głosów, które pojawiły się w dyskusji, chciałem potwierdzić, że Komisja Skarbu Państwa dwukrotnie pochylała się nad problemem opisanym w projekcie. Po raz pierwszy w styczniu tego roku, po tym, jak pracownicy delegatur zwrócili się do komisji z prośbą o wyjaśnienie zamiarów ministra dotyczących likwidacji delegatur. Wówczas na posiedzeniu dyskutowaliśmy o zawartości tego projektu. W efekcie posiedzenia minister skarbu państwa przekazał nam pisemną odpowiedź na postulaty czy zapytania, które zgłaszały pracownicy delegatur. W efekcie na kolejnym posiedzeniu, na którym wysoka komisja rozpatrywała projekt, a obecny był osobiście pan minister Mikołaj Budzanowski, de facto merytorycznej dyskusji nie było. Nie było pytań o analizy, nie było merytorycznych wątpliwości odnośnie do projektu. Komisja jedynie rozpatrzyła projekt, przyjmując poprawki przedstawione przez Biuro Legislacyjne. W związku z tym przygotowując się do dzisiejszego posiedzenia, wnosilem, że wszystkie wątpliwości zostały rozwiązane. Widzę z przebiegu dzisiejszej dyskusji, że jednak nie do końca, że niektórzy członkowie komisji, którzy nie skorzystali z możliwości, jakie dało zasiadanie w komisji, zgłaszają wątpliwości na forum Wysokiej Izby. Jest to oczywiście święte prawo posłów.

W imieniu komisji po raz kolejny proszę o poparcie tej ustawy i dziękuję wszystkim uczestnikom dyskusji.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zamykam dyskusję.

Informuję, że do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw (druki nr 175 i 222).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Ewę Wolak.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca Ewa Wolak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie z prac Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw. Pierwotny rządowy projekt ustawy zawarty jest w druku nr 175, zaś sprawozdanie – w druku nr 222.

Projekt ustawy został skierowany po pierwszym czytaniu w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa do podkomisji, która merytorycznie rozpatrzyła projekt i poprawki mające charakter z jednej strony redakcyjno-porządkowy, a z drugiej – merytoryczny. W dniu 1 marca 2012 r. Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przyjęła rządowy projekt właśnie z poprawkami rozpatrzonymi na podkomisji.

Szanowni Państwo! Omawiany rządowy projekt ustawy stanowi implementację prawa unijnego, dyrektywy Parlamentu Europejskiego w sprawie jakości powietrza i czystego powietrza dla Europy – CAFE. Odnosi się w szczególności do rozwiązań dotyczących drobnego pyłu zawieszonego PM<sub>2,5</sub>. Ponadto dyrektywa CAFE, konsolidując wcześniejsze dyrektywy, zawiera również regulacje dotyczące innych substancji, takich jak benzen, dwutlenek azotu, tlenki azotu, dwutlenek siarki, ołów, pył zawieszony PM<sub>10</sub>, tlenek węgla oraz ozon. Dlatego też rządowy projekt ustawy wprowadza nowe elementy do obowiązującego wcześniej systemu oceny i zarządzania jakością powietrza oraz nowe mechanizmy dotyczące zarządzania jakością powietrza w aglomeracjach i miastach powyżej 100 tys. mieszkańców.

W rządowym projekcie ustawy określone zostały w szczególności zasady przeprowadzania oceny jakości powietrza, głównie pod kątem obecności pyłu PM<sub>2,5</sub>, sposób obliczania wartości wskaźnika średniego narażenia dla miasta powyżej 100 tys. mieszkańców i aglomeracji, obliczania wartości krajowego wskaźnika średniego natężenia oraz określania pułapu stężenia ekspozycji i wyznaczenie krajowego celu redukcji narażenia.

Zmianie uległa liczba stref, w których dokonywane będą oceny jakości powietrza. Obszar Polski zostanie podzielony na 46 stref, dotychczas było ich 170. Strefę będzie stanowić aglomeracja powyżej



## Posel Sprawozdawca Ewa Wolak

250 tys. mieszkańców, miasto powyżej 100 tys. mieszkańców oraz pozostały obszar województwa nie-wchodzący w skład miasta powyżej 100 tys. mieszkańców i aglomeracji. W strefach tych będzie dokonywana ocena jakości powietrza z uwzględnieniem obecności wszystkich substancji w nim się znajdujących.

Rządowy projekt ustawy przewiduje wprowadzenie dodatkowych mechanizmów wpływających na poprawę jakości powietrza. Minister środowiska może przygotować krajowy program ochrony powietrza w przypadku przekraczania poziomów dopuszczalnych lub docelowych niektórych substancji w powietrzu na znacznym obszarze kraju lub gdy działania podjęte przez jednostki samorządu terytorialnego nie przyczyniły się do ograniczenia emisji zanieczyszczeń. Dokument ten będzie miał charakter strategiczny. W ramach tego programu przewidziane jest przede wszystkim przygotowanie analizy prawnej wskazującej bariery legislacyjne, wraz ze wskazaniem odpowiednich zmian legislacyjnych oraz podaniem kosztów i korzyści wynikających z ich wprowadzenia. Ponadto w ramach tego programu będzie można prowadzić działania, które mogłyby pozwolić na poprawę jakości powietrza na obszarze stref objętych oceną jakości powietrza.

Chciałabym, krótko, zwrócić uwagę na kilka zmian w stosunku do pierwotnego przedłożenia, które zostały przedstawione Wysokiej Izbie przez szanowną komisję. Po pierwsze, rozszerzony został zakres rozporządzenia w sprawie poziomów niektórych substancji powietrza o termin osiągnięcia pułapu stężenia ekspozycji. Obowiązek ten wynika z konieczności transpozycji art. 15 ust. 2 dyrektywy CAFE.

Ponadto konieczne było doprecyzowanie kompetencyjne w art. 332 i 334 w związku z systemowym przydaniem dotychczasowych kompetencji wojewody sejmikowi województwa.

Kolejną zmianą jest wydłużenie z 15 do 18 miesięcy terminu na opracowanie i przyjęcie w drodze uchwały sejmiku województwa programów ochrony powietrza oraz planów działań krótkoterminowych. Konieczność wydłużenia terminu opracowania i przyjęcia w drodze uchwały sejmiku województwa programów ochrony powietrza oraz planów działań krótkoterminowych spowodowana jest tym, iż obecny przepis mówiący o terminie 15 miesięcy jest za krótki, co może wpływać na jakość przygotowywanych projektów programów ochrony powietrza oraz planów działań krótkoterminowych. Na opracowanie programów i planów składa się kilka działań. Zabezpieczenie środków finansowych jest zarówno z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, jak i z funduszy wojewódzkich. Również wybór wykonawców opracowania projektów programów i planów wymaga zastosowania procedur przetargowych zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, następnie konsultowania, opinio-

wania projektu programu lub planu z właściwymi jednostkami oraz podmiotami. Praktyka pokazuje, że dotychczasowy terminarz 12 miesięcy na przygotowanie projektu uchwały i 3 miesięcy na zaopiniowanie nie jest wystarczający, zważywszy na długotrwałe procedury związane z wyłonieniem wykonawcy opracowania.

Kolejna zmiana to wydłużenie terminu zastosowania przepisu przejściowego zawartego w art. 7 projektu, co stanowi konsekwencję wydłużenia procedury przyjęcia programów ochrony powietrza i planów działań krótkoterminowych. W związku z przedmiotową poprawką konieczne było wydłużenie z 15 do 18 miesięcy terminu dostosowania obecnie realizowanych i opracowywanych programów i planów do wymagań określonych ustawą.

Kolejna zmiana to uchylenie dodatkowych przepisów w art. 152, 208 oraz 221, ponieważ do nich odwołują się przepisy uchylone w związku z wykreśleniem art. 221 ust. 1a z intencją usunięcia z ustawy Prawo ochrony środowiska upoważnienia do wydania aktu wykonawczego określonego w kolejnych artykułach.

Ostatnia zmiana, dość istotna, przesuwająca o 4 lata termin wejścia w życie wymagań dotyczących zasad wnoszenia opłat za korzystanie ze środowiska, za emisję gazów lub pyłów do powietrza, które to opłaty zostały wprowadzone ustawą z dnia 17 lipca 2009 r. Konieczna jest zmiana terminów w systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji, bo analiza obowiązującego systemu bilansowania emisji tych substancji do powietrza wskazuje na konieczność znacznych zmian systemowych w przepisach w zakresie ochrony powietrza, w tym w szczególności w zakresie bilansowania emisji w powiązaniu z systemem opłat za korzystanie ze środowiska. Szczególnym problemem są rozbieżności co do rodzaju i liczby substancji, których emisja powinna się wiązać z obowiązkiem uiszczania opłat. W związku z powyższym podjęto prace, które mają doprowadzić do wypracowania nowych rozwiązań prawnych w tym zakresie, a efektem tych prac ma być w szczególności uproszczenie regulacji prawnych w zakresie opłat za korzystanie ze środowiska oraz wdrożenie jednolitego w skali kraju wspólnego dla wszystkich komponentów środowiska systemu ewidencji opłat, wykorzystywanego przez wszystkie urzędy marszałkowskie. W celu należytego przygotowania wspomnianych zmian ustawowych niezbędne jest zatem przesunięcie terminu wejścia w życie przedmiotowych przepisów w ten sposób. Do czasu przygotowania nowych regulacji prawnych oraz wdrożenia nowego elektronicznego systemu ewidencji opłat za korzystanie ze środowiska będą nadal obowiązywać regulacje dotychczasowe.

Wysoka Izbo! Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa po rozpatrzeniu powyższego rządowego projektu ustawy wnosi o przyjęcie tego sprawozdania. Dziękuję. (Oklaski)



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Krystyna Poślednia z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Krystyna Poślednia:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałabym przedstawić stanowisko mojego klubu wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw, druk nr 175, oraz sprawozdania Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, druk nr 222.

Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw został przygotowany w związku z koniecznością transponowania do polskiego prawa przepisów Unii Europejskiej. Zmiana dokonana w ustawie dotyczy kwestii zakresu oceny jakości i zarządzania jakością powietrza zawartych w dyrektywie 2008/50/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 21 maja 2008 r. w sprawie jakości powietrza i czystego powietrza dla Europy, zwaną dalej dyrektywą CAFE. Regulacja prawna, która objęta jest zmianą, odnosi się głównie do rozwiązań dotyczących drobnego pyłu zawieszonego PM<sub>2,5</sub>.

Wysoka Izbo! Podstawowym celem dyrektywy CAFE, a także zmiany zawartej w projekcie jest w szczególności zdefiniowanie i określenie kwestii dotyczących jakości powietrza w takim zakresie, aby uniknąć, zapobiec lub ograniczyć szkodliwe oddziaływanie na zdrowie ludzi i środowisko jako całość. Celem projektowanej zmiany ustawy jest implementacja postanowień dyrektywy CAFE wymagająca wprowadzenia zmian w polskich aktach prawnych.

Projektowane zmiany ustawowe oddziaływać będą na funkcjonowanie administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego, nakładając na nie wiele obowiązków z zakresu monitorowania, organizowania, planowania i prognozowania działań w celu uzyskania właściwej jakości powietrza. Nowe zadania zostaną nałożone na inspektoraty ochrony środowiska, wojewodów, zarządy województw, starostów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast oraz podmioty prowadzące działalność gospodarczą i osoby fizyczne.

Skutki finansowe wdrożenia przepisów transponujących dyrektywę CAFE dotyczyć będą dwóch zakresów – są to koszty sektora finansów publicz-

nych, które mogą być pokrywane ze środków narodowego i wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, oraz skutki finansowe związane z opracowaniem programów ochrony powietrza, jak również ich wdrożeniem. Koszty działań wymienionych w drugiej części są szacowane na ok. 37 mld zł polskich w perspektywie najbliższych 10 lat. Koszty wynikające z realizacji zadań dotyczących poprawy jakości powietrza, jeśli chodzi o tę drugą część, można pokryć z narodowego i wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, a także uzyskiwać wsparcie z funduszy strukturalnych nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej.

Jak widać, koszty wdrożenia dyrektywy CAFE są znaczne. Należy zatem wskazać korzyści związane z zainwestowaniem tak wielkich środków finansowych. Powstaną one przede wszystkim po stronie naszego zdrowia. Korzyści finansowe będą dotyczyć sektora zdrowia i ubezpieczeń społecznych. Będą one spowodowane ograniczeniem liczby zachorowań, a nawet przedwczesnych zgonów. Wynika to z raportu regionalnego biura WHO w Europie. Wdrożenie całej tej dyrektywy, poszczególnych przepisów, które przytoczyła tu tak szczegółowo pani poseł sprawozdawca Ewa Wolak, będzie miało ogromny wpływ na nasze zdrowie. Myślę, że ta kwestia, wdrożenie tej dyrektywy jest nie do przecenienia.

Muszę stwierdzić, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska zgłasza za przyjęciem proponowanej zmiany ustawy Prawo ochrony środowiska (druk nr 175), przedstawionej w sprawozdaniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Rolnictwa (druk nr 222). Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pani posłanka Anna Paluch.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jakość powietrza w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Polskie miasta są jednymi z najbardziej zanieczyszczonych w Unii Europejskiej. Stężenie pyłu zawieszonego w naszych miastach przekracza wielokrotnie wartości określone jako bezpieczne dla zdrowia i życia ludzi. Jaskrawym przykładem jest tutaj Kraków, który bez przesady można nazwać najbardziej zanieczyszczoną stolicą kulturalną Europy. Światowa Organizacja Zdrowia uznaje za bezpieczną wartość średniorocznego stężenia pyłu PM<sub>2,5</sub> na poziomie 10 µg/m<sup>3</sup>. W Krakowie stężenie to wynosi ok. 55 µg/m<sup>3</sup>. Jest to stężenie dwukrotnie wyższe od obecnie dopuszczalnego. W bardzo wielu innych miastach występuje przekroczenie stężeń bez-



## Posel Anna Paluch

piecznych dla zdrowia. Poprawy jakości powietrza, głównie w zakresie redukcji pyłu zawieszonego PM<sub>2,5</sub>, dotyczy dyrektywa z dnia 11 czerwca 2008 r., nr 2008/50/WE, zwana w skrócie – od jej angielskiej nazwy – CAFE. Jest to dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady, której transpozycja do polskiego porządku prawnego powinna była zostać dokonana w terminie do 11 czerwca 2010 r. Powinna była, ale nie została wdrożona. Dlaczego? O to trzeba zapytać premiera Donalda Tuska, jakież to pilne zajęcia na to nie pozwoliły. Za łamanie dyrektywy CAFE Polska została pozwana przez Komisję Europejską do Trybunału Sprawiedliwości. Za uchybienia w jej wdrożeniu grozi nam kara dzienna w wysokości 70 tys. euro. To jest, bagatela, prawie 25,5 mln euro rocznie.

Skoro już mówimy o niewdrożonych dyrektywach, to powiem, że nie jest to jedyne zaniechanie w Ministerstwie Środowiska. Implementacji w tym resorcie nie doczekało się w sumie 5 dyrektyw. Pani minister, proszę się nie stresować. Ministerstwo Środowiska nie jest rekordzistą w dziedzinie zaniechań, nie jest w czołówce. Wyprzedza was Ministerstwo Gospodarki z 6 dyrektywami do implementacji, Ministerstwo Finansów z 7 dyrektywami i oczywiście, jak zawsze w awangardzie, infrastruktura – Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, które powinno było dokonać transpozycji 11 dyrektyw. Łącznie rząd zalegał z wdrożeniem 42 dyrektyw, czego termin już minął.

Wróćmy do dyrektywy CAFE. Zasadnicze cele tej dyrektywy są następujące: zdefiniowanie i określenie celów dotyczących jakości powietrza, wyznaczonych tak, żeby unikać szkodliwego oddziaływania na zdrowie ludzi i środowisko, zapobiegać mu lub je ograniczać, ocena jakości powietrza w państwach UE na podstawie wspólnych metod i kryteriów – ujednolicenie metod i kryteriów oceny ma tutaj znaczenie – użytkowanie informacji o jakości powietrza, monitorowanie długoterminowych trendów, poprawa jakości powietrza, zagwarantowanie społeczeństwu dostępności informacji o jakości powietrza i oczywiście promowanie współpracy między państwami członkowskimi w zakresie ograniczania zanieczyszczeń powietrza.

Ustawa odnosi się do kompetencji licznych podmiotów władzy publicznej, w szczególności do Inspekcji Ochrony Środowiska, która wykonuje zadania dotyczące pomiarów i oceny jakości powietrza, kontroluje przygotowanie i realizację programów ochrony powietrza i planów działań krótkoterminowych. Kolejnym organem jest wojewoda, który kontroluje przygotowanie i realizację wspomnianych wcześniej planów i programów. Poprzednio w zapisach ustawy Prawo ochrony środowiska występował marszałek, nastąpiła zmiana i tutaj jako organ przygotowujący programy uchwalane później przez sejmik, plany działań krótkoterminowych i programy ochrony powietrza występuje zarząd województwa. Kolejne są organy samorządowe, starosta, który do tej pory był

uwzględniany, oraz wójt, burmistrz, prezydent miasta. Odnoszą się do tego nowe przepisy, które nakładają na reprezentantów gmin zobowiązania takie jak opiniowanie i realizacja programów ochrony powietrza i planów działań krótkoterminowych. I ostatnie, ale nie najmniej ważne, są podmioty gospodarcze i osoby fizyczne. To właśnie te podmioty będą zobowiązane do wypełnienia obowiązków nałożonych przez wcześniej wymienione programy i plany.

Treść przyjmowanych programów ochrony powietrza obejmuje wszystkie źródła emisji zanieczyszczeń pochodzących z przemysłu, energetyki, gospodarki komunalnej, ogrzewania indywidualnego transportu i komunikacji. Na podstawie dotychczasowych badań określono udział procentowy poszczególnych sektorów gospodarki w notowanych przekroczeniach pyłu drobnego PM<sub>2,5</sub>. Pominę szczegółową analizę rozwiązań, bo pani poseł sprawozdawca zrobiła to dokładnie, a czas naszego wystąpienia jest niestety bardzo krótki.

Zauważmy, że jeśli chodzi o podział, udział procentowy poszczególnych rodzajów zanieczyszczeń, procesy spalania w produkcji i transformacji energii generują 7,72% przekroczeń, procesy spalania w przemyśle – 6,82%, procesy produkcyjne – 4,71%, wydobywanie i dystrybucja paliw – 2,72%, co łącznie daje prawie 22% z tej sfery przemysłu. (*Dzwonek*)

Procesy spalania w sektorze komunalnym i mieszkaniowym...

Pani marszałek, już kończę, bardzo proszę o chwilę cierpliwości, naprawdę mamy bardzo mało czasu na omówienie tak ważnej ustawy.

Procesy spalania w sektorze komunalnym i mieszkaniowym dają prawie 48,9% przekroczeń pyłu drobnego.

W dyskusjach nad przedmiotowym projektem pytaliśmy o oszacowanie kosztów wdrożenia przepisów omawianej dzisiaj nowelizacji Prawa ochrony środowiska dla polskiego przemysłu. W odpowiedzi pani minister akcentuje głównie rolę sektora bytowo-komunalnego i sektora transportu w zanotowanych przekroczeniach. W odpowiedzi pani minister, pozwolę sobie zacytować, czytamy: W przypadku realizacji programów ochrony powietrza określone w nim działania naprawcze zależą od przyczyn niedotrzymania określonych poziomów substancji. Trudno jest podać koszt realizacji takiego programu, zależy on bowiem od ilości działań naprawczych oraz podmiotów objętych programem. Analiza dotychczas wykonanych programów w Polsce wskazuje na dużą rozpiętość kosztów. I dalej czytamy: Koszt opracowania programu ochrony powietrza dla województwa małopolskiego wyniósł 1159 tys. zł, a koszty jego realizacji oszacowano na poziomie 7678 mln zł, koniec cytatu. Wstępne szacunki dokonywane przed kilku laty przez nasz rząd mówią o orientacyjnych kosztach rzędu kilkudziesięciu, około 80 mld zł.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Należy wyciągać wnioski z własnych błędów i zaniechań. Najwyższy



**Posel Anna Paluch**

też czas, żeby rząd wyciągnął te wnioski. Przed czterema laty, w październiku 2008 r., Prawo i Sprawiedliwość apelowało o realną, rzetelną ocenę skutków wdrożenia pakietu klimatyczno-energetycznego. Prawo i Sprawiedliwość przestrzegało przed lekkomyślnym podejmowaniem zobowiązań, które zaciążyły na kondycji polskiej gospodarki. Spotkaliśmy się wówczas z ostentacyjnym lekceważeniem. Nasze wątpliwości i ostrzeżenia zostały wyśmiane, a rząd w duchu europejskiej nadgorliwości i poprawności zgodził się podpisać ten dokument, którego konsekwencje odczuwają dotkliwie polscy przedsiębiorcy. Mamy nadzieję, że rząd wyciągnie nauczkę z tej sytuacji i że rozważnie potraktuje kwestie nałożenia kolejnych zobowiązań wynikających z wdrożenia dyrektywy CAFE.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu mojego klubu składam poprawki do projektu z druku nr 175. Nasze poprawki dotyczą, po pierwsze, uwzględnienia w definicji krajowego celu redukcji narażenia substancji pochodzących ze źródeł naturalnych i z odnawialnych źródeł energii, ponieważ jak do tej pory w tych rozwiązaniach brak jest metody badania zapylenia naturalnego. Druga nasza poprawka dotyczy przesunięcia finansowania zadań wynikających z wdrożenia dyrektywy CAFE z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej do budżetu państwa. Od potraktowania naszych poprawek mój klub uzależnia swoje stanowisko w głosowaniu nad przedmiotowym projektem. Dziękuję bardzo. Szczególnie dziękuję pani marszałek za cierpliwość. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam teraz głosu panu posłowi Markowi Domarackiemu, aby przedstawił stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marek Domaracki:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Ruchu Palikota mam zaszczyt przedstawić opinię do proponowanych zmian w projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw.

Zdaniem Ruchu Palikota projekt taki musiał zostać opracowany w związku z konieczności transponowania do polskiego porządku prawnego przepisów Unii Europejskiej w zakresie oceny i zarządzania jakością powietrza. Dobrze się stanie, że dyrektywa CAFE wprowadzi nowe mechanizmy dotyczące zarządzania jakością powietrza w strefach i aglomeracjach. Cieszy fakt, że wprowadzenie CAFE zapewni naszemu społeczeństwu informacje na temat jakości

powietrza oraz spowoduje jego poprawę. Oceniać będzie poziom substancji w powietrzu, oddziaływać będzie na różne podmioty – na wojewodów, zarządy województw, prezydentów miast, starostów. Zobliguje głównego inspektora ochrony środowiska do wdrożenia monitoringu i oceny jakości powietrza pod kątem PM<sub>2.5</sub>. Utworzona zostanie również strona internetowa zawierająca informacje na temat wszystkich stref na terenie naszego kraju, w których dokonuje się oceny jakości powietrza. Jest to według Ruchu Palikota działanie zgodne z wymogami nowoczesnych technik, odpowiadające czasom, w jakich żyjemy, czasom XXI w.

Projekt został poddany konsultacjom społecznym w ramach procedury legislacyjnej. Należy jednak podkreślić, że w wyniku transpozycji dyrektywy CAFE koszty monitoringu i oceny jakości wzrosną. Ma to jednak i dobre strony. Przewiduje się, że regulacja może przyczynić się do powstania nowych miejsc pracy, co w dobie kryzysu i wyraźnego bezrobocia jest bezcenne.

Reasumując, wdrożenie dyrektywy CAFE jest nie tylko koniecznością prawną, ale i szansą na lepsze i zdrowsze życie polskiego społeczeństwa. Klub Poselski Ruch Palikota pozytywnie opiniuje proponowane zmiany i zgłasza za wprowadzeniem przedmiotowej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Marek Balt.

Nie, przepraszam, pan poseł Marek Gos reprezentujący Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle, i przepraszam.

**Posel Marek Gos:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw był przedmiotem prac Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz powołanej w tym celu podkomisji. Celem wprowadzenia nowych regulacji prawnych jest dostosowanie przepisów krajowych w zakresie oceny i zarządzania jakością powietrza do dyrektywy unijnej przyjętej 21 maja 2008 r. w sprawie jakości powietrza i czystszej powietrza dla Europy, zwanej też dyrektywą CAFE. W związku z tym projekt procedowanej dziś ustawy, mimo że spóźniony, co było już z tego miejsca podkreślane, jest bardzo ważny do regulacji kolejnych kwestii związanych z dostosowaniem krajowego prawa o ochronie środowiska do wymagań unijnych.

Projekt ustawy, który jest dzisiaj przedmiotem naszych obrad, zmienia w sposób znaczący przepisy dotyczące ochrony i norm odnoszących się do powie-



## **Posel Marek Gos**

trza w ramach ustawy o ochronie środowiska, ale wprowadza też niewielkie zmiany do takich ustaw, jak ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko, ustawa o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, ustawa o transporcie kolejowym i ustawa o zarządzaniu kryzysowym. Projektowane zmiany nakładają nowe obowiązki na Państwową Inspekcję Ochrony Środowiska zarówno na poziomie krajowym, jak i wojewódzkim, na wojewodów, na samorządy województw, na wójtów, burmistrzów, prezydentów i starostów, a w sposób szczególny ostatnim niejako beneficjentem nowych rozstrzygnięć będą przedsiębiorstwa i osoby fizyczne prowadzące tzw. instalacje, a więc zobowiązane do tego, aby emisję zarówno pyłów, jak i gazów w sposób znaczący, co będzie wynikać z programu i planów ochronnych, ograniczać.

Wysoka Izbo! Projekt określa rekomendowane do uzyskania w określonych miejscach i czasie wskaźniki zanieczyszczeń gazowych, pyłowych oraz wskazuje sposób postępowania w przypadku przekroczenia tych wskaźników w powietrzu, zarówno w układzie regionalnym, krajowym, jak i ponadkrajowym, a więc w przypadku tzw. emisji transgranicznych.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wydaje się, że mimo iż jako Polska jesteśmy spóźnieni, to rządowy projekt po pracach komisji jest dzisiaj dokumentem, który w sposób jednoznaczny rozstrzygnie kwestie zarówno monitorowania, jak i poprawy stanu powietrza pod względem zanieczyszczeń pyłowych i gazowych. Ministerstwo Środowiska określiło koszty wprowadzenia tych regulacji w życie. Co do kosztów moi przedmówcy już się wypowiadali. Są one dosyć znaczne, ale efekty, które można uzyskać dla zdrowia i życia oraz stanu środowiska, jak się wydaje, zasługują na poniesienie takich kosztów. Do tego oczywiście jako państwo członkowskie spełniamy zobowiązania, które na nas ciąży.

Nowe regulacje pokazują również sposób prezentowania danych pochodzących z monitoringu zarówno w stosunku do społeczeństwa, jak i do Komisji Europejskiej. Ponadto regulacje, które przygotowane są w formie ustawowej, poparte są dobrymi, wydaje się, projektami wykonawczymi, mianowicie rozporządzeniami, a tych rozporządzeń ministra środowiska jest aż 7. To pozwala dziś twierdzić, że jeśli chodzi o stan powietrza, jego monitorowanie, kontrolowanie, przywracanie do dobrych parametrów, po przyjęciu ustawy będziemy mieli stosowne do tego instrumenty.

W związku z tym w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę powiedzieć, że nasz klub będzie głosował za przyjęciem przedmiotowego projektu ustawy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Oświadczenie w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej wygłosi pan poseł Marek Balt, któremu właśnie udzielam głosu.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Marek Balt:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej chciałbym przedstawić stanowisko w sprawie zmiany ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw.

To bardzo ważna ustawa. Jej projekt został opracowany w związku z koniecznością wprowadzenia do polskiego porządku prawnego przepisów Unii Europejskiej. Wdraża ona nowe mechanizmy dotyczące zarządzania jakością powietrza w strefach i aglomeracjach. Jej celem jest wprowadzenie postanowień dyrektywy CAFE. Dyrektywa wprowadza bowiem nowe mechanizmy dotyczące zarządzania jakością powietrza w strefach i aglomeracjach oraz normy jakości powietrza. Dostosowanie polskich przepisów do postanowień dyrektywy CAFE ma nastąpić przez zmianę ustawy Prawo ochrony środowiska. Należy dokonać również zmian w ustawach o: Państwowej Inspekcji Sanitarnej, transporcie kolejowym, zarządzaniu kryzysowym, udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko. Projektowana ustawa będzie oddziaływać na następujące podmioty: Inspekcję Ochrony Środowiska, wojewodów, zarządy województw, starostów, wójtów, podmioty prowadzące działalność gospodarczą oraz osoby fizyczne. Obejmie ona swoim zakresem wszystkie źródła emisji zanieczyszczeń pochodzących z przemysłu, z energetyki, gospodarki komunalnej, ogrzewania indywidualnego, transportu i komunikacji. Zostały w niej określone m.in. zasady dokonywania oceny jakości, sposób obliczania wartości wskaźnika średniego narażenia dla miast powyżej 100 tys. mieszkańców i aglomeracji, sposób obliczania wartości krajowego wskaźnika średniego narażenia oraz sposób oceny dotrzymania pułapu stężeń ekspozycji, krajowego celu redukcji narażenia. Projektowana ustawa określa, co należy zrobić w przypadku przekroczeń norm jakości powietrza. Propонуje się w niej również zmianę definicji poziomu docelowego. Jest to poziom substancji, który ma być osiągnięty w określonym czasie za pomocą ekonomicznie uzasadnionych działań technicznych i technologicznych. Przewiduje ona także wprowadzenie nowego standardu jakości powietrza, utworzenie sieci pomiarowej, dodanie nowych zadań głównemu inspektorowi ochrony środowiska, takich jak wdrożenie monitoringu i oceny jakości powietrza, systemu prognozowania krótkoterminowego na poziomie kra-



**Posel Marek Balt**

jowym oraz utworzenie strony internetowej, na której te informacje będą dostępne. Proponuje się również wprowadzenie norm dla obszarów aglomeracji i miast powyżej 100 tys.

Naszym zdaniem proponowana ustawa będzie miała bardzo znaczące konsekwencje dla konkurencyjności w przemyśle, gdyż będzie nakładała pewne zobowiązania na firmy i przedsiębiorstwa, które emitują do środowiska zanieczyszczenia. To może doprowadzić do tego, że nasza gospodarka, która nie jest tak nowoczesna jak gospodarki innych krajów Unii Europejskiej, będzie narażona na straty. To są dodatkowe koszty. Naszym zdaniem, bo ta ustawa powinna zostać wprowadzona już do 11 czerwca 2010 r., skandalem jest to, że rząd dopiero teraz próbuje ją u nas implementować, narażając państwo polskie na olbrzymie kary. Sam minister podsekretarz stanu pan Maciej Szpunar w piśmie informuje, że do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej została wniesiona skarga przeciwko Polsce przez Komisję Europejską, której wynikiem mogą być wspomniane kary dla Polski.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie popierał wprowadzenie tej ustawy, ale żąda wyjaśnień, dlaczego zaistniało dwuletnie opóźnienie we wprowadzeniu ustawy tak ważnej dla zdrowia Polaków, ale też niosącej duże zagrożenia i skutki dla gospodarki Polski. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Mariusza Oriona Jędryska z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Mariusz Orion Jędrysek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Projekt ustawy dotyczy pyłów i niektórych substancji zawieszonych w atmosferze czy obecnych w atmosferze, ale chcę powiedzieć, że my znowu zostajemy postawieni pod ścianą. To znaczy trzeba przyjąć tę ustawę, taką mniej więcej, jaka już jest, z pewnymi, mam nadzieję, uwzględnionymi poprawkami, taką, jaka jest przygotowana, z tymi poprawkami, ponieważ to zostało zrobione bardzo późno, z ogromnymi opóźnieniami. Grożą nam kary, trzeba to zrobić i koniec.

Natomiast chcę się ustosunkować do meritum spraw dotyczących ustawy. Co ona naprawdę reguluje? Ona przede wszystkim, jeśli chodzi o pyły, odnosi się do każdego pyłu – i antropogenicznego pochodzenia, i naturalnego pochodzenia. Nie ma tutaj żadnego rozróżnienia. Są sytuacje, w których pyły naturalne zupełnie przeważają nad pyłami pochodzenia antropogenicznego, w związku z tym nie wyobrażam

sobie płacenia jakichś kar za to, że się pojawia pył naturalny. We wschodniej Polsce, gdzie mamy w różnych okresach stosunkowo suche wiatry ze wschodu, możemy mieć spore ilości pyłów naturalnych, które będą odpowiadały tym kryteriom, jakie są zawarte w ustawie, i one nie są zawinione w żaden sposób przez przemysł. W Europie Zachodniej, gdzie tego typu pyłów prawie nie ma, ponieważ tam mamy inną wilgotność, inną cyrkulację atmosferyczną, tej sytuacji nie będzie. A więc nie ma tego rozróżnienia – nie ma rozróżnienia na pyły antropogeniczne i pyły naturalne. W związku z tym jest ta poprawka, którą Prawo i Sprawiedliwość wprowadziło, a która bazowała w dużym stopniu na projekcie, który ja przygotowałem, jeszcze będąc w rządzie Prawa i Sprawiedliwości w 2007 r. Miał on rozróżniać te pyły, miał być przygotowany taki sposób monitoringu, żeby te pyły rozróżniać. Pytałem panią minister na posiedzeniu komisji i nie dostałem odpowiedzi, co się z tym projektem stało, a on byłby kluczowy. Pył PM<sub>2,5</sub> czasem może być szkodliwy, czasem nie. To nie jest kwestia średnicy, tylko kwestia pokroju i chemizmu. To są zasadnicze kryteria, za pomocą których oceniać powinniśmy to, czy pył jest niebezpieczny dla zdrowia człowieka, czy nie.

Trzeba też pamiętać o tym, że ten projekt w takiej formie w mocny sposób będzie uderzał w energetykę opartą na węglu. Polska oczywiście ma ponad 90% udziału energii opartej na węglu. To jest kluczowe. Ale te pyły akurat są stosunkowo mało szkodliwe, ponieważ one mają kształty, które są dla organizmu dość obojętne.

W związku z tym moja propozycja jest taka, żeby uwzględnić te poprawki, które opozycja wprowadziła, uchwalić tę ustawę, tak jak trzeba, i natychmiast wracać do jej poprawienia, tak żeby nie krzywdziło to Polski, polskiego społeczeństwa, polskiego przemysłu, tym bardziej że to będzie kosztowało bardzo dużo. A jednocześnie trzeba przygotować narzędzia i finansowe, i aparaturowe do tego, żeby ten monitoring mógł być prowadzony w sposób kompetentny. Proszę przypomnieć sobie bowiem jeszcze jedną rzecz. Bywały takie sytuacje w nie tak dawnej historii Europy, że szczególnie we wschodniej części Polski były nawiewane ogromne ilości pyłów – pani poseł prowadząca doskonale wie, chodzi o lessy – i mamy nawet kilkudziesięciometrową warstwę osadów absolutnie naturalnych, tzw. pochodzenia eolicznego, czyli z wiatru, naturalnego. Kto za to zapłacił? Nikt za to nie zapłacił. My te osady mamy. I teraz kluczową sprawą jest to, co to są za pyły, jakiego pochodzenia są te pyły. Także na przykład chodzi o energię odnawialną, czasami też niektóre elektrownie, które spalają odnawialne źródła energii czy na przykład odpady, powodują większe pylenie. Też trzeba zwrócić na to uwagę.

Są pewne sprzeczności w tej ustawie, ale wyjścia nie mamy, jest ostatni moment na to, żeby ją uchwalić, i daj Boże, żebyśmy nie płacili za to kar. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*



### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy prezentację stanowisk klubowych.

Przechodzimy do zadawania pytań.

Czy jeszcze ktoś z pań lub panów posłów chciałby się dopisać do listy?

Jeśli nie, to informuję, że lista posłów zapisanych do pytań została zamknięta.

Ogłaszam czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Domaracki z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Marek Domaracki:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Żeby tak za słodko nie było dla PO i PSL: szykuje się kolejny wielki skandal, Polacy mają prawo o tym wiedzieć. Otóż długo oczekiwana dyrektywa CAFE miała być transponowana do polskiego prawa najpóźniej do dnia 11 czerwca 2010 r. Jak z tego wynika, zwłoka z transpozycją dyrektywy do prawa polskiego wynosi już prawie dwa lata.

Panie Ministrze! Panie Premierze Donaldzie Tusku! Czy prawdą jest, że w dniu 24 listopada 2011 r. Komisja Europejska pozwała Rzeczpospolitą Polską do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej? Komisja żąda, aby Trybunał nałożył na Polskę karę w wysokości 71 521 euro za każdy dzień zwłoki w transpozycji tej dyrektywy. Jest to niewątpliwy skandal, iż rząd Donalda Tuska w przypadku dyrektywy, która ma tak duże znaczenie dla zdrowia obywateli, dopuścił się (*Dzwonek*) takich zaniedbań, takich wielkich opóźnień, które mogą podatników dodatkowo kosztować, dotknąć karami zasądzonymi przez Trybunał Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Wiesław Suchowiejko z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Wiesław Suchowiejko:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Reprezentuję region zachodniopomorski, a bezpośrednio pochodzę z powiatu szczecineckiego i z miasta Szczecinek. To 40-tys. miasto, a powiat liczy 80 tys. ludzi, a więc, o ile pamiętam zapisy projektu, nie są to liczby, które upoważniają do określenia samodzielnej strefy dla badań pyłu PM<sub>2,5</sub>. Ale nie wchodząc w szczegóły, chcę powiedzieć, że są to powiat i okolice, dla których już dwa programy ochrony powietrza urząd marszałkow-

ski uchwalił, jeden dwa lata temu ze względu na przekraczanie norm benzo(a)pirenu, drugi ze względu na przekraczanie norm pyłu PM<sub>10</sub>. Ostatnie odczyty z automatycznego monitoringu za okres od stycznia do marca wskazują, że były już 22 dni w Szczecinku z przekroczeniem normy, ponad 50 µg PM<sub>10</sub>, a 35 takich dni w ogóle w roku może być. (*Dzwonek*) A więc pytam: Czy projektowane dziś zmiany dają jakąś nadzieję, dają jakieś narzędzia nowe i istotne służbom odpowiedzialnym za badanie środowiska, za badanie powietrza, które pozwolą na realizację, co tu dużo mówić, po prostu prawa społeczności powiatu szczecineckiego do życia w czystym naturalnym środowisku? Chciałbym usłyszeć konkretną odpowiedź na to pytanie. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pani posłanka Ewa Wolak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Poseł Ewa Wolak:**

Pani minister, wiem, że na zdrowie człowieka oczywiście ma wpływ również jakość powietrza. W dużych miastach, w aglomeracjach, gdzie jest gęsta sieć komunikacji, są też drogi kolejowe, obiekty energetyczne, przemysłowe, zawsze część mieszkańców narażona jest na oddziaływanie zanieczyszczonego powietrza. I chciałabym zapytać panią minister, czy mieszkańiec aglomeracji, mieszkaniec miasta, ale w ogóle obywatel Polski, może znaleźć stosowną informację na stronach internetowych, czy będzie mógł dowiedzieć się, jaka jest jakość powietrza w danej miejscowości, w której mieszka bądź będzie chciał mieszkać. Jest to bardzo ważny problem. Myślę, że dzisiaj też dowiemy się od pani minister, czy dyrektywa CAFE, którą wdramy, również będzie nam pomocna właśnie we wskazywaniu, jakie jest zanieczyszczenie pyłami PM<sub>2,5</sub> na danym terenie. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Czesław Hoc z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Czesław Hoc:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Debata dzisiaj w trybie pilnym nad rządowym projektem dotyczącym nowych standardów w ocenie i za-



**Posel Czesław Hoc**

rzządzaniu jakością powietrza. Należy tylko zapytać, dlaczego tak późno, zwłaszcza w sytuacji gdy przeciwko Polsce Komisja Europejska złożyła skargę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej za brak transponowania do polskiego porządku prawnego przepisów tzw. dyrektywy CAFE w sprawie jakości i czystszej powietrza dla Europy w terminie do dnia 11 czerwca 2010 r. wraz z wnioskiem o nałożenie kary finansowej za każdy dzień opóźnienia. Być może gdyby implementowano te przepisy w terminie wraz z oszacowaniem kosztów ich wdrożenia i rozróżnieniem rodzajów i pochodzenia pyłów, mieszkańcy niektórych regionów Polski w przypadku tych żywotnych dla nich kwestii nie byłiby zmuszeni do rozpaczliwego szukania pomocy w Komisji Europejskiej. Na szczeblu lokalnym, regionalnym i centralnym ani zrozumienia problemu, ani pomocy nie było.

Szanowny Panie Ministrze! Szanowna Pani Minister! Na pani ręce składam dzisiaj oficjalne pismo Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Terra” w Szczecinku (*Dzwonek*), Stowarzyszenia Ekologicznego „Los” w Żarach oraz Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych Specjalnej Strefy Ekologicznej Euro-Park w Mielcu z wnioskiem o pilne spotkanie w sprawach dotyczących ochrony środowiska i niemożności wyegzekwowania sprawnego i uczciwego zarządzania jakością powietrza na tych terenach. Jednocześnie wyrażam nadzieję, że pani i pan minister też wprowadzą nowe standardy w kontaktach Ministerstwa Środowiska ze społeczeństwem. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Mam pytanie do pani minister: Dlaczego rząd nie wypracował metod badania zapylenia naturalnego? Tak jest ułożone to prawo, że po uchwaleniu planów i programów przez sejmik przedsiębiorcy będą musieli ten plan wykonać, zmuszą ich do tego instrumenty prawne. A więc dlaczego przedsiębiorcy mają ponosić koszty naturalnych zapyleń? Bez ustalenia metod badania zapyleń naturalnych narażamy ich po prostu na ponoszenie nadmiernych kosztów. To jest pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. Projekt nowelizacji Prawa ochrony środowiska stwarzał realną szansę na poprawę jakości środowiska i powietrza w dużych miastach. Przypomnę, że w art. 96 ustawy, który nie był przedmiotem przedłożenia rządowego, jest zapisany fakul-

tatywny przepis upoważniający sejmik do określenia w drodze uchwały rodzaju paliw dopuszczanych do stosowania (*Dzwonek*) w konkretnych miastach. Mam pytanie: Dlaczego rząd nie zdecydował się na to, żeby planowaną nowelizacją objąć również art. 96 ustawy? Spotkaliśmy się z głosami mieszkańców, którzy to monitorują, aby rzeczywiście wnikliwiej badać jakość paliw spalanych w ramach niskiej emisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Ustawa wymusza konieczność wprowadzenia zmian między innymi w ustawie o Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Rozumiem, że narzucono tej inspekcji kolejne zadania. Czy przewidziano dodatkowe środki na nie? Czy konsultowano to z głównym inspektorem sanitarnym – w zakresie zadań, którymi zostanie obciążony? Dodatkowe zadania wymuszają stworzenie procedur. Takie procedury nie powstają na kolanie ani w ciągu jednego dnia, tylko wymagają, po pierwsze, dłuższego przygotowania, po drugie, wytypowania i przeszkolenia odpowiedniej kadry – mówię tutaj o pracownikach. Czy projektodawcy pochylił się nad tym i przynajmniej zapytali, ile to ma kosztować? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poproszę o zabranie głosu pana posła Piotra Szelię z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Szelię:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Oczywiście każdy chce żyć w otoczeniu czystego powietrza i wiemy, że tę ustawę musimy przyjąć. Mam jednak pytanie do strony rządowej: Skąd ta zwłoka w implementowaniu postanowień dyrektywy CAFE? Dlaczego nie przyjęliśmy tego wcześniej? Czy prawdą jest, że ze strony Komisji Europejskiej grożą nam kary? Jeśli to jest prawda, to w jakiej wysokości one będą?

Mam także pytanie o to, czy ktokolwiek przeprowadził bilans. Chodzi mi o to zanieczyszczone powietrze, które, że tak powiem, ucieka z Polski i które na



### **Posel Piotr Szeliga**

przykład przypływa do nas z Ukrainy, z wiatrami wiejącymi na zachód? Czy będziemy płacić także za te zanieczyszczenia, prowadząc na przykład badania na terenach przygranicznych? Wiemy, że będą tutaj obciążenia dla samorządów poprzez opiniowanie, monitorowanie. Czy samorządy dostaną środki z budżetu centralnego na te zadania? (*Dzwonek*) Chodzi mi o to, czy jeżeli przedsiębiorstwa będą musiały przystosować się do nowego prawa, rząd przewiduje jakieś rekompensaty, programy, które ułatwią właśnie przedsiębiorstwom przystosowanie się do prawa, żeby nie było kolejnej utraty miejsc pracy.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Warzecha z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jan Warzecha:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym zapytać o koszty wdrożenia ustawy modyfikującej system ochrony powietrza pod względem organizacyjnym i zadaniowym. Jak ta implementacja wpłynie na gospodarstwa domowe, które ogrzewają swoje domy węglem? Czy docelowo przewiduje się wprowadzenie zakazu używania węgla w piecach domowych lub nakładanie kar? Czy wdrożenie tej ustawy wyeliminuje możliwość stosowania biomasy w elektrociepłowniach: słomy, zrębków drewna, brykietu i peletu? (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Edward Czesak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Edward Czesak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Procedowany projekt ustawy wpływający na poprawę jakości powietrza oraz wprowadzający system monitoringu jest wynikiem implementowania dyrektywy. Jest co prawda zapóźniony w czasie, ale jednak. Każda taka implementacja unijnej dyrektywy wiąże się z kosztami. W tym przypadku zostaną dotknięci tymi kosztami ci wszyscy, którzy wytwarzają i emitują pyły w procesach spalania w sektorze czy to komunalnym, czy to mieszkaniowym, ale także w przemyśle.

Tarnów to miasto o liczbie mieszkańców powyżej 100 tys., ale też miasto, w którym przemysł, również w procesach produkcyjnych, wytwarza pyły PM<sub>2,5</sub>.

Moje pytanie do pani minister jest następujące: Jakież są szacowane średnie koszty dla 100-tysięcznego miasta, jakim jest mój Tarnów, i czy zostały przeprowadzone stosowne analizy obciążeń (*Dzwonek*) sektora komunalnego i mieszkaniowego przy zmianie systemów grzewczych na eliminujące wytwarzanie tych szkodliwych pyłów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jerzy Borkowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Procedowana ustawa wymusza wprowadzenie zmian do ustawy o transporcie kolejowym. Wymusi to więc dodatkowe procedury nadzoru transportu.

Pytam więc: Z którą spółką PKP konsultowało wdrożenie zmian? Jakież środki są dodatkowo przeznaczone na te procedury? Czy pominięto ten aspekt, a środki mają pochodzić z zysku PKP? Jest to wysoce wątpliwe, bo jak wiemy, PKP tonie w długach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatni zada pytanie pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Marek Gos:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Odnosimy się do pewnej teraźniejszości, jak również programujemy pewne działania, pewne zmiany na przyszłość, natomiast państwowy monitoring środowiska jest prowadzony od kilku lat.

Chcę zapytać, bo informacje co do swojego regionu mam, jeżeli chodzi chociażby o zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego gazami i pyłami, ale jak wygląda dzisiaj ten punkt, z którego startujemy do osiągnięcia tych preferowanych przez dyrektywę CAFE wskaźników, które mają być w przyszłości osiągnięte. Jest to dzisiaj jak gdyby bardzo wskazane do analizy, bo na tej podstawie wiemy, jaki wysiłek nas czeka, nie tylko ten finansowy, ale też wysiłek



**Posel Marek Gos**

związany z dostosowaniem wszystkich instalacji, szczególnie (*Dzwonek*) instalacji, które dzisiaj jeszcze nie spełniają norm polskiego prawa w zakresie nowych wymagań europejskich. W związku z tym bardzo bym prosił, żeby pani minister chociaż w kilku słowach mogła podać informację dotyczącą stanu powietrza, w zakresie chociażby zapylenia, a więc PM<sub>2,5</sub> i PM<sub>10</sub>, bo takie badania, taki monitoring był prowadzony chociażby przez ostatnie trzy lata na terenie Polski, w tych podanych 170 stacjach. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam teraz głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pani Beacie Jaczewskiej.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Beata Jaczewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za te wszystkie pytania. Wydaje mi się, że muszę zacząć od tego, które pojawiało się najczęściej, czyli od pytania o przyczyny opóźnień w implementacji dyrektywy CAFE. Z wiedzy, jaką uzyskałam od kolegów z Ministerstwa Środowiska, wynika, że prace nad implementacją dyrektywy rozpoczęły się zaraz po przyjęciu dyrektywy i były planowane w ten sposób, żeby zakończyć je w terminie. Natomiast projekt ten, po pierwsze, podlegał szero- kim uzgodnieniom, także z samorządami, co wpłynęło na opóźnienie już na etapie przygotowywania samego projektu ustawy, a po drugie, znalazł się potem w grupie tych projektów, które dotknęła próba usprawnienia procesu przygotowania legislacji, zwłaszcza tej wdrażającej przepisy europejskie po stronie administracji rządowej.

Taka jest też prawda, że w administracji rządowej od dawna był zauważony problem tego, że wdrażanie przepisów prawa europejskiego nie jest ćwiczeniem najprostszym. Przy tej ilości przepisów prawa wspólnotowego, jakie powstają z miesiąca na miesiąc, bardzo ważne jest nie tyle szybkie, ile dobre implementowanie przepisów prawa wspólnotowego.

(*Posel Anna Paluch*: Najlepiej szybko i dobrze, pani minister.)

Zgadzam się, pani poseł, absolutnie się zgadzam. Te próby były. Pamiętam takie próby usprawnienia procesu przygotowania legislacji. Pamiętam, że od momentu akcesji, od 2004 r. były podejmowane różne próby. Ten konkretny projekt miał tego pecha, że był

przygotowywany według starego modelu, a potem weszły nowe zasady i został cofnięty o kilka etapów w całym procesie, musiał być przygotowany na nowo. Stąd są opóźnienia. Prawdą jest, że Komisja Europejska wystosowała wniosek do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Prawdą jest, że grożą nam kary w wysokości 71,5 tys. euro dziennie za każdy dzień zwłoki w implementacji dyrektywy, dlatego z naszej strony próbujemy jak najszybciej procedować nad tym projektem. Oczywiście kłaniam się wszystkim państwu, dziękując za dobrą wolę w zakresie jak najszybszego procedowania nad tym projektem w Wysokiej Izbie. To pytanie pojawiało się najczęściej.

Teraz postaram się odnieść do tego wszystkiego, co zanotowałam.

Proszę Państwa! Wysoka Izbo! System ochrony powietrza działa. Dyrektywa CAFE wprowadza standard dla pyłu PM<sub>2,5</sub>, który jest pyłem o mniejszej średnicy i zawiera się w pyłe PM<sub>10</sub>. System więc jest i działa. Programy naprawcze jako sposób eliminowania czy zmniejszania zanieczyszczeń funkcjonują od 2003 r. Pyły o pochodzeniu naturalnym są odróżniane od pyłów o pochodzeniu antropogenicznym. To wszystko więc jest. Wprowadzamy teraz zgodnie z dyrektywą CAFE standard dla pomiaru i monitorowania pyłu o średnicy PM<sub>2,5</sub>, tego, który jest najbardziej szkodliwy dla zdrowia. Również ze względów zdrowotnych ta nowelizacja była prowadzona na poziomie wspólnotowym, jako że dyrektywa CAFE konsoliduje wszystkie przepisy, które istniały wcześniej. A więc nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem, że wprowadzamy zupełnie nowe przepisy.

Czy służby są do tego przygotowane? Tak, służby są przygotowane, potwierdzam. Ze względu na to, że pył PM<sub>2,5</sub> zawiera się w pyłe PM<sub>10</sub>, który już dzisiaj jest mierzony i liczony, służby głównego inspektora ochrony środowiska są absolutnie przygotowane do mierzenia ilości tego pyłu. Co więcej – od razu odniosę się do pytania pani poseł sprawozdawcy – na stronach internetowych głównego inspektora i wojewódzkich inspektoratów już dzisiaj można sprawdzić, sama osobiście sprawdzałam, pomiary pyłu PM<sub>2,5</sub>, tyle że nie jest podany standard, bo on będzie wynikał dopiero z przepisów. A więc tak naprawdę już dzisiaj można sprawdzić na właściwych stronach internetowych wojewódzkich inspektoratów, jakie jest zapylenie.

Odniosę się teraz do pytania pani poseł Paluch. Dlaczego nie jest poddany nowelizacji art. 96 ustawy? Dlatego, że nie wynika to z dyrektywy. Tak naprawdę znowu jest to pytanie o jakość tworzonego prawa na styku z pytaniem o transpozycję, najlepszą jakość przy transponowaniu przepisów wspólnotowych. Obawiam się, że podobnie będę musiała ustosunkować się do jednej z poprawek. Pani poseł wskazała na konieczność uwzględnienia źródeł naturalnych, ale – konsultowałam to z kolegami – byłoby to sprzeczne z przepisem dyrektywy, która nakazuje mierzyć tylko te pyły, które powstają w związku z działalnością człowieka. A zapewniam, że jest możliwość odróżnia-



### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska**

nia tych dwóch rodzajów pyłów i służby głównego inspektora ochrony środowiska są zdolne do dokonywania takich pomiarów.

Pan poseł Chmielowski zapytał, czy są przygotowane kadry. Tak, są przygotowane. Nie wiem, czy już do tego się odniosłam, czy nie. Są przygotowane kadry. Będzie to robił główny inspektor ochrony środowiska.

Padają pytania dotyczące kosztów wdrożenia. Ponieważ nie jest to dodatkowe zadanie dla głównego inspektora ochrony środowiska, może on to robić już dzisiaj i robi to już dzisiaj, więc żadne dodatkowe koszty po stronie funkcjonowania głównego inspektora nie są przewidziane. Są przewidziane środki w narodowym funduszu, a nie w budżecie. Tu od razu odnoszę się do drugiej poprawki. W narodowym funduszu są przewidziane środki, które będą potem dystrybuowane poprzez wojewódzkie fundusze i przeznaczone na wdrażanie programów, które pomogą poprawić jakość powietrza w sektorze bytowo-komunalnym. Chodzi o piece w domach opalane węglem i wytwarzanie w ten sposób ciepła na własne potrzeby.

Następna sprawa. Niestety, zapisałam tylko odpowiedź, natomiast nie zapisałam pytania. Pytanie zadał pan poseł Warzecha. Otóż nadal będzie można opalać domy węglem, dlatego że sektor bytowo-komunalny jest wyłączony z tych pomiarów. Używanie biopaliw w przemyśle nie ma żadnego znaczenia, dlatego że przemysł jest przygotowany. Padło też takie pytanie ze strony państwa. Przemysł jest przygotowany, nie zgłaszano w tym zakresie problemów. Główny problem, jeśli chodzi o sprawy zapylenia, stanowi transport i sektor komunalny. Z tym wiąże się główny problem. Któryś z panów posłów zapytał o transport kolejowy. Sposobem na zapobieżenie efektowi zapylenia jest na przykład narzucenie planunki na otwarty wagon przewożący piach czy cokolwiek, co pyli.

*(Poseł Tomasz Kulesza: Żeby nie pyliło.)*

Kiedy uczyłam się, o czym jest ten projekt, to na takich przykładach było mi najłatwiej zapamiętać, czyli że właśnie planka i sprzątanie ulic na mokro, żeby... *(Wesołość na sali)*

*(Poseł Tomasz Kulesza: Tak jest i tego się trzymajmy. Nasze rozwiązania są dobre.)*

Proste rozwiązania są bardzo dobre. Patrzę w swoje kartki i sprawdzam, czy na pewno odniosłam się do wszystkich pytań. Nie chciałabym pominąć żadnego z pytań zgłoszonych przez państwa posłów.

Było jeszcze pytanie o to, jakie normy musimy spełnić. Wskaźnik średniego narażenia w Polsce na rok 2010 został obliczony dla pyłu PM<sub>2,5</sub> i wynosi 28 µg/m<sup>3</sup>, a w 2020 r. mamy osiągnąć poziom 18 µg/m<sup>3</sup>. Średnie koszty dla Tarnowa, panie pośle, proszę przekazać, obliczy marszałek. Pytali państwo o te różnice w programach naprawczych, ale to wynika też z tego, że marszałkowie na miejscu wiedzą najlepiej, jakie mają stosować środki zaradcze, dlatego te

koszty się różnią i dlatego tę jakby pewną niejasność musieliśmy utrzymać. Dziękuję bardzo.

*(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Czy może pani wymienić moje nazwisko, abym mógł zabrać głos?) (Poruszenie na sali)*

*(Poseł Ewa Wolak: Pani marszałek, proszę nie pozwalać na takie wystąpienie.)*

*(Poseł Anna Paluch: Pani poseł sprawozdawco, proszę nie tłumić dyskusji. Brak dyskusji tylko źle się kojarzy.)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Apeluję jednak o powagę na tej sali. Jeśli chodzi o wypowiedź pani ministrowi, to ja nie słyszałam, żeby odnosiła się bezpośrednio do pana, a sprostowanie ma dotyczyć wyłącznie wypowiedzi pana posła. *(Poruszenie na sali)*

*(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Czyli nie mogę zabrać głosu, aby sprostować?)*

Proszę już mi nie doradzać, poradzę sobie.

Bardzo proszę kontynuować, pani minister, jeżeli pani nie zakończyła.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska:**

Chciałabym zakończyć. Dziękuję bardzo, pani marszałek. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani ministrowi.

Nie widzę powodu do sprostowania. Bardzo mi przykro, panie pośle.

W związku z tym proszę o zabranie głosu sprawozdawczyni komisji panią posłankę Ewę Wolak.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Poseł Ewa Wolak:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Dziękuję serdecznie za odpowiedzi w tak ważnej sprawie, jaką jest jakość powietrza. Implementacja prawa unijnego to dla wszystkich i dla Wysokiej Izby bardzo istotna sprawa. Z wypowiedzi posłów wynika, że raczej wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że czas nas goni. Rozumiem, że przystąpimy również do procedowania nad poprawkami zgłoszonymi przez jeden z klubów.

Chciałabym jeszcze podziękować posłom za współpracę w komisji i dodać, że w czasie prac komisji zadbaliśmy również o to, żeby powiadomić samorządy o procedowaniu nad projektem ustawy. Poprosiliśmy również panią minister, aby przedstawiła nam, jaki jest wpływ implementacji dyrektywy CAFE na przed-



**Posel Ewa Wolak**

siębiorstwa i przemysł. Otrzymaliśmy wszelkie wyjaśnienia i za to pani minister bardzo dziękujemy.

(*Posel Anna Paluch*: Wszystko z wyjątkiem kosztów.)

(*Posel Tomasz Kulesza*: Ewa, nie daj się sprowokować.)

Szanowne Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Chciałabym wyjaśnić jeszcze jedną rzecz. Ktoś z posłów zadał pytanie w zakresie odpowiedzialności inspekcji sanitarnej, która będzie również monitorowała system wdrażania dyrektywy CAFE. Rozumiem, że chodziło raczej o Inspekcję Ochrony Środowiska. Rzeczywiście są tu nowe zadania i potrzebne będą narzędzia zarówno dla Inspekcji Ochrony Środowiska na terenie województwa, jak też dla głównego inspektora, ale takie badania, jak już pani minister mówiła, są prowadzone. Myślę, że nie będą się wiązały z dużymi kosztami. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Na tym zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego...

Czy mogę prosić o ciszę tu z frontu?

(*Posel Tomasz Kulesza*: Bardzo przepraszam, pani marszałek.)

Dziękuję bardzo.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (druki nr 206 i 233).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Romana Kaczora.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca Roman Kaczor:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (druki nr 206 i 233).

W dniu 13 marca br. odbyło się posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Ponownie przedstawiono przedmiotowy projekt ustawy, przeprowadzono dyskusję oraz wniesiono 21 poprawek. Celem projektowanej ustawy było przede wszystkim dostosowanie prawodawstwa polskiego do przepisów prawa Unii Europejskiej. Zmiany te zachodzą w wyniku dwóch dyrektyw przyjętych przez Parlament i Radę Europejską, które ustalają wspólnie dla państw członkowskich: normy i procedury odnoszące się do powrotów nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich, a także warunki wyjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia przez nich zatrudnienia w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji. W wyniku ww. dyrektyw zmianie uległy przepisy ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Projekt ustawy zakłada zatem zmiany odnoszące się do wydania przez właściwego wojewodę zezwolenia na zamieszkanie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej cudzoziemcowi na czas oznaczony w celu wykonywania przez niego pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji. Proponowane rozwiązania regulują warunki, na jakich udzielane będą przedmiotowe zezwolenia. Organem kompetentnym w tym zakresie jest wojewoda, na którym spoczywa obowiązek sprawdzenia, czy w stosunku do cudzoziemca zachodzą przesłanki dla udzielenia mu zezwolenia na zamieszkanie w Polsce na czas określony i zezwolenia na pracę. W celu podjęcia odpowiedniej decyzji wojewoda będzie w obowiązku ustalić, czy cudzoziemiec posiada odpowiednie kwalifikacje, a także czy spełnia kryterium progu wynagrodzenia.

Przedstawione przepisy noweli mają na celu uproszczenie procedur legalizacji pobytu cudzoziemców w Polsce. Ponadto nowela zakłada możliwość pozostania cudzoziemca na terytorium Polski, któremu udzielono zezwolenia na zamieszkanie na czas określony w celu wykonywania zawodu, nawet w przypadku czasowego braku zatrudnienia. Przepis ten jednak nie zwalnia cudzoziemca w przypadku utraty pracy z obowiązku powiadomienia o tym w terminie 7 dni właściwego organu. Ponadto nowela nakłada określone wymogi na cudzoziemca w okresie pierwszych dwóch lat pobytu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony: cudzoziemiec nie może rozpocząć wykonywania pracy u innego podmiotu niż określony w zezwoleniu, zmienić stanowiska lub otrzymać niższego wynagrodzenia niż określone w zezwoleniu, bez zmiany zezwolenia przez właściwy organ. Po upływie tego okresu cudzoziemiec będzie w obowiązku powiadomić o każdej zmianie ww. organ. Omawiane zezwolenie będzie wydawane w ramach jednej procedury administracyjnej.

Ponadto w celu wdrożenia przedmiotowych dyrektyw zmianie ulegną również przepisy dotyczące łączenia rodzin, wydawania dokumentów cudzoziemcom oraz przepisy o udzieleniu zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego w Unii Europejskiej.



**Posel Sprawozdawca Roman Kaczor**

Dodatkowo zmianie uległy także przepisy ustawy o cudzoziemcach. Dyrektywa zmieniła zasadniczo dotychczasowe podejście państw członkowskich do problematyki wydaleń, kładąc nacisk na dobrowolny powrót nielegalnie przebywających na terytorium Unii Europejskiej obywateli państw trzecich do ich krajów pochodzenia. W wyniku tego zaproponowano regulacje prawne, które stanowią stosowne rozwiązania i pozwolą na podejmowanie przez odpowiednie organy decyzji w zakresie wydalania z terytorium Polski, zobowiązania do jej opuszczenia czy też wydania zakazu wjazdu.

Na podkreślenie w tym miejscu zasługuje fakt, iż dotychczasowe przepisy nie zawierały regulacji w tym zakresie. Proponowane zmiany są zatem jak najbardziej zrozumiałe i konieczne.

Następną regulacją prawną jest zmiana obecnego przepisu art. 128 dotycząca podstaw prawnych umieszczania danych cudzoziemców w wykazie cudzoziemców, których pobyt na terytorium Polski jest niepożądany. Po wprowadzeniu zmiany dane cudzoziemca będą umieszczane na wykazie dopiero po wydaniu ostatecznej decyzji zawierającej orzeczenie o zakazie ponownego wjazdu na terytorium Polski lub państw obszaru Schengen.

Istotną zmianą w noweli jest także zapewnienie tłumacza cudzoziemcowi, który ma problemy ze zrozumieniem języka polskiego.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ważną zmianą jest również to, iż art. 4 ustawy zapewni możliwość wykreślenia danych cudzoziemca z wykazu cudzoziemców, których pobyt w Polsce jest niepożądany, jeśli jego dane zostały zamieszczone w wykazie na podstawie decyzji wydanej w wyniku postępowania wszczętego po 23 grudnia 2010 r.

Reasumując, nie ulega wątpliwości, iż przedstawiony projekt ustawy ma na celu główne dostosowanie prawodawstwa polskiego do prawodawstwa Unii Europejskiej, a także ujednolicenie i znaczne uproszczenie przepisów odnoszących się do pobytu cudzoziemców w naszym kraju. Pragnę też zaznaczyć, iż zarówno podkomisja, jak i Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych przyjęły projekt ustawy.

Na koniec chciałbym podziękować wszystkim paniom i panom posłom oraz gościom za udział w pracach komisji i podkomisji nad projektem przedstawionej ustawy.

Wobec powyższego, pani marszałek, Wysoka Izbo, Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych wnosi o uchwalenie omawianego projektu ustawy. Dziękuję. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Janusz Dzieciół w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Janusz Dzieciół:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych projekt reguluje warunki, na jakich udzielane będzie zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w celu podjęcia w Rzeczypospolitej Polskiej pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji.

Wdrożenie pierwszej dyrektywy w sprawie warunków wjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji następuje poprzez włączenie do ustawy o cudzoziemcach nowego rozdziału 4a. Zawarto w nim przepisy określające warunki udzielania zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony w Polsce z zamiarem wykonywania pracy wymagającej wysokich kwalifikacji.

Zezwolenie będzie wydawane w ramach jednej procedury administracyjnej. Przewidziano, że termin załatwienia sprawy ma wynosić 90 dni. Wojewoda będzie zobowiązany ustalić m.in., czy cudzoziemiec posiada odpowiednie kwalifikacje, spełnia kryterium progu wynagrodzenia oraz czy pracodawca może wykorzystać oferty pracy istniejące na lokalnym rynku pracy. Ustalenia te będą przekazywane wojewodzie przez starostę. Ich podstawą będzie analiza rejestru bezrobotnych i poszukujących pracy lub oświadczenie o negatywnym wyniku rekrutacji organizowanej dla pracodawców. Wydając decyzję na udzielenie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony w celu podjęcia w Polsce pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji, wojewoda zbada wysokość wynagrodzenia ustaloną w umowie o pracę. Decyzja administracyjna dotycząca zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony ma również zawierać dodatkowe informacje, takie jak dane pracodawcy zatrudniającego cudzoziemca, stanowisko, na jakim zostanie on zatrudniony, oraz warunki zatrudnienia.

Wdrożenie dyrektywy 2009/50 do prawa krajowego powoduje konieczność dokonania zmiany przepisów ustawy o promocji zatrudnienia w instytucjach rynku pracy z kwietnia 2004 r. Zaproponowana zmiana ureguje sytuację cudzoziemca, który posiada zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w celu wykonywania pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji, aby nie musiał ubiegać się o zezwolenie na pracę.



**Posel Janusz Dzieciol**

Do projektu ustawy włączono także przepisy dyrektywy Rady 2008/115. Chodzi o przepisy w sprawie wspólnych norm i procedur stosowanych w Unii Europejskiej w kwestii powrotów przebywających nielegalnie obywateli państw trzecich. Zgodnie z dyrektywą odstępuje się od dotychczasowej praktyki wydaleń, a nacisk jest położony na dobrowolny powrót tych osób do krajów pochodzenia.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Z uwagi na powyższe klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za przedstawionym projektem ustawy. Bardzo pani dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pan poseł Artur Górski.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Artur Górski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Projekt ten ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej w zakresie wydalenia obywateli państw trzecich nielegalnie przebywających na terytorium Unii Europejskiej. Ponadto projekt implementuje przepisy unijne w zakresie warunków wjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji.

Warto podkreślić, że projekt ten jest procedowany w dość pilnym trybie. Jak wyjaśnił na posiedzeniu podkomisji przedstawiciel rządu, transpozycja do polskiego porządku prawnego przepisów Unii Europejskiej odnoszących się do cudzoziemców miała zostać przeprowadzona do czerwca 2011 r. Rząd premiera Donalda Tuska nie wyrobił się z przygotowaniem projektu ustawy i wystąpił o prolongatę tego terminu do Komisji Europejskiej, jednak w dwóch wyżej wspomnianych kwestiach odpowiedź komisji była negatywna. Dlatego w tej chwili pracujemy nad cząstkowym projektem, a na połowę roku rząd zapowiada wniesienie do Sejmu projektu dużej ustawy, która na nowo całościowo uregułuje problem cudzoziemców.

Ta kwestia budzi także wątpliwości z innego powodu. Otóż w uzasadnieniu projektu podana jest informacja, że podlegał on konsultacjom społecznym. Miał być opiniowany m.in. przez Międzynarodową Organizację do Spraw Migracji, Helsińską Fundację Praw Człowieka i stowarzyszenie Amnesty International. Jednak wspomniane organizacje tego konkretnego projektu nie opiniowały. Przedstawiciel

rządu wyjaśnił, że konsultacjom społecznym zostały poddane założenia do dużego projektu, który ma trafić do Sejmu w połowie roku. Uznano, że ten projekt, choć powstał później, można podciągnąć pod tamte konsultacje społeczne, które miały miejsce ponad rok temu.

Mnie stanowisko rządu w tej kwestii nie przekonuje. Tym bardziej że na posiedzeniu podkomisji przedstawiciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka wykazał, iż projekt ten różni się, jeśli chodzi o niektóre rozstrzygnięcia, od projektu przesłanego do konsultacji społecznych.

Przejdźmy teraz do meritum projektu. Nie budzą większych wątpliwości kwestie związane z procedurą wydalenia nielegalnych imigrantów. Natomiast poważne zastrzeżenia dotyczą kwestii zamieszkania na czas oznaczony w celu wykonywania pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji. Podstawowe zastrzeżenie dotyczy nadmiernej regulacji, przebiurokratyzowania procedur, które prowadzą do absurdalnych sytuacji. Przedstawiciel rządu przyznał, że tak jest istotnie, ale wyraził opinię, że takie są uregulowania europejskie, które tylko kopiujemy.

Tymczasem w toku prac nad projektem okazało się, że w niektórych kwestiach nasze regulacje są bardziej biurokratyczne niż te unijne. Mam tu na myśli choćby obowiązek nałożony na cudzoziemca, który zgodnie z projektem ustawy musi powiadomić wojewodę o każdej zmianie stanowiska, wynagrodzenia lub innych warunków zatrudnienia, a wojewoda ponownie wydaje zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w celu wykonywania pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji albo tego zezwolenia nie wydaje. W toku prac komisyjnych ta sprawa została nieco złagodzona, nie zmienia to jednak faktu, że rygor biurokratyczny pozostaje bardzo duży.

W uzasadnieniu projektu zapisano, że projektowana ustawa może wywrzeć pozytywny wpływ na rynek pracy z uwagi na możliwość zwiększenia mobilności wysoko wykwalifikowanych pracowników niebędących obywatelami Unii Europejskiej. Jest to kompletna bzdura. Podczas prac nad projektem przedstawiciel rządu przyznał, że procedury są tak skomplikowane, iż w praktyce z tej ustawy skorzysta kilkunastu pracodawców rocznie, decydując się na przejście skomplikowanej ścieżki procedur, które niby mają chronić polski rynek pracy. Jeśli na podstawie tych przepisów pracę w Polsce ma znaleźć kilkunastu cudzoziemców na stanowiskach wymagających wysokich kwalifikacji, to jaki pozytywny wpływ będzie to miało na polski rynek pracy? Żaden. A jakie może spowodować zagrożenia? Żadne. Procedury zawarte w tej ustawie są tak nieprzyjazne dla firm i potencjalnych pracowników, tak absurdalnie biurokratyczne, że prawo to staje się sztuką dla sztuki, a nie prawem dla ludzi. Ten projekt jest niedoskonały. Muszę powiedzieć, że jestem zaskoczony dużą liczbą błędów, które wychwycili sejmowi legislatorzy: błąd na błędzie, skróty myślowe w zapisach, takie sformułowania, że nawet strona rządowa gubiła się



**Posel Artur Górski**

w interpretacjach i z pokorą przyjęła wszystkie uwagi legislatorów. Tylko czy o to chodziło? Czy rząd nie powinien przysłać do Sejmu lepiej przygotowanych projektów? Przecież choć jest to projekt procedowany w dużym pośpiechu, nad jego problematyką rząd pracuje od kilku miesięcy.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Wszystko to powoduje, że mój klub, choć popiera proponowane rozwiązania dotyczące wydalenia cudzoziemców, nie może zgodzić się na kolejny gorset nakładany pracodawcom i pracownikom. Niestety Prawo i Sprawiedliwość nie może poprzeć tego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Jackowi Najderowi, aby przedstawił stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jacek Najder:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt prezentować stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Szanowni Państwo! Na wstępie należy stwierdzić, że omawiany projekt ustawy jest niestety tylko legislacyjną protezą, która zastępuje brak właściwej ustawy o cudzoziemcach, dostosowanej do prawodawstwa Unii Europejskiej. Dzieje się tak wskutek jakiejś urzędniczej impotencji, bo nie potrafimy dotrzymać terminu, który przecież upłynął w czerwcu 2011 r. Nie mogą zatem dziwić decyzje Unii Europejskiej, która straszy nas karami. Bo jak długo możemy dostosowywać prawo, implementować dyrektywy unijne? Opieszałość taką należy napiętnować, jasno powiedzieć, że jest to karygodne i skandaliczne. Czy te niedoróbki polskich urzędów, jeśli chodzi o termin, będą naprawiane za pomocą półśrodków, takich byle jakich ustaw?

Ruch Palikota nie powinien popierać takich protez legislacyjnych, aby nie legitymizować kolejnej opieszałości urzędniczej i psucia prawa. Chociaż powiem, że optymistyczny jest fakt, że w § 1 ust. 2 projektu rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia wymaganego od cudzoziemców ubiegających się o udzielenie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony w celu wykonywania pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji wysokość tę określono na 61 191 zł rocznie, zaś w § 1 ust. 1 dotyczącym zapotrzebowania na pracowników należących do pierw-

szej i drugiej grupy zawodów w rozumieniu przepisów wydanych na podstawie art. 36 ust. 8 ustawy z 20 kwietnia 2004 r., wysokość tę określono na poziomie 48 953 zł. Widać zatem, że przepisy te dotyczą bardzo wąskiej grupy, bo powiedzmy sobie szczerze: mało kto zarabia 61 tys. rocznie.

Przy okazji przedstawiania naszego stanowiska zadam pytanie: Jakiej wielkości kary można by się spodziewać ze strony Unii Europejskiej za ewentualne niewprowadzenie w życie omawianego projektu? Mówiąc krótko: Przed jaką karą ta proteza legislacyjna ratuje polski budżet?

Jednak uregulowanie m.in. kwestii „Niebieskiej karty” i możliwe konsekwencje karne ze strony Unii Europejskiej oraz daleko posunięte poczucie odpowiedzialności ze strony Ruchu Palikota daje mi prawo sformułować inne stanowisko niż głosowanie przeciw. W związku z tym, mając na uwadze przytoczone argumenty, Klub Poselski Ruch Palikota będzie głosował za przyjęciem omawianego projektu ustawy. Dziękuję państwu. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Sosnowski, by zaprezentować stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Zbigniew Sosnowski:**

Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach porządkuje i określa dokładne zasady pobytu i zatrudniania obywateli państw trzecich na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i ich przemieszczania się przez terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Ma ona zatem kluczowe znaczenie dla bytności cudzoziemców na terenie naszego kraju, ale także dla administracji rządowej w zakresie jej działania. Na przestrzeni czasu zmianom ulegały zarówno uwarunkowania geopolityczne, jak i regulacje prawne, pod których rządami odbywa się pobyt cudzoziemców na naszym terytorium. Nowym aktem prawnym wymagającym transpozycji do polskiego porządku prawnego jest dyrektywa Rady 2009/50/WE z dnia 25 maja 2009 r., która określa warunki wjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji. Jest to pierwsza dyrektywa z pakietu dyrektyw dotyczących przyjmowania imigrantów zarobkowych przez państwa członkowskie zapowiedzianych przez Komisję Europejską w dokumencie „Plan polityki w dziedzinie legalnej migracji”.

Z uwagi na rangę materii powołana została podkomisja nadzwyczajna, której miałem zaszczyt być wiceprzewodniczącym, a której zadaniem było do-



**Posel Zbigniew Sosnowski**

głębne i analityczne przepracowanie przedłożenia rządowego, tak aby, po pierwsze, chronić interes Polski, a po wtóre, dostosować już obowiązujące przepisy do wspomnianych regulacji. W trakcie prac podkomisji zgłoszono szereg poprawek, jednakże w wyniku dyskusji uznano, że celowe będzie jedynie dokonanie zmiany brzmienia w art. 1 pkt 5, art. 63g ust. 2, art. 63h ust. 1 pkt 4, art. 63k oraz art. 63l ust. 1. Oznacza to, że wojewoda będzie odmawiał udzielenia kolejnego zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony, jeżeli nie otrzymał powiadomienia, o którym traktują stosowne przepisy.

Uregulowana została kwestia trybu postępowania w przypadku braku wymaganej zmiany zezwolenia dla podmiotu powierzającego wykonanie pracy, zmiany stanowiska lub wynagrodzenia. Dookreślono sytuację pobytu cudzoziemca na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w okresie pierwszych dwóch lat pobytu w odniesieniu do warunków pracy i wynagrodzenia, o czym traktuje nowe brzmienie art. 63k i 63l. Wdrożenie dyrektywy 2009/50/WE do prawa krajowego powoduje konieczność dokonania zmiany w ustawie z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Panie i panowie posłowie, w przedłożeniu rządowym dokonano zmian redakcyjno-legislacyjnych, które nie wpływają w żaden sposób na meritum projektu. Wobec faktu, iż procedowany dzisiaj projekt ustawy nie zawiera przepisów technicznych, w stosunku do niego nie ma potrzeby notyfikacji.

Wysoki Sejmie! Przemawiając w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, mam zaszczyt zapewnić, iż sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych zawarte w druku nr 233 wychodzi naprzeciw oczekiwaniom mojego klubu i, jak rozumiem, będzie się chroniło interes Rzeczypospolitej Polskiej, szczególnie dotycząc tak delikatnej materii. Mój klub będzie zatem głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Stanisławę Prządkę reprezentującą Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Stanisława Prządka:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o cudzo-

ziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, druki nr 206 i 233.

Polska została zobowiązana do wdrożenia postanowień Parlamentu Europejskiego i Rady z 2008 r. w sprawie wspólnych norm i procedur stosowanych przez państwa członkowskie w odniesieniu do powrotów nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich i dyrektywy Rady z 2009 r. w sprawie warunków wjazdu i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji. W czerwcu 2011 r. upłynął termin wdrożenia dyrektywy i postanowień Parlamentu Europejskiego i Rady. Rząd nie dopełnił tego obowiązku. Dzisiaj omawiamy już drugą dyrektywę, która nie została wdrożona w wymaganym i ustalonym czasie.

Komisja Europejska zagroziła Polsce skierowaniem wniosku do Trybunału Sprawiedliwości. Mając wizję kar, jakie Polska może otrzymać z powodu opóźnień, rząd przyspiesza działania legislacyjne. Przedłożony Sejmowi projekt ustawy jest fragmentem opracowywanej ustawy o cudzoziemcach, o czym pan minister informował nas na posiedzeniu komisji. Projekt ten siłą rzeczy nie był poddawany konsultacjom społecznym, konsultowane były jedynie założenia do tego projektu. Wdrożenie tej dyrektywy do polskiego porządku prawnego następuje poprzez dodanie rozdziału 4a, który reguluje warunki, na jakich udzielone będzie zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w celu podjęcia w Rzeczypospolitej Polskiej pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji. Wojewoda będzie badał, czy zachodzą w stosunku do cudzoziemca przesłanki do udzielenia mu w Polsce zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony i zezwolenia na pracę. Będzie też brał po uwagę okoliczności, czy podmiot powierzający cudzoziemcowi wykonanie pracy ma możliwość zaspokojenia potrzeb kadrowych na rynku lokalnym. Omawiany projekt nakłada też na wojewodę obowiązek ustalenia, czy cudzoziemiec ubiegający się o udzielenie mu zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony w celu podjęcia w Polsce pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji posiada odpowiednie kwalifikacje oraz czy spełnia kryterium progu wynagrodzenia, a zwłaszcza czy proponowane przez firmę wynagrodzenie nie będzie niższe niż minimalne wynagrodzenie określone w przepisach.

Projektowane przepisy zakładają uproszczenie procedury legalizacji pobytu cudzoziemców w Polsce. Art. 13 dyrektywy Rady i omawiane przepisy wprowadzają możliwość pozostania na terytorium Polski cudzoziemca, któremu udzielono zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony w przypadku czasowego braku zatrudnienia, o którym to fakcie cudzoziemiec ma obowiązek powiadomić właściwy organ – o utracie pracy, a także o zmianie pracodawcy, zmianie stanowiska czy wynagrodzenia. Zgodnie z dyrektywą zdefiniowano nowe pojęcia: doświadczenie zawodowe, kwalifikacje uzyskane w ramach kształcenia na poziomie studiów wyższych, wykonywanie pracy w za-



**Posel Stanisława Prządka**

wodzie wymagającym wysokich kwalifikacji i wyższe kwalifikacje zawodowe.

Wdrożenie dyrektywy niesie konieczność zmiany ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Ta zmiana ma na celu uregulowanie sytuacji cudzoziemców, którzy posiadają zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w celu wykonywania pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji tak, aby nie musieli się ubiegać o zezwolenie na pracę. Proponowana zmiana ustawy o cudzoziemcach (*Dzwonek*), zwłaszcza rozdziału...

Za chwilę kończę, pani marszałek.

...dotyczącą wydalenia cudzoziemców i zobowiązania ich do opuszczenia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, wynikająca z dyrektywy, zmienia sposób podejścia państw członkowskich do problematyki wydaleń i kładzie nacisk na dobrowolny powrót do krajów pochodzenia nielegalnie przebywających w Unii Europejskiej obywateli państw trzecich.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Konsekwencje prawne omawianej regulacji transpozycji przepisów do prawa polskiego dotyczyć będą niewielu osób. Mamy świadomość opóźnień, jakie rząd w tej sprawie ma, niemniej jednak mając na uwadze potrzebę uchronienia Polski od konsekwencji finansowych, a także usprawnienia zatrudniania osób o wysokich kwalifikacjach na wymaganych stanowiskach, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze w głosowaniu ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawi pan poseł Edward Siarka.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Edward Siarka:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko do projektu ustawy o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Omawiany dziś projekt ustawy jest implementacją do prawa polskiego zapisów prawa unijnego. Wiele tu już o tym powiedziano, więc nie będę rozwijał tego tematu. Ustawa o cudzoziemcach jest z tego powodu zmieniana po raz kolejny.

Celem obecnie proponowanych zmian jest ujednolicenie przepisów w zakresie wydalania cudzoziemców z terytorium państw członkowskich. Proponowane zmiany mają zachęcić nielegalnych imigrantów do dobrowolnych powrotów do ich krajów pochodze-

nia. Wydaje się, że to rozwiązanie wychodzi naprzeciw tym wszystkim problemom, które ostatnio ma Europa, zwłaszcza w basenie Morza Śródziemnego, w wyniku arabskiej rewolucji.

Dużym problemem wszystkich krajów europejskich są również zjawiska kryzysowe w gospodarce, braki na rynku pracy, ale i wysokie bezrobocie. Wszystkie te problemy znajdują odbicie w dyrektywie Rady w sprawie warunków i pobytu obywateli państw trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji. Tej problematyce poświęcono w projekcie ustawy nowy rozdział 4a. Zapisy tego rozdziału wprowadzają nowe rozwiązania, nieznane do tej pory na polskim rynku pracy.

Jedna z tych propozycji wywołuje wiele pytań i dyskusji, a dotyczy wysokości wynagrodzenia dla cudzoziemców, które określono na poziomie 120% średniej krajowej w Polsce. Wojewoda, który będzie udzielał w toku postępowania administracyjnego cudzoziemcowi zgody na zamieszkanie w Polsce w celu podjęcia pracy, będzie badał również wysokość wynagrodzenia określonego w umowie o pracę z cudzoziemcem. Tak więc decyzja wojewody o udzieleniu zezwolenia na zamieszkanie cudzoziemcowi w Polsce na czas oznaczony w celu wykonywania pracy będzie zawierać informacje o podmiocie, który zatrudnia cudzoziemca, o stanowisku pracy, jakie on zajmuje, oraz o wysokości wynagrodzenia, które ten cudzoziemiec ma otrzymać za pracę w Polsce. Zmiana tych warunków oczywiście będzie wymagała również odpowiedniego powiadomienia i zgody ze strony wojewody.

W uzasadnieniu do projektu ustawy rząd ocenia, że proponowane zmiany mogą mieć pozytywny wpływ na rynek pracy. Czas pokaże, czy to słuszne rachuby, ponieważ ustawa wprowadza nowe pojęcie pracownika wysokich kwalifikacji na potrzeby tej właśnie ustawy. Mogę powiedzieć, że w toku prac nad projektem nie wszyscy ten pogląd podzielali. Rzeczywiście są pewne wątpliwości co do przedstawionych przez rząd ocen. Niemniej jako kraj z niewielkim dorobkiem i stażem w Unii Europejskiej niedawno my marzyliśmy o takim traktowaniu naszych rodaków wewnątrz starej Unii Europejskiej.

Chcąc pomóc tym, którzy szukają lepszej przyszłości na terenie Unii Europejskiej, poprzemy projekt ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zgłosiło się dwóch panów posłów, pan Siedlaczek i pan Górski.

Jako pierwszy zadaje pytanie pan Henryk Siedlaczek, klub Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.



**Posel Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projektowana zmiana ustawy zakłada, iż cudzoziemcowi cofa się zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony, gdy bez zmiany zezwolenia zmienił podmiot powierzający mu wykonanie pracy, stanowisko, wynagrodzenie lub inne warunki zatrudnienia określone w zezwoleniu. Chciałbym w związku z tym zapytać, dlaczego aż tak poważnymi konsekwencjami obwarowano zmianę wysokości wynagrodzenia bez zmiany zezwolenia. Zrozumiała jest chęć kontrolowania, czy pensja obcokrajowca nie jest niższa od minimalnego wynagrodzenia, ale zastanawiam się, czy zmiana takiego zezwolenia bądź informowanie o zmianie wysokości wynagrodzenia w przypadku każdej podwyżki nie jest rozwiązaniem zbyt restrykcyjnym. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Artur Górski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam pytanie do pana ministra. To nie jest pierwszy projekt ustawy, nad którym procedujemy pod presją czasu, bo nie udało się w terminie określonym przez Komisję Europejską implementować prawa unijnego do prawa polskiego. Oczywiście to budzi poważne wątpliwości. Mam więc pytanie: Jak to się stało? Proszę zwrócić uwagę na kalendarz prac. Ustawa miała być wprowadzona do czerwca, do połowy tamtego roku. Rząd nie zdążył. Pytanie: Dlaczego nie zdążył? Rozumiem, że prace dalej trwały, bo podejrzewam, że państwo nie spodziewaliście się, że przegracie wybory. Zatrzymaliście prace, były wybory. Proszę zwrócić uwagę, ile miesięcy minęło od tamtego czerwca, ile miesięcy minęło od wyborów, a my dopiero teraz pracujemy nad tym projektem. I zastanawiam się, czy to nie jest jakaś świadoma polityka, aby posłowie pracowali pod presją czasu i pod groźbą kar, które mogą spaść na Polskę, jeżeli szybko tego prawa nie uchwalą. Ile jeszcze, bo my nie wiemy, jest takich projektów, które państwo powinniście do polskiego prawa implementować, jako że tyle jest dyrektyw, a mamy opóźnienia, bo to jest naprawdę niepokojące zjawisko? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze zgłosił się pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

**Posel Ryszard Zawadzki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje zapytanie dotyczy zapisów o oświadczeniu o zamiarze powierzenia wykonywania pracy obywatelowi Republiki Białoruś, Republiki Gruzji, Republiki Mołdowy, Federacji Rosyjskiej lub Ukrainy na warunkach określonych w § 1 pkt 22 rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z dnia 20 lipca 2011 r. w sprawie przypadków, w których powierzenie wykonywania pracy cudzoziemcowi na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest dopuszczalne bez konieczności uzyskiwania zezwolenia na pracę (Dz. U. z 2011 r. Nr 155, poz. 919). Pracodawca, rejestrując takie oświadczenie w urzędzie pracy, m.in. sam oświadcza, że nie ma możliwości zaspokojenia potrzeb kadrowych w oparciu o lokalny rynek pracy. W ten sposób może sobie ściągnąć nieograniczoną liczbę pracowników cudzoziemców. A zadania urzędu sprowadzają się tylko do prostej czynności polegającej na zarejestrowaniu takich oświadczeń. Chciałbym zapytać: Czy ministerstwo pracuje nad tym, czy byłaby możliwość wprowadzenia do projektu ustawy takiego zapisu, aby urząd pracy sprawdzał, czy rzeczywiście nie ma możliwości zaspokojenia potrzeb kadrowych danego pracodawcy w oparciu o lokalny rynek pracy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Nikt już więcej z państwa posłów nie zgłasza się do zadania pytania.

W takim razie o zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Piotra Stachańczyka.

Proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Piotr Stachańczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o pytanie, to zaraz udzielę na nie odpowiedzi, tylko najpierw jedno wyjaśnienie. Przedstawiciel Ruchu Pali kota wskazywał na kwotę podaną w rozporządzeniu, jednak zwracam uwagę, że to jest kwota wynagrodzenia rocznego brutto. A więc 68 tys. rocznie brutto to nie jest już tak duża kwota, jej wysokość odpowiada tej, która jest w dyrektywie określona – standardowa kwota to 150% średniego wynagrodzenia w danym kraju, a w niektórych zawodach – 120%.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Siedlaczka, to zapis, o którym pan mówił, tj. art. 63h ust. 1 pkt 4, odpowiada treści art. 9 ust. 2 dyrektywy. Natomiast trzeba podkreślić, że on brzmi dzisiaj inaczej – to



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

mogę powiedzieć panu posłowi – niż brzmiał w przedłożeniu rządowym. To jest ten przepis, o którym mówił pan poseł Górski, że z jego inicjatywy zawarte w nim wymagania zostały zmienione, czyli złagodzone na tyle, na ile dyrektywa na to pozwala.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące oświadczenia, to jest to pytanie, które mogę przekazać do ministerstwa pracy, gdyż ono, jak pan poseł sam zauważył, jest do niego kierowane, bo dotyczy rozporządzenia ministra pracy. Mogę tylko powiedzieć, że to rozporządzenie powstało w wyniku wielu wystąpień pracodawców, zwłaszcza pracodawców z sektora rolnego, którzy wskazywali, że w normalnym trybie, w trybie uzyskiwania zezwoleń, nie są w stanie sprowadzić pracowników cudzoziemskich do prac, przede wszystkim sezonowych, w rolnictwie, a zainteresowanie pracowników polskich bezrobotnych na danym terenie tego typu pracami jest minimalne, jeżeli nie zerowe. Tak że nasze doświadczenia z wykonywania tego rozporządzenia są bardzo pozytywne. Jeżeli natomiast pan poseł widzi jakieś zagrożenia czy słyszał o sygnałach, że ono jest wykorzystywane niezgodnie z interesem, to prosiłbym o informację dla mnie, a jeszcze lepiej – dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, które jest właściwe, żeby zmienić to rozporządzenie.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Górskiego, tam było kilka kwestii. Rzeczywiście wdrożenie tych dwóch dyrektyw, jeśli chodzi o właściwość Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, zostało opóźnione i rzeczywiście, tak jak mówiłem w komisjach i tak jak jest w uzasadnieniu, przygotowaliśmy i przygotowujemy nadal nowy, całościowy projekt ustawy o cudzoziemcach. Mieliśmy nadzieję, że ten projekt w zeszłym roku zostanie przyjęty. Tam była planowana implementacja tych dyrektyw. Niestety konsultacje społeczne dotyczące tego projektu okazały się dłuższe, niż przewidywaliśmy, tak że prace nad nim skończyły się dopiero w sierpniu, kiedy Rada Ministrów przyjęła założenia. Zgodnie z regulaminem od sierpnia Rządowe Centrum Legislacji na podstawie tych założeń pisało projekt i zakończyło pisanie tego projektu w końcu stycznia, na początku lutego bieżącego roku. My ten projekt w tej chwili mamy, on jest przepracowywany, będzie poddany kolejnym konsultacjom społecznym, bo przy tym projekcie, nowym projekcie, z nową ideą liberalizacji podejścia do cudzoziemców, chcemy mieć naprawdę szerokie uzgodnienia z partnerami społecznymi. Pisaliliśmy o tym Komisji Europejskiej, ale Komisja uznała, że to przekroczenie, które w tej chwili jest w przypadku tych dwóch dyrektyw, jest za duże i że musimy je wdrożyć. Stąd ten projekt.

Jeśli chodzi o nasze ministerstwo, nie ma innych ustaw, które miałyby wdrażać nagle dyrektywy, nie ma żadnych innych zaległych dyrektyw. To zresztą był przedmiot dzisiejszego posiedzenia Komisji do

Spraw Unii Europejskiej parlamentu, gdzie dyskutowano o zaległościach we wdrożeniu, o przyczynach tych zaległości. Tak że nie mamy takich zaległości. Pozostałe dyrektywy unijne z ostatniego okresu dotyczące problematyki cudzoziemców mają na tyle długie okresy wdrożenia, że zostaną bez problemu wdrożone tą wcześniej wspomnianą ustawą o cudzoziemcach. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Ogłaszam 5 minut przerwy i poczekamy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 11 do godz. 16 min 17)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Wznawiam obrady.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Moskwie dnia 14 grudnia 2011 r. (druki nr 199 i 208).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Roberta Tyszkiewicza.

**Poseł Sprawozdawca  
Robert Tyszkiewicz:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Moskwie dnia 14 grudnia 2011 r.

Projekt z druku nr 199 skierowany został do komisji do pierwszego czytania przez marszałka Sejmu 17 lutego br. Projekt został rozpatrzony przez obie komisje 29 lutego br. Komisje większością głosów – 27 za, 15 przeciw, przy 2 posłach wstrzymujących się – opowiedziały się za przyjęciem projektu ustawy bez poprawek.

Warto przy tej okazji powiedzieć, że umowa z Federacją Rosyjską finalizuje rozpoczęty w 2007 r. proces tworzenia stref małego ruchu granicznego na naszej wschodniej granicy. To ważna dla polityki



**Posel Sprawozdawca Robert Tyszkiewicz**

wschodniej Polski idea, aby granica pomiędzy Rzeczpospolitą i jej wschodnimi sąsiadami była jak najbardziej otwarta dla ruchu ludzi i współpracy transgranicznej, gospodarczej i społecznej.

Umowy o małym ruchu granicznym to są umowy, które łagodzą bariery wprowadzone przez granicę obszaru Schengen. Zgodnie z doświadczeniem mieszkańców wschodniej Polski, którzy bardzo korzystali z istnienia możliwości swobodnego handlu, swobodnej wymiany towarowej w czasach przed wejściem Polski do systemu Schengen, istnieje potrzeba złagodzenia reżimu i przekonanie o wielkiej wartości maksymalnie złagodzonego reżimu przekraczania wschodniej granicy. Mały ruch graniczny jest istotny pod względem społecznym i gospodarczym, tworzy także warunki do ożywienia i rozwoju współpracy transgranicznej, ułatwia kontakty osób, rodzin, współpracę samorządów i przedsiębiorstw.

Ratyfikacja umowy, która jest przedmiotem sprawozdania, umożliwi intensywniejszy ruch osobowy na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Federacją Rosyjską, pomiędzy częścią województwa pomorskiego i warmińsko-mazurskiego a obwodem kaliningradzkim, bo tego właśnie terytorium dotyczy umowa. Jak wynika z naszych doświadczeń po wprowadzeniu małego ruchu granicznego z Ukrainą, ratyfikacja umowy z całą pewnością przyczyni się do ożywienia gospodarczego, szczególnie po stronie polskiej, głównie w branży handlowej i usługowej, w tym w hotelarstwie i w turystyce. W objętej umową strefie przygranicznej znajdują się też dwie strefy ekonomiczne: warmińsko-mazurska i suwalska. Można oczekiwać, że umowa o małym ruchu granicznym wpłynie także na rozwój tych instytucji.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Warto zauważyć także, że wzmożony ruch osobowy pomiędzy Federacją Rosyjską a Polską może służyć też modernizacji i otwarciu się obwodu kaliningradzkiego na Europę. Może też być w wymiarze regionalnym praktyczną realizacją idei promocji wartości europejskich na wschód od Polski, co jest jednym z fundamentów naszej polityki wschodniej, naszej polityki wobec wschodnich sąsiadów. Chodzi o to, aby wschodnia granica była granicą, przez którą dokonuje się też transfer idei, wartości i doświadczenia wynikającego z polskiego członkostwa w Unii Europejskiej. Na ratyfikację tej umowy od dawna oczekują samorządy i mieszkańcy przygranicznej strefy po stronie polskiej, a jest to około 1,9 mln, a więc prawie 2 mln obywateli, w tym mieszkańcy tak wielkich ośrodków miejskich, jak Gdańsk, Gdynia, Olsztyn, Elbląg. W obwodzie kaliningradzkim umowa dotyczyć będzie około 1 mln obywateli.

Wysokość wpływów do budżetu państwa z tytułu pobierania opłat za przyjęcie i rozpatrzenie wniosków oraz wydanie zezwolenia na przekraczanie granicy rząd oszacował na kwotę około 10 mln euro rocznie, zakładając, że koszt zezwolenia wynosić będzie

20 euro, a szacowana liczba przekraczających granicę to 500 tys. osób.

W trakcie dyskusji na posiedzeniu komisji pojawiły się pewne wątpliwości, o których dla rzetelności sprawozdawania chciałbym wspomnieć. Przede wszystkim chodzi o wątpliwość dotyczącą tego, czy wprowadzenie małego ruchu granicznego z obwodem kaliningradzkim nie będzie miało negatywnych konsekwencji dla bezpieczeństwa państwa polskiego. Z informacji rządu wynika, że po przeprowadzeniu szczegółowej analizy bezpieczeństwa państwa, zwłaszcza pod kątem zagrożenia przestępczością, ratyfikacja umowy nie będzie stanowić zagrożenia ani dla Polski, ani dla terytorium Schengen, gdyż po wprowadzeniu umowy w życie na granicy polsko-rosyjskiej nadal obowiązywać będą te same formy kontroli i zabezpieczeń, w tym takie jak: indywidualne decyzje o wydaniu zezwolenia, kontrola graniczna i wszystkie inne rygory charakterystyczne dla dotychczasowego ruchu wizowego. Podobnie jeśli chodzi o bezpieczeństwo danych osobowych – umowa o małym ruchu granicznym nie powoduje wymiany danych osobowych między państwami. Umowa ta nie wpłynie też negatywnie na rynek pracy, ponieważ obywatele Federacji Rosyjskiej na jej podstawie nie będą mogli podejmować działalności zarobkowej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Wszystkie przedstawione wyżej argumenty zdecydowały o poparciu przez połączone komisje projektu ratyfikacji umowy o małym ruchu granicznym z Federacją Rosyjską. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Krzakała z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

**Poseł Marek Krzakała:**

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Moskwie dnia 14 grudnia 2011 r. (druki nr 199 i 208).

25 października 2007 r. ministrowie spraw zagranicznych oraz spraw wewnętrznych i administracji na ponad dwa miesiące przed wejściem Polski do strefy Schengen zatwierdzili założenia do umów o małym



## Posel Marek Krzakała

ruchu granicznym. Z Ukrainą umowa weszła w życie w 2009 r. Szkoda, że od półtora roku nie możemy doczekać się ratyfikacji umowy przez władze Białorusi. Uzgodnienie tekstu projektu umowy oraz zmiana prawa unijnego niezbędna do zawarcia niniejszej umowy o małym ruchu granicznym między obwodem kaliningradzkim a częścią Pomorza, Warmii i Mazur to niewątpliwie jedno z ważniejszych osiągnięć polskiej prezydencji.

Umowa realizuje cele dotyczące tworzenia wspólnej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w zakresie współpracy transgranicznej. Potwierdza, że Polska i Rosja potrafią pragmatycznie układać swoje stosunki, niezależnie od dzielących ich różnic i problemów. To także wpływa na współpracę na innych płaszczyznach, może stworzyć dobrą atmosferę do rozmów w kwestii żeglugi na Zalewie Wiślanym – tu dokonał się już pewien postęp i możemy rozwiązać ten problem do samego końca. Liczba powiązań między sąsiadującymi państwami jest jedną z metod rozwiązywania trudnych spraw.

Mały ruch graniczny poprawia kontakty międzyludzkie, wpływa na wzrost wymiany gospodarczej i kulturalnej. Staje się początkiem zmiany świadomości, myślenia przede wszystkim obywateli Federacji Rosyjskiej i przyczynia się do budowy szeroko pojętego społeczeństwa obywatelskiego, które w dalszej perspektywie może doprowadzić do przemian demokratycznych w Rosji. Dlatego tak trudno zgodzić się z publicznymi wypowiedziami posłów PiS i wielokrotnie powtarzanymi tezami przedstawianymi także na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych o zagrożeniu bezpieczeństwa, asymetrii w umowie, braku związków pomiędzy regionami, braku korzyści wynikających ze współpracy gospodarczej itp. Ta charakterystyczna retoryka, stosowana również wówczas kiedy byliście państwo przeciw utworzeniu Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, nie potrafi przenieść się na poziom 3 mln obywateli Polski i Federacji Rosyjskiej, których umowa będzie dotyczyła bezpośrednio i którym będzie otwierała możliwości nawiązywania nowych kontaktów handlowych i międzyludzkich.

Czy naprawdę powinniśmy martwić się, gdy Federacja Rosyjska chce swoim obywatelom umożliwić swobodniejsze przemieszczanie się? Powinniśmy raczej zachęcać do korzystania z dobrodziejstw umowy. Mam nadzieję, że będzie ona prowadziła do dalszej liberalizacji ruchu osobowego między Unią Europejską a krajami Partnerstwa Wschodniego, projektu tak ważnego dla Polski. Umowy o małym ruchu granicznym są umowami stwarzającymi możliwość złagodzenia barier (*Dzwonek*), które stanowi granica Schengen, służą wprowadzeniu ułatwień w przemieszczaniu się osób w strefie przygranicznej, ułatwień w kontaktach gospodarczych oraz współpracy samorządów.

Po stronie rosyjskiej strefą przygraniczną będzie cały obwód kaliningradzki, jednak należy podkreślić, że zezwolenia nie otrzymają mieszkańcy, którzy w Systemie Informacyjnym Schengen posiadają wpis o odmowie wjazdu, ani osoby stwarzające zagrożenie dla porządku publicznego czy bezpieczeństwa wewnętrznego. Mówi o tym art. 10 przedmiotowej umowy.

Identyczna umowa z korzyścią funkcjonuje już na naszej wschodniej granicy z Ukrainą. Tutaj także na pewnym poziomie dyskusji obawialiśmy się wielu nieprawidłowości, w tym przemytu towarów i wzrostu przestępczości. Tymczasem okazało się, że negatywne zjawiska występują w skali marginalnej. O tym, że mały ruch graniczny zwiększa obroty, przekonali się już także polscy przedsiębiorcy z terenów graniczących z Ukrainą.

Dlaczego zatem, bazując na doświadczeniu ukraińskim, nie wprowadzać analogicznych rozwiązań wobec obwodu kaliningradzkiego? Weźmy chociażby przykład otwartości Finlandii, która poszła krok dalej i stosuje masowe wydawanie wiz obywatelom Federacji Rosyjskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Platforma Obywatelska popiera stanowisko rządu i opowiada się za zawarciem przedmiotowej umowy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze poseł Witold Waszczykowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

## Posel Witold Waszczykowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Najpierw wyrażę ubolewanie, że dyskusja nad tak ważnym przedmiotem może trwać tylko 3 minuty dla każdego z naszych klubów.

Następnie chciałbym powiedzieć, iż nie podzielamy zasadności tak daleko idącej zmiany koncepcji małego ruchu granicznego. Szczególnie dotyczy to zasięgu rozszerzenia strefy. W takim ujęciu jest to znaczące odejście od idei właśnie małego ruchu granicznego w koncepcji europejskiej. Może to być precedens niekorzystny dla innych państw, szczególnie dla mniejszych państw. Problemy z taką umową sygnalizuje już sąsiednia Litwa.

W czasie pracy komisji nie uzyskaliśmy od stowarych resortów satysfakcjonującej odpowiedzi na wiele naszych wątpliwości. Brakuje w rządowych wyjaśnieniach prawdziwej oceny skutków społecznych. Jest wiele sloganowych sformułowań. Jakie to wymierne korzyści odnoszą mieszkańcy strefy dzięki tym ułatwieniom? Padają nieraz dość humorystyczne wyjaśnienia, iż ze względów historycznych będą mogli odwiedzać się na grobach. Kto zna historię tego obszaru, to wie, że grobów raczej tam nie mamy.



**Posel Witold Waszczykowski**

Brak realistycznych szacunków dotyczących wzrostu ruchu osobowego. Mówi się, że w zasadzie połowa Kaliningradu może nagle przyjechać do Polski. Brak korzyści kulturalnych czy turystycznych. Brak jakichkolwiek symulacji i ocen skutków gospodarczych, zamiast kalkulacji są tylko przypuszczenia.

W uzasadnieniu mówi się, że umowa nie będzie miała ujemnego wpływu na gospodarkę czy rynek pracy. Nie wyjaśnia się, jak może sprzyjać rozwojowi współpracy, w jakich dziedzinach można oczekiwać wzrostu współpracy, do jakiego poziomu. A więc wygląda na to, że tworzymy strefę, a potem się zobaczy, jak to będzie wyglądało.

Zawieramy umowę o małym ruchu granicznym, kiedy nie do końca wyjaśnione są sprawy żeglugi po Zalewie Wiślanym, kwestie dawnego embarga na żywność czy transportu ciężarowego w relacjach z Rosją.

Obwód kaliningradzki to specyficzny region Federacji Rosyjskiej. Nie muszę przypominać skomplikowanej historii. Brak jednak jakichkolwiek ocen, jak ułatwienia wpłyną na bezpieczeństwo Polski. Nie uzyskaliśmy przekonujących informacji, czy te ułatwienia nie wpłyną na przenikanie mieszkańców obwodu na dalsze tereny Polski, czy nie doprowadzi to do problemów na granicy zachodniej i nie będzie kiedyś skutkowało restrykcjami schengenowskimi. Nie można w relacjach z obwodem kaliningradzkim porównywać doświadczeń białoruskich czy ukraińskich.

Stawiamy wreszcie pytanie: Czy ta umowa w takiej formie jest zasadna w kontekście nieudanego resetu w relacjach z Federacją Rosyjską? (*Dzwonek*) Nie ma postępu w śledztwie katyńskim, o śledztwie smoleńskim szkoda gadać, za gaz płacimy najwięcej w Europie, nasz biznes nie jest w Rosji szczególnie preferowany, straszy się nas Iskanderami w obwodzie kaliningradzkim i ogromnymi zbrojeniami zapowiadzanymi w kampanii przez Putina.

Czy zatem umowa o małym ruchu granicznym jest w tym kontekście zasadną formą nagrody dla Rosji? Dla takiej Rosji – po wyborach grudniowych i ostatnim prezydenckim plebiscycie.

Polityka zagraniczna demokratycznego państwa opiera się nie tylko na interesach, lecz także na wartościach. Czy zostało to uwzględnione właśnie w tym przypadku? Mamy wątpliwości. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od razu odniosę się do mojego przedmówcy. Proszę nie wprowadzać społeczeństwa i obywateli Polski w błąd. Nigdy pan nie był w Kaliningradzie, panie Waszczykowski, i chyba pan nie będzie, bo nikt pana tam nie wpuści.

A co do samej istoty mojego wystąpienia, to w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Moskwie dnia 14 grudnia 2011 r. Jestem posłem sprawozdawcą z uwagi na to, że jestem mieszkańcem Braniewa i Obwód Kaliningradzki znam bardzo dobrze jeszcze z czasu prowadzenia mojej działalności. Wspominam ten cały okres bardzo dobrze i będę tutaj bronił tego projektu ustawy.

Kontakty Polski z krajami sąsiadującymi są niezwykle istotne, pozytywnie wpływają na nasz kraj: pobudzają gospodarkę, turystykę czy intensyfikują kontakty międzyludzkie. Jednym z naszych sąsiadów, obok Niemiec czy Czech, jest właśnie Federacja Rosyjska. Umowa z nią przyczyni się do rozwoju partnerstwa strategicznego zarówno Polski, jak i Unii Europejskiej, zgodnie zresztą z priorytetowymi celami określonymi w planie działania dotyczącym wspólnej przestrzeni, wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w zakresie współpracy transgranicznej.

Ratyfikowanie tej umowy wiązałoby się z wieloma ułatwieniami zarówno dla obywateli Federacji Rosyjskiej, jak i dla mieszkańców polskiej strefy przygranicznej. Jednym z tych ułatwień byłoby zniesienie obowiązku wizowego dla obywateli, którzy są posiadaczami zezwolenia na przekraczanie granicy w ramach małego ruchu granicznego, zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady z dnia 21 grudnia 2006 r. Ułatwienia te dotyczyłyby Obwodu Kaliningradzkiego, a przede wszystkim terenów województwa warmińsko-mazurskiego, aż po województwo pomorskie z Gdańskiem i Gdynią włącznie.

Jeżeli chodzi o skutki społeczne, to są one jak najbardziej pozytywne. Znacząco zostaną ułatwione bezpośrednie kontakty, jeśli chodzi o względy społeczne, kulturalne, turystyczne, rodzinne i ekonomiczne. Stosowanie tej umowy nie będzie generować zagrożeń zarówno dla porządku publicznego, jak i dla bezpieczeństwa państwa, ponieważ wnioski o wydanie zezwolenia na przekraczanie granicy w ramach małego ruchu granicznego będą rozpatrywane przez konsulów z wykorzystaniem przepisów i procedur przewidzianych dla rozpatrywania wniosków o wydanie wizy. Ponadto osoby te będą sprawdzane w wykazie cudzoziemców. Jeżeli chodzi o skutki gospodarcze, to związanie się tą umową powinno mieć pozytywny wpływ na gospodarkę, a w szczególności na rynek pracy i rozwój regionalny. (*Dzwonek*)



**Posel Wojciech Penkalski**

Reasumując, ratyfikowanie Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego może przynieść wiele korzyści. Wspomoże ona handel, turystykę, wzbogaci rynek pracy i rozwój regionalny. Ruch Palikota poprze projekt tej ustawy.

A teraz do posłów z tej strony, ze skrajnej prawicy. Jest to właśnie droga do unikania drogi do katastrofy smoleńskiej. Jeśli mamy wyciągać jakieś wnioski, to właśnie takie jak zniesienie małego ruchu granicznego. Czy nie zaczniecie normalnie funkcjonować, tak jak oczekuje tego od was znaczna część społeczeństwa? Apeluję do posłów PiS i Solidarnej Polski, żeby w końcu wyzbyli się pozornych antypatii i fobii. Do posłów PiS: niedługo będą święta i na pewno będzie okazja, że ci biedni rolnicy zamieszkujący tereny ściśle przylegające do granicy z obwodem kaliningradzkim będą bić świnię. Chętnie wezmę od nich parę mózgów, żebyście sobie je wymienili. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie pośle – mówię do pana posła Penkalskiego – radzę panu raczej wstrzymać się od takich uwag, ponieważ przemawia pan w Wysokiej Izbie, a nie gdzieś tam w miejscach, o których pan mówił.

*(Poseł Wojciech Penkalski: Panie marszałku, proszę mnie nie pouczać.)*

*(Głos z sali: To jest skandaliczne wystąpienie.)*

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: ...to skierować do komisji etyki.)*

*(Głos z sali: Panie pośle, skandaliczne wystąpienie, makabryczne.)*

Głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Panowie Ministrowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Moskwie dnia 14 grudnia 2011 r. (druk nr 199 i 208).

Dążąc do wspierania i umacniania dobrosąsiedzkich relacji między naszymi państwami, a także rozwijając współpracę gospodarczą, handlową, kulturalną, samorządową, jesteśmy za ułatwieniami dla obywateli w przekraczaniu granic. Zawarcie Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu gra-

nicznego zmierza do wprowadzenia ułatwień w przekraczaniu granicy polsko-rosyjskiej przez mieszkańców strefy przygranicznej. Umowa ta łagodzi obostrzenia Schengen, pozwoli na wielokrotne przekraczanie granicy – zezwolenia wydawane przez konsulaty mieszkańcom strefy przygranicznej będą tańsze od wiz – ustanawia wymierne korzyści ułatwiające bezpośrednie kontakty społeczne, rodzinne, turystyczne i ekonomiczne.

Stosowanie zapisów umowy rozwiewa obawy o napływ zagranicznych pracowników, gdyż nie stanowi ona podstaw do podejmowania pracy w Polsce. Na odcinku 210 km granicy Polski z Federacją Rosyjską znajdują się 4 przejścia drogowe i jedno przejście kolejowe. Samorządy województw pomorskiego i warmińsko-mazurskiego oraz obwód kaliningradzki widzą korzyści w przyjęciu tej umowy sprzyjające rozwojowi regionalnemu. Nie rozwiązuje ona wszystkich problemów. Są obawy o wzrost przemytu, przestępczości, jest sprawa elektrowni atomowej po stronie rosyjskiej. Obwód kaliningradzki jest najbardziej zmilitaryzowanym obszarem na świecie. Należy jednak z optymizmem patrzeć w przyszłość, dążyć do budowania naszych dobrosąsiedzkich stosunków opartych na zdrowych, gospodarczych fundamentach. Podsumowując, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera projekt umowy, która spełnia przesłanki określone w trybie art. 89 ust. 1 Konstytucji RP. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego SLD chciałbym zwrócić uwagę, że jest to umowa, która ma charakter precedensowy. Ma ona charakter precedensowy nie tylko w relacjach Polski z Federacją Rosyjską, ale i w istocie w układzie europejskim. To jest umowa, która była od dawna oczekiwana. Najprostszym argumentem na rzecz jej popierania jest to, że leży to w interesie zarówno obywateli Polski, którzy mieszkają w 11 powiatach województwa warmińsko-mazurskiego i w 7 powiatach województwa pomorskiego, choć województwo pomorskie nie graniczy z obwodem kaliningradzkim, jak i prawie miliona obywateli obwodu kaliningradzkiego, którzy jest nietypowym – jednym z 83 – podmiotem Federacji Rosyjskiej.

Za rzadko sobie uświadamiamy, że Federacja Rosyjska, która rozciąga się od Kamczatki i Czukotki po obwód kaliningradzki, ma jeden nietypowy punkt,



**Posel Tadeusz Iwiński**

którym jest enklawa czy eksklawa – można tutaj toczyć spory prawn językowe – która z powodów historycznych była całkowicie zamknięta do 1990 r. Sam pamiętam, gdy pierwszy raz byłem tam na wiosnę w 1990 r., robiła wrażenie – ze względu na tymczasowość międzynarodową – ponure, bo był to taki niezatapialny w cudzysłowie lotniskowiec, radary, broń. Nie rozwijano gospodarczo tego okręgu. Bardzo to się zmieniło po stronie rosyjskiej w ciągu tych dwóch dekad jednego pokolenia. Także zmieniła się Polska po tej stronie.

Umowa ta, składająca się z 16 artykułów, jest, uważam, dobrze przygotowana, dlatego że zawiera również pewne klauzule, które zapewniają to, o czym tu mówiono, i eliminują czy osłabiają groźbę niebezpieczeństw. Mówi się na przykład o limicie czasu, w którym można przejechać w obie strony. Uważam, że bardzo dobre są też rozwiązania, które polegają na tym, że z opłaty są zwolnieni młodzi ludzie do 16. roku życia i emeryci powyżej 65. roku życia. Dla Polaków 20 euro to nie jest dużo, ale już dla Rosjan tak.

W wypracowaniu tej umowy istotną rolę odegrały najpierw komisje spraw zagranicznych Rosji, Polski i Niemiec, bo trzeba sobie jasno powiedzieć, że bez wsparcia niemieckiego w Unii Europejskiej nigdy nie nastąpiłoby odstępstwo od tego, co do tej pory obowiązywało. Klasyczne rozwiązanie, jeśli chodzi o mały ruch graniczny, to jest do 30 km z obu stron, w poszerzonej wersji do 50 km. (*Dzwonek*) Gdyby tak było, to Kaliningrad jako miasto, dawny Königsberg czy Kantograd – niektórzy chcieli dokonać zmiany – pozostałby w środku, więc to nie miałoby sensu. Zastosowano więc rozwiązanie wyjątkowe i symetryczne. Powiedzmy sobie szczerze – mówię to jako poseł z Warmii i Mazur – dla wielu Rosjan mieszkających w Kaliningradzie, zresztą większość z nich nigdy nie była ani w Petersburgu, ani w Moskwie, bo jest tam najbardziej proeuropejskie nastawienie w całej Rosji, bardziej atrakcyjne jest Trójmiasto – mówię o tym z prawdziwą przykrością – aniżeli Elbląg czy Olsztyn.

Krótko mówiąc, w imieniu Klubu Poselskiego SLD jeszcze raz, podobnie jak w trakcie pierwszego czytania na wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, popieram projekt umowy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

**Posel Tadeusz Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska wobec sprawozdania komisji o projekcie ustawy o ratyfikacji umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Moskwie dnia 14 grudnia 2011 r., zawartego w druku nr 208, który nawiązuje do druku nr 199.

Wydawałoby się, że kwestia małego ruchu granicznego nie powinna budzić większych kontrowersji, czemu w zdecydowanej większości dali wyraz przedstawiciele klubów parlamentarnych występujący przede mną. Należy jednak pamiętać, że projekt ustawy zakłada ratyfikację umowy z Rosją i zastosowanie szczególnie preferencyjnych zasad dotyczących małego ruchu granicznego w obwodzie kaliningradzkim lub królewieckim, jak kto woli. Warto w tym momencie nadmienić, że obwód królewiecki jest jedyną enklawą w ramach Unii Europejskiej i NATO, terytorialną zdobyczą rosyjską i miejscem, które Rosja wykorzystuje przede wszystkim w celach militarnych. Zabiegi rządu polskiego o zgodę Komisji Europejskiej na zastosowanie szczególnie preferencyjnych warunków w małym ruchu granicznym z Rosją i włączenie całego obwodu kaliningradzkiego do tego uprzywilejowanego traktowania wydają się niezasadne w sytuacji, gdy władze Rosji wykonują ruchy nieprzyjazne w stosunku do Polski i systemu obronnego, w którym Polska uczestniczy. Wiele można by mówić o przedsięwzięciach natury gospodarczej, które uderzają w interes państwa polskiego, jak chociażby budowa Gazociągu Północnego, embargo na polską żywność czy ciągle do końca niezłatwiona sprawa żeglugi na Zalewie Wiślanym i przepływu polskich jednostek przez Cieśninę Pilawską oraz wiele innych, które można by mnożyć.

Sprawą ogromnej wagi, większej niż nieprzychylność w kwestiach gospodarczych, jest uderzenie w polską obronność, co w konsekwencji może być zagrożeniem polskiej suwerenności. Mam tu na myśli planowane rozmieszczenie na terytorium obwodu kaliningradzkiego rakiety Iskander, co obwieściły m.in. rządowa „Rossijskaja Gazieta” i „Niezawisimaja Gazieta”, a także agencja Interfax. Według „Niezawisimej Gaziety” dowództwo w Moskwie zatwierdziło już etaty dla tworzonej w składzie floty bałtyckiej jednostki, która przyjmie na uzbrojenie rakiety Iskander. Warto nadmienić, że rakiety Iskander wymierzone mają być praktycznie wyłącznie w Polskę, gdyż ich zasięg to 350 do 500 km. Nie może umknąć naszym rozważaniom fakt, że rakiety Iskander zastosowane są także do przenoszenia ładunków nuklearnych. Agencja Interfax podała też informację o planowanym rozmieszczeniu w obwodzie kaliningradzkim systemów raketowych czwartej generacji typu ziemia – powietrze S-400 Triumf. Według rosyjskich źródeł mogą one jednocześnie namierzyć



### **Posel Tadeusz Woźniak**

i naprowadzać rakiety na sześć celów znajdujących się w odległości nawet 400 km. Uruchomiona 30 listopada ubiegłego roku stacja radiolokacyjna w rejonie kaliningradzkim to radar nowej generacji typu Woroneż-DM. Jego zasięg wynosi 4,5 tys. km, może jednak być zwiększony do 6 tys. km. W odróżnieniu od starych stacji, takich jak Dniepr, Dariał i Wołga, Woroneż-DM jest w stanie wykrywać i monitorować nie tylko rakiety strategiczne, ale także rakiety operacyjno-taktyczne i pociski manewrujące. *(Dzwonek)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy w tej sytuacji zabieganie o preferencyjne traktowanie Rosji i przyznawanie jej przez Unię Europejską szczególnych przywilejów jest podyktowane polską racją stanu, czy stanowi jedynie kolejny PR-owski zabieg mający przynieść doraźne korzyści rządowi Donalda Tuska? Mówię o korzyściach dla rządu, gdyż Klub Parlamentarny Solidarna Polska doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że mieszkańcy terenów polskich, które mają być objęte małym ruchem granicznym, z zadowoleniem przyjmą możliwość przekraczania granicy z ułatwieniami. Wierzmy też, że ułatwienia te przyczynią się do ożywienia w kontaktach między zwykłymi obywatelami i w kontaktach o charakterze gospodarczym. Obawiamy się, że mały ruch graniczny w proponowanej formie jest przede wszystkim na rękę stronie rosyjskiej, ale mamy nadzieję, że szerszy kontakt obywateli rosyjskich z Polską jako krajem wolności i demokracji przyczyni się do przenoszenia tych idei na terytorium Federacji Rosyjskiej.

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Solidarna Polska wstrzyma się od głosu w sprawie ratyfikacji przedmiotowej umowy, aby zaakcentować, że problemy w relacjach polsko-rosyjskich są zbyt słabo dostrzegane przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej, a korzyści leżą zazwyczaj po stronie rosyjskiej.

Jednocześnie wnosimy o dokonanie poprawki w art. 2 proponowanej ustawy poprzez wydłużenie *vacatio legis* z 3 do 14 dni, i to też tylko dla zasady, aby właśnie nie traktować tej sprawy preferencyjnie. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

To jest poprawka, tak? Dziękuję bardzo.

Wysoki Sejmie! Do zadania pytań zgłosiło się 13 państwa posłów.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Jarosław Pięta z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

### **Posel Jarosław Pięta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Ta umowa to kolejny dobry krok w relacjach polsko-rosyjskich. Wcześniej zostały zawarte dwie umowy: o ruchu osobowym oraz o żegludze po Zalewie Wiślanym. Tego typu umowy – oprócz aspektów szeroko rozumianej polityki dwustronnej – przynoszą również wymierne korzyści mieszkańcom strefy przygranicznej. Mimo że z umową tą wiąże się konieczność poniesienia nakładów z budżetu państwa, to nakłady te mogą się zwrócić wielokrotnie poprzez rozwój regionalny i wpływ na gospodarkę. Bardzo istotny jest również aspekt związany z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego po obu stronach granicy, gdyż to właśnie mały ruch graniczny jest tego źródłem. W związku z powyższym mam pytanie: Czy ministerstwo podziela ten pogląd i czy dysponuje danymi szacunkowymi dotyczącymi tego, ile Polska zyska finansowo w kolejnych latach oprócz innych korzyści?

I kolejna kwestia. PiS jest przeciwny tej umowie, przeciwny był również powstaniu centrum dialogu polsko-rosyjskiego. Czy, przyjmując taką postawę, można budować dialog i porozumienie, a jednocześnie mówić, że jest się za Partnerstwem Wschodnim? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

To drugie pytanie, panie posle, do kogo było skierowane – do rządu czy do posła sprawozdawcy? Do pana ministra.

Proszę bardzo, głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Panie marszałku, będę miał dwa pytania do pana ministra. Pierwsze dotyczy tego, że ta umowa – wydaje się – jest rozwiązaniem nierównoprawnym. Rzeczywiście dla Rosjan tą wymianą bezwizową robimy – jak sądzę – gigantyczny prezent w sytuacji, w której ten kraj w stosunku do Polski, mówiąc najogólniej, zachowuje się chłodno. Poruszę tylko dwie sprawy gospodarcze. Chodzi o kontrakt gazowy. Kupujemy gaz po najwyższych cenach w Europie, nie ma nawet najmniejszego gestu wskazującego na to, że byłaby możliwa jakakolwiek obniżka. Dowiedzieliśmy się niedawno, że decyzją polityczną wicepremiera rosyjskiego rządu zostały zablokowane jakiś czas temu dostawy ropy do Możejek, firmy naszego przedsiębiorstwa Orlen. Nie było żadnej reakcji polskiej strony. W takiej sytuacji nieprzyjaznego podejścia Rosji do naszych interesów ekonomicznych – ograniczę się tylko do tych ekonomicznych – robimy prezent w postaci szerokiego otwarcia się na cały obwód kaliningradzki. Gdzie ta równowaga? To jedna kwestia.



**Posel Zbigniew Kuźmiuk**

I druga. Otwieramy się na okręg, który ma najwyższą przestępczość w Federacji Rosyjskiej – 300 przestępstw na 10 tys. mieszkańców. Według danych podawanych w Dumie regionalnej 60% instytucji publicznych tego regionu jest opanowanych przez mafie, 80% banków. Większość przedsiębiorstw w tym regionie jest prowadzona przez mafie. *(Dzwonek)* Mam pytanie: W jaki sposób jesteśmy w stanie zapobiegać, aby te mafijne interesy nie rozlały się także na Polskę? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Te dwa pytania skierowane są do rządu, panie pośle?

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Do pana ministra.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mieszkam na Mazurach. Sprawa umowy dotyczącej małego ruchu granicznego z okręgiem królewieckim ciągnie się już dosyć długo i przyznam, że jestem zadowolony, że wreszcie dochodzi to do skutku, mamy do czynienia z ratyfikacją. Trochę dziwię się PiS-owi, który twierdzi, że ta umowa nie będzie miała wpływu ani na gospodarkę, ani na turystykę. Trzeba rzeczywiście nie być mieszkańcem tego regionu, żeby tak mówić, bo środowisko samorządowe i liczne środowiska na Warmii i Mazurach twierdzą, że to będzie znaczny postęp, jeśli chodzi o rozwój gospodarczy i turystykę.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o jednym problemie. Otóż cała południowa część województwa warmińsko-mazurskiego – mam na myśli powiaty mazurskie takie jak Elk, Pisz, Szczytno, Nidzica, Ostróda – nie została objęta umową o małym ruchu granicznym, nie znalazła się w tej strefie. Zdaję sobie sprawę, że jest to precedens, że jest to *lex specialis*, ale czy nie byłoby zasadne, aby po roku lub po dwóch latach funkcjonowania jeszcze raz się temu przyjrzyć i zastanowić się, czy nie objąć małym ruchem granicznym całego województwa warmińsko-mazurskiego.

Natomiast moje pytanie odnosi się do zezwoleń uprawniających do małego ruchu granicznego. Otóż

obywatele, aby przekraczać granicę, będą musieli mieć zezwolenia. Najbliższy konsulat np. dla mieszkańców Gołdapi czy Olecka jest w Gdańsku. Po to, żeby przekroczyć granicę Gołdap – Gusiew, będą musieli się oni udać do Gdańska. Czy nie można byłoby wydawać tych zezwoleń np. przy urzędzie wojewódzkim bądź przy jakiejś filii konsulatu w Olsztynie? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Te pytania również skierowane są do rządu? Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Pali-kota.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W Grzechotkach na obszarze 36 ha zbudowano największe, najnowocześniejsze przejście graniczne. Niestety, generalna dyrekcja dróg zapomniała wybudować przy drodze biegnącej z Kaliningradu do Berlina, tzw. berlince, MOP-ów – miejsc obsługi pasażerów. Przez cztery lata dyrekcja dróg miała z tym problem i nie zrobiła z tym nic.

Mam więc pytanie do ministra infrastruktury. Czy w związku z tym pan minister Nowak ma zamiar zrobić coś w tym zakresie i dobudować te MOP-y, zlecić ich dobudowanie? Bo taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam takie jedno pytanie dotyczące bardzo wrażliwej kwestii. Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że jestem po wielu spotkaniach z funkcjonariuszami Służby Celnej, jak również z żołnierzami ze Straży Granicznej i wielokrotnie rozmawiałem, prowadziłem burzliwe rozmowy na temat niezrównoważonej kwestii i tych rozbieżności odnośnie do praw emerytalnych. Dlatego chciałbym tutaj zwrócić się z gorącą prośbą o odpowiedź w formie pisemnej przede wszystkim do pana ministra Kapicy. Kiedy prawa funkcjonariuszy celnych pracujących na pasie odpraw, czyli bezpośrednio na tzw. pierwszej linii, których obowiązki nie odbiegają od czynności pracowników Straży Granicznej, zrównają się z prawami emerytalnymi pracowników Straży Granicznej? Jak wiemy, funkcjonariusze obu



### **Posel Wojciech Penkalski**

służb wykonują podobne czynności, strzegąc granic, natomiast w przypadku celników wiek emerytalny w chwili obecnej wynosi 65 lat, a w przypadku pracowników Straży Granicznej wymagany staż wynosi 15 lat. Proszę o odpowiedź w formie pisemnej. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że to jest pytanie zadane przy okazji debaty nad projektem ustawy o ratyfikacji. Proszę pana ministra o przekazanie tego pytania ministrowi finansów.

Głos zbierze pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Jarosław Zieliński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polityka, w szczególności zagraniczna, powinna być oparta na realizmie. Mam wrażenie, że entuzjaści tej umowy nie biorą pod uwagę specyfiki obwodu kaliningradzkiego. A szkoda. Tutaj zakłęcia płynące z naiwności czy z innych powodów nie zmieniają pewnych faktów. Trudno też, słuchając niektórych wypowiedzi, nie zadać pytania, w jakim interesie są one formułowane: polskim czy rosyjskim. Niestety, nasuwa się to pytanie.

*(Posel Andrzej Orzechowski: To insynuacje.)*

Pytania do rządu, do pana ministra. Pierwsze pytanie. Panie ministrze, czy pana nie zastanawia, czy nie wzbudza pana czujności fakt, że na tej umowie bardzo zależy Rosji i Niemcom? Czy to pana nie zastanawia? Czy to nie prowadzi do żadnych wniosków, nie pobudza do żadnych refleksji? Mam nadzieję, że pan na to odpowie.

Pytanie drugie, na które nie uzyskałem odpowiedzi podczas posiedzenia połączonych Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i Komisji Spraw Zagranicznych. Czy służby ochrony państwa analizowały zagrożenia, jakie mogą się wiązać z tak skonstruowaną umową i co w związku z tym stwierdziły, jakie dokumenty o tym świadczą? Panie ministrze, proszę o konkretną odpowiedź, ponieważ na posiedzeniu połączonych komisji nie uzyskałem odpowiedzi poza takim ogólnikowym stwierdzeniem, jakby odsuwającym to pytanie.

I pytanie trzecie, które też zadawałem na posiedzeniu komisji. Czy polityka, nie sama umowa, tylko polityka obecnego rządu polskiego wobec Rosji, wobec obwodu kaliningradzkiego nie podyktuje zmian w planach infrastrukturalnych? Chodzi mi zwłaszcza o drogę szybkiego ruchu *(Dzwonek)* łączącą Europę Zachodnią i Polskę ze Wschodem. Myślę o drodze na Litwę, do Budziska, do przejścia granicznego, czy jej

przebieg jest ostateczny? Czy rząd, pod wpływem takiej polityki, nie będzie dążył do zmiany, tak żeby przekierować ją na obwód kaliningradzki? Mam nadzieję, że zadaje to pytanie tylko po to, żeby się upewnić, że nie, ale istnieją co do tego obawy. Proszę o odpowiedź.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

### **Posel Tadeusz Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W chwili obecnej Polska ma granice lądowe z siedmioma krajami. Cztery z nich należą do Unii Europejskiej, znajdują się w strefie Schengen, a trzy pozostałe to są kraje byłego Związku Radzieckiego na czele z enklawą, obwodem kaliningradzkim, który należy do Rosji, bezpośredniej spadkobierczyni Związku Radzieckiego. Projekt ustawy ma na celu doprowadzenie do ratyfikacji umowy zawartej w Moskwie między rządem Polski a rządem Federacji Rosyjskiej, w związku z czym cała rosyjska enklawa ma być objęta małym ruchem granicznym.

Panie ministrze, a co z małym ruchem granicznym z Ukrainą? Co z obwodem lwowskim? Dlaczego w miejscowościach w okolicach Lwowa, samym Lwowie, gdzie mieszka ludność związana z Polską, często nasi rodacy, gdzie są groby, ojcowizna, nie ma swobodnego przepływu między rodzinami, między osobami, które mają powody, żeby się przemieszczać, a tutaj nagle jest takie parcie na cały obwód kaliningradzki? Dlaczego Komisja Europejska nie chce zrozumieć, że również w relacjach z Ukrainą rozszerzenie strefy przygranicznej byłoby absolutnie wskazane?

*(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Niemcy nie są zainteresowane.)*

Proszę jednocześnie o odpowiedź, co zrobił rząd w tej materii. *(Dzwonek)* Jak zachowuje się w tej chwili pan prezydent Łukaszenka, no bo przecież wszystkie dokumenty, założenia niezbędne do ratyfikacji, otwarcia ruchu przygranicznego z Białorusią zostały zrealizowane, a tak naprawdę ruch się nie rozpoczął i przepisy są martwe? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Łukasz Krupa, Ruch Palikota.



### **Posel Łukasz Krupa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z projektem ustawy o ratyfikacji umowy Polski z Federacją Rosyjską o zasadach małego ruchu granicznego mam pytanie, czy województwo warmińsko-mazurskie jest przygotowane na takie rozwiązanie pod względem infrastruktury przejść granicznych. Jakie inwestycje są przewidziane na przejściach granicznych w Gronowie, Grzechotkach, Bezledach czy Gołdapi w najbliższym czasie w celu usprawnienia obsługi podróżujących? Obecnie już na przejściu w Grzechotkach bardzo często podróżujący stoją w kolejkach, ponieważ nie działają wszystkie pasy odpraw. Czy nie należałoby wzmocnić tych przejść, m.in. przez zwiększenie zatrudnienia w zakresie ich obsługi? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Myślę, że wszystkim zależy na tym, aby w rejonie królewieckim panowała otwartość, życzliwość wobec sąsiadów, aby Rosjanie uczyli się demokracji, aby była wymiana gospodarcza. Dobrze by jednak było – dedykuję to posłowi Wojciechowi Penkalskiemu, tak zakochanemu w Rosji – aby nie tylko obwód kaliningradzki przybliżać do standardów wolnej demokracji, ale też całą Rosję. Polski rząd powinien doprowadzić do równego traktowania Polski, chociażby jeśli chodzi o cenę gazu, bo Polska płaci za gaz dużo więcej niż wiele innych krajów Unii Europejskiej. Rozumiem, że posłowi Penkalskiemu jest obojętne, jaka jest cena gazu dla Polaków, ale dla mnie nie jest to obojętne. Albo najnowsza informacja, że Rosjanie zażyczyli sobie wyznaczenia w czasie Euro 2012 r. w Warszawie tzw. strefy kibica wyłącznie dla nich. Chcą się izolować. A standardy są takie, że w strefach kibica przebywają kibice, którzy przyjechali na Euro z różnych krajów. Czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, a także Ministerstwo Spraw Zagranicznych tłumaczy Rosjanom, aby się nie izolowali, tylko integrowali z resztą kibiców z różnych krajów Europy? Czy jeżeli Rosjanie będą się upierać, aby taką strefę tylko dla nich utworzyć, będzie na to zgoda? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje poseł Mirosław Pawlak, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

### **Posel Mirosław Pawlak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam cztery pytania dotyczące umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Federacji Rosyjskiej o zasadach małego ruchu granicznego.

Położenie obwodu kaliningradzkiego jest wyjątkowe. Na ile zatem procedowanie dzisiaj nad tym projektem ustawy zostało wymuszone przepisami rozporządzenia Rady WE nr 1932/2006 z dnia 21 grudnia 2006 r. o zmianie rozporządzenia zwalniającego obywateli państw trzecich z obowiązku wizowego?

Pytanie drugie dotyczy oceny skutków społecznych. Jak kształtować się będzie rozwój współpracy transgranicznej obu państw i na czym konkretnie ma polegać jej wszechstronność?

Pytanie trzecie. W uzasadnieniu projektu ustawy określono przybliżone koszty po stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Czy w tych kosztach partycypować będzie także Unia Europejska, a jeśli tak, to w jakim procencie?

Ostatnie pytanie. Art. 16 pkt 2 przewiduje możliwość wypowiedzenia umowy w drodze notyfikacji przez każdą ze stron. Proszę o podanie kilku przykładów sytuacji, które musiałyby leż u podstaw takiej procedury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Najpierw jedno sprostowanie, a później trzy pytania. Otóż pan poseł Kuźmiuk myli się po wielokroć, mówiąc, że w Rosji najwyższy poziom przestępczości jest w obwodzie kaliningradzkim. Nie jest to najwyższy poziom. Gdyby pan wiedział, jaki jest poziom przestępczości w Czeczenii, w Inguszetii czy w Dagestanie, toby pan nie używał takich sformułowań. Mamy tu do czynienia z próbą oczywiście, w jakiejś mierze eksperymentalną, ryzykowną, ale historyczną, bo cała granica Polski z Rosją – 210 km, niestety zaledwie trzy przejścia drogowe i jedno kolejowe – to jest granica Warmii i Mazur z obwodem kaliningradzkim.

Pierwsze pytanie jest takie. Czy mając na uwadze historyczność tego eksperymentu, rząd jest przygotowany do odpowiedniego wykorzystania, nawet w takim regionalnym zakresie, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia czy też zwiększenia współpracy naukowej? Jest świetny uniwersytet im. Kanta w Kaliningradzie. Jest tam duże grono inteligencji. Jeżeli więc ktoś ogranicza społeczność Kaliningradu do grupy przestępców czy mafii, to jest to kompletne nieporozumienie.



### **Posel Tadeusz Iwiński**

Po wtóre, czy rząd podejmie działania wyjaśniające, to jest sprawa bardzo delikatna, sprawa dotycząca bezpieczeństwa. Byłbym ostatnim, który by ją lekceważył. Jedna kwestia to rakiety Iskander i aktualny stan dobrojenia obwodu kaliningradzkiego – może nam się to podobać lub nie, raczej nie – co jest pochodną aktualnego stanu relacji amerykańsko-rosyjskich związanych z sytuacją w Iranie, niekoniecznie dotyczy to relacji polsko-rosyjskich. *(Dzwonek)*

Ostatnia rzecz. Utrzymują się informacje... Pierwotnie zakładano, że umowa ta miała wejść w życie 1 maja, teraz słyszy się o kilkumiesięcznym opóźnieniu. Czym to jest spowodowane? Czy rząd może wstępnie określić, niezależnie od tego, co jest napisane w ostatnich artykułach tej umowy, czy wejdzie ona w życie przed nadejściem lata tego roku? Bo wtedy miałyby to sens. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Paliкота.

### **Posel Tomasz Makowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Krótka konkluzja dotycząca tej debaty. Jest mi niezmiernie przykro, że państwo z Prawa i Sprawiedliwości, czyli z prawej strony, za każdym razem upolityczniacie jakiejkolwiek umowy międzynarodowe, a zwłaszcza te z obwodem kaliningradzkim i z Federacją Rosyjską, bo tak naprawdę być może przez ostatnie dwa lata nie rozmawialibyśmy w ogóle o Smoleńsku. To taka mała konkluzja.

Jeżeli natomiast chodzi o umowę międzynarodową między Federacją Rosyjską a rządem polskim dotyczącą małego ruchu granicznego, to pierwsze pytanie kieruję do rządu polskiego. Powiaty przygraniczne, graniczące z obwodem kaliningradzkim... Mam tu na myśli powiat ełcki, który graniczy, znajduje się w odległości 46 km od obwodu kaliningradzkiego i nie został w tym ujęty. Dla mnie to jest skandal, dlatego chciałbym uzyskać konkretną i precyzyjną odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się stało, że powiat ełcki nie został objęty tą umową.

I drugie pytanie, które już wcześniej padło. Z uwagi na to, że z dniem 1 maja nie wejdzie w życie ta umowa, zakładam, że z dniem 1 września też nie, ponieważ mamy Euro 2012, to chciałbym uzyskać konkretną odpowiedź na pytanie, czy wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2013 r. *(Dzwonek)* To jest elementarna umowa współpracy międzynarodowej, jeśli chodzi o obszar Warmii i Mazur, i mieszkańcy co chwila

dopytują, kiedy wreszcie mogliby rozpocząć działalność gospodarczą, współpracować, rozwijać turystykę i przede wszystkim partnerstwo polsko-wschodnie, bez żadnej polityki. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Panie posle, trudno sobie wyobrazić, żeby Partnerstwo Wschodnie było formą umowy międzynarodowej niepolitycznej, bo z natury rzeczy jest elementem polityki rozumianej w takim sensie, w jakim prowadzimy debatę w Sejmie Rzeczypospolitej.

*(Posel Tomasz Makowski: Ja mówiłem o powiatach.)*

Proszę, pan poseł Miron Sycz, Platforma Obywatelska.

### **Posel Miron Sycz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mały ruch graniczny z obwodem kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej, zresztą długo oczekiwany, obejmuje obszar ponad 16 tys. km<sup>2</sup> po polskiej stronie i ponad 15 tys. km<sup>2</sup> po stronie rosyjskiej, cały obwód kaliningradzki. To jest obszar znacznie większy niż całe województwo warmińsko-mazurskie, które ma obecnie – ono może się zwiększać z racji powiększania się mierzei – 24 tys. km<sup>2</sup>. To jest, jak przypuszczam, ponad 2 mln ludzi. Na przykładzie Ukrainy wiemy, jakie to są korzyści, szczególnie po polskiej stronie, szczególnie korzyści ekonomiczne. Wobec tego mam pytanie, czy przewiduje się uruchomienie dodatkowych przejść granicznych na granicy polsko-rosyjskiej, bo jest ich naprawdę niewiele i w tej chwili są mocno obciążone. Czy w tym uwzględnia się uruchamianie raz w roku przejście graniczne na rzece Łynie, sezonowe przejście graniczne? Powiem tylko, że po stronie polskiej samorząd gminy Sępólno wiele zainwestował w przygotowanie tych przejść. W ogóle samorządy są zainteresowane, aby te przejścia funkcjonowały. Pytanie, czy w związku z korzyściami ekonomicznymi po stronie polskiej przewiduje się rozszerzenie małego ruchu granicznego Ukraina – Polska po stronie ukraińskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

W trybie sprostowania zgłosiło się jeszcze dwóch panów posłów.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.



**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Niestety pan poseł Iwiński ma taki zwyczaj, że wymienia kogoś z nazwiska, dotyka do żywego, a następnie sobie wychodzi, ale coś zrobić. A więc...

*(Głos z sali: To do rzeczy.)*

Właśnie chciałbym się do tego ustosunkować. Prezentowałem dane dotyczące poziomu przestępczości na terenie obwodu kaliningradzkiego prezentowane w regionalnej Dumie. 300 przestępstw na 10 tys. mieszkańców to jak na standardy europejskie naprawdę bardzo wysoki wskaźnik. Mówiłem o opanowaniu przez mafie 60% instytucji publicznych. Mówiłem o opanowaniu przez mafie ponad 60% przedsiębiorstw funkcjonujących w tym obwodzie. Proszę państwa, istnieją naprawdę poważne obawy, że tę przestępczość będziemy importować do Polski. Zadałem w tym kontekście pytanie panu ministrowi, jakie są zabezpieczenia w tym porozumieniu, żeby tak się nie stało. Jeżeli ktoś nie rozumie takiej kwestii, to naprawdę jest mi niezmiernie przykro. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

W trybie sprostowania jeszcze pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym się odnieść do mojego przedmówcy i przede wszystkim zaapelować do posłów PiS, żeby w końcu wyzbyli się tych pozornych antyrosyjskich fobii. Opamiętajcie się panowie. To właśnie te wasze fobie doprowadziły do katastrofy smoleńskiej i tego, co się do tej pory dzieje, tego kuglowania tą kwestią przez was. Dbacie o ojca dyrektora Rydyzka, a gardzicie losami zwykłych, ubogich ludzi, którzy dzięki temu porozumieniu poprawią swój byt. Nie lękajcie się prezesa i przyjdzie ten projekt. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie pośle, żadne słowo nie było w trybie sprostowania, tak więc po raz drugi w tej debacie upominam pana, żeby przestrzegał pan regulaminu Sejmu.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Piotra Stachańczyka.

Do zabrania głosu w tej debacie prezes Rady Ministrów upoważnił również sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Jana Borkowskiego.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Piotr Stachańczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie odpowiedzieć w tej chwili na część pytań, na pozostałe odpowiem, myślę, pan minister Borkowski, natomiast te, które wykraczały poza nasze dwa resorty, prześlemy właściwym ministrom.

Odpowiadając na szereg państwa pytań i wątpliwości, przede wszystkim jest to jakieś gigantyczne nieporozumienie. Przynajmniej część z państwa przedstawia wprowadzenie małego ruchu granicznego z Federacją Rosyjską jako proces otwarcia, likwidacji kontroli granicznych, który pozwoli wszystkim, tym, których chcemy i których nie chcemy, wjeżdżać do Polski, nie wyjeżdżać, proces, który załame bezpieczeństwo Polski. Tymczasem z punktu widzenia bezpieczeństwa wydanie dokumentu MRG i kontrola osób, które mają dokument MRG, będzie dokładnie taka sama jak jest dzisiaj w przypadku wiz. O ile pamiętam, może minister Borkowski to potem sprostuje, w zeszłym roku wydaliśmy ponad 100 tys. wiz w Kaliningradzie dla obywateli Federacji Rosyjskiej chcących przyjeżdżać do Polski, w większości zresztą wielokrotne. Wnioski będą takie same, sprawdzenia będą takie same i przechodzenie tych ludzi przez nasze systemy zbierające dane o osobach niepożądanych będą dokładnie takie same. Na granicy różnica będzie taka, że przez czytnik, który ma Straż Graniczna, nie będzie przepuszczany paszport, jak jest dzisiaj, tylko karta MRG zawierająca te same dane. W związku z tym z punktu widzenia kontroli granicznej nic się nie zmieni. Również zresztą z punktu widzenia kontroli celnej, dlatego że tak jak celnicy dokonują analiz ryzyka, ocen, typują osoby, które mogą być zagrożeniem, jeśli chodzi o przemyt, to będą robić dokładnie to samo. Z tego punktu widzenia nie zachodzą żadne zmiany, a doświadczenia policji i naszych służb północnej Polski nie wskazują w chwili obecnej na żadne istotne zagrożenie.

Rzeczywiście jest to kierunek, gdzie jako zagrożenie graniczne możemy wskazywać przemyt papierosów, ale takie samo zagrożenie przemytem możemy wskazywać na granicy z Ukrainą, a tam przekroczenia granicy w ramach MRG idą w miliony i nic z tego powodu się nie dzieje. Kontrole są normalnie, kontrole są takie, jakie być powinny, ludzie przyjeżdżają, wyjeżdżają, jest znakomita zresztą sytuacja z naszego punktu widzenia, bo mnóstwo rzeczy kupują w naszych sklepach. Niektórzy po prostu przyjeżdżają na zakupy, bo tam nie ma. Obrót gospodarczy rośnie na tej zasadzie, że nasi przedsiębiorcy otwierają kolejne sklepy czy sklepiki przy granicy, żeby dostarczyć ten towar Ukraińcom. Mam wrażenie, że o podobnej sytuacji marzą przedsiębiorcy przy granicy z Białorusią, bo tam poziom tego, co można kupić w sklepach białoruskich, jest jeszcze niższy od poziomu tego, co można kupić w sklepach ukraińskich. W związku z tym myślę, że gdyby tam poszedł mały



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

ruch graniczny, to byłoby znacznie korzystniej i dla polskich przedsiębiorców, i dla obywateli Białorusi mieszkających przy granicy. Tyle że tam wszystko zawisło na decyzji – tego dotyczyło jedno z pytań – jednego człowieka. Po obu stronach granicy wszystkie pozostałe formalności zostały dokonane, strona polska zamknęła formalności, a strona białoruska doprowadziła je do takiego etapu, że parlament się wypowiedział, wszyscy się wypowiedzieli, na końcu jest jednak Łukaszenka, który powinien podjąć ostateczną decyzję, ale na razie nie zanosi się na to, żeby miał podjąć taką decyzję, jakiej byśmy sobie w imieniu przede wszystkim mieszkańców strefy przygranicznej życzyli.

Proszę państwa, ta umowa naprawdę jest dla mieszkańców strefy przygranicznej. Ta umowa z punktu widzenia rosyjskich władz centralnych jest moim zdaniem drobna, wcale nie jest jakaś superznacząca, czy ona by była, czy by jej nie było, to z ich punktu widzenia nic wielkiego by się nie stało. Ale proszę kiedyś pojechać do Kaliningradu, porozmawiać z ludźmi – ja tam jeżdżę dość często, bo kieruję komisją polsko-kaliningradzką – z tłumaczką, która nam tam pomaga, z różnymi ludźmi, których spotykamy przy okazji, i posłuchać, jak bardzo oni by chcieli, żeby była taka umowa, żeby było jakieś otwarcie Europy, żeby łatwiej im było przyjeżdżać do Polski, a przede wszystkim żeby było taniej. Gdy popatrzymy na różnice... Będzie taniej, wizy schengenkie są po prostu znacznie droższe.

Proszę rozmawiać z samorządowcami z polskich stron. Wielokrotnie na spotkaniach z wójtami, z marszałkami, ze starostami musiałem odpowiadać na pytanie: Kiedy będzie ta umowa? Mówili: bo my mamy projekty, bo my mamy pomysły, bo my chcemy współpracy, bo my chcemy robić targi, bo my chcemy robić spotkania, bo my chcemy robić wspólnie takie czy inne imprezy, bo nam to świetnie idzie, tylko chcielibyśmy, żeby im było łatwiej tu przyjechać i nie musieli płacić tyłu pieniędzy.

To jest umowa dla tych ludzi. Myśmy na nią patrzyli z punktu widzenia bezpieczeństwa i naszym zdaniem ona nic w bezpieczeństwie nie popsuje. Nie widzę powodu, dla którego miałoby jej nie być, wręcz przeciwnie, widzę same powody, dla których ma być.

Chcę powiedzieć z całym przekonaniem, bo byłem przy tym, że to jest polska inicjatywa, to myśmy do tego przekonywali. Przekonywaliśmy najpierw Rosjan, minister Sikorski przekonywał Ławrowa w Moskwie w trakcie wizyty w 2009 r., jeszcze z udziałem śp. ministra Kremera. Potem przekonywaliśmy Niemców. Gdybym nie brał udziału w rozmowach ministrów spraw wewnętrznych Polski i Niemiec, podczas których naprawdę ciężkiej pracy wymagało przekonanie strony niemieckiej o tym, że to my wiemy, co robimy, że to jest korzystna umowa, że nie będzie

zagrożenia dla bezpieczeństwa, to bym mógł uwierzyć, że to Niemcy nas przekonywali. Ale ja po prostu przy tym byłem, w związku z tym wiem, co mówię. To jest następna kwestia.

Jeśli chodzi o możliwość wydawania zezwoleń MRG w inny sposób, to jest to oczywiście niemożliwe, bo zezwolenia wydają konsulaty rosyjskie, więc trudno założyć, żeby Rosjanie czy ambasada... Mówienie o tym, że można to robić przy urzędach wojewódzkich, to jest nieporozumienie. Tak jak nasz konsulat będzie to wydawał tam, tak ich konsulat i ich ambasada w Moskwie będą to wydawały tu. Tu się po prostu nic nie zmienia.

Jeśli chodzi o rozmowy w sprawie MRG z Ukrainą, to ponieważ to rozporządzenie 1931 to jest rozporządzenie naszej rady, czyli rady ministrów spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości, to mogę powiedzieć, że były próby, były próby przekonywania. Obwód kaliningradzki jest enklawą i można do niego zastosować precedens. Jeśli zaś chodzi o Ukrainę, oznaczałoby to już zmianę rozporządzenia i rozszerzenie strefy, a większość krajów unijnych mających granice zewnętrzne wcale rozszerzenia strefy nie chciała, takiego klasycznego rozszerzenia, żeby przesunąć granicę. W tej sytuacji trzeba by ją po prostu przesunąć, byłoby to nie 30–50 km, tylko np. 50–80 km, a na to nie było zgody Komisji Europejskiej, nie było zgody większości krajów, większość krajów była temu zdecydowanie przeciwna. Kaliningrad udało się wprowadzić do rozporządzenia tylko dlatego, że jest precedensem, że można go było wprowadzić na zupełnie innych zasadach. Zresztą w tym rozporządzeniu jest wyraźnie napisane, że jest to precedens, że jest to wyjątek, że to nie oznacza zmiany strefy, na którą nie było zgody państw członkowskich.

Jeśli chodzi o przejścia graniczne, to na razie nie będzie nowych przejść granicznych. W tej chwili mamy przejście w Grzechotkach, otwarte dopiero co, czyli w grudniu 2010 r., najnowsze i największe, i kontynuujemy rozbudowę przejścia w Gołdapi, która powinna się w tym albo w przyszłym roku zakończyć, bo ona łączy się z przebudową drogi. Tam powstały obwodnice Elku, Olecka i Gołdapi, żeby drogę Elk – Gołdap dostosować, tak by była możliwość przejazdu. Do tej poprawionej drogi dostosowywane jest w tej chwili rozbudowywane przejście w Gołdapi. Na całej tej granicy, a o to pytał pan poseł Sycz – kiedyś przy okazji pytań bieżących o tym rozmawialiśmy – jest teoretycznie możliwość zbudowania dwóch małych przejść, ale nie ma na pewno w tej chwili zgody strony rosyjskiej na ich budowę. Tam uważają, że wybudowanie przejścia w Grzechotkach to jest maksimum tego, co w najbliższych latach można zainwestować w przejścia na granicy polsko-rosyjskiej. A ponieważ u nich o przejściach decyduje agencja, która jest w Moskwie i która patrzy na granice Rosji całościowo, od granicy chińskiej po litewską, to skoro wybudowali przejście na granicy polskiej, to teraz priorytety im się przesunęły i objęły inne granice.



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

Będziemy więc musieli poczekać, aż priorytety na powrót obejmą naszą granicę.

Jeśli chodzi o strefy kibiców, to z tego, co wiem, ustalane one są między organizatorem a miastem Warszawa. Szczepie mówiąc, nic nie wiem, aby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych miało zajmować się kwestią stref kibiców. Jeśli chodzi o koszty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, o które pytał pan poseł Pawlak, to generalnie na to nie są przewidziane środki unijne. W pewnym zakresie będą jednak one wykorzystane, bo to się wiąże z przebudową systemu informatycznego Pobyt zbierającego dane o cudzoziemcach, a przebudowa tego systemu już jest finansowana czy dofinansowywana ze środków Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o powiaty, to dyskusja czy rozmowy o powiatach były trudne. Myśmymy jednak to zakładali – i kiedy popatrzy się na mapę, to widać to – że one będą tak dopasowane, żeby nie można było na podstawie karty MRG przejechać przez Polskę tranzytem, nie do obwodu kaliningradzkiego, tylko na Litwę lub na Białoruś. Dlatego te obszary powiatów tak się kończą, jak przebiega granica z obwodem kaliningradzkim. Nie ma żadnego powiatu, przez który można by przy użyciu karty MRG dokonać tranzytu, tak byśmy nie mieli zastrzeżeń ze strony litewskiej, że ktoś złamał reguły MRG i pojechał na Litwę. Mamy to zamknięte po stronie polskiej i będziemy odpowiadać za kontrolę linii MRG, tam gdzie ona się kończy od strony wschodniej. Bez jej przekroczenia, czyli bez złamania prawa polskiego czy prawa unijnego po stronie polskiej, nie będzie możliwości przejazdu na Litwę. I taka była idea ustalenia tej strefy od strony wschodniej. To były, jak sądzę, te pytania, które dotyczyły Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Niektóre pytania dotyczyły dróg, panie ministrze, a więc były skierowane do ministra infrastruktury, i prosiłbym o dopilnowanie, żeby odpowiedź na nie była posłom dostarczona w formie pisemnej.

Proszę, pan minister Jan Borkowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jan Borkowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za tak liczne pytania, które dają okazję, żeby powiedzieć, czym jest ta umowa, a czym nie jest,

żebyśmy ją ustawili w odpowiednim porządku wśród różnego typu umów o dużym znaczeniu i o mniejszym znaczeniu. A więc nie można jej nie doceniać, ponieważ ona uruchamia proces. Nie sposób oszacować dokładnych korzyści ekonomicznych. Ale jeśli społeczności lokalne, które w przeszłości, zanim weszliśmy do strefy Schengen, miały granicę dużo bardziej otwartą, twierdzą, że brakuje turystów z zagranicy, brakuje konsumentów, tych którzy oczekują różnego rodzaju usług, to wiedzą, co mówią. Zatem wyraźne korzyści będą mierzone gotowością zaabsorbowania tego, co wynika z przepływu ludności, przez społeczność miejscową. I nawet przygotowania rządu nie mają istotnego znaczenia w tej sprawie, bo to nie są kompetencje rządu, żeby decydować, ile powstanie dodatkowych punktów sprzedaży detalicznej czy temu podobnych punktów usługowych. Szacuje się, że na granicach zewnętrznych Unii Europejskiej, zewnętrznych granicach strefy Schengen, ok. 9% handlu detalicznego to jest handel kreowany przez obcokrajowców, przez zakupy obcokrajowców. Zatem ta prawidłowość pewnie będzie się odnosiła także do tego obszaru, do tej strefy. Ale nie możemy mieć pewności, jak szybko to się stanie, bo to zależy od mobilności, od zdolności obu stron. A więc uruchamia się proces. W tym procesie trzeba podkreślić to, co na pewno umowa daje, o czym dość wyraźnie już wspominał pan minister Stachańczyk – cena zezwolenia na przekraczanie granicy w ramach małego ruchu granicznego jest niższa niż wizy, w związku z tym to jest pewne ułatwienie dla tego obywatela, który będzie chciał korzystać z małego ruchu granicznego. To też jest pewnego rodzaju zachęta. Dla pewnej liczby osób, dla których granica jest twarda, nieprzekraczalna i które czekają na wizę, umowa o małym ruchu granicznym będzie może motywacją do tego, żeby na przykład w celach turystycznych przyjechać na teren województwa warmińsko-mazurskiego. Około 3 mln obcokrajowców co roku przebywa na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Trzeba powiedzieć, jak obserwujemy mapę turystyczną Polski, ruch turystyczny na terenie Polski, że polskie biura podróży i polskie społeczności także na południowym krańcu Polski bardzo liczą na turystów z tej strony, z tego kierunku także. Co roku są starania o to, żeby nasze konsulaty na Wschodzie były bardziej mobilne, bardziej przygotowane na dłuższą pracę, po to tylko, żeby sprostać zapotrzebowaniu na wizy w celu przyjazdów turystycznych. Mały ruch graniczny być może część tych potrzeb zaspokoi.

Z całą pewnością możliwość uzyskiwania zezwoleń na przekraczanie granicy w ramach małego ruchu granicznego nie spowoduje, że to będzie zastępowało wizy, szczególnie wizy Schengen. Właściwie z naszych doświadczeń z Ukrainą mamy wyraźnie wiedzę o tym, że wzrasta liczba wydawanych wiz i rośnie także liczba zezwoleń na przekraczanie granicy w ramach MRG. Zaletą tego jest wielokrotność przekraczania granicy. A my zmierzamy w swojej



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski**

polityce wizowej do tego, żeby tam, gdzie jest to możliwe, wydłużać czas obowiązywania wizy, ponieważ nasze konsulaty nie są w stanie wielokrotnie tego samego obywatela z dużą częstotliwością wizować. A więc ta wielokrotność, która jest wpisana w mały ruch graniczny, jest pewną zaletą. I to nie jest żaden przywilej dla władz czy to obwodu, czy to gdzieś w Moskwie. To z całą pewnością jest tylko dla tego obywatela, który może z tego skorzystać.

Jeśli chodzi o dynamikę ruchu osobowego między obwodem kaliningradzkim i Polską, to jest ona bardzo duża. W 2009 r. wydaliśmy 56 tys. wiz, natomiast – świadomie pomijam rok 2010, bo akurat takie dane szybko odnalazłem – w 2011 r. wydaliśmy 112 tys. wiz dla mieszkańców obwodu kaliningradzkiego. To jest podwojenie. Ta dynamika to jest to zapotrzebowanie, które będzie w części zaspokajane przez zezwolenia na przekraczanie granicy w ramach małego ruchu granicznego.

Była tutaj mowa o konsekwencjach geopolitycznych czy może po prostu innych międzynarodowych. Ponieważ obwód kaliningradzki został potraktowany w tym rozporządzeniu jako szczególny przypadek, i to w relacjach z Polską, chcę wyraźnie podkreślić, że w załączniku do rozporządzenia nowelizującego rozporządzenie 1931 jest wyraźnie zapisane: obszar kaliningradzki i powiaty na terenie Polski. I tylko tyle. To znaczy, że to rozporządzenie – przypomnę jego numer: rozporządzenie 1342 z 2011 r. – nie rodzi zobowiązań wprost dla innych krajów, które mogą rozwiązywać swoje kwestie graniczne na innych zasadach. I nasi sąsiedzi z Litwy pierwotnie mieli wątpliwości, ale ostatecznie akceptowali z pełną świadomością tę zmianę legislacyjną wprowadzoną przez Unię Europejską.

Czy oszacowane są korzyści w obszarze kultury i turystyki. Nie, bo to będzie proces, będziemy mogli to obserwować. Jeśli nie będzie akceptacji dla tego, żeby tworzyć ofertę kulturalną czy prowadzić wymianę kulturalną pomiędzy różnego typu podmiotami, to ona nie będzie się rozwijała, ale nikt nie powinien tego limitować czy z góry przewidywać.

Wsparcie niemieckie, o czym wspomniał tutaj pan minister Stachańczyk, było – zawsze potrzebne jest wsparcie wszystkich państw członkowskich w procesie legislacyjnym. Rozpoczynając rozmowy o małym ruchu granicznym, negocjacje co do małego ruchu granicznego z Ukrainą w I poł. 2008 r., znajdowaliśmy się pod naciskiem strony ukraińskiej, która chciała jak najszybciej taką umowę zawrzeć, żeby granica została otwarta. Wtedy deklarowaliśmy, że teraz obowiązują nas reguły rozporządzenia 1931, tylko w tych ramach możemy się poruszać i bardzo trudno będzie nam przekonać naszych partnerów w Unii Europejskiej do zmiany tego rozporządzenia w krótkim czasie. Jeżeli tutaj na zasadzie specjalnego rozwiązania udało się sprawę przeprowadzić, to

być może znajdziemy argumenty do tego, żeby w przyszłości dokonać kolejnej nowelizacji rozporządzenia 1931 z roku 2006. Bo także wtedy, kiedy z Ukrainą negocjowaliśmy w oparciu o dotychczasowy stan prawny, wydawało się, że to wykreuje przestępczość, wykreuje różnego typu problemy, a tymczasem tak się nie stało. Zatem zyskujemy argumenty – cywilizowanie granicy, jej otwieranie jest po prostu pożądane, niczym nie grozi. Tak że uważam, że jest to taki proces, a przy tym za dużo nie oczekujemy od tej umowy.

Propozycja, poprawka do projektu ustawy o ratyfikacji wydłużająca *vacatio legis*. To jest kwestia dodatkowej pracy, rozumiem, że spotkamy się na forum połączonych komisji. Taki będzie efekt. Natomiast termin wejścia w życie tej umowy zależy oczywiście od przebiegu procesu ratyfikacji po naszej stronie, nie od tego elementu właściwie, nie od tej poprawki, tak że symbolicznie potraktujmy tę zmianę, nie negując prawa do tego, żeby pan poseł w imieniu klubu składał taki wniosek. Po pracach w Sejmie będą prace w Senacie, a więc mamy odpowiedni dystans czasowy. Przypominam, że posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i komisji administracji odbyło się w ostatnich dniach marca, w ostatnim dniu marca dokładnie, a więc już upłynęły do dnia dzisiejszego dwa tygodnie. I tak kolejno: po uchwaleniu ustawy ratyfikacyjnej prezydent podpisze tę ustawę, też ma określony czas na podpisanie tej ustawy, po czym Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedstawi prezydentowi odpowiedni dokument ratyfikacyjny i nastąpi jego podpisanie. Zatem nie definiujemy dokładnie daty wejścia w życie tej umowy. Ale myślę, że nie ma powodu, żeby mówić, że koniecznie musi to być wrzesień, bo to może być równie dobrze lipiec. Sygnały, które z mediów do nas docierają, wcale nie pokazują pełnego obrazu tego, co się może zdarzyć. Ratyfikacja po stronie rosyjskiej może nastąpić nawet przed upływem kwietnia, to jest możliwe. Zatem w połowie roku albo na początku drugiej połowy roku umowa może wejść w życie. Żebyśmy tylko nie przeceniali jej wagi, tylko mówili, jaką ona jest, a to jest mała umowa, tak jak mały ruch graniczny.

Odpowiadając na inne pytania, chciałbym podkreślić, że to nie jest prezent, bo obie strony korzystają w takim stopniu, w jakim są na to gotowe – i społeczność polska, i społeczność po stronie rosyjskiej. Myślę jednak, że społeczność polska w większym stopniu skorzysta na tym, że to będzie kreowało rozwój gospodarczy w mikroskali i wreszcie że dla strony rosyjskiej będzie to wyjście z zamkniętego obszaru, możliwość zobaczenia, iż u nas następuje rozwój, że można patrzeć z optymizmem, że dobrze byłoby mieć u siebie taki system.

Czy polityka związana z małym ruchem granicznym nie zmieni planów infrastrukturalnych? Nie ma takiego założenia. Oczywiście intensywny rozwój gospodarczy zawsze może być czynnikiem, który będzie brany pod uwagę, ale póki co nie ma tu żadnej zależności i nie znajdujemy żadnych pomysłów w tym



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Spraw Zagranicznych Jan Borkowski**

względnie, a jeśli coś takiego będzie się działo, to państwo będziecie o tym wiedzieli, ale jest to na pewno dalsza perspektywa. Myślę, że naszym problemem jest to, żebyśmy w oparciu o środki Unii Europejskiej mogli budować sieci infrastrukturalne równie intensywnie, jak robiły to do tej pory inne kraje.

Jeśli chodzi o strefę kibica w Warszawie, to należy ona do właściwości władz samorządowych miasta Warszawy. Myślę, że kibice zdążą się zbratać – oby tylko następowało to w wielkiej przyjaźni. Sądzę, iż chodzi tylko o to, aby była przestrzeń, w której będzie można oglądać transmisje i spotykać się. Z całą pewnością nie zabraknie na to miejsca.

Pan poseł Pawlak zadał kilka pytań, między innymi o to, jaki wpływ miało rozporządzenie nr 1931. Otóż to rozporządzenie właśnie zostało znówelizowane. To zawsze budziło nasze wątpliwości – że ten pas jest zbyt wąski. Pytał o to również pan poseł Sycz przy okazji innych pytań dotyczących Ukrainy. Nie możemy zaoferować Ukrainie możliwości rozszerzenia pasa przygranicznego, tak aby objął on Lwów, ale mamy nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli zmieniać legislację Unii Europejskiej, stosując argument, iż to, co do tej pory proponowaliśmy, było racjonalne.

Czy rząd jest przygotowany? Były jeszcze inne pytania, jak na przykład o możliwość wypowiedzenia. W każdej umowie międzynarodowej musi być taka klauzula, ale póki co, nie przewidujemy wypowiedzenia, w związku z czym nie będę pokazywał listy, wskazywał, dlaczego czasami umowy są rozwiązywane. Niekiedy po prostu są zastępowane innymi umowami. Proces liberalizacji wizowej, który się rozpoczął, może w przyszłości spowodować, że strefy małego ruchu granicznego stracą znaczenie, a więc będzie można odstąpić od tych umów.

Pan poseł Iwiński pytał, czy rząd jest przygotowany na współpracę regionów. Jest to naturalny proces. Uczelnie funkcjonujące na terenie obu województw, warmińsko-mazurskiego i pomorskiego, z całą pewnością oczekują studentów. Ci, którzy będą mogli zobaczyć te uczelnie, czy przybliżyć sobie ten teren, być może w przyszłości już nie w ramach małego ruchu granicznego, ale w ramach posiadanych wiz podejmą studia. A więc to wszystko zapewne dokona się. Władze samorządowe, wojewódzkie oraz lokalne będą niewątpliwie nad tym pracować, a rząd na pewno nie będzie miał powodów, żeby w tej sprawie przeszkadzać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, panie ministrze.

Oczywiście pan minister, mówiąc o pracach komisji, miał na myśli miesiąc luty – komisje skończyły prace 29 lutego.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jan Borkowski:**

Tak.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Na zakończenie tego punktu głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Robert Tyszkiewicz.

Proszę bardzo.

**Poseł Robert Tyszkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Chciałbym wyrazić przekonanie, że ta umowa jest sukcesem rządu i pogratulować rządowi udanych negocjacji z Komisją Europejską oraz z naszym sąsiadem i partnerem, z Federacją Rosyjską, a także pogratulować mieszkańcom województwa pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Mówię to także jako poseł z Białegostoku, z regionu, który czeka na mały ruch graniczny z Białorusią i nie może się tego doczekać. Jestem przekonany, że dobrodziejstwa wynikające z tego prawa zostaną dobrze spożytkowane przez samorządy lokalne, instytucje i społeczność tych dwóch województw.

Chciałbym jednocześnie podkreślić, że w debacie tej padło wiele pytań, których nie sposób lekceważyć, pytań o bezpieczeństwo, pytań o stan przygotowania państwa polskiego do realizacji tej umowy. Cieszę się, że większość głosów oraz wyjaśnienia przedstawione przez rząd trafiają do przekonania i w moim odczuciu dają wystarczającą siłę argumentom, aby decyzje w tej sprawie Wysoka Izba podjęła z pełną przychylnością dla przedstawionego projektu.

I ostatnia rzecz, na którą pragnę zwrócić uwagę: w debacie żaden z klubów, nawet klubów najbardziej krytycznych wobec projektu przedstawionej ustawy, nie stwierdził, że będzie przeciwny przyjęciu tej ustawy. Raczej brzmiało to jak lista wątpliwości. Gorąco liczę na to, że jeszcze w trakcie dyskusji w komisji, bo w związku ze złożoną poprawką będzie jeszcze okazja do dyskusji na posiedzeniu komisji, te wątpliwości w dużej mierze zostaną rozwiązane i decyzja w sprawie tej bardzo ważnej i oczekiwanej przez społeczność w Polsce i w Federacji Rosyjskiej umowy zostanie podjęta przez Wysoką Izbę w duchu porozumienia i konsensusu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy popraw-



## **Wicemarszałek Marek Kuchciński**

kę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty (druki nr 150 i 189).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Domicelę Kopaczewską.

### **Poseł Sprawozdawca Domicela Kopaczewska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Mam zaszczyt w imieniu połączonych Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej przedstawić sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty.

Poselski projekt z druku nr 150 zawiera propozycję przywrócenia wymogu uzyskania przez jednostkę samorządu terytorialnego zamierzającą zlikwidować prowadzoną przez siebie szkołę lub placówkę pozytywnej opinii kuratora oświaty. Ta propozycja zmiany ustawy sejmowej jest niczym innym jak przywróceniem zapisów ustawy sprzed 19 marca 2009 r.

Wnioskodawcy tej zmiany w uzasadnieniu powołują się na to, iż pozytywna opinia kuratora oświaty spowoduje zmniejszenie masowej likwidacji szkół, szczególnie na terenach wiejskich. Zdaniem wnioskodawców brak tego zapisu spowoduje pogorszenie warunków nauczania, wychowania i opieki nad młodzieżą szkolną.

W trakcie dyskusji na posiedzeniu połączonych komisji przedstawiano argumenty za i przeciw, jeśli chodzi o tę poprawkę. Szczególnie dotyczyło to danych liczbowych świadczących o tym, że w latach, kiedy obowiązuje ten zapis, iż tylko kurator oświaty opiniuje likwidację szkół, biorąc pod uwagę m.in. warunki, w jakich będą uczyły się dzieci, drogę czy dojazd do szkoły, i procedury prawne, jakie są podejmowane przez samorząd, będący w nadzorze wojewody, dane te świadczą o czymś innym: że znacznie zmniejszyła się liczba likwidowanych szkół, że zapisy ustawy z marca 2009 r. spowodowały, iż samorządy, wójt, burmistrz, winne są w ciągu każdego roku przedstawiać informacje o stanie edukacji na terenie samorządu, między innymi dotyczące wyników nauczania. Argumentami przemawiającymi za tym, iż ten zapis nie wpłynie na zmianę stanowiska samorządów, jak mówię, są liczby przytaczane w trakcie dyskusji.

Oczywiście w trakcie dyskusji podjęto również temat zmniejszenia się liczby uczniów w szkołach, szczególnie w szkołach podstawowych, gimnazjach. Powoduje to, iż samorządy likwidują szkoły, ale również samorządy, szczególnie radni, mają pełną odpowiedzialność przed swoimi wyborcami, jeśli chodzi o kształtowanie sieci szkolnej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W wyniku głosowania połączonych komisji komisje wnoszą o odrzucenie projektu ustawy w całości. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani poseł Małgorzata Pępek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

### **Poseł Małgorzata Pępek:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przedłożony projekt ustawy zakłada przywrócenie stanu sprzed 19 marca 2009 r., kiedy ustawą o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz innych ustaw zniesiony został obowiązek uzyskania pozytywnej opinii kuratora oświaty w przedmiocie likwidacji szkoły lub placówki publicznej prowadzonej przez jednostkę samorządu terytorialnego. Proponowane obecnie przez wnioskodawców rozwiązanie nie jest rozwiązaniem dobrym, gdyż w praktyce oznacza pozostawienie decyzji w sprawie dalszego prowadzenia szkoły podmiotowi, który nie odpowiada za jej utrzymanie. Proponowana zmiana oznacza, że decyzje dotyczące likwidacji podejmowane będą jednoosobowo. Proponowane przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość rozwiązanie daje duże uprawnienia organowi nadzoru pedagogicznego, pozbawiając organ prowadzący realnej możliwości zarządzania szkołami i placówkami publicznymi w sposób adekwatny do wysokości środków otrzymanych na ich utrzymanie. Decydujący głos w sprawie funkcjonowania szkół i placówek oświatowych powinny mieć jednostki samorządu terytorialnego, które ponoszą w znacznej mierze koszty ich funkcjonowania.

Nie można zgodzić się ze stanowiskiem wnioskodawców, że decyzje w sprawie likwidacji szkół i placówek oświatowych są podejmowane przez samorządy w sposób niekontrolowany, a u ich podłoża leży jedynie czynnik ekonomiczny. Znane są z ostatnich tygodni przypadki, gdy zdecydowana postawa rodziców doprowadziła do zmiany podjętych działań zmie-



**Posel Małgorzata Pępek**

rzających do likwidacji lub przekazania szkół do prowadzenia stowarzyszeniom lub fundacjom. Dobra wola ze strony organu prowadzącego, rady pedagogicznej i rodziców, podjęte działania w kierunku uwzględnienia rachunku ekonomicznego, ale przede wszystkim zapewnienia właściwego poziomu nauczania, wychowania i opieki, niewydłużania drogi dziecka do szkoły, wywołały skutek w postaci zachowania funkcjonowania szkół nawet przy bardzo małej liczbie uczniów.

Dużo ważniejszy od procedury opiniowania decyzji w sprawie likwidacji szkół czy placówek oświatowych wydaje się być problem zmiany systemu naliczania subwencji oświatowej dla szkół i placówek oświatowych, zwłaszcza na terenach wiejskich, uwzględniający specyfikę tych terenów. W tym kierunku powinny iść ewentualnie zmiany w funkcjonowaniu oświaty.

Reasumując, nie należy wprowadzać żadnych zmian w ustawie o systemie oświaty w przedmiotowym zakresie. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera stanowisko komisji i wnosi o odrzucenie projektu ustawy, negatywnie opiniując poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty, druki nr 150 i 189. Dziękuję. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Sławomir Kłosowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty.

Szanowni Państwo! Jesteśmy w szczególnym czasie i dobrze, że ta dyskusja toczy się akurat teraz. Mamy do czynienia z tragediami, z dramatami w poszczególnych miejscowościach, w poszczególnych gminach. W naszym kraju masowo likwidowane są szkoły. Zastanawiałem się, w jaki sposób przemawiać do państwa, skoro argumenty do państwa nie trafiają, w jaki sposób można państwu przybliżyć tę atmosferę panującą na terenie różnych gmin i miejscowości naszego kraju. Pozwolicie państwo, że rozpocznę od takich faktów, które ten stan rzeczy będą chyba najlepiej ilustrować.

Szkoła w Piekle została zlikwidowana przez samorząd sztumski w zeszłym roku przy sprzeciwie kuratora oświaty. Szkoła w Piekle ma patriotyczne tradycje. Teren pod budowę oddał jeden z mieszkań-

ców, aby podtrzymać tu polskość, która pod naporem zbiorowości niemieckiej mogła się rozpuścić. Oddany do użytku w 1937 r. Dom Polski, wybudowany wysiłkiem miejscowych Polaków w rejonie należącym do Wolnego Miasta Gdańska, mieścił szkołę, ochronkę, izby mieszkalne dla nauczycieli i kaplicę. Ta szkoła była kuźnią polskości, kłuła w oczy niemieckich nacjonalistów, wywoływała ataki bojówek, które prześladowały mieszkańców Piekła za polskość. Ksiądz Franciszek Rogaczewski, który szkołę uroczystie poświęcił, został rozstrzelany w Stutthofie. Kierownika szkoły Jana Hinza zamordowano w 1939 r. pod Wejherowem. Zginęło wielu innych. Ironią losu jest to, proszę państwa, że przed wojną lokalna społeczność wybudowała szkołę dla 24 uczniów. Teraz nie opłaca się jej utrzymywać dla 50 dzieci. Dzieci będą więc wożone do Zespołu Szkół w Czerninie, tam i z powrotem – 36 km. Tak wygląda rzeczywistość, proszę państwa.

Inne fakty, o których można byłoby mówić, to masowe tytuły prasowe: „Marsz przeciwko likwidacji szkół przeszedł ulicami Gdańska”, „Demontaż publicznej edukacji wbrew społecznościom lokalnym”, gdzie jest mowa o referendum w sprawie odwołania prezydenta, wójta za likwidację szkół, braku kontroli kuratorów oświaty, zażartych bojach o szkoły, protestach i okupacjach szkół przez dzieci i młodzież w Warszawie, Kaliszu, Sosnowcu, Poznaniu, Wałbrzychu, Krakowie itd. Te miejscowości, proszę państwa, można mnożyć i państwo doskonale o tym wiecie.

Kiedy ostatnio pan minister przedstawiał liczbę szkół do likwidacji, słuchałem z niedowierzaniem. Pan minister mówił o 270, ewentualnie 300 szkołach. Proszę państwa, dzisiaj z danych, które przysłano po części z kuratoriów oświaty, a nie są to pełne dane, wynika, że jest 2370 uchwał intencyjnych dotyczących likwidacji, 2370 szkół do likwidacji, 2370 szkół pod nóż. Z tych przeszło 2300 szkół do likwidacji – a to nie są jeszcze pełne dane – mamy około 400 szkół, co do których kuratorzy wyrazili negatywną opinię likwidacyjną. W związku z tym, przyjmując nasz projekt, jeszcze dzisiaj można byłoby na przyszły rok uratować ileś tam szkół, gdyby nie przebywał on w zamrażarce marszałkowskiej. Gdybyśmy się nad nim skupili w pracy jeszcze w grudniu czy styczniu, na dzień dzisiejszy, proszę państwa, uratowalibyśmy 400 szkół, bo decyzje co do 400 szkół kuratorzy oświaty prawdopodobnie zawetowali. W tej chwili pełnych danych oczywiście nie ma, bo one spływają. Kuratorzy rozpatrują jeszcze kilkaset wniosków, jeżeli chodzi o likwidację czy przekształcenie. W związku z tym pytanie jest jedno: Dlaczego nie chcecie likwidować szkół? Dlaczego nie chcecie likwidować takich szkół jak ta w Sztumie, jak ta w Nysie, jak setki szkół na terenie całego kraju...

*(Posel Henryk Smolarz: A dlaczego chcecie?)*

...szkół bezpiecznych, szkół kształcących na bardzo przyzwoitym poziomie? Dlaczego nie chcecie ich uratować? Gdyby była wola, proszę państwa, nie byłoby problemu z tym, ażeby poprzeć nasz projekt



### **Posel Sławomir Kłosowski**

ustawy i wyrazić opinię co do tego, że pracujemy (*Dzwonek*) nad nim. Rozumiem w tej chwili uwagi PSL, wasze głosy na posiedzeniu komisji były za odrzuceniem naszego projektu. W związku z tym radziłbym więcej pokory i opuszczenia głowy w tym momencie.

Proszę państwa, rząd – negatywna opinia, koalicja większościowa Platformy i PSL – negatywna opinia.

(*Posel Henryk Smolarz: Kto dał pozytywną?*)

Nie chcecie pracować nad naszym projektem, nie chcecie uratować szkół wiejskich. PSL-u – nie wstyd? (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Rozumiem, że pan poseł, mówiąc, dlaczego nie chcecie likwidować szkół, miał na myśli: ratować szkół. Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali: Co autor miał na myśli?*)

Proszę bardzo, głos zabierze pan poseł Artur Bramora, Ruch Palikota.

### **Posel Artur Bramora:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty (druk nr 150) oraz sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej dotyczącego ww. projektu (druk nr 189).

Regulacja zawarta w projekcie ustawy dotyczy przywrócenia kuratorom oświaty możliwości zawetowania decyzji organu prowadzącego, jednostki samorządu terytorialnego, dotyczącej likwidacji szkoły. W obecnym stanie prawnym, zgodnie z zapisami nowelizacji ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw z dnia 19 marca 2009 r. (Dz. U. Nr 56, poz. 458, ze zm.), uchylono ust. 6 art. 17, w oparciu o który ustalanie planów sieci publicznych szkół następowało po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty. W związku z tym kurator oświaty utracił uprawnienia niezbędne do zawetowania decyzji jednostki samorządu terytorialnego dotyczących likwidacji szkoły lub placówki publicznej prowadzonej przez jednostkę samorządu terytorialnego. W obecnym stanie prawnym jednostka samorządu terytorialnego zamierzająca zlikwidować szkołę, po podjęciu stosownej uchwały intencyjnej, występuje do kuratora oświaty o opinię w sprawie proponowanej likwidacji. Kurator oświaty po zapoznaniu z treścią uchwały dokonuje niezbędnej analizy, następnie w terminie 14 dni wydaje stosowną opinię przedstawiającą swoje stanowisko w sprawie. Należy zaznaczyć, że w obecnym stanie prawnym kurator oświaty jest

jedynie organem opiniodawczym, z którego opinią władze samorządowe mogą się liczyć lub nie. Należy stanowczo zasygnalizować, że przywrócenie kuratorowi uprawnień, które posiadał przed deregulacją, zgodnie z zapisami proponowanymi w ustawie z druku nr 150, jest jedyną formą zabezpieczenia w obecnej sytuacji poprawnego funkcjonowania systemu szkolnictwa w naszym kraju.

Wszyscy mamy świadomość tego, z jakimi problemami muszą się borykać władze samorządowe, aby zapewnić ciągłość usług edukacyjnych z racji niedoszacowania nakładów na oświatę. Wszyscy mamy świadomość tego, jakie konflikty na poziomie samorządów generują decyzje władz samorządowych związane z likwidacją szkół. Jesteśmy świadomi tego, jak trudno utrzymać placówki oświatowe, jeśli dotacja z budżetu państwa jest niewystarczająca, aby zapewnić minimum niezbędne do poprawnej egzystencji szkół. Przypuszczam, że wszyscy z wyjątkiem rządu Rzeczypospolitej mamy świadomość tego, że inwestycja w oświatę jest inwestycją w przyszłość naszego kraju.

Należy odpowiedzieć na pytanie, czy w obecnej sytuacji decyzje władz samorządowych dotyczące likwidacji szkół, przy negatywnej ocenie kuratora, nie generują negatywnych skutków społecznych. Trzeba też odpowiedzieć na pytanie, czy w wyniku likwidacji tudzież reorganizacji sieci placówek szkolnych, przy negatywnej opinii kuratora, mamy zapewnioną ciągłość realizacji zadań oświatowych na nie niższym poziomie niż przed likwidacją. Po odpowiedzi na zadane pytania wnioskujemy, że warunkiem właściwego rozwoju emocjonalnego uczniów oraz poprawnego funkcjonowania sieci placówek oświatowych jest przywrócenie kuratorom oświaty możliwości zawetowania decyzji samorządów dotyczących likwidacji szkół. Przypomnę, że kurator wydaje opinię negatywną w przypadku braku możliwości zapewnienia świadczeń edukacyjnych dla uczniów na odpowiednim poziomie po dokonaniu zmian proponowanych przez samorząd.

Dla naszego wspólnego dobra nie powinniśmy odrzucać projektu z druku nr 150. Apelujemy w związku z tym do innych ugrupowań parlamentarnych o podjęcie jedynej słusznej decyzji dla zapewnienia możliwości edukacji na właściwym poziomie. Miejmy świadomość, że podejmując decyzję o przywróceniu kuratorom możliwości wetowania decyzji samorządów, zapewniamy naszym dzieciom możliwość edukacji na poziomie nie gorszym niż obecnie. A i tak nasze standardy w stosunku do standardów europejskich są na dużo niższym poziomie.

Reasumując, Ruch Palikota w trosce o dobro polskich dzieci i ich możliwości rozwoju nie będzie głosował za odrzuceniem projektu z druku nr 150. Ruch Palikota jest żywotnie zainteresowany tym, aby wszelkie decyzje dotyczące likwidacji, reorganizacji szkół były podejmowane w oparciu o dobro uczniów z zapewnieniem nie gorszego niż obecnie dostępu do możliwości edukacyjnych dla polskich dzieci. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Poseł Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Przedstawiając stanowisko Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego odnośnie do sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty, zawartym w druku nr 150, chciałbym podkreślić ogromną troskę i długą dyskusję nad omawianym projektem w klubie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Taka dyskusja odbyła się również wczoraj, kiedy była omawiana ta zmiana. Jednak odczytywanie danych i informacji wydaje się być spójne, odmiennie od tego, co zostało tutaj przed chwilą powiedziane. Ogromnie się temu dziwię, ale może to już jest taka tradycja, bowiem z tej mównicy – myślę, że pan poseł też to pamięta – jeden ze znanych polityków mówił, że nikt nie wmówi, że czarne jest czarne, a białe jest białe. Podobnie ja mogę odpowiedzieć – a zwracał się pan do posłów z Polskiego Stronnictwa Ludowego – że chyba nikt inny nie troszczy się tak jak my o los dzieci, o edukację, szczególnie edukację wiejską, i nie wypada zarzucać nam złej woli w tej materii. I to jest tak, jak pan powiedział: my nie chcemy likwidacji małych szkół. Natomiast odczytywanie informacji i danych jest zaiste przedziwne, bowiem fakty mówią same za siebie. W informacji przedstawionej w stanowisku rządu jest to wyraźnie zawarte. W czasach, kiedy obowiązywał przepis dający kuratorowi uprawnienia do jednoosobowego decydowania o losie, o społeczności lokalnej, o przyszłości małej szkoły, małych dzieci, tych szkół było likwidowanych dwukrotnie więcej niż obecnie. I to jest chyba fakt, nad którym nie ma co dyskutować. A odczytywanie tych liczb jest zaiste ogromną przewrotnością. Ja i mój klub nie uzurpujemy sobie prawa do decydowania za innych w sprawach, które ich dotyczą.

Przywrócenie kompetencji jednoosobowego decydowania przez kuratora może prowadzić do sytuacji, którą mieliśmy już poprzednio – mianowicie większej liczby likwidacji szkół i braku odpowiedzialności. To, że dzisiaj społeczności lokalne wypowiadają się aktywnie w sprawach ich dotyczących, w sprawach dotyczących przyszłości ich dzieci; to, że wpływają na radnych, wójtów, burmistrzów; to, że mogą chociażby decydować o referendum, czy właściwie są reprezentowani; to, że mogą zdecydować już niedługo w wyborach samorządowych o tym, czy ta reprezentacja jest właściwa, jest chyba najlepszą formą kontroli. Jaka kontrolę będziemy mieli nad kuratorami? Jaka jest kontrola nad kurato-

rami ze strony tych, których to dotyczy, czyli samych rodziców? Czy kurator jest wybierany w wyborach bezpośrednich, powszechnych? Czy kurator reprezentuje bezpośrednio rodziców i lokalne społeczności? Odpowiedź jest oczywista.

(*Poseł Marzena Dorota Wróbel: Ale rząd i koalicja rządowa – tak.*)

Rząd – tak, koalicja rządowa – tak i samorząd – tak. Jest wyraźne przekazanie odpowiedzialności tym, którzy finansują, dokładają często znaczące środki do funkcjonowania szkół po to, by je zachować. To, że tylko ostateczność zmusza samorządy i samorządowców do podejmowania trudnych, przemyślanych i odpowiedzialnych decyzji, w rozmowie z wszystkimi, to jest chyba właściwy sposób postępowania.

Pan poseł podał przykład jednej ze szkół, tego, czym ona jest. My doskonale to rozumiemy i wiemy, jak to jest ważne. To, że kurator bezpośrednio nie ponosi odpowiedzialności i nie ponosi skutków finansowych, może powodować to, że przychyła się często do tych opinii, nawoływań, które słyszy ze strony rodziców, nauczycieli, reprezentując ich.

Ja też mogę podać przykład z województwa lubelskiego. Warto dodać, skoro pan pytał o opinie, że oczywiście jest negatywna opinia dwóch połączonych komisji, negatywna opinia samorządów, których ta zmiana ma dotyczyć, negatywna opinia wielu środowisk. Ja mam negatywną opinię kuratora, akurat z mojego województwa – lubelskiego. Jest uzasadnienie wójta gminy. To nie jest tak, że dzieci nie będą miały zapewnionej żadnej opieki, żadnej edukacji. W jakich sytuacjach ta negatywna opinia jest wydawana? Otóż w szkole obecnie uczy się 31 uczniów, w przyszłości będzie się uczyć 26–30. Z rocznika 2005 jest 6 dzieci, z 2006 r. – 6, 2007 r. – 3, 2008 r. – 4, 2009 r. – 4. (*Dzwonek*) W takiej sytuacji, kiedy przy subwencji na poziomie 250 tys. samorząd dokłada ponad drugie tyle, dokłada ponad 300 tys. i nie ma możliwości dalszego przesuwania środków z innych celów potrzebnych do funkcjonowania samorządu gminnego, lokalnych społeczności na finansowanie tej szkoły, przenosi się szkołę do bardzo dobrych warunków lokalowych, zapewnia – cytuję fragmenty opinii – możliwość realizacji zajęć dydaktycznych, rozwijania swoich zamiłowań, kultury fizycznej, sportu. Sale są wyremontowane, boisko jest urządzone, wielofunkcyjne, jest tam stołówka szkolna, są pomieszczenia świetlicowe. Mało tego, dba się również o kadre nauczycielską, z 7,6 etatów, z 8 nauczycieli tylko 2 nie ma zapewnionej pracy, a mimo to kurator wydaje negatywną opinię, bo to nie pociąga za sobą żadnej odpowiedzialności ani osobistej, ani finansowej. To jest też przykład negatywny, jeśli chodzi o drugą stronę.

Podsumowując, chciałbym powiedzieć, że nie odbieramy kompetencji samorządom i lokalnym społecznościom do decydowania o swoim losie. To obecne rozwiązanie łączy się z taką możliwością. Rozumie my opinie, które zawarte są w stanowisku samorzą-



### **Posel Henryk Smolarz**

du, i przychylamy się nich, do tego, aby debatować nad wprowadzeniem kolejnych modyfikacji sposobu finansowania szkół wiejskich. Być może ta formuła się wyczerpuje, być może będzie akceptacja społeczna, nie tylko kilku klubów czy ugrupowań, ale akceptacja społeczna, by z pieniędzy, które będzie można przeznaczyć na inne cele, finansować inne, tak bardzo ważne. Do tego musimy jednak wspólnie przekonywać całe społeczeństwo. Gdy ta dyskusja będzie toczyła się w takim kierunku, zawsze będziemy w niej uczestniczyć. Natomiast teraz opowiadamy się za odrzuceniem tego projektu i przyjęciem sprawozdania komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pan poseł Sławomir Kłosowski prosił o głos w trybie sprostowania.

Proszę.

### **Posel Sławomir Kłosowski:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Pan poseł raczył nie zrozumieć mojej wypowiedzi, i to jeśli chodzi o kilka kwestii. Po pierwsze, jeżeli pan poseł mówi z jednej strony o środkach, a z drugiej strony o przeniesieniu dzieci kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt kilometrów, to nie będzie między nami zgody. My uważamy, że ważne jest to, ażeby szkoła wiejska – jeszcze w środowisku PSL-owskim, ale już niedługo, jeśli PSL będzie w ten sposób patrzył na wiejskie szkoły – funkcjonowała blisko domu, bo ona jest jedynym ośrodkiem kultury. Niejednokrotnie jedynym, który pozostał na terenie danej wsi. Jeżeli PSL zgodzi się go wyeliminować z tej wsi, to już tam nic nie będzie. Mówią o tym rodzice, mówią to też PSL-owi, tylko chyba nie temu PSL-owi, który siedzi w tych ławach poselskich.

*(Głos z sali: Mówimy prawdę.)*

To jest pierwsza sprawa. Wiem, że to boli, panie pośle, ale tak jest. Mówmy z tej trybuny prawdę.

*(Głos z sali: To przykra prawda dla pana.)*

Druga kwestia dotyczy danych, których pan poseł nie zrozumiał albo opacznie je zrozumiał i nawet po miażdżących doniesieniach wszystkich mediów dalej ślepo wierzy informacjom zawartym w opracowaniach rządowych, że gdy kurator miał prawo weta, więcej likwidowano. Panie pośle...

*(Głos z sali: Czy to jest sprostowanie?)*

...proszę się obudzić. Panie pośle, proszę poczytać, wziąć kilka gazet, pierwszych z brzegu. PAP donosił, panie pośle, w tym tygodniu i w ubiegłym tygodniu, na koniec ubiegłego tygodnia, że... *(Gwar na sali)* Nie PiS donosił, nie KP PiS donosił, tylko PAP. Polska

Agencja Prasowa donosiła, że w Polsce likwidowanych jest 1800 szkół. Panie pośle, niech się pan obudzi. W którym roku, gdy kurator miał prawo weta przy likwidacji szkół, likwidowano tyle szkół, ile za PSL-u? Panie pośle, spójrzmy prawdzie w oczy. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Rzeczywiście nie wyglądało to na sprostowanie, ale na polemikę.

*(Posel Henryk Smolarz: Panie marszałku, w trybie sprostowania.)*

W trybie sprostowania poseł Henryk Smolarz, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Proszę.

Bedzie to sprostowanie odnoszące się do tego sprostowania, jak rozumiem?

### **Posel Henryk Smolarz:**

Dziękuję.

Panie marszałku, wykorzystuję formułę, którą był uprzejmy podjąć mój poprzednik.

Panie pośle, niech nie zwraca się pan do posłów PSL-u, mówiąc o decyzji likwidacji, zamykania szkół, bowiem nie od nas to zależy. Pan też nie zrozumiał mojej wypowiedzi.

Z ogromną troską podchodzimy do tego. Nie popieramy tego, by odległość, jaką musi pokonać dziecko, by dotrzeć do szkoły, była taka, jaką pan podał. Ale nie odbieramy obywatelom prawa do decydowania o losie ich dzieci. Mają oni do tego prawo. Dzięki obecnym rozwiązaniom mają wpływ na swoje decyzje. Przyjęcie państwa propozycji spowoduje, że takiego wpływu nie będą mieli – kurator będzie jednoosobowo decydował za społeczności lokalne, bez żadnej odpowiedzialności. To jest naganne i takiej sytuacji nie można akceptować.

*(Głos z sali: W interesie tych społeczności.)*

Skąd państwo czerpicie wiedzę na temat tego, że to nie społeczność, nie zbiorowość potrafi wypracować lepsze rozwiązania, ale pojedyncza osoba, podawana presji z bardzo różnych stron?

*(Głos z sali: Społeczność prosi kuratorów, by wydawali opinię negatywną.)*

Kończąc, powiem, że wydaje mi się, że państwo nie tylko moją wypowiedź źle zrozumieliście. Potwierdzą to, co mówiłem wcześniej, że te dane, które są dostępne, są dla państwa przykre, niewygodne i niestety miażdżące. W ramach sprzeciwu i ze względu na brak akceptacji opowiadacie rzeczy, które są niezgodne z prawdą. Dane statystyczne nie kłamią. Jeżeli jest inaczej, to myślę, że pani minister odniesie się do tych wszystkich informacji, a my będziemy weryfikować swoje stanowisko.



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, przypomnę państwu treść art. 184 ust. 1. (*Gwar na sali*)

Chwileczkę, panie pośle.

Marszałek Sejmu udziela głosu poza porządkiem dziennym posiedzenia lub w związku z dyskusją jedynie dla zgłoszenia wniosku formalnego – wniosek formalny pomijam – lub sprostowania błędnie zrozumianego lub nieściśle przytoczonego stwierdzenia mówcy. To jest fragment dotyczący sprostowania.

Prosiłbym – jeżeli państwo uważacie, że to było sprostowanie dotyczące wypowiedzi pana posła, a potem sprostowanie odnoszące się do sprostowania pana posła – formułować bardziej czytelnie i zrozumiale swoje wypowiedzi, żeby one rzeczywiście miały odniesienie do treści tego artykułu, który mówi o sprostowaniu, żebyśmy potem nie musieli niepotrzebnie prowadzić dyskusji.

Czy pan poseł także w trybie sprostowania?

Proszę bardzo, pan poseł Artur Bramora w trybie sprostowania.

Chodzi o sprostowanie błędnie zrozumianej pańskiej wypowiedzi?

(*Poseł Artur Bramora*: To jest uzupełnienie stanowiska klubu, panie marszałku. Mam jeszcze czas.)

Jeżeli tak, to proszę bardzo.

**Poseł Artur Bramora:**

Mam do wszystkich prośbę. Miejmy świadomość, po co jest szkoła. Szkoła jest po to, żeby uczyć dzieci. Dlaczego nie padło tutaj ani razu stwierdzenie: dla dobra dzieci? Wiem, że samorządowi jest wygodnie zlikwidować szkołę, wiem, że być może w obecnej sytuacji to jest dobrze...

(*Poseł Henryk Smolarz*: To samorządowi będzie wygodniej, jeśli kurator podejmie decyzję.)

Ale najważniejsze dla nas wszystkich tutaj powinno być to, żeby dzieci mogły się uczyć i kształcić we właściwych warunkach. Tyle mam do powiedzenia. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Będą jeździć autobusami PSL-u.)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Ruch Palikota nie wyczerpał 25 sekund czasu na wypowiedzi klubowe.

Głos ma pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Artur Ostrowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Konieczne jest podjęcie przez Sejm działań w celu

ochrony edukacji publicznej, która z mocy zapisów konstytucyjnych powinna być w centrum zadań realizowanych przez organy publiczne, w tym również przez samorządy. Uznając edukację i wychowanie młodego pokolenia za najważniejszą dziedzinę życia społecznego, należy prowadzić taką politykę oświatową, która będzie gwarantowała silną pozycję szkół publicznych prowadzonych w imieniu państwa właśnie przez jednostki samorządu terytorialnego. Niestety silną pozycję osłabiają pozostające poza jakąkolwiek kontrolą... I tutaj nie można przywołać przykładu, że wyborcy, mieszkańcy gminy mogą w trybie referendum odwołać radę lub wójta, ewentualnie czekać cztery lata na następne wybory w przypadku, kiedy na obszarze tej gminy likwidowana jest szkoła, bo po prostu po tych czterech latach nie będzie już czego odbudowywać. Tak że nie jest to dobry argument.

Jest też tak, że w wielu miejscach w Polsce, w wielu jednostkach samorządu terytorialnego, zwłaszcza na obszarach wiejskich, samorządy po prostu pozostawiają sobie jedną szkołę do prowadzenia. Jest wyrok WSA. Gdyby nie ten wyrok, to można by było przekazać całą sieć szkolną fundacji...

(*Głos z sali*: NSA.)

NSA.

...stowarzyszeniu lub osobie fizycznej, ale są takie przypadki, są takie przykłady, które potwierdzają tezę, iż powinien być organ, jakim kiedyś był kurator oświaty, który stałby na straży polityki oświatowej państwa. Bo nikt nie zdjął z nas tu siedzących tego obowiązku, nikt też nie zdjął obowiązku z ministra edukacji narodowej, który powinien czuwać nad tym, aby taką politykę realizować poprzez kuratorów oświaty. Ale widać tutaj pewien program realizowany już od kilku lat. Państwo, to znaczy rząd zdejmuje odpowiedzialność z siebie, przerzucając ją na samorządy. Te z kolei z uwagi na to, że mają problemy, również problemy finansowe, ekonomiczne, przerzucają...

(*Głos z sali*: Na innych, na inne osoby, kuratorów.)

Przepraszam, panie marszałku, pojawiają się głosy z sali. Nie wiem, czy taki tryb jest dozwolony.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie pośle, ale chyba panu to specjalnie nie przeszkadza. (*Wesołość na sali*)

**Poseł Artur Ostrowski:**

Nie, mnie nie przeszkadza, ale myślę, że innym posłankom i innym posłom może to utrudnić odbiór mojego wystąpienia.



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę kontynuować.

**Poseł Artur Ostrowski:**

Państwo przerzuciło odpowiedzialność za oświatę na samorządy, te z kolei pozbywają się odpowiedzialności, przerzucając ją na stowarzyszenia, fundacje lub osoby fizyczne. Jest tutaj podnoszony argument, że kiedy kurator miał prawo weta, szkoły były likwidowane. Tak, ale z przyczyn demograficznych – tam, gdzie dzieci, uczniów, o których tutaj była mowa, nie było, szkoła była likwidowana – a nie z takich przyczyn, z jakich dzieje się to ostatnio, to znaczy ze względu na zdejmowanie odpowiedzialności, nie tylko z przyczyn ekonomicznych. Jest też pozbywanie się obiektów szkolnych, w których prowadzona jest później różna działalność, czy też powoływanie do życia spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, jak na przykład w Cieszanowie, gdzie spółka będzie prowadzić szkołę prawdopodobnie w budynku likwidowanej szkoły publicznej. I w takiej sytuacji rząd, kurator oświaty powinien reagować. Obecnie reagować nie może, ponieważ nie pozwala mu na to zapis ustawy o systemie oświaty. Jeśli państwo ma realizować jakąś politykę oświatową, bo tej odpowiedzialności konstytucja z rządu ani z Sejmu do tej pory nie zdjęła, to musi mieć narzędzie, musi być taki organ, jakim był kurator oświaty. Tam, gdzie argumenty przemawiają za tym, aby szkołę zlikwidować, negatywnej opinii kuratora nie było, ale tam, gdzie ta szkoła jest likwidowana i są protesty rodziców, słuszne protesty rodziców czy nawet uczniów, dzieci w obronie tej szkoły, nie dlatego, że argumenty wójta, prezydenta czy starosty przemawiają za likwidacją szkoły z przyczyn demograficznych, tylko dlatego, że ktoś chce przejąć ten obiekt, tę szkołę...

(Poseł Henryk Smolarz: Patologia.)

...czy ktoś założył fundację, stowarzyszenie (Dzwonek) i jest zainteresowany komercjalizacją, przejęciem szkoły, sieci szkół na terenie gminy czy powiatu, kurator oświaty powinien wkroczyć, wydać negatywną opinię i tę szkołę uratować. Teraz też może wydać opinię, z tym że na mocy obowiązującej ustawy ta opinia może być wzięta tylko i wyłącznie pod uwagę. Czy ona jest negatywna czy pozytywna, nie ma to żadnego znaczenia z przyczyn formalnych. Wojewoda oczywiście może wkroczyć i przeanalizować podjętą uchwałę organu, z tym że jeśli nie złamano prawa, utrzymano terminy, jest uchwała intencyjna o zamiarze podjętą w terminie, a później uchwała o likwidacji, to wojewoda jest bezradny. Chyba wszyscy siedzący na tej sali mają kierowane pod naszym adresem pisma, skargi, prośby, abyśmy pomogli, ratowali szkołę, przedszkole, przed likwidacją. Takie pisma są kierowane do ministerstwa, ale minister jest bezradny. Tak jak bezradny jest wojewoda, jak bezradny jest kurator, ponieważ państwo pol-

skie pozbyło się takiej możliwości, takiego mechanizmu, takiego narzędzia, jakim był nadzór kuratora w przypadku procesu likwidacji szkół. Jesteśmy za tym, aby przywrócić ten zapis w ustawie o systemie oświaty, żeby państwo polskie i kurator oświaty, który taką politykę..

(Poseł Henryk Smolarz: Urzędnik.)

...urzędnik, ale w imieniu państwa polskiego taką politykę realizuje, miał prawo weta, gdy uchwała gości w środowisko i niszczy sieć szkolną czy też po prostu likwiduje szkołę ze stratą dla tego środowiska. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Domicela Kopaczewska: Nie wierzę, że on tak myśli.)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

**Poseł Marzena Dorota Wróbel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Solidarna Polska do projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty. Jest to projekt zawarty w druku nr 150 towarzyszy mu druk nr 189.

Klub Solidarna Polska będzie popierał zaproponowaną zmianę. Chodzi w niej o przywrócenie uprawnień kuratora oświaty. Kurator oświaty w 2009 r., poprzez nowelizację ustawy, która wówczas była propozycją rządową, utracił prawo do opiniowania – a ściślej mówiąc, ta jego opinia przestała być już opinią wiążącą – decyzji dotyczącej likwidacji szkół.

Projekt, który został dzisiaj przedstawiony, ma przywrócić te uprawnienia kuratora i uważamy, że przywrócenie tych uprawnień jest bardzo potrzebne. Na to wskazują dotychczasowe doświadczenia i liczby, o których nie chce nic wiedzieć koalicja rządząca w tej chwili Polską. Liczby te są zastraszające. Kurator oświaty już w tej chwili nie opiniuje, jak kiedyś, sieci szkół, przedszkoli, oddziałów przedszkolnych, które są umiejscowione w szkołach, nie ma de facto żadnego wpływu na to, czy dana placówka jest likwidowana czy nie. Efekty widzimy. Państwo mówicie, że liczba likwidowanych szkół po wprowadzeniu zmiany w 2009 r. zmalała. Ale ja nie wiem, czy państwo zadaliście sobie trud, by dotrzeć do najnowszych danych, a one są po prostu przerażające. Przed 2009 r. likwidowano średnio w Polsce ok. 500 szkół. W tej chwili dane, które uzyskaliśmy chociażby z PAP, z enuncjacji prasowych, wskazują na to, że likwidowanych będzie od 1500 do 2000 albo ponad 2000, jak się dzisiaj dowiedziałam, szkół i placówek oświatowych. Proszę państwa, to są dane zastraszające. Ja się dziwię, że ani przedstawiciele PO, ani przedstawiciele PSL do tych danych w ogóle się nie odnieśli.



**Posel Marzena Dorota Wróbel**

Ja mogę przyjąć wytłumaczenie, że część uchwał intencyjnych, które dotyczą planowanej likwidacji szkół, dotyczy likwidacji tzw. szkół pustych, tych szkół, które faktycznie wygasły. Przyjmijmy, że jest ich 1/3. Ale wtedy i tak liczba, która pozostaje po odliczeniu tej 1/3, jest zatrważająca. Jeszcze w połowie lutego pani minister Szumilas przekonywała nas, że w tym roku z mapy edukacyjnej Polski nie zniknie więcej niż 300 placówek, a dzisiaj dowiadujemy się, że to będzie 1000 albo ponad 1000. Jeśli nawet odejmiemy tę 1/3, to są to dane po prostu przerażające.

Państwo – mam tu na myśli przedstawicieli Platformy i PSL – powinni sobie też przypomnieć, w jaki sposób finansowana jest polska oświata. To, co my obserwujemy, to jest wyraźna ucieczka od podstawowej refleksji, od tego, że oświata w Polsce jest finansowana ze środków publicznych, ze środków centralnych. To nie jest tak, jak powiedziała przedstawicielka Platformy, że podmiot, który nie odpowiada za utrzymanie szkoły, a mówiła to o kuratorze oświaty, ma decydować o tym, czy szkoła zostanie, czy nie. Szanowna pani poseł, proszę sobie przeczytać ustawę o systemie oświaty i rozporządzenia wykonawcze, które tej ustawie towarzyszą. Pieniądze na utrzymanie oświaty samorząd otrzymuje z budżetu centralnego. Problem polega jednak na tym, że te środki są za małe. Opozycja od lat grzmi, że trzeba zwiększyć pulę środków na subwencję oświatową, a państwo zawsze, przy okazji każdej debaty budżetowej tę propozycję odrzuca. Wy chcecie po prostu zapomnieć o tym, że to przede wszystkim państwo polskie odpowiada za sieć szkół i placówek oświatowych, a to jest już działanie kuriozalne. *(Dzwonek)*

Proszę państwa, chciałabym swoją wypowiedź zakończyć wypowiedzią pani profesor Ireny Lipowicz, która jest rzecznikiem praw obywatelskich. Pani profesor Lipowicz nie jest oświatowcem, ale zauważyła to zagrożenie, o którym my w tej chwili mówimy. Ja zacytuję fragment jej listu do ministra edukacji. „Obecnie skala reorganizacji wskazuje na istnienie problemu systemowego, nie tylko – jak do tej pory – lokalnych trudności finansowych i demograficznych. Rzecznik uważa, że likwidacja szkół i przedszkoli prowadzona bez analizy sieci w całym kraju i bez centralnego planu jest niebezpieczna, może mieć negatywny wpływ na realizację konstytucyjnego prawa do nauki.”

A ja jeszcze na koniec chciałabym zapytać przedstawicieli koalicji rządowej o to, ile nas będzie kosztowało za kilka lat odtworzenie sieci szkół i placówek publicznych, które teraz zostaną zlikwidowane. Mamy już takie doświadczenia w odniesieniu do przedszkoli. Przedszkola, które w latach 90. były masowo likwidowane, teraz mają być odtwarzane. Ja pytam, czy ktoś z państwa policzył, ile państwo polskie, a więc i budżet centralny, i budżet samorządów,

będzie kosztowało odtworzenie tej sieci. Dlaczego nie myślicie w sposób perspektywiczny? O oświacie, o finansowaniu oświaty trzeba myśleć nie w perspektywie 2, 3, 4, a nawet 5 lat, tylko w perspektywie co najmniej 10 lat. I wzywam państwa do refleksji, ale głębszej refleksji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Do zadania pytania zapisanych jest 18 państwa posłów.

Pierwsze pytanie zadaje pan poseł Marek Domaracki z Ruchu Palikota.

Czas na zadanie pytania wyznaczam na 1,5 minuty.

**Posel Marek Domaracki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani minister Szumilas – jak zwykle pani nie ma – pani w tej swojej takiej ministerialnej spokojności powoli się zatracza. Jak do tej pory, PO wspólnie z PSL de facto zlikwidowało ponad 2,5 tys. szkół. Szykują się kolejne zamknięcia. Jednocześnie w ostatnich dniach dla polepszenia sobie humoru ministerstwo oświaty zafundowało sobie dwa samochody za sumę 320 tys. zł. Czy nie jest pani wstyd, pani minister, tak po prostu wstyd? Czy nowe auta są dla pani najważniejszymi priorytetami? Jak spojrzę pani w oczy dzieciom, które są zmuszane dojeżdżać do szkoły wiele kilometrów rowerem lub chodzić do niej pieszo, często zimą, przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych? Wstyd, pani minister. Wstyd. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Henryk Siedlaczek: Co za podłość.)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

**Posel Elżbieta Gapińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim mam wrażenie, że jest jakieś niezrozumienie tutaj, na tej sali, jeśli chodzi o projekt ustawy, nad którym obradujemy. W tym projekcie znalazły się zapisy i propozycje zmian, które przewidują uzyskiwanie przez jednostkę samorządu terytorialnego pozytywnej opinii kuratora oświaty w przypadku zamiaru likwidacji szkoły. A dzisiaj mówiliśmy o wielu innych rzeczach, których ten projekt zupełnie nie dotyczy. To, co państwo proponujecie, ta państwa



### **Posel Elżbieta Gapińska**

zmiana, to powrót do stanu prawnego sprzed wejścia w życie ustawy z dnia 19 marca 2009 r. A przypomnę koleżankom i kolegom posłom, że celem tej regulacji było dokonanie czytelnego podziału – powtarzam: podziału – zadań związanych z oświatą pomiędzy organy prowadzące szkoły a organy sprawujące nadzór pedagogiczny. Poselski projekt ustawy, nad którym się dzisiaj pochylamy, gdyby został przyjęty przez Wysoką Izbę, znowu w pewnym zakresie spowodowałby brak podziału kompetencji pomiędzy przywołane powyżej organy.

Zmiany sieci szkół są efektem, po pierwsze, niżu demograficznego, a po drugie, reformy strukturalnej. Przywołam tutaj następujące liczby, jeśli chodzi o likwidację szkół. W latach: 2006/2007 zlikwidowano 653 szkoły (*Dzwonek*), 2007/2008 – 599 szkół, 2008/2009 – 587, 2009/2010 – 540, 2010/2011 – 267 i 2011/2012 – około 300.

W związku z tym moje pytanie do posłów wnioskodawców brzmi następująco: Skąd państwo wzięliście takie dane, bo w uzasadnieniu tego projektu ustawy pojawiło się stwierdzenie, że mamy niekontrolowaną liczbę likwidacji szkół? Państwo przytaczacie dzisiaj dane wskazujące, że to jest 1500–2000 szkół. Proszę powiedzieć, skąd te dane państwo wzięliście. Dziękuję.

(Posel Zbigniew Dolata: Z kuratorium.)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

### **Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Opiniowany przez komisję poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty jest propozycją przywrócenia racjonalnej kontroli nad podejmowaniem przez jednostki samorządu terytorialnego decyzji o likwidacji szkół i placówek oświatowych. Racjonalnej, co oznacza, że kurator staje na straży tego, aby samorządy, wykorzystując obecnie obowiązujący zapis, masowo i w sposób niekontrolowany nie podejmowały uchwał o likwidacji szkół, kierując się jedynie czynnikiem ekonomicznym. Chroni on przed nieprawidłowościami w likwidacji szkoły, dokonywanej tylko dla wykorzystania komercyjnego budynku po byłej szkole.

Moje pytanie do pani minister: W ilu przypadkach przy negatywnej opinii kuratora dotyczącej likwidacji placówki samorząd podjął decyzję rozbieżną z opinią kuratora? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Zbigniew Dolata:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Gdzie jesteś, pani minister? Bo tu larum grają, szkoły likwidują, od Bałtyku po Tatry (*Oklaski*), od Bugu do Odry, setki, tysiące szkół likwidują! A ty, pani minister, ustaw nie pisziesz, pieniędzy nie dajesz, na debatę nawet nie przychodzisz? Pani minister, Prawo i Sprawiedliwość przygotowało ustawę, daje ci instrument, daje ci złoty róg. Nie zgub go, nie odrzucaj tej ustawy, aby ci się nie ostał jeno sznur. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Głos z sali: Bravo!)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Nie usłyszałem, panie pośle, pytania. (*Wesołość na sali*) Można pańskie wystąpienie zinterpretować jako pytanie oczywiście...

(Posel Andrzej Dera: Pytanie, czy prawdą jest, że został sznur.)

...i rozumiem, że pani minister Joanna Berdzik tak to zinterpretuje, bo informuję państwa posłów, że rząd reprezentuje formalnie upoważniona do tego podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pani Joanna Berdzik. Jest na sali.

Proszę bardzo, pytanie zadaje poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

### **Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja nie jestem aż takim krasomówcą jak mój przedmówca.

Wiadomo, że zamykanie szkół nie jest łatwą sprawą. Ale mam pytanie do pani minister edukacji, natury nie osobistej – natury takiej, czy na pewno danie kompetencji kuratorowi do jednoosobowego zarządzania, podejmowania decyzji, które są ważne przy ewentualnym zamykaniu szkół, jest dobrym ruchem. Chodzi o to, czy kurator nie będzie ulegał z drugiej strony namowom lobbystycznym w przypadku zamykania szkół.

(Posel Domicela Kopaczewska: Oczywiście, że tak będzie.)

Ja nie mówię, że tak będzie, ale nasuwa się pytanie, czy nie będzie takiej sytuacji. Dlatego też proszę panią minister, żeby mi odpowiedziała na pytanie, czy to jest dobra droga. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Aleksandra Trybuś, Platforma Obywatelska.

**Poseł Aleksandra Trybuś:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowna Izbo! Obecnie możliwość likwidacji szkół – placówek publicznych istnieje po uzyskaniu jedynie opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny. Oznacza to, że nawet negatywna opinia kuratora nie jest wiążąca dla jednostek samorządu terytorialnego. Moim zdaniem dzięki temu istnieje zdrowy mechanizm konsultacji społecznych, jakie odbywają się w spornych i bardzo trudnych najczęściej sprawach i kwestiach. Z jednej strony rozmawiają ze sobą bezpośrednio rodzice, rada pedagogiczna i przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego. Bardzo często osiągają porozumienie, wypracowują rozwiązanie problemu.

Posłowie ustawodawcy, czy kurator oświaty jest w stanie na tyle poznać środowisko w sytuacji likwidowania szkoły, aby jednoosobowo wydać wiążącą opinię bez jakichkolwiek nacisków, jak to zapisano w omawianym projekcie z druku nr 150? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

**Poseł Iwona Kozłowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wzruszyłam się bardzo, panie pośle, naprawdę. Brakuje jeszcze teraz tylko arii operowych. Myślę, że następnym razem będę świadkiem doskonałego śpiewu pana i może wtedy mi łyż polecać.

*(Poseł Zbigniew Dolata: Postaram się.)*

Natomiast mam dwa pytania do pani minister. Proszę o udzielenie odpowiedzi na nie. Pierwsze pytanie: O ile w ostatnich pięciu latach zmniejszyła się liczba uczniów w szkołach? Proszę o dane liczbowe i procentowe, oczywiście w stosunku do liczby ogólnej uczniów. Drugie pytanie: Ile w ciągu ostatnich dwóch lat powstało szkół z liczbą dzieci mniejszą niż 70, które prowadzone są przez organizacje pozarządowe? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Teraz pytanie zadawać będzie pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Poseł Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Dobrze, że odrobina refleksji pojawiła się po lewej stronie co do tych zmian i rzeczywistego zafunkcjonowania ich w praktyce. To godne rzeczywiście pochwały, że zaczynamy, chociaż już pod koniec dyskusji, zastanawiać się nad skutkami przyjmowanych zmian. Państwo ciągle tkwicie w przeświadczeniu, że jedna osoba, niezwiązana zwykle ze społecznością lokalną, będzie wiedziała, co jest lepsze dla tej społeczności od samych zainteresowanych.

Chciałbym zapytać, skoro poprzednie rozwiązania są tak gloryfikowane, czy były – to pytanie do pani minister – i ile było takich przypadków, że zły wójt, zły samorząd, nieodpowiedzialny, likwidował szkołę, po wyborach pojawiali się nowi radni, nowy burmistrz, nowy wójt i przywracali tę szkołę pod presją opinii społecznej. Czy to jest masowe zjawisko, czy są takie przypadki? Ile takich przypadków było – że te błędy były naprawiane? Bo to w istocie może pokazać, czy ten instrument jest wadliwy, czy jest prawidłowy.

*(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Już nie można tego naprawić, bo nie ma infrastruktury.)*

No, wszystko da się zrobić. Tak jak się buduje nowe szkoły i otwiera nowe szkoły...

*(Poseł Sławomir Kłosowski: Gdzie?)*

...tak również...

Panie ministrze, wtedy kiedy pan był ministrem, ja byłem wójtem i otwierałem w swojej gminie szkołę. *(Oklaski)* I żadnej szkoły nie zlikwidowałem – żadnej.

*(Głos z sali: A kto pieniądze dał?)*

Nie tkwicie, państwo, w tym przekonaniu, że wójtowie, lokalne społeczności gorzej wiedzą od was. I nie snujcie ciągle tych podejrzliwości, bo niedługo wróćcie do tej koncepcji *(Dzwonek)* ograniczania kadencji dla samorządowców do dwóch lat – bo to jest siedlisko korupcji, błędów i wypaczeń...

*(Poseł Elżbieta Rafalska: Tak, ja jestem za.)*

...a tylko mądry, odpowiedzialny poseł, szczególnie z PiS, wie, co jest właściwe i dobre i z pewnością będzie właściwie postępował.

*(Poseł Zbigniew Dolata: Za PiS-u się budowało, a teraz się likwiduje.)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Poseł Piotr Zgorzelski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O tym, że zgoda kuratorium oświaty w żaden sposób nie wpłynęła na zmniejszenie liczby likwidowanych szkół, świadczą



### **Posel Piotr Zgorzelski**

liczby sprzed i po dacie obowiazywania tego przepisu. Wnioskodawcy doskonale zdawali sobie z tego sprawe, jak i z tego, ze wprowadzanie tej zasady antagonyzuje zarowno samorzady, jak i srodowiska we wspolnotach lokalnych. Pytanie do pani minister jest nastepujace: Jakie dzialania podejmuje resort w sprawie sposobu naliczania subwencji, tak aby zahamowac proces likwidowania szkol? *(Oklaski)*

### **Wicemarszalek Marek Kuchcinski:**

Dziekuje.

Teraz glos ma pani posel Elzbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwosc.

Jeśli ktoś z państwa chcialby jeszcze zapisac sie do glosu, to prosze bardzo – nie zamknalem listy. Prosze bardzo.

### **Posel Elzbieta Rafalska:**

Panie Marszalku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pierwsze pytanie: Czy pani boi sie odpowiedzialnosci? Czy pani boi sie odpowiedzialnosci jako minister? Czy państwo boicie sie wziac odpowiedzialnosc za stan polskiej edukacji, za to, co dzieje sie w samorządach? Czy to nie jest taka wygodna pozycja, z ktorej mowicie: to nie my, cudzymi rekoma sa likwidowane szkoly, my na to nie mamy wplywu, my jestemy tacy bardzo dobrzy, ale to oni, ten niedobry samorzad... I drugie pytanie, pani minister. Bardzo czesto tu podawano w watpliwosc kompetencje kuratorow. Prosze mi powiedziec: Kim sa kuratorzy? *(Dzwonek)* Czy to sa osoby, ktore podejmuja jednoosobowe, nieodpowiedzialne, zle decyzje? Czy to sa osoby bez doswiadczenia, wiedzy, znajomosci edukacji, oswiaty itd.? Czy ma pani powody do tego, zeby obawiac sie, ze decyzje kuratorow beda bledne?

*(Posel Henryk Smolarz: To sa osoby bez kontroli.)*

Jeszcze jedna uwaga, prosze państwa. Prosze pamietac, ze samorzad, wiedzac o tym, ze kurator wydaje opinie dotyczaca likwidacji, zawsze porzadnie, rzetelnie, sumiennie przygotowywal swój projekt likwidacyjny, mial bogate argumenty. Dzisiaj robi to wyklaczenie, li tylko z powodow ekonomicznych, nie biorac pod uwage dzieci, nie biorac pod uwage innych okolicznosci. Dziekuje. *(Oklaski)*

### **Wicemarszalek Marek Kuchcinski:**

Dziekuje.

Pytanie zadaje pan posel Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwosc.

Jeżeli nikt z państwa juz sie nie dopisuje, to zamynam liste.

Prosze bardzo, panie posle.

### **Posel Kazimierz Moskal:**

Panie Marszalku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie kieruje i do wnioskodawcy, i do pani minister: Jeżeli kurator nadal wydawalby opinie wiazaca, to czy liczba likwidowanych szkol byla by wieksza czy mniejsza? Prosze powiedziec konkretnie. Zreszta byly przytaczane pewne dane. Kolejne pytanie, tez do pani minister: Czy docelowo bedzie kurator, czy go nie bedzie? Jeżeli chodzi o miliardy, ktore zostaly wydane, to czy miedzy innymi pewne projekty, zeby kuratoria zostaly zlikwidowane, beda realizowane i kiedy ewentualnie nastapi likwidacja kuratoriow?

Szanowni panstwo, pragne tez powiedziec, ze Rada Ministrów 9 marca 2012 r. przyjala stanowisko. Jest to chyba wazne stanowisko rzadu i jak w przypadku niektorych poprzednich projektow obywatelskich tak i w tym, szanowni panstwo, stanowisko rzadu bylo karygodne. Mam pytania. Zacytuje pewne fragmenty tego stanowiska i bede prosil o ustosunkowanie sie pani minister do tego. Otóz, szanowni panstwo: „Nalezy zauwazyc, ze jednostki samorzadu terytorialnego wypracowaly systemy zarzadzania szkolami na wlasnym terenie, a swiadomosc obowiazkow wynikajacych z odpowiedzialnosci za realizacje zadan w zakresie edukacji osiagnela poziom *(Dzwonek)* pozwalajacy na powierzenie im wyklaczonych kompetencji stanowiacych w obszarze kształtowania sieci szkolnej, bez koniecznosci wladczego ingerowania organow”. Czym przejawia sie ta swiadomosc? Kiedy doszliscie do przekonania, ze samorzady sa juz swiadome i moga likwidowac? Jakie byly wskazniki i narzedzia? Prosze odpowiedziec: Dlaczego wtedy doszliscie do tego przekonania?

I jeszcze kolejne, jedno z ostatnich zdań: „Nowelizacja ustawy o systemie oświaty z dnia 19 marca 2009 r. miała na celu, między innymi, umożliwienie jednostkom samorządu terytorialnego większego zaangażowania w działania na rzecz poprawy jakości pracy szkoły”. Mam pytanie: Czy zwiększenie jakości pracy szkoły to likwidacja? Dziekuje bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszalek Marek Kuchcinski:**

Dziekuje.

Glos ma pan posel Tomasz Glogowski, Platforma Obywatelska.

### **Posel Tomasz Glogowski:**

Panie Marszalku! Wysoki Sejmie! Chcialbym zapytac: Skad u wnioskodawcow taki brak zaufania do samorzadowcow, stawianie urzednika panstwowego sredniego szczebla nad wladza najblizsza mieszkancom, nad samorzadem? Oczywista sprawa jest, ze kazda decyzja o zamknieniu szkoly jest trudna i spo-



**Posel Tomasz Głogowski**

tyka się z oporem społecznym, więc podejmowana jest przez samorząd w całkowitej ostateczności, także dla dobra dzieci. Przecież funkcjonowanie małych szkółek z klasami cztero-, pięcioosobowymi w sytuacji kiedy kilka kilometrów dalej jest lepiej wyposażona, dobra szkoła, to skazywanie tych dzieci już na samym starcie na gorsze przygotowanie do życia, gorszą edukację. Wiadomo, że oświata jest największą częścią budżetu gmin, często sięgającą 50%. A więc oczywistą sprawą jest, że gminy muszą mieć możliwość racjonalnego wydawania tych środków właśnie dla dobra dzieci, dla dobra poziomu edukacji.

Liczy nie kłamia. W 2006 r., kiedy była niezbędna zgoda kuratora do zamknięcia szkoły, zamknięto ich ponad 650, w 2011 r., kiedy ta zgoda nie była potrzebna – 300.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: A teraz 2000.*)

A więc powtórzę pytanie: Skąd taki brak zaufania do samorządów, do tego, że ewentualne decyzje o zamykaniu szkół naprawdę są podejmowane tylko w ostateczności i tylko dla dobra uczniów, dzieci w tej gminie? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Włodzimierz Bernacki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 2500 szkół, mój Boże... Jeśli spojrzymy wstecz, to zauważymy, że od dwóch wieków na ziemiach polskich nigdy na tak wielką skalę, jak dziś, szkół nie zamykano. Po raz ostatni taka katastrofa oświatowa dotknęła Polaków w wieku XIX i była następstwem utraty niepodległości.

Druga połowa wieku XIX i wiek XX to lata morderczej odbudowy polskiego systemu oświatowego. Przez te prawie 200 lat tworzono ów system, budując i otwierając szkoły. Dlaczego dzisiaj ten system niszczy? Można to pytanie skierować do pani minister, do posłów koalicji rządzącej. Dlaczego tak się dzieje?

Od dawien dawna rządzący odczuwali pokusę redukcji wydatków na oświatę. Najczęściej jednak byli oni urzędnikami niemieckimi lub rosyjskimi, naziistowskimi lub sowieckimi. Dlaczego dzisiaj urzędnicy polscy uczestniczą w podobnym procederze? Czy dziś szkoły likwidowane są przez samorządy? W mojej opinii nie. One likwidowane są jedynie ich rękami. Rząd, podobnie jak w przypadku szpitali i przedszkoli, uczynił z samorządu jedynie likwidatora. Podkre-

ślam: likwidatora. Czy pojedynczych szkół? Nie. W mojej opinii, jeśli likwiduje się tysiące szkół, jest to de facto likwidacja systemu oświaty. Czy rząd czuje się odpowiedzialny za likwidowane szkoły? (*Dzwonek*) Za los środowisk pozbawionych w ten właśnie sposób kulturotwórczej roli szkoły?

Prawo i Sprawiedliwość, wnosząc projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty, upomina się tylko o to, aby kurator, składając podpis pod opinią o likwidacji szkoły, poczuł ciężar odpowiedzialności, jaka na nim spoczywa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Gapińska w trybie sprostowania, tak?

**Posel Elżbieta Gapińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym odnieść się w trybie sprostowania do wypowiedzi mojego przedmówcy. Jestem oburzona i zbulwersowana, że pan marszałek nie reaguje, jak na tej sali Wysoki Sejm słyszy porównania polskiego rządu, porównuje się polski rząd...

(*Głos z sali: Sprostowanie może być do swoich słów.*)

Właśnie sprostowanie.

...do hitlerowców, do... To jest po prostu... Bardzo przepraszam, ale uważam, że pan marszałek powinien w takich sytuacjach reagować.

(*Posel Elżbieta Rafalska: Ale to pani zwraca uwagę marszałkowi?*)

(*Głos z sali: Bez przesady.*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Nie, nie widziałem potrzeby interwencji co do wypowiedzi posła Bernackiego.

Proszę bardzo, pytanie zadaje pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam taki apel do pani minister, aby stenogram z dzisiejszego posiedzenia przesłać wszystkim kuratorom oświaty. Mam nadzieję, że zapoznają się z opiniami posłów z koalicji rządzącej na ich temat.

I mam takie pytanie właśnie do pani minister: Czy macie takie słabe kadry, że już nie wierzycie w tych kuratorów? (*Oklaski*) Bo skoro nie chcecie dać im nawet takiej drobnej kompetencji...



### **Posel Piotr Szeliga**

(*Głos z sali*: A wszystkim wójtom i burmistrzom przesłać wasze wypowiedzi. Takie macie zaufanie do samorządów.)

Zaraz do wójtów jeszcze dojdziemy, panie pośle.

Jeżeli nie chcecie dać im tak drobnej kompetencji, to świadczy to albo o ich niewykształceniu, albo o tym, że jesteście po prostu słabej wiary.

(*Posel Zbigniew Dolata*: To taka prosta recepta.)

Jeśli chodzi, panie pośle, o wójtów i burmistrzów, to wszędzie tam, gdzie teraz w samorządach trwa proces likwidacji szkoły, pierwsze, co słyszymy na spotkaniach, to nie jest to, że jest problem z kuratorem, tylko słyszymy pytanie, dlaczego posłowie nie dają pieniędzy na oświatę.

Dlatego też mam pytanie do pani minister, czy wreszcie zwiększycie tę subwencję, bo dzisiaj samorządy nie likwidują szkół dlatego, że im to się podoba, że one są złe, tylko dlatego, że nie mają pieniędzy na ich utrzymanie. Skoro państwo rządzicie, to proszę przekazać większą subwencję i nie zrzucać tych ciężarów właśnie na te samorządy.

Kolejne moje pytanie dotyczy przy okazji przedszkoli, bo ta sama sytuacja zaczyna powstawać się w przypadku przedszkoli. Czy państwo wreszcie zacznie dotować także przedszkola? (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

### **Posel Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym się odnieść do wypowiedzi posła Smolarza, który przytoczył przykład jednej ze szkół z Lubelszczyzny, gdzie faktycznie jest mało osób i może rzeczywiście likwidacja jest konieczna. Ja jednak podam przykład również z Lubelszczyzny: szkoła w Strynie, w której jest około 100 uczniów, w tej szkole jest również punkt przedszkolny i jest zamiar likwidacji tej szkoły. A więc proszę nie podawać takich przykładów, jakie są wygodne dla waszej partii.

I jeszcze jedna rzecz. Może to nie będzie pytanie bezpośrednio do pani minister, bardziej do PSL. Co jest dla was ważniejsze: to, że musicie oddać 20 mln zł do PKW – jeżeli sprzeciwiacie się Platformie, to będziecie musieli zrobić to szybko – czy interes małych dzieci, które nie będą miały gdzie się uczyć? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Henryk Smolarz*: Panie marszałku...)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa...

(*Posel Henryk Smolarz*: Panie marszałku...)

Proszę państwa...

(*Posel Henryk Smolarz*: Panie marszałku, padło moje nazwisko.)

(*Posel Andrzej Dera*: Nie było pana nazwiska.)

(*Posel Henryk Smolarz*: Padło. Padło nazwisko.)

(*Głos z sali*: Nie padło.)

(*Posel Henryk Smolarz*: Padło. Proszę zajrzeć do stenogramu.)

(*Głos z sali*: Jutro będzie stenogram.)

Proszę państwa...

(*Posel Henryk Smolarz*: Panie marszałku, padło moje nazwisko.)

Proszę państwa, pytania można zadawać zgodnie z regulaminem przedstawicielowi rządu bądź posłowi sprawozdawcy, więc niestety muszę prosić pana posła, żeby swoje wystąpienie przedstawił w trybie oświadczenia, bo jeśli chodzi o pytania do posłów z PSL, to takiego trybu tutaj nie ma.

Ale proszę...

(*Posel Henryk Smolarz*: Chciałbym sprostować...)

...pan poseł Smolarz w trybie sprostowania.

### **Posel Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Otóż padło moje nazwisko. Pragnę wyjaśnić wszystkim państwu, nie tylko panu posłowi, że przywołany przez niego przykład nieco odbiega od rzeczywistości, bowiem w omawianej szkole nie ma stu uczniów, a jest ich nieco mniej. Proszę mi wierzyć (*Gwar na sali*), że analizowałem również tę sytuację. W omawianej szkole, w tej gminie... Jest to gmina, która ma 9-milionowy budżet i przez 15 lat budowała szkołę.

(*Posel Piotr Szeliga*: To teraz ją zamknijcie.)

Proszę mi również wierzyć – niech się pan o to pokusi, jest pan młodym, dociekliwym człowiekiem – że pani, która była u pana z wizytą, pani dyrektor tej szkoły, jednocześnie występowała w Komitecie Wyborczym tego pana, który jest obecnie wójt.

(*Posel Sławomir Kłosowski*: Czyli nie jest z PSL.)

Uważam, że w takich przypadkach sprawy powinny być rozstrzygane lokalnie. Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali*: Co to może oznaczać?)

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie pośle, chociaż pańskie nazwisko było wcześniej wymienione, to jednak trzeba by było założyć szeroką interpretację sprostowań, żeby pańska wypowiedź była zrozumiana, przyjęta w trybie sprostowania.



**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

Zachęcam państwa do stosowania się do trybu sprostowań wynikających z treści art. 184 regulaminu Sejmu.

Pan poseł Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Poseł Zbigniew Sosnowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym przede wszystkim podziękować państwu, że z taką troską podchodzicie do problemów edukacji, a szczególnie do problemów edukacji na wsi, bo te problemy dotyczą przede wszystkim tego środowiska. Chciałbym jednak państwa prosić, abyście wzajemnie się nie oskarżali i sobie nie ubliżali, bo jak porozmawialibyśmy tak uczciwie o edukacji, to powiedzielibyśmy sobie, że problemy, o których dzisiaj dyskutujemy, wynikają z błędów, które zostały popełnione tu, na tej sali, pod koniec lat 90., kiedy powołano do życia gimnazja. Powiedzmy to sobie uczciwie i nie oszukujmy się wzajemnie. *(Oklaski)* Tego nie robiło Polskie Stronnictwo Ludowe. Mówię to z całą odpowiedzialnością, bo wtedy mówiliśmy, że jest to błąd, że doprowadzi to do likwidacji szkół na wsi. I dzisiaj są tego efekty. Jeżeli mamy kogoś chwalić, to PSL, że wołał wtedy o otrzeźwienie. Szkoda, że dopiero dzisiaj co poniektórzy to zauważają. Moi drodzy, dlatego nie ubliżajmy sobie wzajemnie, bijmy się wszyscy w pierś, bo wszyscy, od lewa do prawa, tu, na tej sali, kiedyś popełniliśmy błędy w tej sprawie.

*(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Teraz możecie to naprawić.)*

*(Poseł Andrzej Dera: Tak jest, prawda.)*

Panie pośle, problem jest bardziej złożony. Pozwoli pan, że zacytuję jedno moje pytanie i ono w pewien sposób to wyjaśni.

Otóż przedłożony projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty dotyczy wyłącznie jednego zagadnienia – procedury likwidowania szkół i placówek publicznych. Pytam zatem: Czy zdaniem posłów wnioskodawców negatywna opinia kuratora wstrzymująca ten proces będzie miała jakiś wpływ na zwiększenie subwencji oświatowej przypadającej na *(Dzwonek)* likwidowaną jednostkę? Chcę powiedzieć, że tu przecież chodzi właśnie o pieniądze. Nie udawajmy, że jest inaczej. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: ...jakie pieniądze...)*

*(Głos z sali: ...z budżetu państwa...)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos ma pani posłanka... *(Gwar na sali)*

Proszę już skończyć rozmowy.

...Beata Kempa.

Bardzo proszę.

**Poseł Beata Kempa:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dużo emocji. Panie pośle, powiem tak: dzisiaj jest pan koalicjantem tych, którzy m.in. wtedy, w tamtym czasie podejmowali takie decyzje. Przypominam, wtedy premierem był pan Jerzy Buzek. W związku z powyższym trzeba się dzisiaj zastanowić. Pan jest naturalnym kontynuatorem tej polityki.

W związku z powyższym, szanowni państwo, pani minister, chcę zadać pytanie. Myślałam, że już nic gorszego dla polskiej oświaty, jak pani minister Hall, nie będzie, ale okazało się, że nie czekaliśmy długo, żeby kolejne nieszczęście spłynęło na polską oświatę. Jestem oburzona, bo to nie jest tylko kwestia tego, że zwijane są programy nauczania, bo one są zwijane. Podstawa programowa z ubiegłej kadencji, podpisana przez panią minister Hall, i to, co się stało z lekcjami historii, jest skandalem. Dobrze, że w polskiej szkole są tacy nauczyciele, którzy mówią, że – niezależnie od tego, jak myślą kolejni politycy – mają w sercu misję i będą uczyć dzieci, jak tylko się da, historii, mimo iż państwo polskie, w tym przypadku rząd, nie chce, żeby dzieci nauczyły się tej historii. To samo dotyczy również lekcji religii. Pani minister, nie można... Szanowni państwo w tej sali mówicie, że nie ufamy polskim samorządom. To jest totalna bzdura. To są oczywiście frazesy, frazesy i jeszcze raz frazesy. A za tą zasłoną dymną robicie państwo w białych rękawiczkach, a może nawet inaczej bym powiedziała: brudnymi, leniwymi rękoma chcecie zniszczyć polskie szkoły i jednocześnie powiedzieć, że to polskie samorządy mają sobie z tą sprawą radzić. *(Dzwonek)* Pani minister, chcę zapytać o lekcje religii. Dlaczego i jakim prawem, mimo to, iż mamy w Polsce takie, a nie inne przepisy, obowiązuje konkordat, śmiała pani podpisać rozporządzenie w tej sprawie, cedując kolejne obowiązki na samorządy, a może nawet wiedząc, że mogą już tego nie udźwignąć i zwijać lekcje religii? I pytanie do PSL, dlaczego na to pozwolił. Dlaczego na to pozwolił? Największy żal o tę kwestię mam do państwa.

*(Głos z sali: Pan marszałek nie pozwolił zadawać pytań posłom z ław.)*

Druga kwestia. Czy zamierza pani minister powalczyć, mieć nieco silniejszą pozycję w polskim rządzie względem wszechwładnego pana ministra finansów, aby zawałczyć o taki kształt subwencji oświatowej, żeby nie trzeba było podejmować takich horrendalnych i dramatycznych decyzji w sprawie likwidacji polskich szkół? Proponuję, pani minister, spędzić chociaż jeden poranek na przystanku z dziećmi, któ-



### **Posel Beata Kempa**

re czekają na autobusy i w mrozie dojeżdżają do polskich szkół. Tego pani nie życzę, ale myślę, że w celu doświadczenia powinna pani to uczynić. Może wreszcie wzięłaby się pani do roboty i powalczyła o większą subwencję dla szkół. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Pani poseł Beata Kempa przekroczyła czas o ponad minutę.

Głos ma pani posłanka Marzena Dorota Wróbel. Proszę o dyscyplinę.

### **Posel Marzena Dorota Wróbel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę państwa, mam pytanie. Wielu z państwa odnosiło się do danych liczbowych, danych demograficznych. Twierdzicie, że maleje liczba dzieci, które idą do szkół. Pragnę przypomnieć, że w przypadku szkół podstawowych tendencja jest dokładnie odwrotna. W tej chwili będziemy mieli do czynienia z wyżem demograficznym, a nie z niżem demograficznym. Prosiłabym, żebyście państwo zweryfikowali nieco dane, którymi się posługujecie. Natomiast rzeczywiście mamy obecnie do czynienia z niżem w szkołach ponadgimnazjalnych. Mam pytanie: Dlaczego tego faktu koalicja rządowa nie chce wykorzystać po to, by polepszyć standardy organizacyjne i finansowe szkół? Proszę państwa, szkoły są w tej chwili masowo likwidowane. Mówię zwłaszcza o szkołach ponadgimnazjalnych. Są masowo likwidowane, a standardy nauczania i funkcjonowania w tych szkołach w sposób znaczący się pogarszają, dlatego że dochodzi do tzw. zagęszczania klas. Kiedy wreszcie koalicja rządząca opracuje standardy organizacyjne i finansowe, czyli powie, że subwencja oświatowa w takiej i takiej wysokości *(Dzwonek)* jest przeznaczana na określoną liczbę uczniów w klasie? Kiedy wreszcie będziecie mieli odwagę coś takiego zrobić? Na razie chowacie głowę w piasek i zwalacie problem na samorządy. Proszę państwa, nie ma ważniejszej inwestycji aniżeli inwestycja w oświatę i naukę. Jesteśmy krajem biednym, nie damy naszym dzieciom wielkich majątków, ale to, co możemy im dać, to solidne wykształcenie. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Sławomir Kłosowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! W tej debacie powiedziano wiele rzeczy, padło też wiele pytań i wiele zarzutów o to, że posługujemy się różnymi danymi. Były zarzuty pod moim adresem ze strony PSL, że jest inaczej, niż mówię. W związku z tym chciałbym prosić o to, żebyśmy mówili o faktach. I dlatego będę prosił panią minister o precyzyjne, krótkie odpowiedzi, jestem bowiem dzisiaj do tej debaty przygotowany i wiem, co mówię. Pani minister, kuratorzy oświaty – może to oczywiście zaszkodzić kuratorom oświaty, to są wasi kuratorzy oświaty, powiedzieliście już dzisiaj o nich wiele złego – w taki sposób relacjonują sytuację: jeżeli chodzi o lubuskie, likwidacja – 90, negatywna opinia kuratora co do tych likwidacji – 0, przekazanie w ręce osób fizycznych lub prawnych – 2, połączenie – 4, wnioski w trakcie realizacji – 13. Lubelskie – 194 likwidacje, negatywne opinie kuratora – 39, przekazanie osobom fizycznym lub prawnym – 18, w trakcie rozpatrywania – 6. Wrocławskie – 142 likwidacje. Opolskie – 126 likwidacji. Proszę państwa, sumując tylko 1/3 kuratorów, mamy 1001 likwidacji, negatywnych opinii kuratora – 165, 54 przekazania osobom fizycznym lub prawnym. *(Dzwonek)* Pomnóżcie to sobie państwo razy trzy i wyjdzie, jaka jest autentyczna liczba likwidacji polskich szkół w chwili obecnej. Podejrzewam, że będzie to przekraczało te 2,5 tys., które litościwie wspominamy. Żeby być rzetelnym, powiem, że wynika to także z ustawowych zmian. Chodzi o technikum uzupełniające i liceum uzupełniające. Oddajmy prawdę, ale nie zaklinajcie rzeczywistości i nie mówcie, że będzie to mniej niż 2,5 tys. Skoro teraz jest już 165 negatywnych opinii kuratora, to po pomnożeniu razy trzy będzie to około 500 uratowanych szkół. Dlaczego nie chcecie spojrzeć prawdzie w oczy? Przyjęcie naszej dzisiejszej nowelizacji uratuje 500 szkół. Wasi kuratorzy sami o tym piszą. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Artur Ostrowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Padł tu taki argument, iż kurator oświaty będzie jednoosobowo podejmował decyzję, czy zawetować, czy też nie zawetować uchwały rady gminy. Przypominę, że wojewoda w trybie nadzorczym też podejmuje takie decyzje. Chyba nikt na tej sali nie podnosi argumentu, aby zlikwidować urząd wojewody, tak jak odebrano kompetencje kuratorowi oświaty, więc jest to chybiony argument ze strony posłów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.



**Posel Artur Ostrowski**

Teraz pytanie do pani minister. Jeśli pani minister nie będzie w stanie dzisiaj odpowiedzieć, proszę o odpowiedź pisemną. Pewien przykład z województwa łódzkiego. Na terenie województwa łódzkiego są dwa młodzieżowe ośrodki wychowawcze. Jeden z nich jest w powiecie bełchatowskim, w miejscowości Łęka. Właśnie teraz starosta bełchatowski i Rada Powiatu Bełchatowskiego podejmują decyzję o likwidacji jednego z dwóch ośrodków młodzieżowych w województwie łódzkim. Gdzie będzie trafiała młodzież kierowana przez sądy, skoro samorządy zlikwidują młodzieżowe ośrodki wychowawcze i w całym województwie łódzkim zostanie tylko jeden? Chciałbym powiedzieć, że do ośrodka w Łęce trafiała również młodzież z innych województw Polski. Kurator oświaty jest bezradny, bezsilny, bo nie ma takiej możliwości, aby zakwestionować taką uchwałę rady powiatu. *(Dzwonek)* Co w takiej sytuacji robi rząd, co w takiej sytuacji robi wojewoda, kiedy będą decyzje sądowe, a młodzież nie będzie mogła trafić do młodzieżowych ośrodków wychowawczych, skoro kurator oświaty nie ma takiego prawa, aby pilnować polityki oświatowej na terenie województwa?

Na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Czy rząd nadal będzie pracował nad projektem likwidacji kuratorów oświaty i przekazania ich zadań do urzędu wojewody? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

To było ostatnie pytanie.

Na pytania odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pani Joanna Berdzik.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Po raz drugi mam przyjemność stanąć przed państwem i rozmawiać o tym bardzo trudnym problemie, który dotyczy polskie szkoły, to jest o ich likwidacji. Po raz kolejny wydaje mi się, że punktem wyjścia do tej rozmowy muszą być pewne fakty, które są trudne do przyjęcia, ale z którymi bardzo trudno dyskutować. Mamy sytuację niżu demograficznego i jest to lawinowe zmniejszanie liczby dzieci w kraju.

*(Poseł Zbigniew Dolata:* Teraz jest wzrost, pani minister.)

Lawinowe zmniejszanie liczby dzieci. W szkołach podstawowych liczba naszych uczniów zmalała o 536 tys. W gimnazjach liczba naszych uczniów zmalała o 386 tys. W sumie w szkołach dla młodzieży mamy mniej o 1100 tys. uczniów. Polskie szkoły opu-

stoszały. Mamy ok. 30 tys. pustych pomieszczeń, w których nie uczą się uczniowie, bo ich nie ma. Jednocześnie w tej sytuacji – jakby zależnie od tego – instytucje do tego uprawnione podejmują decyzje o likwidacji szkół. Te decyzje o likwidacji szkół są podejmowane od roku 2007. Z tym, że są one podejmowane zgodnie z kompetencjami, a to przez kuratorów oświaty, a to przez organy prowadzące. Liczba szkół, które wypadały nam z systemu od roku 2007 do roku 2010, czyli wówczas, kiedy kurator oświaty był odpowiedzialny za podejmowanie tych decyzji, była większa w każdym roku i wynosiła ponad 500: 599, 587 i 540. Od momentu, kiedy to organy prowadzące podejmują decyzje dotyczące likwidacji szkół, liczby te to odpowiednio: 261 i 300 szkół. W tym roku spośród około 30 tys. zarejestrowanych w Systemie Informacji Oświatowej szkół uchwały intencyjne podjęto wobec 727 szkół dla dzieci i młodzieży. Dodatkowe uchwały, o których państwo mówicie, dotyczą szkół pustych, czyli takich, w których od dawna nie ma uczniów. Te nie muszą być przedmiotem naszej troski. Znaczna część uchwał dotyczy szkół przekształcanych, jest związana z reorganizacją szkolnictwa zawodowego. Część tych szkół będzie przekazana do prowadzenia innym podmiotom. Tak czy inaczej mamy do czynienia z zamiarem likwidacji ok. 727 szkół dla dzieci i młodzieży i zdecydowanie jest to dla nas przedmiot zainteresowania oraz troski.

Jakie mechanizmy są wbudowane w system, żeby decyzje dotyczące likwidacji szkół były podejmowane w sposób racjonalny? Po pierwsze, proszę państwa, te decyzje są podejmowane w demokratycznym procesie. Uchwały o likwidacji szkół podejmują radni, którzy zostali wybrani przez daną społeczność lokalną. To są przedstawiciele rodziców dzieci, które chodzą do szkoły. Oni najlepiej powinni znać sytuację na swoim terenie. Co więcej, to oni właśnie dyskutują z rodzicami, dziadkami i wujkami uczniów. W efekcie o sieci szkół, o ich losie decyduje się w sposób demokratyczny, jawny i, co więcej, w dialogu ze społecznością lokalną. To jest pierwszy mechanizm dotyczący podmiotu, który podejmuje decyzję o likwidacji. Drugi mechanizm, który jest wpisany w ustawę, dotyczy tego, że są podejmowane dwa rodzaje uchwał dotyczących likwidacji szkół. Pierwsza uchwała jest uchwałą intencyjną. Czyli te uchwały, o których dzisiaj mówimy, są uchwałami o zamiarze likwidacji szkół. Z doświadczeń z ubiegłego roku wynika, że liczba podjętych uchwał nie równa się liczbie szkół, które docelowo – będziemy to wiedzieli we wrześniu – wypadną z systemu. Społeczności lokalne mają pół roku na to, żeby przeprowadzić dyskusję na temat tego, czy uchwała intencyjna jest uchwałą racjonalną. Kolejną uchwałą, którą radni podejmują, jest uchwała ostateczna, która likwiduje szkołę.

Następny mechanizm, który został wbudowany w system, dotyczy możliwości uchylecia nieprawidłowo podjętych uchwał przez wojewodów. Wojewodowie do tej pory korzystali z tego mechanizmu i myślę, że z doniesień prasowych wiedzą państwo, że będą ko-



### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik**

rzystać i w tym roku. Poddanie tych decyzji kontroli społecznej pozwala myśleć, że w przypadku niektórych uchwał, tych, które zostały podjęte niezgodnie z przepisami prawa, w ich sprawie będą wystąpienia do wojewodów o ich uchylenie. Wydaje się, że to są mechanizmy, które w sposób zdecydowany powinny optymalnie wpłynąć na podejmowane decyzje dotyczące likwidacji szkół.

Chciałabym państwu powiedzieć, że w tej sytuacji, w której jesteśmy, kiedy to zdecydowanie i znacząco zmniejsza się liczba uczniów w naszych szkołach, zwiększa się finansowanie edukacji, oświaty. W latach 2005–2011 część oświatowa subwencji ogólnej zwiększyła się o 10 mld zł, mimo że wiemy, że w tym okresie zmniejszyła się liczba uczniów objętych subwencją. Finansowy standard A zwiększył się o około 2 tys. zł. Tak więc mimo malejącej liczby uczniów, możemy powiedzieć, że zwiększył się poziom finansowania oświaty. Myślę, że to tyle w części dotyczącej likwidacji.

Chciałabym tylko odnieść się do pytania pani poseł w sprawie religii. Bardzo serdecznie odsyłam też państwa do naszej strony. Jeśli chodzi o to nieporozumienie, wydaje się, doniesienia prasowe dość nieadekwatnie oddały sytuację. Mamy bardzo dokładne wyjaśnienie odnośnie do tego zagadnienia. Oczywiście nic się nie zmieniło, stan prawny pozostał taki, jaki był. Nie wprowadziliśmy żadnych zmian dotyczących finansowania nauczania religii w szkołach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

O głos poprosił przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Sławomir Kłosowski.

Bardzo proszę.

### **Poseł Sławomir Kłosowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Niby nic, a jednak coś było, chodzi o pytanie czy właściwie odpowiedź pani poseł Kempie. Coś było na rzeczy, ministerstwo wodzone było na pokuszenie, skoro zamiast pozostawić zapis o tych 2 godzinach nauczania religii w ramowych planach nauczania, zostało to jednak z tych planów nauczania wyjęte. Po co komu to było? Oczywiście można byłoby powiedzieć, że podniosło się larum w całym kraju, ministerstwo zaczęło się z tego wycofywać. Natomiast co by było, gdyby się larum nie podniosło, Bóg jedyny raczy wiedzieć. Oczywiście mamy też wersję ministerstwa mówiącą o tym, że w rozporządzeniu w sprawie ramowych planów nauczania jest przywołanie

innego rozporządzenia w sprawie organizacji nauczania religii w szkołach i placówkach. Rozumiemy się, tak. I tam jest napisane, że szkoła publiczna organizuje 2 godziny zajęć z religii w przedszkolu albo 2 godziny w szkole podstawowej i gimnazjalnej. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że to jest tylko rozporządzenie. Jedna cegiełka z tego zespolonego zestawu została usunięta, prawda, z rozporządzenia w sprawie ramowych planów, co do drugiej cegiełki w sprawie organizacji nauczania jest już trochę wahań. Biorąc pod uwagę zakusy koalicji, nie wiem, czy to już można określić w ten sposób, czy nie, to jest niebezpieczne. Oczywiście jest konkordat, art. 12 ustawy o systemie oświaty, jest i konstytucja. Słuchajcie, drodzy państwo, co się w tej Izbie robiło z tymi wszystkimi ważnymi ustawami, jak się je omijało, w jaki sposób się tłumaczyło, że np. nauczanie religii jest finansowane przez samorządy, to też są pieniądze publiczne – już jest wytrych, już jest próba. Pani minister, nie idźcie tą drogą, będziemy tego pilnować i nie damy wam pójść tą drogą. Przechodząc do meritum i do pytań w tych wszystkich bardzo ciekawych sprawach, rozpocznę od wypowiedzi pani minister.

Szanowna Pani Minister! Polskie szkoły opustoszały. Pytanie do pani minister. Na jakiej podstawie pani tak uważa, w odniesieniu do czego pani mówi? Przecież pani minister, przez 4 lata rządów pani minister Hall i do tej pory przez pół roku, 100 dni nie wydaliście rozporządzenia w sprawie standardów edukacyjnych.

*(Poseł Domicela Kopaczewska: Pan mógł to zrobić prędzej.)*

Jak i do czego odnosicie pustkę szkolną? Ile powinna wynosić liczba dzieci w klasie? Czy ona powinna wynosić 18 dzieci, np. w szkole wiejskiej? PSL pewno byłby za 12 dzieci w szkole wiejskiej, prawda?

*(Poseł Zbigniew Sosnowski: Za 10.)*

Chcielibyśmy, ażeby to było 12 dzieci, a pani minister do sprawy standardów edukacyjnych, czyli określenia, ile powinno być dzieci w szkole, w ogóle się nie odnosi, tylko mówi, że szkoły świecą pustkami. Na jakiej podstawie można tak powiedzieć? Najpierw trzeba wprowadzić standard, trzeba określić, ilu uczniów powinna liczyć szkoła, ilu powinna mieć nauczycieli, ile powinna mieć komputerów, czy powinna mieć salę gimnastyczną, bo ok. 15% polskich szkół wiejskich – kłaniam się PSL-owi – nie ma sal gimnastycznych itd., a później wyjść i mówić z tej trybuny, że szkoły polskie świecą pustkami. Na takie relatywizowanie sprawy zgody nie będzie.

Pani minister powiedziała o 727 uchwałach intencyjnych w szkołach dla dzieci i młodzieży. Wielki ukłon, pani minister, za chwilę prawdy. Wiem, że ciężko się było na to zdobyć. Dociskaliśmy, żeby to kuratorzy po części nam to sprawozdawali, ile szkół intencyjnie samorządy zamierzają likwidować. Przypomnę, że niecałe dwa tygodnie temu wiceminister mówił, że to będzie 270, ok. 300 szkół. Dzisiaj jest postęp, będzie ich 727, odnotowałam to sobie. Natomiast proszę państwa, trzeba mieć na uwadze rów-



**Posel Sławomir Kłosowski**

niez to, że ok. 400–500 – pewnie znowu będziemy się spierać o dane – jest na etapie opiniowania przez kuratorów. W związku z tym liczba 727, która dzięki Bogu tutaj padła, i to w wypowiedzi pani minister, pewnie wzrośnie, zbliży się do 1500. Mówmy szczerze, mówmy otwarcie. Mówmy też, że likwidacja w 2003 r., 2006 r. i likwidacja w 2012 r. czy 2011 r. to nie to samo. Nie opowiadajmy ludziom andronów, mówiąc o tym, że w tej chwili samorzady gdzieś likwidują szkoły o klasach trzy-, czteroosobowych. Takie przypadki miały miejsce w końcu lat 90., w 2000 r., w 2002 r. czy w 2005 r. Takie przypadki mogły wtedy mieć miejsce. Teraz, proszę państwa, potwierdzacie to, że osoba fizyczna lub prawna może przejąć szkołę powyżej 70 uczniów, a więc już to pokazuje, że sami podchodzicie do tej sytuacji w ten sposób, że nie ma już praktycznie szkół poniżej 70 osób.

(Posel Zbigniew Sosnowski: Są.)

Spójrzcie prawdzie w oczy i zobaczcie, że w wielu dużych miastach, Poznaniu, Krakowie likwiduje się szkoły. Nikt mi przecież nie powie, że duże miasto jak Poznań czy Kraków likwiduje szkołę z klasami łączonymi, bo to jest fikcja. To są szkoły, które liczą około 300, a nieraz i więcej uczniów. Pani minister mówi, że to, że w tym przypadku nie ma kuratora w procesie decyzyjnym, to dobrze, bo to rodzice decydują. Pani minister, na litość boską, czy pani minister nie czyta gazet i nie zapoznaje się z faktami, że ci rodzice, o których pani mówi, godzący się rzekomo na likwidację szkół, zawiązują komitety referendalne za odwołaniem wójtów? Oni to robią z sympatii do tego wójta?

(Posel Domicela Kopaczewska: Na tym polega demokracja, panie pośle.)

Przepraszam, ale przecież to się kupy nie trzyma. Pani minister mówi, że to rodzice w sumie decydują czy współdecydują o likwidacji szkół. Przecież wiadomo, że tak nie jest. Kolejna kwestia to nadzór legalnościowy wojewody. Pani minister wspomniała o tym nadzorze. Pani minister, przecież pani doskonale wie, że ten nadzór legalnościowy wojewody był, jest. Pytanie, czy pod waszymi rządami dalej będzie, pewno nie. Skoro pani minister wskazuje, że nadzór legalnościowy wojewody to coś nadzwyczajnego, to ja już zaczynam się martwić. Nadzór legalnościowy wojewody był, nawet w przypadku kiedy było weto kuratora. Działo się to równolegle. Kurator oświaty jako urzędnik administracji rządowej zespolonej siedział z wojewodą, stwierdzali: legalne, nielegalne. I koniec, sprawa była załatwiona.

Zmniejsza się liczba dzieci, wzrasta subwencja. Pani minister raczyła zauważyć, że zwiększa się finansowanie oświaty. Pani minister, skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? To dlaczego samorzady likwidują szkoły? Dlaczego jeden z wójtów stanął przed kamerami i powiedział: muszę zrobić kanalizację, wybaczenie, zamknę szkołę. Przecież to nie

zła opozycja podpowiada temu wójtowi, że nie ma pieniędzy. Nie dajecie wystarczającej puli pieniędzy z subwencji samorządom, żeby utrzymywały szkoły. Mało tego, kiedy proponujemy, że pomożemy wam zwiększyć subwencję, oferowaliśmy 500 mln zł, pół miliarda, żeby wam pomóc, żebyście ulżyli trochę niedoli samorządów terytorialnych, to zgodnie, ręka w rękę, koalicja PO–PSL zagłosowała przeciw poprawce dotyczącej tego, żeby zwiększyć subwencję oświatową o 500 mln zł. Taka jest rzeczywistość w polskiej oświacie. Kiedy chcemy pomóc, nie pozwalacie nam na to.

Padło pytanie, skąd mam dane dotyczące likwidacji szkół. Myślę, że po części odpowiedziałem na to pytanie – zwróciłem się do kuratorów. Myślałem, że wszyscy będziemy posługiwać się takimi danymi, ale padały tutaj różne dane, niektóre ni z gruszki, ni z pietruszki. Zebrałem te dane, proszę państwa, podszedłem do tego w sposób rzetelny. Liczę, że ci kuratorzy prześlą resztę danych. Gdyby osoby krytykujące mnie czy wręcz atakujące mnie za to, że przedstawiam takie czy inne dane, również pokusiły się o zebranie jakichś danych, byłoby nam łatwiej rozmawiać. Nie byłoby tych zarzutów jednych osób pod adresem drugich, że ktoś mówi nieprawdę.

Pani poseł Trybuś pytała, czy kurator jest w stanie jednoosobowo rozpoznać stan likwidacji. Pani poseł pewnie dawno nie miała do czynienia albo w ogóle nie miała do czynienia z nadzorem pedagogicznym. Wszyscy tutaj wiemy, że kurator ma pod sobą całą instytucję, która odpowiada za nadzór pedagogiczny, za kontrolowanie szkół. Nikt nie potrafi lepiej rozpoznać środowiska edukacyjnego ucznia, jego dobra edukacyjnego, tego, czy dziecko jest sformułowane na przyzwoitym poziomie, czy złym poziomie, niż właśnie kurator oświaty, i to nie jednoosobowo, tylko za pomocą swojego aparatu. Proszę państwa, nie chcę tłumaczyć tego w ten sposób, ale to tak, jakbyśmy sformułowali pewne zarzuty pod adresem premiera i stwierdzili: premier jednoosobowo decyduje. W pewnych sprawach tak, ale ma za sobą aparat w postaci Rady Ministrów. W ten sposób to działa. Tak samo zrozummy, że kurator nie decyduje w tych sprawach jednoosobowo.

Następna kwestia. Pan poseł Moskal pytał, czy jeśli kurator oświaty dalej miałby prawo weta, liczba likwidowanych szkół byłaby mniejsza, czy większa. Proszę państwa, nie chcę dywagować na ten temat, ale z danych, które przysłali do mnie ci właśnie kuratorzy, o których wy dzisiaj tak źle mówicie, wynika, że – przypomnę, że spłynęła tylko 1/3 tych informacji, bo było to pilne, termin był krótki – jest, proszę państwa, 165 sprzeciwów wobec likwidacji. Pomnóżmy sobie to razy trzy, to mamy 500 sprzeciwów wobec likwidacji, mamy uratowanych przed likwidacją, krótko mówiąc, 500 szkół. Oczywiście jest jeszcze procedura w sądzie, odwołanie itd. Liczmy, że uratujemy ich 400. Czy nie warto przyjąć uchwałę, projekt Prawa i Sprawiedliwości, żeby uratować 400 szkół



## Posel Sławomir Kłosowski

wiejskich tam, gdzie dzieci mają daleko do szkoły, tam, gdzie PSL chce odgrywać jakąś rolę? Moim zdaniem warto.

*(Głos z sali: A skąd pewność, że tak będzie?)*

Następne to pytanie pana posła Głogowskiego – w kontekście tego, że są klasy z czteroma, pięcioma uczniami – skąd bierze się u wnioskodawców brak zaufania do samorządów. W żadnej mierze, nie ma żadnego braku zaufania do samorządowców, wręcz przeciwnie, mamy pełne zaufanie do samorządowców. Jeżeli samorządowiec staje przed kamerą i mówi: reguła wydatkowa, jestem dociskany kolanem, nie mam pieniędzy, bo rząd PSL-u i Platformy Obywatelskiej ściubi na subwencji oświatowej, nie wystarcza mi tej subwencji oświatowej, a muszę zrobić, bo rozgrzebałem kanalizację, albo zamknę szkołę, albo zrobię kanalizację, to proszę państwa, jak można zarzucać, że my nie rozumiemy samorządowców? To raczej wy, jako koalicja, rząd, większość PO-PSL, nie rozumiecie samorządowców, bo gdybyście rozumieli tego wójta, to dalibyście mu i na kanalizację, i na szkołę. Odwrotnie, bo tu chodzi o edukację jako inwestycję w przyszłość – dalibyście mu i na edukację, i na kanalizację. I wtedy wszystko byłoby bezpieczne.

*(Posel Magdalena Kochan: On ma nic nie robić, a wszystko ma dać państwo?)*

Następna sprawa to jest pytanie pana posła Sosnowskiego, czy negatywna opinia kuratora oświaty zwiększy subwencję oświatową. Już po części odpowiedziałem panu posłowi na pytanie, czy subwencja oświatowa zwiększy.... przepraszam, czy negatywna opinia zwiększy subwencję oświatową. Powiem, że wywieść to wprost jest trudno, natomiast, panie pośle, po co zastanawiać się nad takimi skomplikowanymi kwestiami, dywagować? Wystarczy rozpatrzyć jedno. Zaproponowaliśmy 500 mln na zwiększenie subwencji oświatowej. Zagłosowaliście przeciw temu. Po co się...

*(Głos z sali: Ale teraz to przemyśleliśmy.)*

Teraz przemyśleliście, tylko że teraz jesteśmy już po głosowaniach nad budżetem, panie pośle. Jakoś zawsze za późno dochodzicie do wniosku, że szkołom trzeba pomagać.

W związku z tym, proszę państwa, konkludując, myślę, że edukacja jest dziedziną, nad którą wszyscy powinniśmy wspólnie pracować. Wszyscy tutaj siedzący powinniśmy się o to troszczyć, tylko nie powinniśmy się posługiwać między sobą demagogią... *(Oklaski)*

*(Głosy z sali: Brawo!)*

...w debacie. Natomiast większość informacji i oskarżeń, które dzisiaj tu padały, również pod moim adresem, to były informacje czy sformułowania oparte na demagogii. Przykro mi mówić o koledze, który już opuścił ławy poselskie, ale były pewne zarzuty sformułowane wprost pod moim adresem. Po co? Wystarczy sprawdzić. Po co uprawiać demagogię, również ze

strony ministerstwa? Jak to możliwe, że dwa tygodnie temu było 300 szkół, a dzisiaj jest 700, jak pani minister podała, 727? Jeżeli posługiwalibyśmy się rzetelnymi danymi, jeżeli nie posługiwalibyśmy się demagogią i jeżeli działalibyśmy dla dobra edukacji, czego wszystkim nam życzę, to na pewno poprawiłaby się sytuacja polskiej edukacji, polskiego szkolnictwa. Dlatego z wielką nadzieją, proszę państwa, liczę na to, że do piątku, do głosowania w tej sprawie na nas wszystkich tu spłynie mądrość i docenienie...

*(Posel Domicela Kopaczewska: Na pana już spłynęła.)*

Pani poseł, bardzo proszę nie przekraczać pewnych norm, bo to już się zaczyna robić przykre.

*(Posel Piotr Walkowski: Ale kolega zaczął.)*

Myślę, że na nas wszystkich spłynie mądrość, która pozwoli nam zagłosować za przyjęciem tego dobrego projektu, który może ocalić ładnych kilkaset szkół w naszym kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Trzeba się modlić.)*

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani posłanka Domicela Kopaczewska.

## Posel Domicela Kopaczewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trakcie dość burzliwej kolejnej debaty edukacyjnej było wiele wątków i padły sformułowania, do których jako sprawozdawca komisji winnam się odnieść, ponieważ powstałoby błędne wrażenie dla tych, którzy nas słuchają czy oglądają, że nie wszystkim nam na tym zależy. Ważna jest troska o edukację.

Pan poseł Kłosowski był uprzejmy powiedzieć o tym, iż oczekuje wypracowania standardów edukacyjnych. Pani minister mówiła o niżu demograficznym, że zmniejszyła się liczba uczniów w szkołach. To są fakty, te dane są i nie ma żadnych wątpliwości co do tego, jak wyglądają polskie szkoły, jaka jest liczebność klas w szkołach podstawowych czy gimnazjach. Pozwólę sobie na małą dygresję. Pan poseł Kłosowski przez dwa lata był sekretarzem stanu w ministerstwie edukacji i ani słowa nie pisał o standardach edukacyjnych. Mógł pan to przecież wcześniej zrobić.

*(Głos z sali: Powtarza to pani do znudzenia.)*

Mówiliście również państwo o tym, że subwencja oświatowa jest mała. Chcę jeszcze raz przypomnieć, mówiła o tym pani minister Berdżik, ale nie dosyć mówienia na ten temat, że przez ostatnie lata subwencja wzrosła z 29 mld zł do 39, czyli o 10 mld, przy mniejszej o prawie 1 mln liczbie uczniów. W związku z tym mamy pełną świadomość, zarówno my, posłowie, jak i samorządy, jakie działania podejmować, żeby rzeczywiście te środki były jak najlepiej wydat-



**Posel Domicela Kopaczewska**

kowane. Wielokrotnie państwo mówiliście, że wierzyacie w odpowiedzialność samorządów, ale proponowanie zapisu o wiążącej opinii kuratora oświaty o niczym innym nie świadczy, tylko o braku tej odpowiedzialności. To tak, jakbyśmy chcieli, żeby dziecko zostało w domu i zamykamy je w pokoju. Czy to jest najlepsza metoda? Rozumiem, że jest poważny problem i może warto by było podyskutować nad sposobem finansowania edukacji, nad tym, jak te środki wewnątrz subwencji są wydatkowane. Może ktoś wreszcie odważy się powiedzieć, w latach 70. czy 80. poszukiwaliśmy nauczycieli do szkół wiejskich, powstał dodatek wiejski, bo taka była jego formuła, potrzebowaliśmy nauczycieli, którzy uczyliby na wsi, może teraz należałoby się zastanowić, jakie są warunki nauczania dla nauczycieli w szkołach wiejskich i miejskich. Czy rzeczywiście ta struktura wydatków na edukację jest właściwa? Może na ten temat podyskutowalibyśmy. Wiem, że on jest trudny, bo może nagle pojawi się pewna grupa społeczna, która stwierdzi, że zabiera się jej przywileje, ale czy nie o tym właśnie trzeba podyskutować. Te kwoty zwiększyły się radykalnie, a państwo uważacie, że jeśli sztucznie damy kuratorowi oświaty taką władzę, to nagle wszystko się zmieni. Przypominam, że w ustawie o systemie oświaty są zapisane kompetencje kuratora i w żadnej wypowiedzi ich nie negowano. One są inne, to jest nadzór pedagogiczny, to jest czuwanie nad jakością edukacji. To państwo poprzez system egzaminów zewnętrznych stworzyło możliwości oceny edukacji, również na poziomie każdego samorządu.

Jeśli mogę prosić państwa posłów o dyskusję, bo myślę, że to nie jest ostatnia dyskusja, bowiem w komisji czekają następne zmiany w ustawie. Chodzi o to, żebyśmy rzeczywiście odpowiedzialnie odpowiedzieli sobie na pytanie, jak zmienić strukturę wydatków, ponieważ czekają nas wyzwania cywilizacyjne związane ze zmniejszeniem liczby uczniów w polskich szkołach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję pani posłance.

Zamykam dyskusję\*).

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej** (druki nr 177 i 217).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Magdalенę Kochan.

**Posel Sprawozdawca  
Magdalena Kochan:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kiedy 9 czerwca 2011 r. uchwaliliśmy w Wysokiej Izbie ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, mieliśmy poczucie, że po raz pierwszy w kwestii dzieci, których biologiczni rodzice nie spełniają swoich obowiązków, zajęliśmy właściwe stanowisko i wyznaczyliśmy właściwe ramy prawne. Króciutko przypomnę, że w pieczy zastępczej zarówno instytucjonalnej, w placówkach wielofunkcyjnych różnego rodzaju, jak i rodzinnej przebywa w Polsce ok. 100 tys. dzieci. Mówię „około” przepaszając jednocześnie za użycie słowa „około”, ponieważ każdy przypadek dziecka, które się w takiej sytuacji znajduje, jest przypadkiem osobnym i jest zawsze przypadkiem bardzo młodej osoby bardzo mocno skrzywdzonej, nie powiem, że przez życie, bo głównie przez osoby dorosłe. To, że dziecko nie miało prawa do wychowywania się w swojej rodzinie biologicznej, jest dla niego naprawdę ogromnym, wielkim, niosącym konsekwencje na całe życie doświadczeniem, doświadczeniem niedobrym. Nikt z nas nie zdejmie odpowiedzialności za to, żeby dziecko wychowywane poza swoją rodziną biologiczną było wychowywane jak najlepiej i przede wszystkim w rodzinie.

Uznaliśmy także, że ponieważ w tej ok. 100-tysięcznej rzeszy dzieci ponad 90% to są sieroty społeczne, nie sieroty rzeczywiste, tylko sieroty społeczne, trzeba dobrze myśleć o tym, jak pomóc rodzinom borykającym się z wieloma trudnościami w procesie wychowania dzieci i wychodzenia na prostą. Za ten proces uczyniliśmy odpowiedzialne gminy jako jednostki samorządu terytorialnego najbliższe swoim obywatelom. To one muszą pracować z rodziną, zanim problem narośnie do takich rozmiarów, że nie pozostaje nic innego, jak rozpad rodziny i odebranie jej dzieci.

Przygotowany jest cały system wsparcia tych rodzin, wsparcia poprzez świetlice środowiskowe, ale przede wszystkim poprzez rodziny wspomagające i poprzez asystentów rodziny. To nowy zawód, asystent to człowiek, który ma być przyjacielem rodziny, inspiratorem do podejmowania działań prowadzących do wychodzenia rodziny z kłopotów, ale także łącznikiem między wieloma instytucjami, które do wspierania rodziny są powołane, a do których to instytucji rodzina dotrzeć nie potrafi. Asystent rodziny wspiera rodzinę po to, żeby u źródeł zgasić konflikt i doprowadzić do tego, żeby dziecko miało prawo wychowywać się wśród swoich najbliższych, z rodzicami biologicznymi.

Jeżeli to nie jest już możliwe, jeżeli nie jest możliwe takie wspomaganie rodziny, które doprowadza do jej ponownego normalnego funkcjonowania, to wtedy z pomocą przychodzi piecza zastępcza, za którą w całości odpowiadają powiaty. W powiecie jest koordynator rodziny, to ktoś taki dla rodzin zastępczych, jak asystent rodziny dla rodzin biologicznych, ktoś taki, kto także łączy i pomaga, organizator pie-

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



## Posel Sprawozdawca Magdalena Kochan

czy rodzinnej. Jest też cały system wspomagający rodziców zastępczych, od elastycznego sposobu zatrudniania tych osób, poprzez prawo do urlopu, poprzez wyższe płace, poprzez wspieranie kosztów utrzymania dziecka i partycypowanie w kosztach utrzymania mieszkań, do rodzin pomocowych, które także mogą wspomóc rodzinę zastępczą.

Ostatni etap, za który uczyniliśmy odpowiedzialne województwa samorządowe, to adopcja, która do tej pory, jeszcze do końca roku 2011, była organizowana przez ponad 100 ośrodków adopcyjnych publicznych i niepublicznych działających w Polsce. Bardzo często byliśmy informowani o wielkiej kolejce dzieci czekających na adopcję i długiej kolejce rodziców adopcyjnych czekających na dziecko, które chcieli zaadoptować. To był proces, nad którym de facto państwo nie miało żadnej kontroli. Zmieniliśmy to. Województwo samorządowe jest odpowiedzialne za zorganizowanie na swoim terenie choć jednego ośrodka adopcyjnego. O jego formie decyduje samorząd województwa, najlepiej znający specyfikę problemów społecznych na swoim terenie, bo diagnozuje ją przecież na co dzień przez regionalne ośrodki polityki społecznej.

Dnia 9 czerwca uchwaliliśmy tę ustawę i weszła ona w życie z półrocznym *vacatio legis* 1 stycznia tego roku. Z różnych miejsc, z różnych samorządów docierały do nas bardzo różne głosy, od bardzo chwalących rozwiązania do bardzo wobec nich krytycznych, od takich, które mówiły: nareszcie zaczynamy racjonalizować sposób patrzenia na wychowywanie dzieci, które przebywają – przypominam – poza swoją rodziną biologiczną, do takich, które mówiły: to jest fatalne rozwiązanie, tak w ogóle to nie ma na nie pieniędzy, to jest bez sensu, wszystko się działo, jak się działo, trzeba było zostawić to w świętym spokoju. Przyjrzelśmy się tej sprawie i muszę powiedzieć, że problem asystentów rodziny, których powołanie uznano w gminach za nowe zadanie, różne samorządy w różnych miejscach naszego kraju rozwiązywały, nie nazywając osób, które pełniły dokładnie te same funkcje, asystentami rodziny, tak jak my w ustawie, tylko w różny sposób je określając. Skąd pieniądze na to? Głównie ze środków unijnych, które były przewidziane na kapitał ludzki. Samorządy doskonale sobie z tym radziły. Podam tu przykład choćby Rudy Śląskiej, która w roku 2008 wyprowadziła z systemu pomocy społecznej i z systemu zastępczych rodzin 200 rodzin na 220, które przystąpiły do programu, bez tej ustawy. Przypomnę także gminy, które organizują świetlice środowiskowe, sięgając do pieniędzy z tzw. kapslowego, czyli z gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, gdzie środki na wspieranie tego rodzaju rodzin, z kłopotami, naprawdę można znaleźć.

Dodam jeszcze, że w tym roku kalendarzowym ponad 30 mln zł znajduje się w budżecie państwa

i zostanie przekazanych w wyniku konkursów na te formy rozwiązywania problemów rodzin.

(*Posel Beata Kempa*: No i co, to nieskuteczne.)

Może dla pani posel to nic nie znaczy, dla mnie, dla wielu gmin bardzo wiele. Gdyby pani pozwoliła mi dokończyć, byłabym ogromnie wdzięczna.

Co do powiatów i pieczy zastępczej, to w ramach tego systemu, proszę państwa, samorządowe powiaty w Polsce wydają ponad 1600 mln zł rocznie, prawie 1 mld na około 30 tys. dzieci pozostających w systemie instytucjonalnej pieczy, w instytucjach zwanych dawniej domami dziecka, i blisko 670 mln zł na pieczę zastępczą dla nieco ponad 60 tys. dzieci pozostających w systemie pieczy rodzinnej. Dzieci po zakończeniu instytucjonalnej pieczy nad nimi najczęściej zwracają się do systemu pomocy społecznej po różnego rodzaju zasiłki, nie radzą sobie w dorosłym życiu. I na tę pieczę, którą objęta jest mniejsza ilość dzieci, wydajemy 1 mld z budżetu samorządów i powiatów. Natomiast na około 30 tys. dzieci, które po zakończeniu nad nimi rodzinnej pieczy zastępczej radzą sobie w dorosłym życiu doskonale, wydajemy 670 mln, także z budżetu samorządów powiatowych. Czas kryzysu, czas dobrego liczenia pieniędzy, jest najlepszym okresem do restrukturyzacji tych wydatków. Czas powiedzieć sobie wreszcie, że na nieskuteczną pomoc dzieciom udzielanej w instytucji wydajemy więcej niż na dobrą pieczę nad dziećmi w systemie rodzinnym. Po prostu trzeba to zmienić. I rok 2012 to jest czas na zmianę tego rodzaju rzeczy. Tak, żeby każdy z samorządów szedł swoim trybem, od takich, które wprowadziły całość ustawy, a to są powiaty: gryfiński, goleniowski, szczecinecki, policki – pierwsze z brzegu przykłady tylko z mojego województwa – do takich, które się borykają z problemami, jeszcze do tego nowego nieprzywykłe, jeszcze z nieufnością podchodzące do instytucji rodziców zastępczych, do ich tempa dostosowujemy poselski projekt nowelizacji ustawy. On polega głównie na tym, że do wielu, choć nie do wszystkich, obligatoryjnych dla samorządów świadczeń dla rodzin zastępczych, bo ta cała ustawa wspiera system pieczy rodzinnej, pozwalamy w tempie wolniejszym dochodzić wszystkim. Rezygnujemy np. z obligatoryjnego zatrudniania asystentów rodziny, mówiąc gminom: Jeżeli chcecie, możecie w wolniejszym tempie, do końca roku 2014, to rozwiązanie wprowadzać dla swoich rodzin. Od 1 stycznia 2015 r. to rozwiązanie będzie obligatoryjne dla każdego samorządu gminnego.

Mówimy: Nie wszystkie świadczenia. Na przykład to, że w rodzinnym systemie wspomagamy, i tak to przewidywała ustawa uchwalona w 2011 r., dwa świadczenia dla rodzin zawodowych i rodzinnych domów dziecka. To jest partycypacja w kosztach utrzymania mieszkania, w którym dzieci się wychowują, i przewidywaliśmy partycypację na wniosek rodziny wychowującej ponad trójkę dzieci w zatrudnianiu dodatkowej osoby do pomocy. Dzisiaj mówimy, że te dwa świadczenia będą obligatoryjne od 1 stycznia 2015 r. Obecnie jest



**Poseł Sprawozdawca Magdalena Kochan**

jedno z tych świadczeń do wyboru. Ale jeśli samorząd może, może zastosować obydwa.

Wiele przepisów doprecyzowaliśmy w nowelizacji, po to, żeby jaśniejsza była ich interpretacja prawna. Wiele przepisów po prostu zmieniło swoją redakcję, po to, żeby prawo było czytelniejsze.

Zapisaaliśmy jeszcze coś bardzo ważnego. Otóż w połowie *vacatio legis*, do końca czerwca 2013 r., w terminie do końca września 2013 r. zobligowaliśmy rząd do przedstawienia Wysokiej Izbie, ale nie tylko Sejmowi, także Senatowi, sprawozdania z realizacji tej ustawy – w trakcie *vacatio legis* od pełnego jej zastosowania w roku 2015.

Słowem, ważne są dla nas, bardzo ważne te dzieci, które pozbawione pieczy swoich najbliższych są obejmowane pieczą, która głównie powinna być rodzinna, bo ta jest dla dziecka lepsza, przychylniejsza i dająca gwarancję jego umiejętności radzenia sobie z życiem w dorosłym wieku.

Bardzo liczymy na to, że poprzecie państwo te rozwiązania, biorąc pod uwagę fakt, że wolniejsze tempo dochodzenia do ostatecznych rozwiązań pozwoli samorządom przychylniejszym i rozważniejszym, chłodniejszym, uważniejszym okiem przyjrzeć się ich finansom, do tej pory wydawanym nie zawsze skutecznie, po to, żeby pomóc tej blisko 100-tysięcznej rzeszy polskich obywateli, którzy tym się od nas różnią, że jeszcze nie mają praw wyborczych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Janina Okrągły, Platforma Obywatelska.

**Poseł Janina Okrągły:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące sprawozdania Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (druki nr 177 i 217).

Stanowisko połączonych komisji zostało wypracowane w trakcie burzliwych i wielogodzinnych dyskusji posłów, przedstawicieli samorządów, rodzinnych domów dziecka, rodzin zastępczych, ośrodków adopcyjnych, rządu oraz organizacji pozarządowych.

Ustawa przyjęta przez Sejm ubiegłej kadencji w sposób całościowy reguluje zagadnienia związane ze wsparciem rodziny wychowującej dzieci, pieczy zastępczej oraz procedur adopcyjnych. Jednakże wprowadzenie w pełnym zakresie zapisów ustawy powoduje skokowy wzrost kosztów ze strony samorządów. I w tej chwili nie są one w stanie ich ponieść, tak aby prawidłowo realizować ustawę.

Trzeba podkreślić, że samorządy rozumieją ważność i konieczność wprowadzenia rozwiązań przedstawionych w ustawie z 9 czerwca 2011 r.

Poselski projekt nowelizacji ustawy wypracowany został razem z samorządami. Trzeba podkreślić bardzo duży udział w pracach nad nowelizacją ustawy Związku Powiatów Polskich. Pod uwagę brano obecne możliwości finansowe samorządów, możliwość czasowego wprowadzenia fakultatywności niektórych zadań oraz zrezygnowania z obligatoryjności niektórych zapisów w celu stopniowego dostosowania się samorządów do realizacji zapisanych zadań.

Zakres proponowanych rozwiązań przedstawiała szczegółowo pani poseł sprawozdawca, więc ograniczę się tylko do niektórych spraw. Asystent rodzinny i koordynator – do końca 2014 r. zatrudniany fakultatywnie, ale jeżeli w tym okresie z analizy sytuacji rodzinnej przedstawionej przez pracownika socjalnego wynika taka konieczność, to kierownik OPS może i właściwie powinien podjąć kroki zapewniające tej rodzinie asystenta rodzinnego. W budżecie państwa zabezpieczono na ten cel 30 mln zł na ten rok. Gmina będzie mogła ubiegać się o dofinansowanie do zatrudnienia asystenta rodzinnego. W przypadku koordynatora dla rodzin zastępczych ze stażem ponad 2-letnim powiat na wniosek rodziny zapewnia taką opiekę w miarę swoich możliwości, ale jeżeli wniosek o objęcie opieką złoży rodzina zastępcza z mniejszym stażem, poniżej 2 lat, to musi ona od powiatu tę formę pomocy otrzymać. Zwiększono liczbę rodzin – do 30 – którą może objąć opieką koordynator. Opiekę nad rodzinami zastępczymi i rodzinnymi domami dziecka, jeżeli nie są one objęte opieką koordynatora, sprawuje organizator. Chciałabym zwrócić uwagę, że koordynator będzie sprawował opiekę tylko na wniosek zainteresowanych rodzin, nie będzie ona im narzucana.

Uszczegółowiono zapis, że wielkość środków przyśługujących rodzinie zastępczej na remonty i inne wydatki będzie określana w umowie pomiędzy nią a powiatem. Rodzina zastępcza w okresie przejściowym skorzystać będzie mogła z jednej z form pomocy powiatu – może otrzymać środki określone w umowie na dofinansowanie kosztów utrzymania mieszkania lub remont albo skorzystać z zatrudnienia dodatkowej osoby do pomocy. Dotyczy to rodzin zastępczych mających pod opieką więcej niż trójkę dzieci, a w przypadku rodzinnych domów dziecka – jeśli przebywa tam więcej niż czworo dzieci.

Istotna zmiana wprowadzona przez połączone komisje to dodanie zapisu, że ośrodki adopcyjne wykonują swoje zadania nieodpłatnie. Dotyczy to także



## Posel Janina Okragly

szkoleń dla rodziców adopcyjnych. O taką zmianę wносиły ośrodki adopcyjne, które wskazywały na możliwość nie w pełni kontrolowanego rozwoju komercyjnego rynku szkoleń w tym zakresie oraz, i przede wszystkim, ograniczenia dostępu do adopcji dla rodzin o niższym statusie materialnym. Uzupełniono też zapis dotyczący przedkładania informacji Sejmowi i Senatowi przez Radę Ministrów o obowiązek przedstawienia wniosków dotyczących sposobu i zakresu finansowania zadań z tego zakresu przez jednostki samorządu terytorialnego. Doprecyzowano też niektóre zapisy, tak aby nie budziły wątpliwości interpretacyjnych, szczególnie w zakresie konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt nowelizacji ustawy o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej proponuje zmiany pozwalające na obniżenie kosztów wdrażania ustawy, wprowadza okres przejściowy do końca 2014 r. celem spokojnego wprowadzenia zmian, reorganizacji i racjonalizacji systemu na poziomie samorządów i przygotowania się samorządów do pełnej realizacji ustawy.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska przedstawia 10 poprawek. Mają one charakter doprecyzowujący zapisy. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej przedstawionego w sprawozdaniu połączonych komisji, z załączonymi poprawkami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

## Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko w sprawie nowelizacji ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej zawartej w drukach nr 177 i 217, ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r., która w swej preambule wymienia dobro dzieci, dobro rodziny i która mówi, że skuteczność pomocy może być osiągnięta tylko przy współpracy wszystkich środowisk, instytucji i organizacji – ustawy, która niosła obietnice, o których Prawo i Sprawiedliwość od początku mówiło, że są gołosłowne, niepoparte możliwościami finansowymi, bez zapewnienia należytego finansowania ze strony rządu. Zaproponowano rozwiązania budzące wątpliwości od początku, często niespójne, niedopracowane, wiele z nich miało charakter życzeniowy. Łatwo można było przewidzieć, że ustawę boleśnie zweryfikuje życie.

Nowelizacja jest odwrotem od kluczowych rozwiązań tej ustawy, od tego, co miało być istotą nowego systemu wsparcia. Z tej strojnej obietnicy – choinki ściągnięto czubek, gwiazdę – asystentów rodziny i koordynatorów pieczy zastępczej, odkładając obowiązek ich zatrudnienia do końca 2014 r., a może na wieczne nigdy. Teraz będzie to zadanie fakultatywne. I tak po kolei z innymi rozwiązaniami, które mają charakter fakultatywny, a więc: znosi się obowiązek zatrudnienia koordynatorów pieczy zastępczej, zwiększa się liczbę rodzin przypadających na jednego koordynatora z 15 do 30, ogranicza się środki przysługujące rodzinnym domom dziecka na remonty. Rozwiązania odroczone do końca 2014 r. pod silną presją samorządów, które protestowały przeciwko przekazywaniu zadań bez gwarancji ich finansowania. Tylko dlaczego ich głos był kompletnie lekceważony wcześniej? Jakie mamy gwarancje, jakie gwarancje mają wnioskodawcy, że sytuacja samorządów za 2,5 roku tak diametralnie się zmieni, że stać je będzie na te rozwiązania? A może będzie po prostu kolejna nowelizacja, kolejne odroczenie terminu? Czy związek powiatów deklaruje dzisiaj pełną gotowość dofinansowania tych zadań w 2015 r.? Co się zmieni w 2015 r.? Będziemy po wyborach samorządowych, czy będziemy po nowych wyborach parlamentarnych?

Pomoc dla rodzin zastępczych wdrażana jest z wielkimi problemami, których naprawdę można było uniknąć. Dzisiaj ten pożar gaszony jest już drugą nowelizacją, chociaż ustawa obowiązuje od dwóch miesięcy. Pewnie możemy spodziewać się kolejnych. Druk nr 177 to 17 poprawek zawartych w dwóch artykułach, druk nr 217 to już 46 zmian zawartych w 6 artykułach. A ile tych poprawek, zmian zostanie jeszcze zgłoszonych w trakcie drugiego czytania? 10 poprawek złożyła Platforma Obywatelska, być może legislacyjnych, ale 13 złożył już klub Prawa i Sprawiedliwości.

Samorządy mają wątpliwości, jak stosować ustawę. Brak środków finansowych to nie jedyny problem. Przepisy są nieprecyzyjne, niespójne, burzą wcześniejszy system funkcjonujący niecałe 15 lat i budowany też od podstaw, przy okazji tworzenia PCPR w 1999 r. Teraz rodziny zastępcze będą funkcjonowały w dwóch porządkach prawnych i w dwóch trybach przyznawania wsparcia, a okres przejściowy dla niektórych może trwać do 2029 r. To była konieczność, bo inaczej rodziny straciłyby w odniesieniu do świadczeń, a założenie było takie, że żadna rodzina zastępcza, jak i żadne dziecko, nie miała stracić co do wysokości świadczeń. Jak więc to się stało? Rodziny miały zyskać, a niektóre, tak jak rodziny spokrewnione z dziećmi do 7. roku życia, znacząco straciły, po 340 zł, szczególnie dotyczy to dzieci niepełnosprawnych do 7. roku życia, bo w ich przypadku strata wynosi ponad 400 zł. Jeżeli ktoś będzie rodziną zastępczą zgodnie z założeniami nowej ustawy, to właśnie tyle straci. Czy wiemy, ile powiaty zaoszczędzą na spokrewnionych rodzinach zastępczych? Czy o to chodziło? Dlatego klub Prawa i Sprawiedliwości proponuje wydłużenie terminu wyboru ustawy w kon-



**Posel Elzbieta Rafalska**

tekście naliczania świadczeń dla rodzin spokrewnionych z jednego miesiąca – w znolizowanej ustawie – do sześciu miesięcy.

W wyniku działania tej ustawy, szczególnie art. 245 ust. 1, w Polsce zostało zlikwidowanych 45% ośrodków adopcyjnych, głównie niepublicznych, co w naszej ocenie znacząco ogranicza adopcję. W Polsce średni czas oczekiwania na dziecko wynosi obecnie od 2 do 5 lat. (*Dzwonek*) A jaki będzie w tej chwili? Dlatego Prawo i Sprawiedliwość proponuje poprawkę do art. 245 ust. 1 i zniesienie różnicowania limitów adopcji dla niepublicznych i publicznych zakończonych adopcji przeprowadzonych w roku 2010 lub 2011. Stosowną poprawkę złożyliśmy. Proponujemy też wpisanie nadzoru nad pieczą zastępczą w art. 186 i możliwość współfinansowania działalności ośrodków przez samorządy wojewódzkie. Zwracamy też uwagę na znacznie gorszą sytuację niepublicznych placówek.

Ta ustawa to przykład może nie złego rozwiązania systemowego, i twórcom ustawy nie odmawiamy dobrych intencji, ale prawa źle napisanego, złej ustawy, źle osadzonej. Jesteśmy przeciwni tej nowelizacji, tak jak byliśmy przeciwni przyjęciu ustawy. Może zburzyliśmy niedoskonały system, ale naprawdę zaproponowaliśmy bubel prawny. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Artur Górczyński, Ruch Palikota.

**Posel Artur Górczyński:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, druki nr 177 i 217.

Wysoka Izbo! W dniu 1 stycznia 2012 r. weszła w życie ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, regulująca zagadnienia z zakresu wspierania rodziny wychowującej dziecko, rodzinnej pieczy zastępczej, usamodzielnienia pełnoletnich wychowanków pieczy zastępczej oraz procedur adopcyjnych.

Propozycje zmian budziły wiele kontrowersji, zarówno finansowych – brak zabezpieczenia środków na właściwą realizację założeń ustawy w kasach samorządowych – jak i merytorycznych. Kontrowersje te spowodowały konieczność dalszych zmian w ustawie.

Rodzina zastępcza ma na celu zapewnienie pomocy poprzez wychowanie dziecka, które częściowo lub całkowicie zostało pozbawione opieki rodzicielskiej.

W wypełnianiu swoich funkcji rodzina zastępcza kieruje się dobrem przyjętego dziecka i poszanowaniem jego praw. Jest to środowisko zbliżone do rodziny naturalnej. Powinno być więc priorytetem, by tego typu placówki powstawały i miały wsparcie ze strony władz samorządowych.

Szacując koszty związane z pracą koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej, a także nakładając obowiązek ograniczenia liczby koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej do około 400, których zatrudnienie będzie obowiązkiem powiatu w pierwszych 3 latach funkcjonowania ustawy, nie wzięto pod uwagę faktu ewentualnego powstawania w tym czasie nowych placówek i rodzin sprawujących pieczę. Z tego powodu wyliczenia dotyczące zmniejszenia wydatków dla samorządów są jedynie przypuszczeniem.

Zastrzeżenia budzi również możliwość łączenia zawodu pracownika socjalnego z funkcją asystenta rodziny. Rozwiązanie to sprawi, że z jednej strony wiecznie niedoceniani pracownicy socjalni będą mogli zwiększyć swój skromny dochód, oczywiście zakładając, że wynagrodzenie za pracę asystenta będzie wynagrodzeniem pełnym i zupełnie niezależnym od wynagrodzenia otrzymywanego z etatu pracownika socjalnego. Z drugiej strony jednak rodzi się jednocześnie pytanie, czy pracownik socjalny, który będzie wykonywał również pracę asystenta poza gminą, gdzie jest zatrudniony, nie powinien otrzymywać np. dodatku terenowego.

Pracownicy socjalni, jak wynika ze statystyk, mają pod swoją opieką od 70 do ponad 100 środowisk. Jeżeli dodatkowo będą sprawować funkcję asystenta rodziny, nie będą w stanie sumiennie i z pełnym zaangażowaniem wypełniać swoich obowiązków, chyba że ustawodawca w kolejnej nowelizacji zaproponuje wydłużenie doby do 48 godzin.

Kolejne zastrzeżenie budzi fakt zwiększenia dwukrotnie liczby rodzin przypadających na jednego koordynatora. Drodzy państwo, powiedzmy sobie prawdę, że prawidłowy nadzór nad 30 rodzinami jest po prostu fikcją.

Ustawa byłaby jak najbardziej dobrym rozwiązaniem, gdyby państwo było w stanie zapewnić środki na realizację zadań z niej wynikających. Nowelizacja ustawy, którą w dniu dzisiejszym omawiamy, jest niczym innym jak nieudolną próbą ratowania sytuacji. Nowelizacja w żaden sposób nie poprawia sytuacji instytucji i osób sprawujących pieczę zastępczą, ma na celu tylko i wyłącznie ograniczenie kosztów ponoszonych przez samorządy.

Klub Poselski Ruch Palikota popiera wszelkie inicjatywy zmierzające do poprawy warunków życia dzieci i rodzin w naszym kraju, niemniej uważamy, że proponowane rozwiązanie jest tylko łagodzeniem sytuacji spowodowanej kolejnym wypuszczeniem bubla legislacyjnego, niepopartego dokładnymi konsultacjami ze stroną społeczną reprezentowaną przez fachowców w tej dziedzinie, ale także przez osoby sprawujące pieczę zastępczą, jak również z samymi asystentami.



## **Posel Artur Górczyński**

System pomocy rodzinie posiadającej status pieczy zastępczej wymaga poprawy. Wprowadzanie ustawy, na którą nie są zabezpieczone środki, by ją właściwie realizować, musi zawsze zakończyć się porażką. Ruch Palikota zgadza się z koniecznością ratowania budżetów samorządów, ale nie kosztem dzieci, dzieci, które i tak już zostały pokrzywdzone przez los. Jednocześnie nie będzie popierał kolejnych poprawek, które zamiast przynosić korzyści społeczne mają na celu tylko ograniczenie wydatków budżetowych. Dlatego w tym przypadku nie poprzemy projektu zmiany ustawy.

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

## **Posel Piotr Walkowski:**

Panie Marszałku! Szanowne Koleżanki i Koledzy Posłowie! Panie Ministrze! W dniu dzisiejszym procedujemy nad ustawą o zmianie ustawy o pieczy zastępczej. Rzeczywiście minęło 9 miesięcy od momentu, kiedy zakończyliśmy prace legislacyjne nad tym projektem w poprzedniej kadencji, i właściwie mamy trzeci miesiąc od wprowadzenia ustawy w życie.

Cóż, założenia, które przyjmowaliśmy w trakcie prowadzonych prac, przewidywały, że sytuacja ekonomiczna będzie troszeczkę lepsza. W związku z tym po wsłuchaniu się w głosy samorządowców, którzy otrzymali zadanie wprowadzenia tej ustawy w życie, rozpoczęliśmy prace nad wprowadzeniem pewnych zmian. Usłyszałem tu, że poprawki są nieudolne. No, błędem byłoby w ogóle nie przyjmować tych poprawek i zostawić to w obecnej formie. Myślę, że po to tu jesteśmy, aby reagować na sytuację, jaka powstaje na skutek przyczyn zewnętrznych. Tak jak powiedziała koleżanka przedmówczyni, zapowiedzi były pompacyjne. Była mowa o czubku na choince. Czasami zdarzają się różne sytuacje, w ubiegłym roku zdarzyła się w wieczór wigilijny nawet taka, że czubek na choince stłukł się, ale czy w związku z tym święta nie były równie wspaniałe? To atmosfera rodzinna zadecydowała o świętach, ale nie czubek na choince. To jest bardzo delikatna materia, bo mówimy o małych obywatelach naszego państwa, którzy z różnych powodów od początku swoich dni są w jakiś sposób pokrzywdzeni. Ta ustawa zmierza w kierunku przekazania tych małych obywateli w ręce ludzi odpowiedzialnych, którzy są przygotowani do wykonywania funkcji rodziców nie tylko w kwestiach dotyczących opieki, ale również w kwestiach wychowania i kształtowania tych młodych osób.

Kwestie wcześniejsze, nad którymi trwały dyskusje, dotyczyły tego, że będziemy zmierzać w kierunku zamknięcia publicznych placówek zwanych domami dziecka. Może się to dokonać tylko poprzez przyjmowanie takich rozwiązań, jakie są planowane w ustawach. O tym, jak żywa to jest materia, świadczy liczba zgłoszonych poprawek. Wiemy, czujemy, że mimo przyjętych poprawek, mimo dyskusji, która będzie toczyła się w dniu jutrzejszym na posiedzeniu połączonych komisji nad poprawkami zgłoszonymi dzisiaj przez kluby, może się okazać, że jeszcze pewne elementy w tym mechanizmie nie zagrają, ale musimy sobie zdawać sprawę z tego, że – powtórzę jeszcze raz – jesteśmy zobowiązani do tego, kiedy tworzymy nowe mechanizmy, żeby nie upierać się, że byliśmy wynalazcami i to musi działać, ale rzeczywiście dostosować to do tego żywego organizmu, do tych wzajemnych relacji, które są wytwarzane, jak również stosować takie rozwiązania, na jakie pozwalają nam możliwości ekonomiczne.

W związku z tym, że zostały zgłoszone poprawki w trakcie dzisiejszego czytania i najprawdopodobniej koleżanki z klubów jeszcze będą te poprawki przedstawiać, myślę, że w dniu jutrzejszym klub Polskiego Stronnictwa Ludowego podejmie decyzję co do tego w trakcie głosowania nad poprawkami, a w trakcie głosowania nad całą ustawą, skoro rozpoczęliśmy ten marsz, będziemy głosowali, z lekkimi zmianami, za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Dzwonek, oklaski)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi. Dziękuję za wyjątkowe wyczucie czasu.

Głos ma pani posłanka Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

## **Posel Anna Bańkowska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej ustosunkować się do propozycji zmiany ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Chcę podkreślić: ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r., która wprowadzała szereg zmian w systemie pieczy zastępczej i instytucjonalnej, miała przyspieszyć adopcję, likwidować pobyt dzieci w domach dziecka i otaczać je rodzinną opieką. Te główne zapowiedzi brzmiały bardzo dobrze, ale były one w większości, jak się okazuje, tylko obietnicami. Dzisiaj również zabrzmiały tak słowa posłów z Platformy Obywatelskiej i z PSL, kiedy dyskutujemy o poprawce. Mówicie państwo, że te zmiany, nad którymi dzisiaj debatujemy, mają również sprzyjać poprawie realizacji tych szczytnych celów, które w momencie wpro-



**Posel Anna Bańkowska**

wadzenia w życie ustawy z 9 czerwca miały nam towarzyszyć.

Chcę powiedzieć, że fakt, iż ta ustawa ma mankamenty, powinniśmy dostrzegać wszyscy, nie tylko posłowie opozycji, kiedy była ona uchwalana. O ile pamiętam, było do niej zgłaszanych 300 poprawek. Już samo to świadczyło o tym, że jest to zmiana całkowicie nieprzygotowana merytorycznie. Powiem szczerze, że gdybym była w koalicji rządzącej, bałabym się wprowadzenia takiej zmiany, kiedy wszyscy państwo mieliście rozbieżne poglądy na temat tych propozycji. Czyli wtedy były obietnice i dzisiaj są obietnice.

Ustawa dawała samorządom nowe zadania. Powsód tych zmian brzmi, powiedziałabym, prosto: nie ma pieniędzy na realizację tej ustawy, stąd dzisiejsza nowela. Pani poseł Kochan mówiła, że teraz chodzi o to, żeby tempo wprowadzania tej ustawy dostosować do możliwości samorządów. Nie, prawdę napisałiście w uzasadnieniu do ustawy, cytuję: Ustawa ta w obecnym kształcie rodzi dla jednostek samorządu terytorialnego koszty, których jednostki te nie będą mogły ponieść, a tym samym prawidłowo realizować ustawy. Stąd postulaty samorządów, aby przed terminem wejścia w życie ustawy dokonać odpowiednich zmian w jej przepisach. Robimy to dopiero teraz, ustawa już weszła w życie. Brak pieniędzy jest przyczyną tej noweli.

Na czym polegają te zmiany? Fakultatywność oraz dawanie coraz większych zadań nowym instytucjom, które ta ustawa tworzy. Powstał bałagan organizacyjny, który sygnalizują i centra pomocy dzieciom, i centra poradnictwa, i ośrodki adopcyjne, i pracownicy socjalni. Wszyscy drżą, chcą załatwić sprawy dziecka jak najlepiej, a widzą, że czegoś brakuje. Muszę powiedzieć, że po rozmowach, które odbyłam z przedstawicielami pracowników merytorycznych zajmujących się tą ustawą, włos mi się na głowie jeżył. Zaczęli mi udowadniać, że mamy luki w kompetencjach osób, które mają się w tej chwili zajmować problematyką wynikającą z ustawy. Powiem szczerze, że jestem tym zmartwiona. Pominęto cały szereg zmian, np. w rozporządzeniu pomija się sprawę rodzin zaprzyjaźnionych czy mieszkań usamodzielniających dla wychowanków.

Jest źle i gdyby ta ustawa miała przynieść poprawę, to można by było powiedzieć, że nie trzeba jej wprowadzać na określony czas przejściowy, tylko na stałe. Tymczasem państwo z koalicji rządzącej sami wiecie, że w tym momencie zamrażacie właściwie wiele punktów do realizacji, które wynikają z tej ustawy. (*Dzwonek*) Jeśli przez te trzy lata można się obejść bez niektórych funkcji, to gdyby ta ustawa przez te trzy lata miała dobrze funkcjonować, należałoby ją przesunąć na stałe.

Powiedzmy sobie wprost, że to porażka Platformy i PSL. Stracą na tym i dzieci, i rodziny, i środowisko pracowników merytorycznych. Reagować, panie pośle Walkowski, tak, oczywiście, należy. Ale ja powiem,

że twórcom tej ustawy w momencie jej uchwalania w czerwcu 2011 r. zbrakło i wyobraźni, i realizmu, zawiódł też rachunek ekonomiczny. Dlatego też nie widzę możliwości głosowania za.

Panie marszałku, zgłaszam w imieniu klubu SLD trzy poprawki, które szczegółowo omówię już podczas posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

**Posel Beata Kempa:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowna Pani Poseł Sprawozdawco! Pani poseł Bańkowska przed chwilą powiedziała, że jest źle. Ja powiem mocniej: jest fatalnie. Po 15 latach mojego doświadczenia w pracy z rodzinami – dzisiaj to się nazywa trochę ładniej – dysfunkcyjnymi, kiedyś mówiło się o patologiach, też jestem przeciwna temu słowu – ono już wychodzi z mody i z obiegu terminologicznego – powiem tak. Jeżeli będziemy w tej Izbie eksperymentować na dzieciach, jeżeli nie będziemy wspólnie ponad podziałami myśleć o batalii o dobro dziecka, jeżeli będziemy ścigać się na pomysły, kto lepszy, kto ważniejszy, kto mądrzejszy, kto bardziej zabyłśnie przed wyborami parlamentarnymi czy innymi wyborami, to tak naprawdę za chwilę nie będziemy mogli sami sobie spojrzeć w oczy i w lustro, i we własne sumienie. Dlatego, że ktoś, kto nie przeżył nigdy, szanowni państwo, tego, że musiał wykonać orzeczenie sądu i zabierać z domu dzieci z powodu biedy oraz nigdy nie widział łez rodziców, którzy tak bardzo kochali te dzieci i tak bardzo chcieli je przy sobie mieć, utrzymać – tylko brakowało czegoś, co jest niezwykle ważne i wciąż o tym nie myślimy. My już myślimy o skutku, o tym, kiedy się mleko rozlało. A ten skutek czy nawet myślenie o tym skutku jest fatalne. Ta ustawa bowiem, mimo iż może w swoich założeniach miała pewne szczytne cele – było kilka elementów, które można było przy założeniu, że dobrze by się te przepisy napisało, bardzo dobrze napisało, przede wszystkim kompatybilnie z innymi ustawami – to myślę, że wiele rzeczy moglibyśmy tutaj w tej sprawie popchnąć do przodu, bo te zaniechania są – można powiedzieć – od zawsze. Powiem może tak: dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane. Zabrakło rzetelnej pracy, bardzo profesjonalnej, i legislatorów oraz przede wszystkim osób, które się na tym znają, czyli profesjonalistów w tym zakresie.

Może zacznę od początku. Brakuje jednej podstawowej rzeczy w całym myśleniu o pieczy zastępczej,



## Posel Beata Kempa

o kwestiach dotyczących opieki, o kwestiach dotyczących podejścia generalnie do rodziny, brakuje nam jednego, z czym mamy potworny bałagan prawny i legislacyjny. Proponowałabym, żeby jednak zastanowić się nad tym, aby jeden minister objął pieczę – na przykład niech to będzie minister sprawiedliwości – powołał zespół ponadresortowy i spowodował uporządkowanie tej sytuacji. Nie może być tak, że o sprawach małoletnich dzieci decyduje Kodeks rodzinny i opiekuńczy, ustawa o pieczy zastępczej, ustawa o pomocy społecznej i jeszcze kilkadziesiąt innych rozporządzeń, ustawa o kuratorach sądowych, a także rozporządzenie w tej sprawie. Całe postępowanie wykonawcze jest rozsiane po wielu ustawach. Wchodzi tu jeszcze w grę Kodeks postępowania cywilnego, jeżeli chodzi o wykonawstwo. Mamy niesamowity bałagan, również jeżeli chodzi o połapanie się służb w tej sprawie. Cierpi na tym dziecko. Musielibyśmy zatem zacząć tak naprawdę cały ten proces legislacyjny ponad podziałami od samego początku. Proponowałabym, żeby to było zawarte w jednym akcie prawnym, jakim jest Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Rozumiem, że jest kwestia ustawy o działach, że różne ministerstwa odpowiadają za różne sprawy, ale wylewamy dziecko z kąpielą, rodziny – jak nie miały pomocy, tak nie mają. To jest pierwsza moja bardzo poważna uwaga.

Nie da się reanimować czegoś, co tak naprawdę albo nie zaczęło żyć, albo już nie żyje, a z tą ustawą tak jest. Weszła ona w życie, ale jeszcze nie jest tak naprawdę realizowana, a już musimy ją w taki sposób reanimować. Jestem przeciwna temu chociażby z tego powodu, że zależy mi na tym, by raz na zawsze każdy ustawodawca wziął pod uwagę fakt, że jeżeli cokolwiek chce w tej Wysokiej Izbie postanowić, to niech to będzie po prostu dobre, od początku do końca przemyślane, dobre i dobrze wypracowane. A nie na hop siup, bo są wybory, odtrąbiliśmy sukces, a dzisiaj okazuje się, że trzeba, proszę państwa, wolniej, bo się nie da, bo nie ma na to pieniędzy.

Jeśli chodzi o asystentów rodziny, szanowni państwo, jedni mówią o koszcie około 43, inni o 60 mln, samorządy różnie to dzisiaj liczą. A np. koszt utrzymania domów dziecka, nie wiem, w Toruniu wynosi około 8 mln zł. Ja nie pokazuję tego, co jest słuszne, że powinniśmy odchodzić tutaj od instytucji domu dziecka. Te dzieci rzeczywiście powinny być bowiem w rodzinach zastępczych, najlepiej spokrewnionych (*Dzwonek*), bo to jest najlepsze rozwiązanie, jakie może się przydarzyć. Jednak trzeba też wiedzieć, że ta szcątkowa formuła, jaką zaproponowano, mam na myśli asystenta rodziny, tak naprawdę będzie czymś, co de facto nie pomoże tym rodzinom. Bo jeżeli taki asystent ma tygodniowo, jak wyliczyłam, poświęcić tej rodzinie właściwie około 2 godzin, bo tak wyjdzie, to on naprawdę nie będzie w stanie w sposób ewidentny jej pomóc. Jeśli to miałby być również pracownik socjalny, z całym szacunkiem, ale

ja wiem, jak rodziny reagują na urzędników, nie będzie woli współpracy. Jeżeli to miałby być urzędnik z sąsiedniej gminy, bo nie może sprawować tej funkcji na terenie tej samej gminy, to mamy kolejny problem, jak on będzie w stanie rzeczywiście, realnie wykonywać te obowiązki. To wszystko jest, pani posel, fasadowe. To może w założeniach było... To jest niebywale fasadowe, przeciwnie skuteczne. I powiem...

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

## Posel Beata Kempa:

...na koniec, panie marszałku, że będziemy absolutnie przeciwni temu projektowi ustawy. Od początku jesteśmy bowiem przeciwni wszelkim bublom prawnym, chociażby po to, żeby państwu pokazać, żebyście nie wprowadzali buble, jeżeli one się nie sprawdzają i nie sprawdzają.

Ja pokazuję jedną rzecz. Odtrąbiliście sukces 9 czerwca 2011 r., a nie dalej jak kilka dni temu mieliśmy taki oto obrazek: zabrali im dziecko, bo są biedni. Temu musimy, pani posel i szanowna Wysoka Izbo, zaradzić, żeby nie zabierano dzieci ludziom biednym, którzy je niesamowicie kochają. Polska ma wspierać takie rodziny, a nie zabierać te dzieci po to, żeby wspierać rodziny zastępcze. To jest skandal. I dlatego, szanowni państwo, trzeba się również w tej sprawie przyjrzeć sądom. Nie może być tak, że dzieci będą zabierane – i na to nie powinniśmy pozwolić – z powodu biedy. To jest porażka państwa, to jest wstyd dla całej Wysokiej Izby. Po co nam ta ustawa, skoro mamy w Polsce takie obrazki? Dosyć tego, pani posel. (*Okłaski*) Weźmy się do pracy, żeby dzieci nie musiały cierpieć przez głupotę polityków. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani posłanka Beata Kempa przekroczyła limit czasu o ponad 2 minuty.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się jednak posłowie do zadania pytań.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Jeżeli nie, zamykam listę.

Wyznaczam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan posel Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan posel Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Także nie ma pana posła.

Głos ma pan posel Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.



**Posel Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt nowelizacji ustawy precyzuje kryteria, które powinna spełniać osoba zatrudniona do pomocy przy sprawowaniu opieki nad dziećmi w rodzinnym domu dziecka. Zastanawiam się, czy nie warto byłoby dodać tutaj wymogu doświadczenia w pracy z dziećmi. Wydaje mi się, że taka osoba powinna je mieć.

Ponadto zmiany zakładają istotne zwiększenie liczby rodzinnych domów dziecka lub rodzin zastępczych, które podlegają opiece jednego koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej. Nasuwa się pytanie, czy nie istnieje obawa, że 30 rodzin to zbyt dużo. Czy czasem tak wysoka liczba podopiecznych nie wpłynie na jakość opieki koordynatora? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Będę konsekwentnie pytała o to, co jest moim zmartwieniem, odkąd dowiedziałam się o tym zróżnicowaniu świadczeń. Panie ministrze, jak to mogło się stać, czy to wypadek przy pracy? Czy nie mieliśmy świadomości tego, gdy państwo, minister i wnioskodawcy zapewniali, że każda rodzina zastępcza zyska na wprowadzeniu tego nowego rozwiązania? Doprowadziło to do sytuacji, że rodziny spokrewnione tak znacząco tracą, szczególnie te mające dzieci do 7. roku życia, z niepełnosprawnością. Możemy mieć sytuację, że babcia, której wcześniej przyznano niepełnosprawne 2-letnie dziecko i dostawała na to dziecko 1300 zł czy ponad 1300 zł, w tej chwili, według nowej ustawy, jeżeli sąd przyzna jej prawo do opieki i będzie miała kolejnego wnuka lub wnuczkę, też z niepełnosprawnością, też poniżej 7. roku życia, dostanie 880 zł. Czy mieliśmy świadomość tego, że przyjmujemy takie rozwiązanie? Czy jest to możliwe?

Sama szukałam jakiegoś rozwiązania, co można byłoby zrobić, żeby ten stan zmienić i naprawdę nie znajduję żadnego sposobu na rozwiązanie tego problemu. Czy jednak nie poszłicie państwo za daleko, jeśli o to chodzi, czy zróżnicowanie tych świadczeń nie jest zbyt duże?

Druga rzecz. Panie ministrze, proszę powiedzieć, czy macie pełne dane dotyczące likwidacji ośrodków adopcyjnych? Czy wie pan, w których województwach jeden ośrodek adopcyjny będzie przypadał na ponad milion mieszkańców? Czy wie pan, że może to opóźnić, utrudnić adopcję w Polsce, a ułatwić adopcje zagraniczne? Kto będzie odpowiadał za nadzór nad wykonywaniem pieczy zastępczej? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pani posłanka Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

**Posel Zofia Czernow:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Pierwsze. Ile placówek nie spełnia obecnie standardów dotyczących liczby dzieci w placówkach? Czy okres 12 miesięcy, a w zasadzie 10, nie jest zbyt krótki, aby przy braku chętnych do utworzenia rodzin zastępczych standardy te zostały osiągnięte?

Drugie pytanie. Na jakiej podstawie starosta może powierzyć dziecko opiece osobom niezamieszkującym terytorium kraju? W jaki sposób organizator pieczy zastępczej będzie realizować plan pomocy dziecku, jeśli opiekun i dziecko przebywać będą poza granicami kraju, o czym mowa jest w art. 42? Prosiłabym o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pani posłanka Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maria Zuba:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Muszę stwierdzić, że obecna nowelizacja zabija to, co miało być duchem tej nowelizacji, tej ustawy. To, czego posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL-u, pozostając głuchymi na głosy przedstawicieli placówek, samorządów i opozycji, bronili jak twierdzy, dziś, po dwóch miesiącach funkcjonowania ustawy, sami zmieniają. Co się zatem stało w obszarze normowanym przepisami ustawy od czasu, kiedy ta ustawa weszła w życie? Niestety od czasu wejścia w życie ustawy nic się dobrego nie stało. Samorządy rozglądają się za tym, jak znaleźć pieniądze, żeby móc realizować przypisane im zadania, a placówki nie umieją znaleźć swojego miejsca w powstałym chaosie prawnym. Pozostaje pytanie, gdzie zostało dziecko.

Składamy poprawkę. Chcielibyśmy bardzo, aby posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL-u tę poprawkę poparli. Pytam: Czy poprzecie państwo poprawkę, w której chcemy zabezpieczyć niepublicznym placówkom możliwość funkcjonowania do dnia 1 stycznia 2021 r.? Zapewniłoby to pewne bezpieczeństwo zarówno tym placówkom, jak i samorządom i dzieciakom.



### **Posel Maria Zuba**

Jednocześnie proszę pana ministra o przedstawienie nam wizji, jak bez dodatkowych środków finansowych dla samorządu wyobraża sobie pan minister np. funkcjonowanie asystenta rodziny, tak aby ta ustawa nie była sztuką dla sztuki. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję pani posłance.  
Głos ma pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

### **Posel Andrzej Dera:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Powinnością parlamentu jest tworzenie dobrego prawa. Mamy przykład, niestety kolejny przykład wstydu, naszego wspólnego jako parlamentu, że mamy ustawę...

*(Posel Magdalena Kochan: Proszę mówić za siebie, ja się nie wstydzę.)*

Mówię za całą Izbę, pani poseł sprawozdawco, mam prawo mówić o tym, jeżeli ustawa została przyjęta, ogłoszona 21 lipca 2011 r., miała wejść w życie i weszła w życie 1 stycznia bieżącego roku. Wprowadzamy nowelizację zawierającą kilkadziesiąt poprawek do bubla, który został stworzony. Dlaczego buba? Powiem pani, co się stało, bo to jest istota problemu, o którym mało się tutaj mówiło. O tej ustawie była mowa w kampanii wyborczej. Wtedy łatwo się wychodzi...

*(Posel Magdalena Kochan: Łatwo obrażać.)*

...i się obiecuje, a potem w dziwny sposób stwierdza się, że nie ma pieniędzy, że trzeba to wszystko odłożyć.

Mam pytanie do pani poseł sprawozdawcy: W jaki sposób projekt ustawy, który nakładał obowiązki, był konsultowany z samorządem? I kolejne pytanie: Czy samorząd wyraził zgodę na te rozwiązania, bez pieniędzy?

*(Głos z sali: Odpowiem...)*

Szanowni państwo, to jest zła ustawa. Intencje są dobre, intencje były dobre, natomiast realizacja jest fatalna.

Bardzo chciałbym, aby w przyszłości nie było więcej takich ustaw, że najpierw mówi się o pewnych założeniach, potem się je zamraża, potem odkłada się je w czasie, potem się szuka pieniędzy, a potem się pyta, jak to zrobić, jak to zrealizować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

### **Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Słyszeliśmy dzisiaj, jak wiele mankamentów ma ten projekt poselski – kolejna nowelizacja, kolejne prace. Mam pytanie do pana ministra: Czy ministerstwo włączy się w te prace, czy być może państwo sami opracują jakąś kompleksową reformę? Czy trwają takie prace, czy nie? Oczywiście liczne zastrzeżenia zgłaszają samorządy, pracownicy placówek, samorządy szczególnie obawiają się braku środków na nowe zadania, które zostaną na nie zrzucone. Czy państwo przewidują przekazanie jakichś środków? Chodzi mi tutaj szczególnie o ministerstwo, o to, czy planuje się jakieś kompleksowe opracowania i pomoc tym rodzinom, które często tracą dzieci po prostu z biedy, niedawno czytałem o jednym takim przypadku. Czy państwo, strona rządowa zna liczbę, ma dane statystyczne, ile dzieci rodziny musiały oddać z powodu biedy? I kolejne moje pytanie: Ile ośrodków adopcyjnych zostanie zlikwidowanych?

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Wojciech Zubowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Proszę o odpowiedzi na dwa pytania. Pierwsze: Czy po zgłoszeniu przez samorządy zastrzeżeń związanych z koniecznością finansowania opieki nad dziećmi robione były analizy, kierowane były zapytania dotyczące reakcji samorządów, jeśli chodzi o wieloletnie plany finansowe, na wprowadzane zmiany i czy sprawdzano zdolność samorządów do zapewnienia tego finansowania?

Drugie pytanie: Czy zmiany, które wprowadzamy, były już wcześniej proponowane, podczas pierwotnych prac nad ustawą? Jeżeli tak, to dlaczego wprowadzamy je dopiero teraz? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.  
To było ostatnie pytanie.

Na pytania odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan Marek Bucior.

Bardzo proszę.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Odbywa się dziś debata w ramach drugiego czytania ustawy nowelizującej ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Jest to przedłożenie poselskie, które jednak realizuje pewne uzgodnienia, które następowały w ramach wdrażania ustawy o pieczy między stroną rządową a stroną samorządową. Nie jest żadną tajemnicą, strona samorządowa bardzo wyraźnie to podkreśla, że w ramach następującego kryzysu finansowego, który przecież dotyka wszystkich, w każdej dziedzinie życia, w wielu miejscach występują niedostatki finansowe i jest dość naturalne i wręcz, niestety, oczywiste, że muszą następować różne cięcia wydatków. W ramach tego również ta ustawa nie uzyskuje takiego wsparcia z budżetu państwa, jakie chcielibyśmy, by nastąpiło. To jest fakt, z którym mamy do czynienia, i stąd ta nowelizacja, to przedłożenie jest odpowiedzią na te zdarzenia, które nastąpiły.

Można oczywiście dyskutować, część posłów o tym mówiła, że cóż, ustawa, która obecnie obowiązuje, wymaga pewnych zmian, nowelizacji, ustaw czyszczących, bo przecież to jest ewidentnie ustawa czyszcząca. Z reguły tak jest, że po dużych ustawach następują jedna, dwie, trzy ustawy czyszczące, które weryfikują ten stan prawny, który występuje, więc mamy do czynienia z ustawą czyszczącą. W tym momencie, gdy następuje ustawa czyszcząca, spotykamy się ze stwierdzeniem: nie poprzemy ustawy czyszczącej, bo nam się nie podoba ustawa matka, ale to jest dość przewrotne stanowisko. Jeżeli ustawa matka wymaga czyszczenia, to rzeczywiście trzeba przeprowadzić jej nowelizację, ponieważ nie ma innej drogi, zwyczajnie nie ma innej drogi. Te rozwiązania prawne, które funkcjonowały przed 1 stycznia 2012 r., po prostu wygasły, już nie funkcjonują. Ich bieg, życie prawne wygasło, ich już po prostu nie ma, nie ma w obrocie prawnym tych przepisów. W związku z tym jedyne, co można dziś zrobić, jeżeli widzimy konieczność jakichś zmian, a jest to rzeczywiście duże przedłożenie, bo przecież ustawa o pieczy jest ustawą rzeczywiście ogromną, liczy ponad 250 artykułów, to w takiej sytuacji są konieczne te zmiany, które...

(Poseł Maria Zuba: To trzeba było przewidzieć.)

To nie ma znaczenia, pani poseł.

(Poseł Maria Zuba: Było 300 poprawek, wszystkie odrzucono.)

Dziś jest pewien stan prawny i tyle. To jest ten element.

(Poseł Maria Zuba: Byłby inny stan prawny.)

Rozumiem, pani mówi o innym i nie wiadomo, lepszym czy gorszym, to jest pytanie.

Proszę państwa, padły pytania zasadnicze, a więc o kwestię finansowania ustawy. W ustawie budżetowej na 2012 r. przewidziano środki finansowe w kwocie 70 300 tys. zł z przeznaczeniem na finansowanie

i dofinansowanie zadań jednostek samorządu terytorialnego wynikających z tej ustawy. Z tego 7800 tys. zł jest w budżecie ministra pracy i polityki społecznej, część 63: Sprawy rodziny, oraz 62,5 mln zł w rezerwie celowej, część 83, pozycja 57. Środki na 2012 r. ujęte w budżecie ministra pracy, a więc 7800 tys. zł, przeznaczone zostaną na dofinansowanie wydatków powiatów związanych z powołaniem stanowisk koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej, a więc tu jest ten pierwszy element, gdzie będzie wsparcie z tego tytułu.

Z kwoty 62,5 mln zł w tej rezerwie celowej 30 mln będzie przeznaczone na dofinansowanie wydatków związanych z powołaniem w gminach stanowisk asystenta rodziny – to jest odpowiedź na pytanie, które państwo też zadawali, stawiali – oraz 5 mln zł na dofinansowanie wydatków powiatów na szkolenia dla rodzin zastępczych i prowadzących rodzinne domy dziecka. Pozostała kwota z rezerwy zostanie przeznaczona na pokrycie wydatków związanych z finansowaniem pobytu dzieci cudzoziemców w pieczy zastępczej i prowadzenie przez marszałków wojewódzkich ośrodków adopcyjnych. To są te najważniejsze kwestie.

(Poseł Elżbieta Rafalska: A ile poszło na ośrodki adopcyjne?)

Na ośrodki adopcyjne, proszę państwa, poszło już bodajże 25 mln zł. W tej chwili nie mam tych danych, ale prześlemy je na piśmie. Tak że te wszystkie kwestie chciałbym podkreślić.

Państwo zadawali pytania dotyczące poprawek. My musimy się z tymi poprawkami zapoznać, tak że państwo wybaczą, ale odpowiedzi na te pytania, nasze stanowisko wobec poprawek przedstawię jutro. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję...

A przepraszam, jeszcze sprawozdawca komisji pani posłanka Magdalena Kochan.

Bardzo proszę.

**Poseł Magdalena Kochan:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Muszę powiedzieć tak. Trudno mi zrozumieć logikę, gdy w jednym zdaniu mówi się o tym, że założenia ustawy może i dobre, ustawa matka niekonieczna, a już to, co naprawia ustawę matkę, na pewno złe. Ja tego nie rozumiem i oczekiwałam tu troszkę konsekwencji.

Jeśli zadanie, które sobie postawiliśmy, zadanie, żeby zamienić pieczę zastępczą, pieczę instytucjonalną na pieczę rodzinną, realizowane głównie przez samorządy powiatowe, w obecnej sytuacji kosztuje te samorządy rocznie 1,5 mld zł z nadpłat, to powiedzcie mi państwo, jakich dodatkowych środków



## Posel Magdalena Kochan

potrzeba z budżetu państwa, żebyśmy sobie uzmysłowili, że ten sposób, w ramach którego przyzwyczajeni do domów dziecka odsyłamy tam dzieci, jest zły i kosztowny. Co trzeba zrobić, żebyśmy powiedzieli sobie, że opieka dzieci w pieczy zastępczej jest stokrotnie lepsza, mniej kosztowna i państwo...

*(Głos z sali: ...bo nie ma pieniędzy...)*

Jak to nie ma pieniędzy? Właśnie tu są pieniądze. Właśnie tu są pieniądze. *(Poruszenie na sali)*

Jeśli na ostatnim moim spotkaniu z samorządowcami i rodzinami zastępczymi, to było w poniedziałek... *(Gwar na sali)*

Jeśli państwo pozwolicie i posłuchacie chwilę, to może łatwiej będzie nam się porozumieć.

Na moje pytanie do pana starosty, ile ma dzieci w pieczy zastępczej, usłyszałam odpowiedź: 42 w rodzinach zastępczych i 18 w instytucjach, w placówkach wielofunkcyjnych. Zapytałam: Ile pan wydaje na te 18? Odpowiedział: Dwukrotnie więcej niż na te w rodzinach zastępczych.

Co stało na przeszkodzie, żeby od momentu uchwalenia ustawy w czerwcu... *(Gwar na sali)*

Jeśli pani poseł pozwoli, będę bardzo wdzięczna, naprawdę bardzo wdzięczna.

...przekonać rodziny zastępcze, które opiekują się 42 dziećmi, żeby tych 18 dzieci – zgoda, nie wszystkie mogą – przynajmniej 10 z domu dziecka umieścić w rodzinach zastępczych? Czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad to 6 miesięcy, do tego grudzień, czyli 7 miesięcy. Można. Była chęć ze strony rodzin zastępczych, które siedziały ze mną i rozmawiały o tym ze swoim starostą. Mówiły wprost: Panie starosto, nie trzeba nowych rodzin, my byśmy przejęły przynajmniej 10 dzieci, to na pewno.

Jedno dziecko w domu dziecka to kwota między 5 a 6 tys., jedno dziecko w rodzinie zastępczej to kwota od 2,5 do 3 tys. Państwo mnie pytacie, skąd wziąć pieniądze na koordynatorów. Stąd, stąd wziąć pieniądze. Niekoniecznie sięgać po dodatkowe pieniądze z budżetu państwa, w sytuacji kiedy ani budżet państwa nie jest w kwitnącej sytuacji, tak jak w 2005 r., ani budżety samorządów. Stąd wziąć pieniądze. Czas kryzysu zmusza nas do myślenia. Nic nas nie zwalnia od myślenia o tym, że na nieracjonalną, złą opiekę, nieefektywną, system niezapewniający dzieciom właściwej pieczy, wydajemy więcej niż na dobrą. Nic. Państwo mnie pytacie, skąd wziąć pieniądze, mówicie, że wyrwaliśmy zęby ustawie. Jakże zęby? Zabraliśmy asystentów rodziny? Powiedzieliśmy któremuś wójtowi, burmistrzowi: Nie masz prawa zatrudniać asystenta? Ani jednym słowem się nie zająknęliśmy w tej ustawie na ten temat. Powiedzieliśmy tylko tyle: może. Są to rozwiązania mądrzejsze, takie które pozwalają przewidzieć, bo przecież np. zasady współfinansowania przez gminę utrzymania dzieci pozostających w systemie pieczy zastępczej nie wyłączyliśmy z ustawy w nowelizacji. To jest, to obowiązuje. Każda gmina musi sobie zdawać sprawę z tego, że od

1 stycznia 2012 r. koszt utrzymania każdego dziecka, które trafi do systemu pieczy zastępczej, w 10% będzie pokrywany przez gminę. Czy zatem nie napisaliśmy także: Gmino nasza ukochana, pomyśl, czy nie warto skierować środków na asystenta rodziny po to, żeby nie pokrywać kosztu comiesięcznego pobytu dziecka w systemie pieczy zastępczej poza swoją rodziną, jeśli już nie kierujesz się sercem, myśląc o dziecku, to kieruj się swoimi finansami? Czy zmieniliśmy w ustawie zapis, który mówi, że każda gmina będzie wymuszać na swoim powiecie, żeby zwiększył ilość rodzin zastępczych, ponieważ jest łatwiej zapłacić za dziecko 250 zł miesięcznie niż 500 zł? W pierwszym roku jego pobytu to jest tylko 10%, w drugim – 30% kosztów pobytu swoich dzieci pokrywają gminy, a w trzecim i kolejnych latach – 50%. Czy zatem nie warto skierować tu uwagi, pracy, służb społecznych, socjalnych, tak żebyśmy zatrudnili asystentów i wspomogli rodzinę po to, żeby dzieci nie uciekały nam do systemu pieczy zastępczej. Państwo mówicie: Zostawiliście dzieci bez pomocy. Ależ, jest dokładnie odwrotnie. Czy instytucja... Nie, nie będę epatować państwa opowieścią o tym, jak instytucja zajmowała się dzieckiem, krzywdzonym już w sposób absolutnie niemożliwy przez swojego ojca, które dopiero kiedy trafiło do systemu pieczy zastępczej, wyszło na prostą. Na taką pieczę stawiamy w całej tej ustawie. Wy ciągle pytacie o to, skąd pieniądze. Stąd, z gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych. Czy nie z tych środków finansujemy świetlice terapeutyczne, świetlice wsparcia? Czy nie warto także z tego kapslowego – nie udawać, że przeszkalały tysiące dzieci, rodzin na szkoleniach przeciwalkoholowych w szkołach – przeznaczyć sensownych pieniędzy, które zostają w gminach, na właściwe wspieranie rodzin mających kłopoty? Czy nie warto na to przeznaczyć pieniędzy? Czy one są w budżecie państwa? Czy są w budżecie samorządów? Pan poseł nie rozumie? Czy pieniądze z gminnych komisji z kapslowego są? Są.

*(Poseł Andrzej Dera: Trzeba system stworzyć.)*

To jest system. Zachęcam do przeczytania ustawy w całości.

Państwo mnie pytacie, ile ośrodków adopcyjnych zlikwidowaliśmy. A czy państwo wiecie, że w latach 2005, 2006 i 2007 r. z powodu wychwalanego tutaj przez panią poseł Kempę, o ile dobrze pamiętam, systemu – który miał opracować minister sprawiedliwości, bo, broń Boże, minister polityki społecznej i rodziny w naszej komisji, bo nie zna się na sprawach związanych z dziećmi – adopcji ze wskazaniem, bez żadnej kontroli ze strony państwa, bez udziału ośrodków adopcyjnych, straciliśmy z oczu, i nie wiemy, co się z nią stało, grupę 1800 dzieci. Czy my wiemy, że ponad 100 ośrodków adopcyjnych działających do tej pory w Polsce tak załatwiało problemy dzieci, że kilka lat czekali rodzice adopcyjni i kilka lat czekały dzieci w domach małego dziecka.

*(Poseł Elżbieta Rafalska: Teraz będzie szybciej?)*



**Posel Magdalena Kochan**

Tak, będzie inaczej, pani poseł. Dlaczego? Dlatego że samorządowe województwa, które są odpowiedzialne za prowadzenie ośrodków adopcyjnych, znają swoje problemy i że do nich jest blisko rodzicom adopcyjnym, więc mogą powiedzieć: Nie wolno czekać tak długo na dzieci. Nie, małe dzieci nie mogą czekać 5 lat w domu małego dziecka, dlatego że bliższy jest ten marszałek, o wiele bliższy, niż nie wiadomo kto, kto dzisiaj odpowiada za ośrodki adopcyjne.

(*Głos z sali: Samorzady.*)

Tak jest, pani poseł.

I jeszcze jedno. Ja wiem, że nie lubimy nowego. W tej ustawie, w tej czyszczącej ustawie, przeciwko której państwo jesteście, mówimy: Nie będzie płatnych szkoleń dla rodziców adopcyjnych. Oni nie będą ponosić kosztów tego, nie wydadzą ani jednej złotówki. To jest koszt samorządu i państwa w tej części, o której mówił przed chwilą pan Dera. Przeciwno temu też państwo jesteście? Niech płacą w dalszym ciągu po 6 tys. za jedno szkolenie, żeby zostać kandydatem na rodzica adopcyjnego. To jest w tej ustawie, w tej czyszczącej. W tej czyszczącej ustawie, przeciwko której państwo jesteście, jest zapisany monitoring tych rozwiązań. Też jesteście państwo przeciwko temu? Państwo macie komunały na ustach. Fajnie jest krytykować coś, czego się do końca chyba jednak nie przeczytało, skoro się mówi o dobrych założeniach tej ustawy.

(*Posel Maria Zuba: To samo było mówione, jak ustawa była nowelizowana.*)

I ostatnia rzecz. Czy my lubimy nowe rzeczy i nowe rozwiązania? Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej jest pierwszą ustawą, która stara się to uporządkować i stara się system samorządu terytorialnego, który w Polsce okrzepł i umie wiele rzeczy robić... (*Gwar na sali*)

Obiecuję pani poseł kiedyś oddać to wszystko, co dzisiaj mnie pani poseł robi.

Chodzi o system pieczy i o to, by powiązać samorząd najbliższy obywatelowi z tym, co się dzieje na jego terenie, z odpowiedzialnością także za dzieci.

Czy lubimy, żeby nowe wprowadzane było przez wszystkich natychmiast akceptowane? Nie, boimy się nowego. To prawda. Jeżeli chodzi o dzisiejszy stan rzeczy, o którym państwo mówicie: bałagan, ja się zgadzam. Organizacyjnie on w tym roku ma prawo być. Dlaczego? Dlatego, pani poseł, że jak coś porządkuję – odwołując się do pani porównań świątecznych – przed świętami Bożego Narodzenia, to zanim do końca uporządkuję i odkurzę wszystkie książki i wszystkie rzeczy w szafie, na początku jest bałagan, po to, żeby potem było lepiej.

Ja jestem przekonana, że to, co robimy, jest prawdą dla dzieci. Żebyście państwo nie wiem jak ubierali w słowa to, że nie chcecie poprzeć dobrych rozwiązań, jestem co do nich przekonana. Co więcej, bardzo jestem ciekawa, co państwo powiecie w roku 2013, jeśli wreszcie nasze dzieci będą bardziej w pie-

czy rodzinnej niż w tej instytucji, którą kochacie, jak widzę, nad życie. Bardzo jestem ciekawa, czy wtedy odważycie się na powiedzenie: Nie mieliśmy racji. (*Gwar na sali*) Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł, ale ja nie puszcze pani z trybuny, dopóki pani nie cofnie tej zapowiedzi.

**Posel Magdalena Kochan:**

Oddania pani poseł takiego...

Przepraszam panią poseł, emocje mnie poniosły.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 14 marca.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze zapisać się i wygłosić oświadczenie?

Bardzo proszę o dopisanie do listy.

Czy ktoś jeszcze?

Dopisujemy jedną osobę i zamykamy listę.

Listę uważam zatem za zamkniętą.

Głos ma pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Mirosław Pawlak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mija 10 dni od tragicznych wydarzeń pod Szczekocinami, gdzie godzina 20.57 zatrzymała czas na zawsze dla 16 istnień ludzkich, a dla blisko 60 osób okazała się godziną strachu, niewyobrażalnego lęku i ogromnego cierpienia.

Nie czas i miejsce na rozpamiętywanie tamtych dramatycznych wydarzeń. Cała Polska jakby na chwilę zatrzymała się w zadumie i bezruchu, ale w tych pierwszych, najtragiczniejszych chwilach Polacy pokazali tę najprawdziwszą solidarność, solidarność czysto ludzką, niewypisaną na sztandarach i niewyrażającą się często w czczych hasłach. To była soli-



**Posel Mirosław Pawlak**

darność czynu płynąca z potrzeby serca i wielkiej otwartości na drugiego człowieka.

Panie i Panowie Posłowie! Uznałem, że najbardziej godnym miejscem, z którego można złożyć wyrazy uznania i najgłębszego szacunku, będzie właśnie trybuna sejmowa. Niech mi zatem wolno będzie z tego miejsca złożyć gorące podziękowania, wyrazy uznania i podziwu w pierwszej kolejności ludności cywilnej, mieszkańcom okolicznych wsi, którzy jako pierwsi pobiegli i pospieszyli z pomocą ofiarom tamtej tragedii. Spontanizm waszych działań okazała się bezcenna. Nie kierowały wami żadne ustawowe nakazy ani przymusy. Ten czyn podyktowany był sercem i sumieniem.

Ze szczególnym uznaniem zwracam się do członków ochotniczych straży pożarnych, funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej i Policji, przybyłych na miejsce tragedii lekarzy i ratowników medycznych oraz Straży Ochrony Kolei. Dziękuję szczególnie personelowi medycznemu za trud i troskliwą opiekę nad osobami ranymi, a miałem sposobność to osobiście stwierdzić, wizytując rannych w szpitalu w Jędrzejowie.

Drodzy Przyjaciele! W tych tragicznych chwilach nie liczyliście swego czasu ani trudu. Niech to moje dzisiejsze oświadczenie stanie się najgłębszym hołdem dla was wszystkich i każdego z osobna od parlamentarzysty ziemi świętokrzyskiej. Kończę słowami: Polska zdała egzamin. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Szymon Giżyński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nasilają się głosy o rzekomym czy też nierzekomym rozpadzie rządzącej koalicji PO–PSL. Podgrzewają atmosferę politycy SLD i Ruchu Palikota – przedziwnej niby-opozycji: antyszambrowej i hołdowniczej; niecierpliwie wierzącej się na meczowej ławce rezerwowych i w każdej chwili gotowej do wejścia na boisko. Na przykład Leszek Miller wstawał ostatnio z ławki kilkakrotnie; ściągał dres; zaczął się nawet rozgrzewać i oczekując na sygnał trenera Tuska, podśpiewywał znany przebój Wojciecha Młynarskiego w wykonaniu Hanny Banaszak: „Tak bym chciała kochać już / Ja nie mam czasu do stracenia / Mnie się spieszy”.

Subtelniejszą metodę stosuje natomiast Janusz Palikot, który – wedle Marcela Prousta – zachowuje się jak, tu cytat, „każdy młody i nieśmiały człowiek, mający kłopoty z wyborem terminu, kiedy się oświadczyć”.

Gdyby zatem do politycznego rozvodu między PO i PSL jednak doszło, to – na rzecz interpretacyjnej

trafności wszystkich komentarzy tego doniosłego aktu – przypominam inną myśl Marcela Prousta: „Kiedy dwoje ludzi się rozstaje, ten, kto przemawia łagodnie, nie jest zakochany”. Dziękuję uprzejmie. (Oklaski)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Jerzy Ziętek, Platforma Obywatelska.

**Posel Jerzy Ziętek:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Sejmik Województwa Śląskiego jednogłośnie, uchwałą z dnia 19 grudnia 2011 r. upamiętniając 90. rocznicę pierwszych wyborów do Sejmu Śląskiego, a także 135. rocznicę urodzin Konstantego Wolnego, jego pierwszego marszałka, postanowił ogłosić rok 2012 jego imieniem.

Marszałek Konstanty Wolny był wybitnym śląskim działaczem narodowym i społecznym na rzecz polskości Górnego Śląska, współautorem Statutu Organicznego Województwa Śląskiego. Był także bliskim współpracownikiem Wojciecha Korfanteo. Od 1907 r. był pierwszym polskim adwokatem w Gliwicach, obrońcą Polaków w procesach politycznych przed sądami niemieckimi.

Od 1918 r. działał w Podkomisariacie Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu dla Górnego Śląska. Był aktywnym działaczem i uczestnikiem trzech powstań śląskich, w tym komisarzem do spraw pierwszego powstania śląskiego, następnie kierownikiem Generalnego Sekretariatu Plebiscytowego. Przez 13 lat przewodził jako marszałek Sejmowi Śląskiemu. Był mecenasem organizacji i towarzystw kulturalnych, społecznych i sportowych. W dużej mierze przyczynił się do powstania Biblioteki Sejmu Śląskiego przekształconej w dzisiejszą Bibliotekę Śląską w Katowicach. Za zasługi dla ojczyzny został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Wojenna zawierucha rzuciła marszałka Konstantego Wolnego do Lwowa, gdzie zmarł w 1940 r. Spoczął w grobowcu jezuitów na tamtejszym Cmentarzu Janowskim.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rok 2012 obfituje i obfitował będzie w mnogość wydarzeń upamiętniających działania i postawę marszałka Wolnego. W gmachu Sejmu Śląskiego odbędzie się uroczysta sesja sejmiku województwa. Odsłonięte zostaną pamiątkowe tablice. W planach są liczne imprezy kulturalne i okolicznościowe. Wolą rodziny oraz samorządu województwa śląskiego jest pochowanie marszałka na cmentarzu przy ulicy Francuskiej w Kato-



**Posel Jerzy Ziętek**

wicach, gdzie spoczywają między innymi szczątki Wojciecha Korfantego i pierwszego wojewody śląskiego Józefa Rymera. Z całą mocą popieram starania szanownej rodziny marszałka oraz władz samorządowych województwa śląskiego w celu sprowadzenia prochów pierwszego marszałka Sejmu Śląskiego do Katowic. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Krystyna Sibińska, Platforma Obywatelska.

**Posel Krystyna Sibińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minęła 14. rocznica zawarcia umowy paradyskiej – podpisania listu intencyjnego w sprawie utworzenia województwa lubuskiego. Projekt nowego podziału Polski na województwa w 1998 r. zakładał, iż województwa gorzowskie i zielonogórskie miały zostać podzielone między zachodniopomorskie, dolnośląskie oraz wielkopolskie. 13 marca 1998 r. parlamentarzyści z województw gorzowskiego i zielonogórskiego podpisali wspólnie list intencyjny skierowany do ówczesnego premiera Jerzego Buzka dotyczący utworzenia województwa lubuskiego. Ze względu na miejsce sporządzenia i podpisania dokumentu został on nazwany umową paradyską. Wybór miejsca nie był przypadkowy. Seminarium w Paradyżu położone jest w połowie drogi między Gorzowem a Zieloną Górą, dwiema zgodnie z planem przyszłymi stolicami województwa. Umowa paradyska stanowiła ważny dowód na to, że mieszkańcy dwóch małych województw chcą połączenia zgodnie z wypracowanym kompromisem. Wyrażała ona wspólną wolę stanowienia jednego regionu. Powstało nowe województwo. Instytucje rządowe, w tym siedzibę wojewody, umieszczono w Gorzowie Wielkopolskim, władz samorządowych – w Zielonej Górze.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Właśnie zakończyły się konsultacje społeczne projektu „Strategii rozwoju województwa lubuskiego 2020”. Były one dowodem na to, że Lubuszanie tworzą społeczeństwo obywatelskie, które chce mieć swój udział i głos w sprawach istotnych dla regionu. W trakcie konsultacji swoje uwagi złożyło blisko 100 podmiotów – samorządowcy, parlamentarzyści, przedsiębiorcy czy osoby prywatne. Cieszy, że nikt nie miał zastrzeżeń co do wizji rozwoju województwa i zaproponowanych celów strategicznych.

Listę inwestycji niezbędnych dla rozwoju województwa zgłosili także radni gorzowscy, którymi przed objęciem mandatu poselskiego miałam zaszczyt jako przewodnicząca rady miasta kierować. Za

istotne uznali stworzenie na północy Lubuskiego ośrodków badawczo-rozwojowych, czyli zaczątku parku technologicznego, a więc miejsca, w którym powstałyby nowoczesne firmy współpracujące z uczelniami, co dałoby tak oczekiwane miejsca pracy z dobrymi pensjami. Na ich liście znalazły się także: budowa ośrodka sportowego z halą i zapleczem, rozwój komunikacji tramwajowej, rozbudowa lotniska z bazą Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, rozwój lecznictwa onkologicznego czy budowa wschodniej obwodnicy Gorzowa Wielkopolskiego. Poza gorzowskimi projektami radni chcieli przebić się z pomysłami dla całej północy. Tak rozumiemy równomierny rozwój województwa – tłumaczy mój następca Jerzy Sobolewski. Zaproponowali m.in. budowę obwodnic Sulęcina, Międzyrzecza i Drezdenka, budowę mostów w Ślubicach i Kostrzynie oraz remont dróg nr 22 i 24.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Województwo mimo wielu turbulencji funkcjonuje i jeśli zostanie zachowana zasada proporcjonalnego rozwoju wszystkich jego regionów, ma szansę być wizytówką Polski. Mieszkańcy mojego regionu, jak wynika z badań, czują się przede wszystkim Polakami, zielonogórcami lub gorzowianami, częściej obywatelami świata i Europejczykami niż Lubuszanami, ale – co chciałabym bardzo podkreślić – tylko nieliczni chcieliby mieszkać w innym województwie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

**Posel Anna Nemś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ubiegłym tygodniu wszystkie polskie kobiety obchodziły zwyczajowe święto, przyjmowały życzenia pomyślności oraz słowa podziękowań za swój codzienny trud. Z racji zasiadania w sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi czuję się predysponowana, wręcz upoważniona do wygłoszenia kilku słów uznania dla pań zrzeszonych w tysiącach kół gospodyń wiejskich oraz dla ich wspaniałej, bezinteresownej pracy na rzecz wiejskich społeczności.

Pierwszą polską organizacją kobiet wiejskich było powstałe w 1866 r. w Piasecznie na Pomorzu Gdańskim „Towarzystwo Gospodyń”, natomiast w roku 1877 Filipina Płaskowicka założyła pierwsze na ziemiach polskich koło gospodyń wiejskich.

Od samego początku działalność tego typu stowarzyszeń była bardzo bogata i różnorodna. Ich członkinie prowadziły kursy szycia, gotowania, organizowały okolicznościowe biesiady, uczyły prowadzenia domu, współorganizowały pierwsze wiejskie szkoły i ochotnicze straże pożarne. Scały pod względem



**Posel Anna Nemś**

pokoleniowym oraz społeczno-kulturalnym lokalne społeczności.

Współcześnie koła gospodyń wiejskich prowadzą swoją działalność na mocy ustawy z 8 października 1982 r. o społeczno-zawodowych organizacjach rolników. Ich praca opiera się również na uchwalanych przez poszczególne organizacje regulaminach. Na czele wszystkich kół gospodyń wiejskich stoi Krajowa Rada Kół Gospodyń Wiejskich z panią przewodniczącą Bernadettą Niemczyk. Wspólnie z kółkami rolniczymi oraz branżowymi organizacjami rolniczymi poszczególne koła gospodyń tworzą Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.

Koła gospodyń wiejskich należą do najliczniejszych organizacji społecznych w Polsce. Nic dziwnego, biorąc pod uwagę fakt, iż działają we wszystkich województwach, powiatach i gminach naszego kraju. Szacuje się, że obecnie funkcjonuje w Polsce blisko 26 tys. kół gospodyń wiejskich, zrzeszających prawie 860 tys. kobiet.

Wartość i różnorodność prac pań należących do tego typu organizacji jest bezdyskusyjna, biorąc pod uwagę aż pięć aspektów, na których koncentruje się ich działalność w lokalnych społecznościach. Tak więc członkinie kół gospodyń wiejskich biorą aktywny udział w wychowaniu oraz kształceniu dzieci i młodzieży wiejskiej, prowadzą działania na rzecz ochrony zdrowia oraz zabezpieczenia bytowo-socjalnego wiejskich rodzin, rozwijają aktywność społeczną kobiet, stoją na straży właściwego funkcjonowania wiejskiego gospodarstwa domowego, a także zabiegają o aktywne uczestnictwo mieszkańców wsi w przedsięwzięciach kulturalnych kultywujących regionalny folklor.

Panie i Panowie Posłowie! Uszanujmy bezcenną wartość pracy kobiet zrzeszonych w tysiącach polskich kół gospodyń wiejskich. Doceńmy ich codzienny trud wkładany w udoskonalanie i uzupełnianie dorobku społeczno-kulturalnego polskiej wsi.

Wszystkim gospodyniom wiejskim podziękujmy za kultywowanie najprostszych, najcenniejszych wartości, za promowanie rodzimej sztuki ludowej i za pielęgnowanie pięknych polskich tradycji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Artur Górski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Drodzy Węgryscy Przyjaciele! Jutro przypada Święto Narodowe Węgier. Będziemy w ten dzień z wami, bo obydw

nasze narody – polski i węgierski – mają wspólne dziedzictwo historyczne. Będziemy z wami także i przez kolejne dni, bo was szanujemy i podziwiamy. Szanujemy was, bo miłujecie swoją ojczyznę ponad wszystko, podziwiamy za niezłomną odwagę.

Podziwiamy was, że w czasach, gdy w Europie postępuje unifikacja, gdy niekiedy wbrew woli poszczególnych narodów pogłębia się instytucjonalna integracja, wy macie odwagę zabiegać o większą suwerenność i niezależność Węgier.

Podziwiamy was, że w czasach kryzysu gospodarczego w Europie, gdy instytucje o charakterze ponadpaństwowym chcą narzucić poszczególnym krajom swój dyktat, wy macie odwagę iść własną ścieżką reform gospodarczych i naprawy państwa. Podziwiamy was, że w czasach powszechnego upadku zasad moralnych i odcinania Europy od jej duchowych korzeni wy macie odwagę pielęgnować chrześcijańskie wartości i tradycję, która ukształtowała waszą tożsamość narodową.

Wierzmy, że odniesiecie sukces. Trzymamy za was kciuki i modlimy się o wasze powodzenie. Wiemy bowiem, że zwycięstwo Węgier w tych zmaganiach będzie precedensem, który otworzy drogę do lepszej, bardziej wolnej Europy.

Polacy i Węgrzy niejednokrotnie w dziejach udowodnili, że mogą na sobie polegać. Budapeszt i Warszawa nadal powinny kroczyć wspólnie. Powinniśmy rozwijać współpracę w sferze politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Powiemy wam o tym osobiście 23 marca, podczas Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, gdy spotkamy się na Węgrzech. Niech żyje przyjaźń polsko-węgierska! Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Smolarz, Platforma Obywatelska.

**Posel Tomasz Smolarz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniach 26 i 27 lutego bieżącego roku odbyły się doroczne targi koni znane pod nazwą „Wstępy” skaryszewskie. Jak można przeczytać na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Skaryszew, „ impreza powstała z przeobrażenia przywileju targowego nadanego Skaryszewowi przez króla Władysława IV w 1633 r.” Można przeczytać również, że „jest to największy w Polsce, a być może w Europie, jarmark koni pociągowych i roboczych” oraz że „z tradycji pozostała nie tylko data imprezy czy jej miejsce, ale szereg obyczajów ściśle związanych z koniem, jego zakupem oraz oceną”. Tyle zwyczaje, którymi chełpi się miasto. Przekonałem się jednak dobitnie, że ta zaściankowa impreza mija się w drastyczny sposób ze współczesnymi normami cywilizacyjnymi. Wydaje się, że



**Posel Tomasz Smolarz**

w mentalności handlarzy, ale i władz lokalnych, od średniowiecza niewiele się zmieniło.

W ostatnich tygodniach zwracały się do mnie organizacje społeczne mające w przedmiocie swojej działalności troskę o dobrostan zwierząt z prośbą o zainteresowanie się bliżej organizacją „Wstępów”. Z ramienia Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt uczestniczyłem w nich w charakterze obserwatora, przekonując się o szeregu działań osób handlujących końmi i transportujących konie, które mogą być uznane za niezgodne z prawem i drastycznie odbiegają od humanitarnego traktowania zwierząt. Na jarmarku obserwuje się nieuzasadnioną przemoc względem koni podczas rozładunku i załadunku przez osoby niejednokrotnie po dużej dawce alkoholu, krzyczące, używające wulgaryzmów. Uderza brak dostatecznej kontroli i opieki weterynaryjnej czy brak należytej kontroli paszportów koni. Targi zorganizowane są wzdłuż kilku krzyżujących się ulic miasta, w sąsiedztwie cmentarza, na nieprzygotowanym, nierównym i błotnistym terenie.

Ponadto zauważyć można bardzo zły stan techniczny pojazdów transportujących zwierzęta, niejednokrotnie kilkadziesiąt kilometrów i więcej na mrozie. Choć organizatorzy mówią o ponad 20 lekarzach weterynarii i setkach policjantów i pracowników straży czy ochrony, proceder rozpoczyna się już po północy, kiedy liczebność służb jest znikoma, a w ciemnościach dochodzi do większości transakcji i do największych aktów barbarzyństwa. Niestety, przedstawiciele mediów pojawiają się również dopiero rano. Zadaję pytanie, na które chciałbym uzyskać rzetelną odpowiedź organizatorów imprezy: Jaki jest powód tego, by handel końmi odbywał się w nocy? W nocy sprzedaje się głównie konie przeznaczone do długodystansowych transportów do rzeźni we Włoszech. Pierwsze załadowane głównie ledwo podrośniętymi żrebakami tiry wyjechały już około godz. 2.00 w nocy. Przypadków sprzedaży koni ciężko chorych, wycieńczonych, brudnych było bardzo wiele. Utrzymujący konie nie łożą środków na opiekę weterynaryjną, wolą doczekać do targów i sprzedać konie będące w złym stanie, z przeznaczeniem na rzeź.

Fundacja Tara zajmująca się ratowaniem koni i inne organizacje społeczne przeprowadziły w poniedziałek rano pokojową manifestację. Nim jednak do tego doszło, przez całą noc z niedzieli na poniedziałek wolontariusze obserwowali i dokumentowali cierpienie koni podczas nocnego transportu i przeładunku. Fundacja z wpłat od darczyńców wykupiła od handlarzy 10 koni będących w najgorszym stanie, by przewieźć je do schroniska w Piskorzynie. Wśród nich był 6–7-miesięczny wychudzony żreback, który zaraz po przywiezieniu na Dolny Śląsk został powierzony opiece lekarzy z kliniki na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Stwierdzono u niego zapalenie płuc i oskrzeli, ślepotę, skrajne odwodnienie, objawy chronicznego

głodzenia, podejrzenie zapalenia opon mózgowych, ślady po urazach i obrażeniach. Podczas będącego jedyną szansą na ratowanie życia zabiegu otworzenia przełyku stwierdzono zalegającą tam dużą ilość substancji przypominającej beton, która całkowicie uniemożliwiła przyjmowanie wody i posiłków. Mimo troski i doskonałej opieki medycznej żreback nie przeżył. Przypadków sprzedaży koni doprowadzonych do takiego stanu zdrowotnego było więcej.

Zwróciłem się z pisemną interwencją do komendanta głównego Policji o objęcie szczególnym nadzorem „Wstępów” skaryszewskich pod kątem prewencji przed nieprawidłowościami oraz o poinformowanie mnie o planach zabezpieczenia imprezy. Mijają cztery tygodnie i nie mam żadnej odpowiedzi w tej sprawie. Rozmawiałem telefonicznie z komendantem miejskim Policji w Radomiu, który odwodził mnie od wizyty na targach w nocy, utrzymując, że handel rozpocznie się dopiero w poniedziałek o świcie. Kontakt z burmistrzem Skaryszewa w czwartek i piątek przed targami okazał się niemożliwy. (*Dzwonek*)

Moje obserwacje „Wstępów” skaryszewskich nasuwały konieczność podjęcia działań organizacyjnych dotyczących pracy odpowiednich służb oraz działań legislacyjnych w kierunku nowelizacji przede wszystkim ustawy o ochronie zwierząt i Prawa o ruchu drogowym. Tak dalej być nie może, by w środku Europy w XXI w. odbywał się proceder długodystansowego transportu chorych, okaleczonych, pozbawionych wody, pożywienia i odpoczynku, często doznających urazów i złamań zwierząt. Konie osłabione, które nie mają siły stać w transporcie przez kilkadziesiąt godzin bez przerwy, upadają i powoli są trawione. Wszystkie są przerażone, pozbawione jakiegokolwiek pomocy czy opieki. Polska jest obecnie największym dostawcą koni na rzeź w Europie. Odbywa się to kosztem niewyobrażalnego cierpienia inteligentnych i wrażliwych istot, jakimi są konie, przynosi nam wstyd jako społeczeństwu i stoi w sprzeczności z prawdziwie polskimi tradycjami związanymi z końmi jako pięknymi i szlachetnymi zwierzętami, których nigdy się tu nie zabijało i nie jadło.

Zwracam się z apelem do Wysokiej Izby i posłów, którym dobro zwierząt i przestrzeganie podstawowych norm etycznych leżą na sercu, o mobilizację w staraniach, by ucywilizować handel końmi, a może nawet go uniemożliwić, aby zwierzęta po służbie, jaką oddają człowiekowi całym swym życiem, nie kończyły go kilkudniową, okrutną podróżą do rzeźni w odległych krajach Europy. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.



**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie jest poświęcone 218. rocznicy urodzin Józefa Bema. 218 lat temu, dokładnie 14 marca 1794 r., przyszedł na świat bohater Polski, Węgier i Turcji generał Józef Zachariasz Bem. Całe swoje życie poświęcił walce o wolność. Jako żarliwy patriota walczył o niepodległość ojczyzny, a potem wspierał ruchy wolnościowe z czasów Wiosny Ludów.

Józef Bem urodził się w tarnowskiej rodzinie mieszczańskiej. W wieku 15 lat zaciągnął się do Armii Księstwa Warszawskiego i rozpoczął edukację w dwustopniowej Szkole Artylerii i Inżynierów w Warszawie. W 1812 r. w stopniu porucznika wziął udział w moskiewskiej kampanii Napoleona. Kampania ta zakończyła się klęską, a Józef Bem uczestniczył w 1813 r. w obronie Twierdzy Gdańsk. Na wniosek jej komendanta generała Rappa Bem został odznaczony Krzyżem Legii Honorowej.

Po utworzeniu Królestwa Polskiego w 1815 r. Józef Bem wykładał w Żimowej Szkole Artylerii i prowadził badania naukowe nad produkcją rakiet. Po groźnym wypadku, ze względu na swój stan zdrowia, został zdymisjonowany i wyjechał do Galicji. Powrócił do Warszawy po dwóch latach, by wziąć udział w powstaniu listopadowym, gdzie powierzono mu dowództwo 4. Baterii Artylerii Lekkokonnej. Na jej czele zasłynął w zwycięskiej bitwie pod Iganiami oraz w bitwie pod Ostrołęką, ratując armię polską przed całkowitym pogromem. Otrzymał wtedy Złoty Krzyż Virtuti Militari, nominację na generała brygady oraz miano „krwawej gwiazdy Ostrołęki”.

W czasie Wiosny Ludów brał udział w obronie Wiednia, gdzie objął dowództwo sił rewolucyjnych broniących miasta przed wojskami habsburskimi. Następnie walczył w powstaniu węgierskim, gdzie odniósł szereg zwycięstw nad Austriakami. To właśnie na Węgrzech dokonał największych czynów bojowych swojego życia i zdobył wielką popularność. Otrzymał nawet przydomek „Ojczulka Bema”, który stał się legendą. W ostatniej fazie powstania powierzono mu naczelne dowództwo armii węgierskiej.

Po upadku rewolucji generał Józef Bem z resztkami wojsk przekroczył granicę turecką. W Turcji zdecydował się przyjąć islam, aby otworzyć sobie drogę do armii tureckiej. Wraz z przyjęciem islamu zmienił nazwisko na Murad Pasza. Po ugodzie Rosji z Turcją Bem został internowany do Aleppo, miasta położonego na skraju Pustyni Syryjskiej, gdzie w listopadzie 1850 r. zachorował na malarię azjatycką. Zmarł w nocy 10 grudnia. Prochy Józefa Bema sprowadzono do rodzinnego Tarnowa 30 czerwca 1929 r., gdzie zostały umieszczone w mauzoleum na wyspie w parku Strzeleckim. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Jarosław Górczyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy apelu do kolegów posłów o inicjatywę zmierzającą do uhonorowania pamięci zasłużonych parlamentarzystów poprzednich kadencji, w środowiskach lokalnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Praca parlamentarzystów w Sejmie, choć bardzo istotna i widowiskowa, stanowi tylko część naszej ważnej misji. Najtrudniejszą jej częścią jest nasza praca w terenie, w swoich środowiskach. To naprawdę tam pokazujemy swoją skuteczność, rozwiązując dziesiątki mniejszych czy większych lokalnych problemów, pomagając ludziom, dla których często jesteśmy przysłowiową ostatnią deską ratunku. Praca dla ludzi i na rzecz naszych małych ojczyzn przynosi nam najwięcej satysfakcji. Poprzez środowiska lokalne buduje się obraz parlamentarzysty i parlamentu, to tam dzięki naszej aktywności i postawie wzrasta zaufanie społeczne do naszej pracy.

Chciałbym w tym miejscu przywołać pamięć śp. Leszka Bugaja, posła I, II, i IV kadencji, działacza samorządowego, rolnika i wieloletniego prezesa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim, którego aktywność i skuteczność w rozwiązywaniu lokalnych problemów głęboko utkwiała w pamięci społecznej, a dla mnie stanowi inspirację w działaniach pro publico bono. Leszek Bugaj wspierał wiele inicjatyw dla rozwoju regionu świętokrzyskiego, m.in. zabiegał o fundusze i przyspieszenie procesu budowy zbiornika Wióry, dostrzegał pilną potrzebę zabezpieczenia regionu i miasta przed wystąpieniem powodzi. Leszek Bugaj popularyzował i patronował procesowi tworzenia zakładów pracy chronionej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Działal na rzecz zachowania miejsc pracy w procesie restrukturyzacji Huty Ostrowiec i innych zakładów na terenie miasta i powiatu. Był czynnie zainteresowany funkcjonowaniem Szpitala Powiatowego w Ostrowcu Świętokrzyskim, wspomagając jednostkę przy organizacji funduszy z kasy chorych, NFZ i urzędu marszałkowskiego na rzecz modernizacji i podniesienia jakości usług. Aktywnie wspierał proces przekształceń w służbie zdrowia przy prywatyzacji przychodni POZ i specjalistycznej.

Jako poseł i radny Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego współpracował i wspomagał pracę samorządów miasta Ostrowca Świętokrzyskiego i powiatu ostrowieckiego. Współtworzył samorząd terytorialny, popularyzując ideę reformy administracyjnej. Uczestniczył w tworzeniu jednostek rolniczych powstających w samorządzie powiatowym, takich jak Kasa



**Posel Jarosław Górczyński**

Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Państwowa Inspekcja Weterynaryjna, Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa.

Z własnej inicjatywy złożyłem na ręce prezydenta miasta Ostrowca Świętokrzyskiego wniosek, który poparły wszystkie kluby radnych rady miasta o nadanie jednej z nowych ulic w mieście im. Leszka Bugaja. Jest to hołd złożony jego skutecznej i pełnej poświęceń pracy dla dobra społeczności lokalnej.

Apeluję do kolegów posłów o tego typu inicjatywy, które uhonorują pracę i pamięć zasłużonych reprezentantów polskiego parlamentaryzmu w społecznościach lokalnych. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Teresa Hoppe, Platforma Obywatelska.

**Posel Teresa Hoppe:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 7 marca br. minęła 70. rocznica śmierci Sługi Bożego, biskupa Konstantyna Dominika, postaci znanej i niezwykle cennej na Kaszubach i Pomorzu. Na tak wielki szacunek i pamięć ten nieoceniony biskup zasłużył sobie bohaterską postawą i świętym życiem.

Konstantyn Dominik urodził się w 1870 r. w Gnieździe (obecny powiat pucki w województwie pomorskim) w kaszubskiej rodzinie Michała i Anny Dominików. Jego ojciec piastował urząd sołtysa. Matka – Anna – zmarła, gdy Konstantyn miał dwa lata. Po ukończeniu szkoły ludowej wstąpił do Collegium Marianum w Pelplinie. W późniejszym czasie kontynuował naukę w Królewskim Gimnazjum Katolickim w Chełmnie, gdzie zdał egzamin dojrzałości. Studia ukończył w Seminarium Duchownym w Pelplinie, a w 1897 r. otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany jako wikary do kościoła jezuitów w Gdańsku Starych Szkotach – miejsce, w którym nauki pobierał wcześniej twórca słów polskiego hymnu narodowego Józef Wybicki. Konstantyn Dominik, pełniąc posługę kapłańską, przeszedł różne jej etapy począwszy od wikarego, poprzez kapelana klasztoru i szpitala Sióstr Miłosierdzia, prefekta w liceum żeńskim i gimnazjum aż do wicerektora seminarium w Pelplinie. Tę ostatnią funkcję sprawował w niezwykle trudnym okresie – czasie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, kiedy to spory narodziły się przybrały na sile. Bronią Konstantyna Dominika była wiedza, dobre słowo i modlitwa.

W 1920 r. został powołany na stanowisko rektora i kanonika Seminarium Duchownego w Pelplinie. 8 lat później papież Pius XI mianował go biskupem tytularnym artybeńskim i przeznaczył mu urząd biskupa pomocniczego w diecezji chełmińskiej. Mimo

tak dostojnej funkcji biskup Dominik uważał się przede wszystkim za kapłana i wychowawcę. Przyjęcie nominacji biskupiej było dla niego, jak sam wyznał, jedną z najtrudniejszych decyzji ze względu na towarzyszące funkcji biskupa celebrę i patos. Zachował wielką pokorę w sercu i prostotę w zachowaniu, żył niezwykle skromnie.

Po napaści Niemiec na Polskę w 1939 r. 20 października hitlerowcy zlikwidowali seminarium w Pelplinie. Większość księży została zamordowana. Ciężko chory biskup Dominik został wydalony do Gdańska, gdzie znalazł schronienie w klasztorze sióstr elżbietanek. Jego kontakty ze światem były ograniczane i kontrolowane przez gestapo, które nakłaniało polskiego biskupa do przyjęcia niemieckiej trzeciej grupy narodowościowej, co miałoby wielki wpływ na duchowieństwo i świeckich Pomorzan. Biskup był wielokrotnie przesłuchiwany przez gestapo, które na początku 1942 r. postawiło duchownemu ultimatum: przyjęcie niemieckiej grupy narodowościowej lub rozstrzelanie. Biskup miał czas na podjęcie decyzji do 15 marca 1942 r. W pamięci sióstr opiekujących się duchownym zachowały się słowa biskupa: „Ten termin to już Pan Bóg załatwi”. I rzeczywiście – stan zdrowia biskupa nagle się pogorszył, a 7 marca 1942 r. biskup Konstantyn Dominik odszedł do wieczności. Na jego pogrzeb mimo zagrożenia ze strony hitlerowców przybyło około 80 księży i wierni z okolic Pelplina, Gdańska i z całej diecezji. Biskup Konstantyn Dominik został pochowany na cmentarzu w Gdańsku Starych Szkotach, przy kościele, w którym rozpoczynał swoją działalność duszpasterską. Po wojnie, w 1949 r. (*Dzwonek*) jego zwłoki zostały przeniesione do Pelplina, gdzie spoczął obok kapłanów zamordowanych w 1939 r.

Minęły lata, a na grobie biskupa Dominika w Pelplinie zawsze palą się świece i leżą świeże kwiaty. W maju odwiedzają go maturzyści, pozostawiając na grobie białe-czerwone kokardki. W opinii wielu osób biskup Dominik już za życia zasługiwał na miano świętego. Początki zabiegów o beatyfikację kaszubskiego biskupa sięgają końca lat 40. ubiegłego wieku. Proces diecezjalny rozpoczął się w 1961 r.

Pamięć o tej niezwyklej postaci jest podtrzymywana przez kolejne pokolenia Pomorzan od wielu lat. W 2004 r. odbyła się kaszubska pielgrzymka do Watykanu w intencji rychłej beatyfikacji sługi bożego Konstantyna Dominika. W tej samej intencji w latach 2002–2010 za sprawą Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego trwała wielka nowenna błagalna.

W br. z okazji 70. rocznicy jego śmierci w wielu kościołach na Kaszubach wierni modlą się podczas mszy świętej w intencji rychłej beatyfikacji biskupa, a 30 marca zostanie odprawiona na Kalwarii Wejherowskiej specjalna droga krzyżowa z udziałem licznej rzeszy Kaszubów i Pomorzan. Jeśli biskup Dominik zostanie w przyszłości ogłoszony świętym, będzie z pewnością patronował cechom, które były mu tak bliskie: prostocie, życzliwości i łagodności. Dziękuję za uwagę.



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pani posłanka Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maria Zuba:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Swoje oświadczenie dedykuję pani Krystynie Skowrońskiej, poseł Platformy Obywatelskiej.

Szanowni Państwo! Podczas debaty nad obywatelskim projektem ustawy w sprawie podwyższenia minimalnego wynagrodzenia, która odbyła się 15 lutego, mówiłam o niesprawiedliwych, autorstwa rządu Platformy Obywatelskiej i PSL, dysproporcjach w systemie wynagrodzeń. Dlaczego w takim kraju, w którym jedni otrzymują odprawy w wysokości 570 tys. zł, zastępcy – w wysokości 2 mln zł, nie ma poparcia rządu dla podwyższenia minimalnego wynagrodzenia?

Wówczas z ław poselskich poseł Krystyna Skowrońska komentowała: To zrobiła pani minister Jakiubiak z waszego rządu.

Te słowa zostały odnotowane w stenogramie. Przyznam, że mam kłopot z nazwaniem zachowania pani poseł Skowrońskiej. Przecież nie od dziś cała Polska zna historię tej sprawy i nazwisko decydenta, który zatwierdził i podpisał owe astronomicznie wysokie apanaże dla szefów Narodowego Centrum Sportu. Jestem przekonana, że te fakty doskonale zna również pani poseł Skowrońska. Dlaczego więc bagażem odpowiedzialności za nie obciąża partię opozycyjną i konkretną osobę, która niczemu w tej sprawie nie zawiniła? Czy to tylko przypadek? Obawiam się, że nie. Obawiam się, że takie zachowanie pani poseł, kreujące narrację w oparciu o kłamstwo i fałsz, jest klasycznym przykładem agresywnego stylu uprawiania polityki, charakterystycznego dla wielu posłów Platformy Obywatelskiej. W tym ataku niektórzy politycy Platformy Obywatelskiej zdają się postępować zgodnie z niemoralną zasadą mówiącą, że jeżeli fakty nie zgadzają się, to tym gorzej dla faktów.

Wracając do szczegółów, przypomnę prawdziwą historię zmian wynagrodzenia prezesa Narodowego Centrum Sportu. Jak jednoznacznie wynika z informacji prasowych, wypłatę bezwarunkowej premii zagwarantował prezesowi Narodowego Centrum Sportu minister Mirosław Drzewiecki z Platformy Obywatelskiej. Sam prezes swój kontrakt menadżerski podpisał 1 października 2008 r. W kontrakcie tym premia uzależniona była od uzyskania w terminie decyzji zezwalającej na użytkowanie Stadionu Narodowego, a wysokość premii określono na nie więcej niż 12-krotność pensji podstawowej, która wówczas wynosiła 10 tys. zł brutto. W lipcu 2009 r., gdy wybuchła afera z powodu wysokich nagród dla członków zarządu spółki, minister Drzewiecki przed telewizyjnymi kamerami obniżył pensję prezesom i odebrał

im premie. Jednak było to głównie na użytek mediów. Bo niemal jednocześnie, tyle że w zaciszu gabinetów, minister Drzewiecki zagwarantował prezesom bezwarunkowe wypłacenie premii po turnieju Euro.

Należy zauważyć, że pan prezes Narodowego Centrum Sportu cieszył się względami także następnego ministra, również z Platformy Obywatelskiej, który już 28 maja 2010 r. podpisał z nim kolejny aneks, na podstawie którego prezes zarabiał już 39 tys. zł brutto, a wynagrodzenie dodatkowe podniesiono mu do poziomu 19-krotnie przekraczającego wynagrodzenie podstawowe. Co więcej, ten aneks wprowadził do umowy również premię roczną.

Szanowni Państwo! Doprawdy trudno uwierzyć, że doświadczona i znacząca w klubie Platformy Obywatelskiej poseł Skowrońska nie zna okoliczności wywindowania przez ministra sportu z jej partii tak wysokiej premii dla prezesa Narodowego Centrum Sportu. Tak czy owak zdecydowane dystansowanie się pani poseł wobec działań jej kolegów partyjnych daje mi podstawę sądzić, że pani poseł bardzo nisko ocenia jakość tych działań i to oczywiście rozumiem. Nie rozumiem jednak, dlaczego w te ubłocone buty swoich partyjnych kolegów ubiera ich poprzedniczkę, była minister sportu z innej partii, która nawet nie przyłożyła ręki do kontraktów prezesa Narodowego Centrum Sportu. Czy dlatego, że była minister nie może się osobiście obronić na tym forum, bo już nie ma jej w Sejmie? Absolutnie nie rozumiem też, dlaczego za działania ministrów z Platformy Obywatelskiej posłanka PO usiłuje winić (*Dzwonek*) opozycyjną partię Prawo i Sprawiedliwość, której mam zaszczyt być członkiem i dzięki której skutecznym działaniom z roku 2007 za niespełna 100 dni będziemy mogli w naszym kraju przeżywać mistrzostwa Euro 2012, i to pomimo błędów popełnionych przez obecnie rządzących po 2007 r. Takie zachowanie można by tłumaczyć tylko elementarnym brakiem szacunku do opozycji i brakiem szacunku dla społeczeństwa, wynikającym z przeświadczenia, że wygrywamy wybory, więc możemy mamy, kłamać i oszukiwać społeczeństwo, ono to kupi. Mam świadomość, że wedle słów św. Augustyna człowiek nie może niczego nauczyć drugiego człowieka, może mu tylko pomóc w wyszukiwaniu prawdy we własnym sercu, jeżeli ją posiada. Dedykuję pani poseł również myśl, wyrażoną przez Marka Twaina: Jeżeli mówisz prawdę, nie musisz niczego pamiętać. Jeśli zechce pani stosować się do tej zasady, ułatwi życie sobie i uczyni je bardziej przyjaznym dla innych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.



**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy bezczynności premiera Tuska potwierdzonej wyrokiem sądu.

W listopadzie ubiegłego roku pani Jadwiga Gosiewska, matka Przemysława Gosiewskiego, posła Prawa i Sprawiedliwości, który zginął w katastrofie pod Smoleńskiem, wniosła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie skargę na bezczynność premiera Donalda Tuska. Skarga dotyczyła problemów, jakie miała pani Gosiewska z uzyskaniem informacji publicznej dotyczącej kwestii związanych z polsko-rosyjskimi uzgodnieniami odnośnie do współpracy przy badaniu przyczyn i okoliczności katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r. Pani Gosiewska chciała dowiedzieć się m.in., na jakiej podstawie premier Tusk wybrał 13. załącznik konwencji chicagowskiej jako fundament prawny wyjaśnienia tej katastrofy.

Przez kilka miesięcy trwały próby uzyskania tych informacji. Niestety, były to próby nieudane i niesatysfakcjonujące z powodu wymijających i ogólnikowych odpowiedzi kancelarii premiera. Wobec powyższego została złożona wspomniana na wstępie skarga. W dniu 23 lutego Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie skargę na bezczynność premiera Tuska uznał za zasadną. Tym samym orzekł, że premier w ciągu 14 dni od uprawomocnienia się wyroku ma udzielić wyczerpujących odpowiedzi na postawione pytania i poruszane wątpliwości. W konkluzji sąd przypomniał, że każdy obywatel ma prawo do uzyskania informacji publicznej. Ja dodam: do rzetelnej informacji publicznej.

Tak też powinno być od pierwszego dnia po katastrofie. Czas jednak mija, niebawem miną dwa lata, a rzetelnej informacji rządu na temat, o który pytała pani Gosiewska i pytają miliony Polaków, jak nie było, tak nie ma, z powodu – jak uznał sąd – bezczynności premiera.

Wydawałoby się niemożliwe, stało się możliwe. Gratuluję pani Gosiewskiej determinacji i skuteczności. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

**Posel Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie jest apelem do pana ministra Sławomira Nowaka, ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, a dotyczy bezpieczeństwa pieszych podczas przekraczania drogi krajowej nr 7 w miejscowości Mogilany w woj. małopolskim, popularnie nazywanej zakopianką.

Otóż droga krajowa nr 7 na odcinku Kraków – Myslenice przecina miejscowości gminy Mogilany, są to Mogilany, Gaj i Libertów, uniemożliwiając zwłaszcza komunikację pieszą mieszkańcom gminy, w szczególności wschodniej części Mogilan, którzy nie mają ani przejścia powierzchniowego, ani dojścia do istniejącej kładki, łączącej odciętą część od centrum Mogilan. W centrum Mogilan znajdują się prawie wszystkie instytucje gminne, w tym szkoły. Ruch samochodowy na tym odcinku jest bardzo duży, a mieszkańcy są zmuszeni do przekraczania tej drogi bez wymaganych zabezpieczeń.

W sąsiedniej miejscowości Gaj znajdują się dwa inne miejsca, gdzie mieszkańcy z narażeniem życia zmuszeni są do przekraczania drogi krajowej nr 7. Jedno z nich to skrzyżowanie z lokalnymi ulicami Zadziele i Widokowa, gdzie nie ma legalnego przejścia. Trzy lata temu zginął w tym miejscu mieszkaniec Gaja, który osierocił trójkę małych dzieci. Drugie bardzo niebezpieczne miejsce w Gaju znajduje się przy restauracji Pokusa. Jest to legalne przejście, przez które przechodzi codziennie kilkudziesięciu uczniów miejscowej szkoły. Wobec licznych kolizji, które zdarzają się podczas przekraczania drogi przez dzieci, w styczniu tego roku 375 mieszkańców Gaja zwróciło się do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Oddziału w Krakowie z apelem o wykonanie sygnalizacji świetlnej do czasu wybudowania w tym miejscu kładki dla pieszych. Niestety, uzyskali odmowną decyzję.

Oddział w Krakowie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, wykonał wiele koncepcji przekraczania przez pieszych zakopianki w gminie Mogilany, które do tej pory nie zostały zrealizowane. Są to: przejście powierzchniowe przy stacji ARGE w Mogilanach, wiadukt na linii ul. Zadziele – ul. Widokowa w Gaju, kładka dla pieszych przy restauracji Pokusa w Gaju, podziemne przejście w Libertowie. Władze gminy i jej mieszkańcy, a także władze powiatu krakowskiego dokonują usilnych starań, by GDDKiA zrealizowała przynajmniej obiecaną kładkę dla pieszych w miejscowości Gaj. Został wykonany projekt wykonawczy, który posiada wszystkie niezbędne opinie i uzgodnienia. Zadanie „Budowa kładki dla pieszych w miejscowości Gaj” znajduje się na liście „Programu redukcji liczby ofiar śmiertelnych na lata 2011–2013”, jednak jego zrealizowanie uzależnione jest od przyznania środków finansowych przez centralę Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Dochodzące sygnały nie skłaniają do optymizmu.

Mieszkańcy gminy Mogilany zdeterminowani bezpośrednim zagrożeniem bezpieczeństwa podejmują w najbliższą niedzielę w dniu 18 marca o godz. 14 manifestację na rzecz bezpiecznych przejść i przejazdów przez zakopiankę pod hasłem „Aby nie doszło do tragedii”. Manifestacja będzie polegać na przemarszu przez przejście dla pieszych, co spowoduje blokadę zakopianki przez 15 minut. To jest, jak mówią mieszkańcy, pierwsza spokojna manifestacja nie



**Posel Józef Lassota**

przeciw komuś czy czemuś, tylko za. Dlatego apel do pana ministra Nowaka, aby znalazł możliwości sfinansowania tej kładki dla pieszych, która zdecydowanie poprawi bezpieczeństwo i być może uchroni od tragedii. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Grzegorz Adam Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na przykładzie małego gminnego klubu sportowego, który obchodzi aktualnie 40-lecie istnienia, ULKS Wilga Miastków, chcę przedstawić, jak dużą rolę w społeczności wiejskiej odgrywają kluby dla danej społeczności.

W 1972 r. państwo Alicja i Jerzy Pogodowie w Miastkowie Kościelnym założyli LZS Miastków. W 1984 r. przewodniczącym tego klubu został pan Marek Bąk. Następnie w 1992 r. klub przystąpił do rozgrywek organizowanych przez OZPN Siedlce pod nazwą Klub Sportowy Wilga Miastków.

W 2010 r. na bazie działającego wcześniej LZS Miastków, a następnie KS Wilga Miastków powołano stowarzyszenie ULKS Wilga Miastków, na czele którego jako prezes stanął pan Marek Bąk, który nieprzerwanie tę funkcję pełni do dnia dzisiejszego. Celami podstawowymi tego stowarzyszenia jest krzewienie kultury fizycznej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych, wychowanie dzieci i młodzieży do życia wolnego od uzależnień poprzez kulturę fizyczną, sport, rekreację, turystykę, kształtowanie postaw etycznych młodzieży i odpowiedzialności za własne zdrowie, rozwijanie współzawodnictwa sportowego w duchu fair play.

Klub sportowy ULKS Wilga poprzez uczestnictwo w rozgrywkach mistrzowskich organizowanych przez Mazowiecki Związek Piłki Nożnej, okręgowy związek piłki nożnej, zrzeszenie Szkolnego Związku Sportowego oraz zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych promuje gminę Miastków Kościelny, a tym samym powiat garwoliński. Klub prowadzi następujące sekcje sportowe: piłka nożna – 4 drużyny, piłka siatkowa – 3 drużyny, unihokej dziewcząt i chłopców, tenis stołowy oraz lekkoatletyka. We wszystkich sekcjach łącznie ćwiczy 236 osób, w tym dorośli, młodzież ponadgimnazjalna, gimnazjalna oraz dzieci ze szkół podstawowych z terenu gminy. Zajęcia w poszczególnych sekcjach prowadzą trenerzy oraz instruktorzy. Są to nauczyciele wychowania fizycznego pracujący na terenie gminy Miastków Kościelny oraz

osoby związane ze sportem zamieszkałe w gminie Miastków.

Klub sportowy ULKS Wilga Miastków odgrywa bardzo istotną rolę w życiu społecznym gminy, gdyż jest jedynym stowarzyszeniem tego typu zrzeszającym dorosłych i młodzież z terenu gminy, dla których współzawodnictwo sportowe odgrywa ważną rolę w życiu. Swoją działalność klub prowadzi na bazie gminnych i szkolnych obiektów sportowych, hali sportowej przy publicznym gimnazjum, nowo wybudowanego zespołu boisk „Orlik” oraz stadionu piłkarskiego w Miastkowie Kościelnym. Infrastruktura terenu stale jest wzbogacana o nowe urządzenia i wyposażenie zapewniające bezpieczne korzystanie z obiektów. Członkowie klubu wiele prac wykonują we własnym zakresie, ale są wspierani przez wójta gminy pana Jerzego Jaronia, jak również radę gminy.

Najliczniejszą grupę osób ćwiczących w klubie stanowią zawodnicy należący do sekcji piłki nożnej. Obecnie w rozgrywkach na szczeblu OZPN uczestniczą 4 drużyny piłkarskie – seniorzy, juniorzy starsi, trampkarze oraz młodzieży. Klub posiada także drużynę old boys. Łącznie gminę Miastków Kościelny reprezentuje 126 zawodników. Drużyna piłkarska seniorów podczas rozgrywek mistrzowskich klasy A w 2008 r. zajęła I miejsce w tej klasie rozgrywkowej, przez co wywalczyła historyczny awans do wyższej klasy rozgrywek – V ligi, w których uczestniczy do dnia dzisiejszego. Za duży sukces klubu należy także uznać fakt powołania dwóch zawodników z rocznika 1996 1997 do reprezentacji okręgu na mistrzostwa Mazowsza, które organizowane były przez OZPN Radom.

Mecze rozgrywane na obiektach Gminnego Ośrodka Sportu w Miastkowie Kościelnym są zawsze ważnym wydarzeniem dla środowiska, przez co cieszą się wśród społeczności lokalnej ogromnym zainteresowaniem. Dzięki szerokiej działalności, jaką prowadzi ULKS Wilga Miastków, sport w gminie Miastków Kościelny rozwija się coraz prężniej, a sekcje w nim działające cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród młodzieży i mieszkańców gminy.

Zawodnicy klubu ULKS Wilga Miastków osiągają również znaczące sukcesy sportowe w innych dyscyplinach dzięki sekcjom działającym w klubie. Zarówno zespoły dziewcząt, jak i chłopców uczestniczą w rozgrywkach unihokeja, zajmując od kilku lat czołowe miejsca w zawodach na szczeblu gminy, powiatu i regionu. Drużyna chłopców w rozgrywkach unihokeja w ciągu ostatnich 3 lat awansowała jako mistrz i wicemistrz powiatu na mistrzostwa regionu, zajmując w tych zawodach I miejsce.

Jednym z głównych celów statutowych klubu ULKS Wilga Miastków jest praca na rzecz dzieci i młodzieży uzdolnionych sportowo z rodzin ubogich i patologicznych poprzez prowadzenie działalności profilaktycznej i szkoleniowej. W ramach tej działalności klub jest od kilku lat organizatorem wypoczynku letniego. W ciągu ostatnich kilku lat ULKS Wilga Miastków realizował projekt „Sportowe wakacje na



**Posel Grzegorz Adam Woźniak**

wski”. Zadanie to obejmowało zajęcia sportowo-rekreacyjne dla uczniów i miało na celu krzewienie wśród młodzieży zdrowego stylu życia i pożytecznego spędzania wolnego czasu. Latem 2008 r. klub zorganizował wypoczynek letni dla dzieci i młodzieży, celem którego było zapewnienie im ciekawej formy wypoczynku podczas wakacji, a w 2009 r. prowadził program pod nazwą „Pogodni duchem i mocni ciałem” w Lewinie Kłodzkim. W latach 2006–2011 był współorganizatorem cyklu imprez sportowych w ramach kampanii profilaktycznej (*Dzwonek*) „Zachowaj trzeźwy umysł” we współpracy z gminną komisją rozwiązywania problemów alkoholowych.

Klub ULKS Wilga Miastków jest organizatorem gminnych rozgrywek o puchar wójta, puchar proboszcza, organizuje także turnieje piłkarskie piłki plażowej, jest również organizatorem rozgrywek na szczeblu powiatu oraz regionu w unihokeju, w piłce siatkowej i w piłce nożnej.

ULKS Wilga Miastków jest dowodem, że kluby sportowe w środowisku wiejskim są potrzebne i dzie-

ki swej działalności wychowują być może przyszłych mistrzów, a także często są jedynym ośrodkiem działań kulturalno-społecznych.

W 2010 r. za dotychczasową swoją działalność, krzewienie wśród młodzieży kultury fizycznej oraz osiągnięte sukcesy na szczeblu powiatu, regionu, województwa klub otrzymał tytuł „Zasłużony dla powiatu garwolińskiego”.

Chciałbym podziękować na koniec panu Markowi Bąkowi, prezesowi klubu, za przygotowanie materiałów dotyczących historii klubu, które wykorzystałem w tym oświadczeniu. Bardzo dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest 15 marca 2012 r., do godz. 9.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 59)



## Teksty wystąpień niewyłoszonych

**Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty**  
– punkt 5. porządku dziennego

**Posel Zbigniew Chmielowiec**  
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Biorąc pod uwagę stanowisko rządu wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty (druk nr 150), kieruję do pani minister następujące pytania:

1. Czy obecne rozwiązania prawne eliminujące kuratorów oświaty z ważnych decyzji dotyczących likwidacji szkół służą społecznościom lokalnym, w których ta likwidacja następuje?

2. Czy umożliwienie jednostkom samorządu terytorialnego „większego zaangażowania w działania na rzecz poprawy jakości pracy szkoły” należy rozumieć jako możliwość łatwej likwidacji placówek oświatowych?

3. Czy polityka rządu zmierzająca do zwiększania samorządom zadań bez przekazywania środków finansowych w odpowiedniej wysokości nie jest główną przyczyną likwidacji szkół? Czy rząd dostrzega ten problem i jakie zamierza podjąć działania, aby te skutki eliminować?

### Oświadczenia poselskie

**Posel Jerzy Borkowski**  
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Finansowanie Kościoła w Polsce opiera się w ok. 80% na ofiarach wiernych. Wartość działalności społecznej Kościoła może być liczona w miliardach złotych. Roczne przychody parafii wynoszą od 30 tys. zł do 300–400 tys. zł – wynika z raportu przygotowanego przez KAI.

Autorzy analizy informują, że wsparcie społecznej działalności instytucji kościelnych w Polsce wynosi ponad 492 mln zł. Dotyczy to m.in. ochrony zabytków, kościelnych uczelni wyższych, działalności kapelanów, ordynariatu WP, Funduszu Kościelnego. W raporcie czytamy, że państwowe dotacje na rzecz Kościołów są jednymi z najniższych w Europie. Nie

opublikowano jednak szczegółowych danych w tej kwestii.

W 2011 r. na Fundusz Kościelny rząd przekazał 89 mln zł, czyli 0,03% budżetu państwa. Środki funduszu przeznaczane są nie tylko na Kościół katolicki, lecz także na wszystkie zarejestrowane związki wyznaniowe. Według raportu z funduszu opłacane są składki na ubezpieczenie społeczne (emerytalne, rentowe i wypadkowe) dla 23 tys. duchownych różnych wyznań, a także składki na ubezpieczenie zdrowotne dla 1,5 tys. alumnów. Obejmuje to ok. 40% duchownych katolickich.

Autorzy raportu oceniają, że wysokość budżetu Funduszu Kościelnego była niedoszacowana. Argumentują, że Kościołowi katolickiemu w Polsce zabrano minimum 155 tys. ha ziemi, z czego zwrócono 65 tys. ha. To – ich zdaniem – oznacza, że fundusz powinien być zasilany obecnie dochodami z 90 tys. ha pozostających w ręku państwa, nie licząc kilku tysięcy zabranych Kościołowi budynków. Przyjmując średni dochód z tzw. hektara przeliczeniowego w 2010 r. (2278 zł), budżet Funduszu Kościelnego powinien według raportu wynosić obecnie nie 89 mln zł, ale ok. 200 mln zł rocznie.

Z raportu wynika, że roczne przychody parafii są bardzo zróżnicowane i wynoszą od 30 tys. zł do 300–400 tys. zł.

Parafie utrzymywane są głównie z tacy – dobrowolnych datków zbieranych wśród uczestników niedzielnych mszy św. Z tych ofiar pokrywane są koszty funkcjonowania kościołów i budynków parafialnych. Dochody z tacy zależą od wielkości parafii, zamożności jej mieszkańców, regionu Polski i liczby wiernych uczestniczących w liturgiach.

Przeciętny datek waha się od 50 gr do 1,20 zł od osoby, w zależności od regionu kraju, np. w małej, liczącej niespełna tysiąc osób wiejskiej parafii w diecezji tarnowskiej przeciętna wysokość niedzielnej tacy to 487 zł, w trzytysięcznej parafii w diecezji bielsko-żywieckiej – 2,3 tys. zł, ośmiotysięcznej parafii w archidiecezji lubelskiej – ok. 3 tys. zł, w dużej miejskiej parafii w archidiecezji katowickiej – do 4 tys. zł, podobnie jak w małej, znajdującej się w centrum Warszawy.

Niektóre parafie mogą liczyć na dodatkowe przychody, np. z dzierżawy gruntów, cmentarzy, działalności gospodarczej i różnych dotacji (np. unijnych). W raporcie czytamy też, że w części parafii bilans



przychodów i wydatków związanych z utrzymaniem cmentarza wychodzi na zero, w niektórych zaś przynosi straty. Tam, gdzie przychód jest notowany, w skali miesiąca może wynieść od kilkuset do kilku tysięcy złotych.

Jeśli parafia ma kłopoty finansowe, to na jej potrzeby przeznaczana jest także część dochodów z „iura stolae” (chrzty, śluby i pogrzeby), które tradycyjnie powinny być traktowane jako wynagrodzenie duchownych. W przypadku „kołedy” do kasy parafialnej trafia od 10 do 50%. Ofiara składana przy okazji intencji mszalnej waha się od 10 zł w najuboższych rejonach do 50–70 zł, a nawet 100 zł w zamożnych. Ślubowi bądź pogrzebowi towarzyszy ofiara od 200 do 700 zł. Mniejsze towarzyszą chrztom: od 20 do 250 zł. Autorzy raportu wyliczyli, że dochody duchownych z pracy duszpasterskiej w parafii wahają się od 800 do ok. 5500 zł.

Od księży z parafii, pracujących w duszpasterstwie, urząd skarbowy wylicza zryczałtowany podatek dochodowy (inne stawki są dla wikariuszy i dla proboszczów), biorąc za podstawę liczbę mieszkańców w parafii i miejsce położenia parafii (wiejska czy miejska). Wysokość ryczałtu ustalana jest odrębnie na każdy rok podatkowy przez właściwy urząd skarbowy. Autorzy raportu podkreślają, że Polska jest jedynym krajem w Europie, gdzie duchowni są opodatkowani z tytułu przychodów od posług strictly duszpasterskich oraz od ofiar otrzymywanych przez nich z okazji udzielania sakramentów. Według Ministerstwa Finansów w 2010 r. duchowni wszystkich wyznań zapłacili 13,5 mln zł zryczałtowanego podatku dochodowego – czytamy w raporcie.

Księża zatrudnieni na umowy o pracę podlegają takim samym zasadom podatkowym jak inni pracownicy. Kościelne osoby prawne, czyli parafie, kurie, klasztory, mogą, ale nie muszą, prowadzić działalność gospodarczą. Jeśli prowadzą, muszą ją zarejestrować i płać takie same podatki CIT, PIT, VAT jak wszystkie podmioty.

Według autorów raportu niektóre parafie mają problemy ze zbilansowaniem wydatków na utrzymanie infrastruktury (prąd, gaz, żywność, remonty, wynagrodzenia dla pracowników).

Raport informuje, że przychody diecezji są bardzo zróżnicowane i wahają się od miliona do kilkunastu milionów zł rocznie. Wśród wydatków diecezjalnych najpoważniejsze miejsce zajmuje utrzymanie instytucji ogólnodiecezjalnych: seminarium duchownego, kurii, domu księży emerytów, domów rekolekcyjnych czy mediów katolickich. Część przychodów diecezje przeznaczają na działalność charytatywną i misję. Istotnym wydatkiem jest też wspieranie księży seniorów (emerytów).

Raport został przygotowany przez dziennikarzy KAI. Ich zdaniem jest on pierwszą próbą analizy dotyczącej finansów Kościoła w Polsce. Prace nad nim trwały od połowy listopada ub. roku do końca stycznia br. Przy jego opracowaniu dziennikarze KAI korzystali z informacji uzyskanych w poszczególnych

kuriach diecezjalnych, z sondy przeprowadzonej w kilkudziesięciu parafiach (w Polsce jest ich 10,5 tys.), a także z danych uzyskanych w wybranych zakonach męskich i żeńskich. Pytam więc: Kiedy kościół zapłaci właściwy podatek od potężnych dochodów, darowizn? Dziękuję.

### **Poseł Zbigniew Chmielowiec**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W dniu 14 marca 2012 r. obchodzimy 211. rocznicę śmierci poety, prozaika, publicysty, jednego z głównych przedstawicieli polskiego oświecenia, nazywanego „księciem poetów polskich” – Ignacego Krasickiego.

Urodził się on 3 lutego 1735 r. w średnio zamożnej rodzinie szlacheckiej w Dubiecku koło Sanoka. Lata wczesnego dzieciństwa spędził w domu ciotki – Anny Sapieżyny. Od 1743 r. uczęszczał do jezuickiego kolegium lwowskiego. Po ukończeniu kolegium w 1750 r. Ignacy Krasicki wyjechał do Warszawy i wstąpił do seminarium misjonarzy przy kościele Świętego Krzyża. W roku 1759 otrzymał święcenia kapłańskie, a następnie udał się na dwuletnie studia do Rzymu. Po powrocie związał się ze stronnictwem saskim.

W grudniu 1764 r. kapituła archidiecezji lwowskiej wybrała Krasickiego kustoszem katedralnym. Rok później otrzymał probostwo infulackie w Kodniu. Został także prezydentem Trybunału Małopolskiego. Od 1766 r. był kanonikiem, a później koadiutorem biskupa warmińskiego.

Od panowania Stanisława II Augusta rozpoczęła się kariera duchowna Krasickiego. Kapelan królewski otrzymał rychło w grudniu 1766 r. biskupstwo warmińskie, tytuł książęcy, godność senatora Rzeczypospolitej.

Po pierwszym rozbiorze Polski stał się poddanym króla pruskiego Fryderyka II. Również z tym monarchą łączyły go bliskie więzi. W czasie obrad Sejmu Czteroletniego solidaryzował się ze stronnictwem patriotycznym. Pod koniec życia został arcybiskupem gnieźnieńskim. Był współorganizatorem i często uczestnikiem tzw. obiadów czwartkowych.

Ignacy Krasicki zmarł 14 marca 1801 r. w Berlinie. Pochowany został w katedrze pw. Świętej Jadwigi Śląskiej w Berlinie, którą w 1774 r. osobiście konsekrował, a w 1829 r. został przeniesiony do katedry gnieźnieńskiej.

Ignacy Krasicki otrzymał też wiele odznaczeń. W 1767 r. został kawalerem Orderu Świętego Stanisława, w 1774 r. przyznano mu Order Orła Białego, a w 1786 r. pruski Order Czerwonego Orła.

W całej swej twórczości Krasicki kieruje słowa do polskiego społeczeństwa, a do dziś dnia uważany jest za czołową postać polskiego oświecenia. Jego twórczość jest bardzo różnorodna i nadal aktualna. Twórczość Krasickiego poraża kunsztem i bogactwem gatunkowym. Pisał bajki, satyry, poematy he-



roikomiczne, wiersze, powieści, komedie, poza tym prace naukowe oraz encyklopedyczne.

Nieoceniona jest działalność kulturalna Krasickiego. Był on jednym z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, a także twórcą oraz jednym z redaktorów „Monitora” – wpływowego i opiniotwórczego czasopisma tego okresu. Publikował też w „Zabawach przyjemnych i pożytecznych”.

W jego utworach odnajdujemy m.in. takie tematy jak: ludzka natura i jej wady, kodeks moralny i dobro Polski. Zostały one czytelnikowi przedstawione w bardzo ciekawej postaci, a mianowicie poprzez humor, satyrę i ironię.

Szanowna Pani Marszałek! Stojąc dziś w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej i wspominając tę wybitną postać w przypadającą rocznicę jego śmierci, pragnę oddać hołd i wyrazić wdzięczność za całokształt jego twórczości. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Posel Piotr Chmielowski**  
(Klub Poselski Ruch Palikota)

W dniach 8–10 marca 2012 r. w Krakowie odbyły się 20. Międzynarodowe Targi Stomatologiczne KrakDent. Jak zwykle zgromadziły one praktycznie wszystkich dystrybutorów stomatologicznych z terenu Polski, jak również kilku zagranicznych. Frekwencja zwiedzających również dopisała, a targi po raz pierwszy od kilku lat wykazały ożywienie w branży. Wprawdzie lekarze dokonywali głównie drobnych zakupów, pozostawiając, odkładając duże inwestycje na okres późniejszy, co niewątpliwie wiąże się z nowym okresem współfinansowania przez UE, jednak i tak zarysował się wyraźny wzrost popytu. Czy należy interpretować sukces targów krakowskich jako długo oczekiwane ożywienie? Chyba tak – dlatego że nie ma żadnych przesłanek, ani zewnętrznych, ani wewnętrznych, aby branża stomatologiczna pozostawała dłużej w kryzysie. Targi krakowskie pokazały właściwe kierunki rozwoju poszczególnych dyscyplin dentystycznych ukierunkowujących szeroki zakres usług na nowe technologie, takie jak CAD/CAM, leczenie implantologiczne i szeroko rozumianą profilaktykę. Czy za wyzwaniem XXI w. nadąży NFZ? Niestety nie zanoszą się na to. Tak więc środowisko dentystów oczekuje jak najszybszego odsunięcia NFZ od stomatologii, bo tylko takie postępowanie może dać kolejny bodziec do rozwoju technologii i opracowania nowych procedur w całej tej niezmiennie istotnej dla zdrowia obywateli dziedzinie.

**Posel Józef Rojek**  
(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Kilka dni temu zmarł Michał Issajewicz ps. „Miś” – jeden z ostatnich żyjących uczestników zamachu na Franza Kutscherę. W akcji Armii Krajowej z 1 lutego 1944 r. Issajewicz był tym, który strzałem z pi-

stoletu dobił odpowiedzialnego za śmierć tysięcy Polaków szefa SS. Wyrok na Kutscherę wydał szef Kedywu KG AK płk August Emil Fieldorf „Nil”.

Franz Kutschera objął funkcję dowódcy SS i policji na okręg warszawski 25 września 1943 r. i od razu zaostrzył represje wobec Polaków. Nastąpiły liczne egzekucje uliczne, którymi Kutschera chciał złamać warszawiaków. Wzrosła także liczba łapanek. W związku z tym Kierownictwo Walki Podziemnej wprowadziło Kutscherę na listę osób do likwidacji.

Dnia 1 marca świętowaliśmy Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, a w Woli Rzędzińskiej koło Tarnowa z tej okazji mogliśmy wysłuchać wykładu poświęconego między innymi zamachowi na kapitana Lwa Sobolewa, doradcę, a faktycznie kierownika Urzędu Bezpieczeństwa w Tarnowie, odpowiedzialnego za torturowanie i śmierć działaczy podziemia niepodległościowego. Zamachu we wrześniu 1946 r. dokonało dwóch młodych konspiratorów z Woli Rzędzińskiej. Jeden z nich został kilka miesięcy później aresztowany, postawiony przed stalinowskim sądem i wraz z trzema kolegami zamordowany strzałem w tył głowy, a następnie pochowany w nieznanym miejscu. W ubiegłym roku, po 64 latach, dzięki działaniom samorządu Gminy Tarnów udało się odnaleźć miejsce ich pochówku.

Nieprzypadkowo przytaczam te dwa wydarzenia, jakże podobne, chociaż dotyczące zamachów na funkcjonariuszy różnych mocarstw, ponieważ losy ich bohaterów najlepiej świadczą, że w naszym kraju nadal mamy poważne problemy z pamięcią. Wciąż tysiące żołnierzy wyklętych spoczywają w nieznanym miejscu i ciekaw jestem, ilu z nich udało się odnaleźć za kadencji tego rządu, a ponadto, jeżeli już mamy bohatera, takiego jak niedawno zmarły Michał Issajewicz, to okazuje się, że nasi decydenci nawet nie próbowali przybliżyć tej postaci szerokim rzeszom społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży. Umarł bohater i dopiero teraz wielu Polaków po raz pierwszy o nim usłyszało. To takie charakterystyczne dla pewnej grupy mediów i ludzi, którzy patriotyzm traktują jako coś zbędnego, lub wręcz mylą z nacjonalizmem. Szanujmy i mówmy o naszych bohaterach także wtedy, gdy jeszcze żyją, bo ci bardzo szybko odchodzą.

**Posel Jan Warzecha**  
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie pragnę poświęcić nieco zapomnianej polskiej powieściopisarce, pedagog, reportażystce Walerii Szalay-Groele.

Urodziła się 12 marca 1879 r. w Czartowcu. Był to wówczas powiat hrubieszowski. Ukończyła pensjonat we Lwowie i jako jedna z nielicznych kobiet studiowała na Uniwersytecie Lwowskim polonistykę. Studiowała równocześnie w konserwatorium muzycznym, gdzie upodobała sobie utwory nawiązujące



do muzyki ludowej. Będąc w Lutoryżu, gdzie przez pewien czas mieszkała, gościła kilka razy pisarkę Marię Konopnicką. To dzięki jej pomocy otrzymała pierwszą posadę nauczycielki w Lutoryżu. Po roku przeniosła się do Przecławia koło Dębicy, gdzie od lipca 1905 r. do maja 1916 r. uczyła i prowadziła działalność kulturalną wśród młodzieży. W czasie pobytu w tym miasteczku założyła chór młodzieżowy i orkiestrę. W swoim mieszkaniu urządzała próbne przedstawienia, do których układała teksty i melodie. Po latach chętnie wracała we wspomnieniach do tego okresu. O Przecławiu pisała w swym pamiętniku: „Jest to miejscowość szczególnie bogato obdarowana przez los poczuciem muzycznym i artystycznym, osada rdzennie murarska...”. Na lata spędzone w Przecławiu przypada szczęśliwy okres jej życia, kiedy poznała swojego przyszłego męża. Wyszła za mąż 13 lipca 1912 r. za Edwarda Groele pochodzącego z Pława koło Mielca. Na świat przyszło im jedno dziecko i to jedyne zmarło w Przecławiu. Ciężka choroba Walerii była powodem braku innego potomstwa.

W czasie I wojny światowej tułała się wraz z matką Jadwigą z Pańkowskich po południowej Galicji. W 1918 r. wróciła jeszcze na krótko do Przecławia,

po czym wyjechała wraz z mężem na stałe do Poznania, gdzie pracowała jako nauczycielka. W latach 1920–1922 wchodziła w skład redakcji „Kłosów Polskich”, współpracowała również z „Kurierem Poznańskim” i „Małym Światkiem”. Tam też powstały libretto do opery Feliksa Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku”, a także liczne powieści. Napisała ponad trzydzieści książeczek, powieści dla dzieci i drobniejszych utworów o treści historycznej: „Morusek”, „Psotna Andzia”, „Bohaterski Staszek”, „W orlim gnieździe”.

W listopadzie 1939 r. została wysiedlona przez Niemców. Wróciła do Mielca, gdzie mąż podjął pracę jako inspektor w szkolnictwie, ona zaś była kolporterką konspiracyjnej gazetki „Odwet”. Działała w polskim ruchu oporu, wspierała harcerstwo. Po aresztowaniu męża ukrywała się na plebanii w Rzędzianowicach. W latach 50. była nauczycielką w Dębicy. Niestety zwolniono ją z pracy w szkolnictwie za „niemarksistowskie podejście do nauki historii”.

Waleria Szalay-Groele zmarła 4 marca 1957 r. w Dębicy w wielkim niedostatku, do końca oczekując powrotu męża. Jest pochowana na cmentarzu wojсковym w Dębicy.